ROCZNIK

WYDZIAŁU LEKARSKIEGO

W UNIWERSYTECIE

JAGIELLOŃSKIM.



(Z RYCINĄ).

KRAKÓW.
W TŁOCZNI STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

1839.



M. Andrzey Badurski

Filoz. i Medyc. Doktor, Jego Król. Mości Konsyliarz; P. Z. Patologii Professor, Dyrektor Zakładu Klinicznego, Dziekan Wydziału Lekarskiego a następnie Prezes Kollegium fizycznego, urodz. 1740 r. umarł 1789 r.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.



SPIS RZECZY

w TOMIE 2gim

Rocznika Wydziału lekarskiego

ZAWARTYCH.

ODDZIAŁ I.

WIADOMOŚCI

HISTORYCZNO-STATYSTYCZNE.

2

CZYNNOŚCI WYDZIAŁU LEKARSKIEGO
W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM
W ROKU SZKOLNYM 183$^8/_9$.

I. Czynności szczegółowe Professorów.

Wydział lekarski w upłynionym roku szkolnym, w tymże samym składzie jak w roku poprzedzającym, nauczał przedmiotów w ustawie organicznéj Uniwersytetu wytkniętych; mianowicie:

Dziekan Wydziału Floryan Sawiczewski Prof. Chemii i Farmacyi, Naczelnik pracowni tudzież gabinetu chemicznego i farmaceutycznego, w tym roku uczył Chemii ogólnéj ciał organicznych, Chemii policyjno-sądowéj, tudzież Chemii farmaceutycznéj, według dzieł w przeszłym roku wymienionych, z tym tylko dodatkiem, że w wykładzie Chemii policyjno-sądowéj trzymał się dzieła Huenefelda.

Kollega Alojzy Estreicher Prof. nauk przyrodzonych, Naczelnik wszystkich zakładów z tą katedrą połączonych, tym samym zupełnie jak dawniéj trybem, uczył w Wydziale

filozoficznym Fizyografii ogólnéj, w Wydziale zaś lekarskim naprzód Mineralogii, potém Zoologii a w końcu Botaniki.

Koll. Józef Brodowicz Prof. Patologii i Terapii szczególnéj, Naczelnik Kliniki lekarskiéj, z porządku, w wykładzie pomienionych nauk przyjętego, opisał w tym roku gorączki i zapalenia wszelkiego rodzaju, tak z własnego doświadczenia jako i według dzieł, w 1 Tomie Rocznika wskazanych. Ponieważ zaś choroby te, najczęściéj się wydarzają i przez swoje mnogie z innemi stosunki, niejako klucz do łatwiejszego wszystkich innych pojęcia i uleczenia stanowią, swoim zwyczajem obszerniéj takowe tłumaczył. Atoli głównym staraniem jego było, uczniów z chorobami opisowo dokładnie obeznanych, zaprawiać do leczenia tychże tak w Klinice stałéj jako i ruchoméj.

Koll. Ludwik Bierkowski Prof. Chirurgii, Naczelnik Kliniki chirurgicznéj, wykładał w tym roku pierwszą połowę Chirurgii teoretycznéj, pierwszą część Syfilidologii, drugą zaś Oftalmologii. Oprócz tego w półroczu zimowém uczył Desmurgii, w letniém Mechanurgii i Ortopedii, przez cały zaś rok Akurgii nauczał, mianowicie Akurgii ogólnéj tudzież drugiéj połowy Akurgii szczególnéj, ćwicząc przy tém uczniów w zastósowaniu nauk przezeń wykładanych, już to na chorych w Klinice stałéj umieszczonych, już téż na przychodnich.

Koll. Frederyk Skobel Prof. Patologii i Terapii ogólnéj, Farmakodynamiki i Hygieny, uczył tych przedmiotów tak jak w roku poprzednim, z tą tylko różnicą, iż co do

Patologii ogólnéj trzymał się we wszystkiém najnowszego dzieła Starka.

Koll. Antoni Kozubowski Prof. Anatomii i Fizyologii, w roku zeszłym Anatomię szczególną według Bocka wykładał; pozostały czas tylko krótki na końcu roku zaledwo ogólny rys Histologii uczniom podać dozwolił. Nadmienić tu wypada, iż z wykładu Myologii korzystali téż (stósownie do rozporządzenia JW. Kommissarza rządowego nad zakładami naukowemi W. M. Krakowa i j. O. czuwającego) uczniowie szkoły malarskiéj. Ćwiczenia anatomiczne odbywały się pod spólnym dozorem Professora i Prosektora.— W Fizyologii, według Müllera tłumaczonéj, niektóre czynności, jako to obieg krwi, tudzież zjawiska czucia i ruchu objaśniał Professor doświadczeniami na zwierzętach żywych.

Koll. Józef Majer Prof. nauk lekarskich dla lekarzów niższego rzędu (Magistrów Chirurgii), Psychologii, Logiki i Fizyki dla tychże i uczniów Farmacyi, tudzież nauki o epizoocyach, wszystkie te przedmioty wykładał tym samym zupełnie sposobem jak w roku zeszłym. Nadto po inne lata, w robieniu doświadczeń, objaśniających wykład Fizyki wyręczany przez Adjunkta tejże katedry w Wydziale filozoficznym, w tym roku sam się trudnił takowém, a to dla bliższego zastósowania się tak do podawanych przez siebie prawideł, jako téż do wiadomości i potrzeby uczniów.

Koll. Frederyk Hechell Prof. Historyi Medycyny, Policyi lekarskiéj i Medycyny sądowéj, pierwszą opowiadał przez rok cały, czerpiąc z tych samych źródeł jak w latach

poprzednich; wykład zaś obudwu następujących nauk, po pół roku zajmował. Oprócz tego, po ukończeniu Policyi lekarskiéj, wyłożył jeszcze w sześciu tygodniach, w całéj obszerności naukę o ratowaniu ludzi dotkniętych śmiercią pozorną lub nagłą zagrożonych, Boetyką lub Zoagrią zwaną, według dzieł Orfili, Bernta i Wendta. I w tym roku uczniowie 5letni Wydziału lekarskiego, tych właśnie przedmiotów słuchający, wraz z Professorem, często bywali świadkami śledztw sądowo-lekarskich, na ciałach zmarłych przedsiębranych, poczém koleją wypracowywali wywody z oględzin (*visa et reperta*), które następnie Professor na lekcyach roztrząsał i poprawiał.

Koll. Józef Kwaśniewski Prof. Położnictwa, Gynekologii i Pediatryki, Naczelnik odpowiednich Klinik, uczył pomienionych przedmiotów według tych samych dzieł i w tym samym czasie jak w roku zeszłym.

II. Czynności spólne Professorów.

Wydział lekarski odbył w powyższym roku 28 posiedzeń. Na 1ém z nich przyjęto za ogólne prawidło, żeby nadal posada Adjunkta w Wydziale lekarskim, drogą konkursu obsadzaną była.

Gdy JP. Dr. Domański, dotychczasowy Prosektor, na przedstawienie Wydziału, kosztem rządu wysłanym został do Wiédnia dla wydoskonalenia się tamże w Weterynaryi, opróżnioną w ten sposób posadę udzielono na 2ém posiedzeniu JP. Mikołajowi Wieczorkowskiemu Dr. Med.

Na 10ém posiedzeniu Koll. Sawiczewski Dziekan Wydziału, odczytał ułożoną przez siebie ordynacyą ogrodu botanicznego, którą, po przyjęciu przez Wydział, JW. Kommissarz rząd. zatwierdził i w skutek wprowadzić polecił.

Na posiedzeniu 17ém naprzód Koll. Hechell czytał uwagi swoje nad planem założenia szkoły kucharstwa przez Wysoki Senat Rządzący Wydziałowi, do orzeczenia względem tegóż, o ile Policyi lekarskiéj dotyczé, nadesłany. Uwagi te w zupełności przyjęte, postanowiono złożyć Władzy najwyższéj. Potém roztrząsano, w skutek polecenia Wys. Senatu Rządz. pomysł ustawy, dla lekarzów wszystkich szpitalów w Krakowie, przedstawiony rządowi przez W. Dr. Zawadzińskiego lekarza naczelnego szpitala S. Łazarza. Projekt pomieniony przyjęto tymczasowo, z powodu nastąpić mającéj ogólnéj reorganizacyi szpitalów, z dodatkiem życzenia, żeby odtąd ciała wszystkich osób, w szpitalach zmarłych, otwierano, wyjąwszy te tylko, które lekarz naczelny przeznaczy do użytku Professorów Anatomii i Chirurgii.

Na 19ém posiedzeniu, rosprawę » o grzybach jadowitych w kraju W. M. K. rosnących « bezimiennie podaną, uznano godną nagrody 300 złł. pol. pochodzących z zapisu zrobionego przez Wgo Józefa Jakubowskiego Dr. Med. i Chir. Protomedyka W. M. K. (porów. *Rocznika Wydz. lek.* T. I str. 36).

Wprawdzie Wydział lekarski, ogłaszając w roku poprzedzającym 2 przedmioty do rozpraw, które w tym celu wypracowane być miały, żądał opisania wszystkich roślin

jadowitych w Okręgu W. M. K. rosnących, autor zaś rzeczonéj rozprawy ograniczył się do opisania roślin skrytopłciowych: wszelako zważywszy z jednéj strony nierównie większe do pokonania trudności w opisaniu roślin tą rozprawą objętych, w porównaniu z temi, które autor pominął, z drugiéj zaś, nie tylko staranne korzystanie z najlepszych dzieł, dotąd w tym względzie wydanych, ale nadto dowody własnych poszukiwań, w piśmie tém napotykane, Wydział autorowi jego nie wahał się przyznać nagrody. — Po rozpieczętowaniu karty, z tém samém co rozprawa godłem, przez Dziekana Wydziału na publiczném posiedzeniu Towarzystwa naukowego krakowskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim połączonego, okazało się, iż autorem jéj był JP. Erazm Majewski w ów czas Kandydat Med. i Chir. — Gdy atoli rozprawa ta nagrodą uwieńczona, przedmiotu tak ważnego nie wyczerpnęła zupełnie, przeto Wydział uważał za rzecz stósowną, dla dopełnienia całości, podać do wypracowania na rok przyszły:

1) Opisanie roślin jadowitych jawnopłciowych, w kraju W. M. K. rosnących, tak co do postaci i miejsca, gdzie najwięcéj napotykane bywają, jako i co do skutków i pomocy lekarskiéj, w razie otrucia się takowemi.

Że zaś drugie z zadań zeszłorocznych, zupełnie nietkniętém zostało, a tym sposobem nagroda do niego przywiązana fundusz tegoroczny podwoiła, przeto Wydział w myśl artykułu 4go powołanego zapisu, powtórzył życzenie, żeby wyłożoną została:

2) Hydrografia kraju W. M. K., obejmująca opisanie, tak wód większych tejże krainy, mianowicie rzek, ze względu na ich początek, bieg i koryto, jako też wód lekarskich, tak co do miejsca, które je wydaje, jako też co do składu chemicznego i skutku na ciało ludzkie.

Na posiedzeniu 22ém uchwalono, żeby odtąd ubiegający się o stopień Doktora Medycyny, Chirurgii lub obojga razem, do rozprawy w tym celu napisanéj, oprócz kilku twierdzeń z téjże wyjętych, zwykle do takich pism dołączanych, zamieszczali jeszcze po jedném twierdzeniu z każdéj nauki lekarskiéj.

Gdy według ustawy dodatkowéj U. J. od r. 183⁸/₉ obowiązującéj, obiór Rektora i Dziekanów czterech Wydziałów, na schyłku każdego dwulecia nastąpić powinien, mianowicie Rektor, po kolei z innego zawsze Wydziału wybieranym być ma, przeto z porządku, zaszczyt ten czekał jednego z Professorów Wydziału lekarskiego. Zgromadzeni w tym celu d. 22 Lipca 1839 wszyscy Professorowie czynni Uniwersytetu, jednomyślnie na tę godność wynieśli Koll. Józefa Brodowicza.

Poczém, w szczególności Wydział lekarski na swém posiedzeniu 28ém, tegoż samego dnia pod przewodnictwem JWgo Rektora odbytém, również jedną wiedziony myślą, uprosił dotychczasowego Dziekana Koll. Sawiczewskiego żeby Dziekaństwo i na następujące dwulecie zatrzymał.

III. Uczniowie i udzielone im stopnie akademickie.

W r. 183⁸/₉ uczęszczało na Wydział lekarski:

Uczniów Medycyny i Chirurgii	12
„ Chirurgii	12
„ Farmacyi	8
Uczennic Położnictwa	15
razem . . .	47.

Zasiłek pieniężny (*stipendium*) uzyskało w tym roku 4 uczniów Medycyny i 2 uczniów Farmacyi, odznaczających się pilnością; nadto uwolniono od opłaty szkolnéj (*Minervale*) również zasługujących na względy władz akademickich 4 uczniów Medycyny i 7 uczniów Chirurgii.

W ciągu tegóż roku podał się 1 kandydat do zdawania examinów ścisłych na Doktora Med. i Chir., 5 kandydatów zgłosiło się o uzyskanie stopnia Dokt. Med., 1 Doktor Med. ubiegał się o stopień Dokt. Chir., 1 kandydat Farmacyi prosił o udzielenie sobie stopnia Magistra, a 3 uczennice położnictwa złożyły prośby o patent na Akuszerkę praktyczną.

Ogółem udzielono stopień Dokt. Med. 5 kandydatom, którzy w tym celu napisane rozprawy, po przyjęciu tychże przez Wydział, wydali na widok publiczny; mianowicie:

JP. Erazm Majewski: O grzybach jadowitych krajowych (Rosprawa przez Wydział uwieńczona). Krak. 1839 (str. 56).

JP. Tomasz Kitowski: De singultu. Cracoviae 1839 (str. 42).

JP. Józef Jaszczurowski: De somno. Cracoviae 1839 (str. 51).

JP. Karol Lipiński: De actione potionum spirituosarum in corpus humanum. Cracoviae 1839 (str. 48).

JP. Franciszek Sokolnicki: De secali cornuto. Cracoviae (str. 49).

Stopień Magistra Chirurgii otrzymał JP. Marcin Stawowski.

Stopień Magistra Farmacyi nadano JJPP. Julianowi Reidowi, Augustowi Reddikowi, Konstantemu Młodkowskiemu, Teofilowi Rybackiemu, Wojciechowi Likemu i Walentemu Wojcikowskiemu.

Patent na Akuszerkę praktyczną dostały: Agnieszka Chruścińska i Honorata Królikowska.

IV. Zakłady do Wydziału lekarskiego należące.

Gabinet mineralogiczny w zeszłym roku wzbogacony został 86 ciałami kopalnemi, nabytemi w Wiédniu od JP. Badera. Między temi celuje Aeschynit z gór uralskich; Almandyn z Meksyku; Allochroit, Batrachit ze Spinelem czarnym, Ligurit z Tyrolu; Jamesonit i Pingwit z Węgier; Zeagonit z okolic Rzymu; Komptonit z Wezuwiuszu; żelazo tytanowe z Gasteinu; cyna z Kornwalii; Orthit i Syenit cyrkonowy z Norwegii; Oligoklas, Turmalin niebieski, Thulit, Fahlunit albo Triklasit, Itterspat, Ittrotantalit i Ceryt z Szwecyi.

W gabinecie zoologicznym, wcielono do zbioru entomologicznego darowiznę Koll. Estreichera, poczém wszystkie owady w nowych szafach, w roku poprzednim sprawionych, ułożono porządkiem wskazanym przez Dejeana, Ochsenhermera i Treitschkego. Tak więc znajduje się w pomienionym zbiorze, między innemi, owadów twardoskrzydłych rodzajów 330, gatunków 1666, sztuk 9720; owadów łuskoskrzydłych rodzajów 107, gatunków 734, sztuk 2298; ogółem zaś tenże zbiór liczy 460 rodzajów, 2400 gatunków, sztuk zaś przeszło 12,000. Pracę tę nader mozolną w ciągu zimy wykonał Adjunkt przy katedrze nauk przyrodzonych JP. Dr. Rudawski. — Przybył także do gabinetu zoologicznego darowany przez JW. Kommissarza sęp brodaty (*Vultur barbatus*) nadzwyczajnéj wielkości, w Galicyi ubity, którego kościec ustąpiono gabinetowi anatomicznemu.

Ogród botaniczny dostał 2110 pakietów nasion z 20 ogrodów; mianowicie: z Berlina 120, z Bononii 128, z Brodów 10, z Dijonu 82, z Dorpatu 125, z Erfurtu 84, z Erlangi 24, z Grecu 102, z Greifswaldu 80, z Hamburga 168, z Marburga 132, z Mnichowa 28, z Niedźwiedzia (w Królestwie Polskiém) 21, z Padwy 108, z Paryża 50, z Pragi 168, z Turynu 126, z Warszawy 190, z Wiednia 255, z Wieliczki 4, z Wrocławia 68.

Na wzajem posłano do 12 ogrodów zagranicznych pakietów z nasionami w naszym ogrodzie botanicznym zebranemi 720; jako to: do Brodów 80, do Grecu 28, do Greifs-

waldu 52, do Kijowa 44, do Padwy 63, do Pragi 90, do Tryjestu 88, do Warszawy, do ogrodu botanicznego 110, do ogrodu prywatnego 70, do Wiednia, do ogrodu botanicznego 27, do ogrodu prywatnego 56, do Wrocławia 12. — Roślin żywych otrzymano z Budy 4, z Erfurtu 9, z Gzichowa (w Królestwie Polskiém) 6, z Niedźwiedzia 24, z Wiédnia 50.

Odesłano w zamianę z ogrodu tutejszego, do Gzichowa roślin 16, do Niedźwiedzia 27, do Warszawy 42, do Wieliczki 10.

Rozmnożono przez nasiona, oczkowanie, wtykanie i odkładanie przeszło 600 sztuk.

Nadto założono w ogrodzie skałę sztuczną dla roślin górnych, niektóre cieplarnie potrzebujące naprawy lepiéj opatrzono, wreszcie zielniki, z których jeden według Linneusza, drugi według Jussieugo ułożony, starannie przejrzano, zepsute rośliny z nich usunięto, te natychmiast zastąpiono innemi i nie mało nowych, przez Naczelnika tego zakładu darowanych, powkładano.

Tu także dodać wypada, iż z woli JW. Kommissarza, stanęła w ogrodzie botanicznym spostrzegalnia magnetyczna.

Gabinet chemiczny nabył w roku zeszłym, oprócz wielu pomniejszych narzędzi drewnianych, naczyń szklannych i porcelanowych, narząd do tworzenia wody z jéj pierwiastków, gazometr i eudiometr, wszystkie trzy pomysłu Döbereinera, narząd Mitscherlicha do robienia eteru, dymaczkę Newmana, mieszek blaszany nowego składu, banię Eola (*Aeolipila*)

czyli tak zwany pędziwiatr, wagę hydrostatyczną i narząd do wdychania różnych gazów wynalazku Girtannera, zapalniczkę chemiczną Knighta, nową lampę argandzką, narząd do zagęszczenia gazu kwasu węglowego, inny porcelanowy służący do przepędzania różnych cieczy, lewar ołowiany do ściągania kwasu siarkowego, wreszcie 41 wzorów kryształów z drzewa starannie wyrobionych.

Gabinet farmaceutyczny. Liczne wydatki, na nowe urządzenie tego gabinetu, na większą nierównie stopę, w zeszłych dwóch latach poczynione, umniejszyły znacznie fundusz tego zakładu i niedopuściły zupełnego dokonania tego zamiaru w roku szkolnym właśnie ubiegłym. Pozostała szczupła do rozrządzenia summa, wraz z zasiłkiem przyszłorocznym, na rzeczony gabinet przeznaczonym, użytą zostanie na zakupienie nowych naczyń szklannych, do przechowania leków surowych służyć mających, tudzież na sprowadzenie niektórych istot, jakich dotąd gabinet nie posiada.

Gabinet anatomiczny i w tym roku znacznym przybytkiem poszczycić się może. Albowiem, mimo szczupłego funduszu i oszczędności, zaprowadzonéj dla zakupienia drobnowidza złożonego, pomnożony został 145 wyrobami, po większéj części zootomicznemi. Z pomiędzy 18 kośćców zwierzęcych, kościec świszcza, skrzeczka, głuszca, sępa brodatego, salamandry plamistéj i żółwia zwyczajnego, w oddziale zootomicznym nie poślednie zajęły miejsce. Tu też policzyć wypada wystrzykane płuca żółwia, gruczoł oczo-

wy jastrzębia i sępa, gruczoły przyżołądkowe bociana; do oddziału zaś antropotomicznego, naczynia krwiste nerki, jako też wszystkie naczynia krwiste i żółciowe wątroby, istotą żywiczną wypełnione a następnie przez moczenie z miąższu ogołocone.

Wreszcie z wdzięcznością wspomnieć tu wypada o darowanych przez Wgo Dr. Zeuschnera ułamkach kości i zębach zwierząt przedpotopowych wydobytych w Eppelsheimie.

Klinika lekarska. Od 10 Października roku 1838 do 17 Czerwca 1839 leczono w Klinice lekarskiej stałej chorych mężczyzn 103, kobiet 57, ogółem 160 różnego wieku i powołania, najwięcéj atoli ludzi uboższych, wieku dojrzałego z miasta i jego okolic. Z tych uzdrowiono 140, nieuleczono 11, zmarło 9. Rozróżniono na nich 225 chorób; mianowicie:

I. Gorączek ciągłych i przerywanych 40. W szczególności: gor. zapalnych 2, g. katarowych 2, g. wozgrzywa (*f. pituitosa*) 1, g. zamulnych (*gastricae saburrales*) 3, g. żółciowych 20, g. nerwowych 3; zimnic codziennych 3, trzeciaczek 3, czwartaczek 3.

II. Zapaleń 76; mianowicie: zap. oczów 5, z. uszów 4, z. nozdrzów 1, z. języka 1, z. gardła 10, z. krtani i tchawicy 4, z. płuc 13, z. opłucnéj 2, z. wątroby 3, z. śledziony 1, z. gruczołów ślinnych 7, z. grucz. pachwinowych 2, z. jąder 6, z. muskułów 7; z. stawów 3, róż 7.

III. Osutek gorączkowych i bezgorączkowych 18, między temi: łożnic wysypkowych (*typhus exanthematicus*) 7, pas (*zoster*) 1, liszajów 7, świerzbic (*psoriases*) 2, siniak 1.

IV. Wad w odżywieniu (*Cachexiae*) 46. Tu policzono: suchot płucnych 2, such. jelitnych 2, such. maciczne 1, such. nerwowe 1, rak żołądka 1, rak macicy 1, puchlin 7, cierpienie robakowe 1, zatkań trzewów brzusznych 15, chorób wenerycznych 9, choroba rtęciowa (*hydrargyrosis*) 1, blednic 5.

V. Zboczeń wydzielin było 16; z pomiędzy tych: wymioty zamulne 1, wym. krwawe 2, biegunka 1, śluzotok uszny 1, takiż z rurki moczowéj 1, krwotok maciczny 1, zatrzymanie czyszczeń miesięcznych 1, zbytku żółci (*polycholia*) 2, żółtaczek 6.

VI. Cierpień nerwowych różnorodnych 25; w szczególności: głuchota 1, ból żołądka 1, ból podżebrza prawego 1, ból krzyżów 1, bólów muskułów 4, drżączka rtęciowa 1, padaczki 3, utrata głosu 1, duszność (*dyspnoea*) 1, tężec powszechny (*tetanus universalis*) 1, porażeń 8, śledziennictwo (*hypochondriasis*) 1, hysteria 1.

VII. Cierpień ściśle miejscowych 4; z tych: łuska (*pannus*) 1, wrzodów zatokowych moszen i uda 2, przepuklina pachwinowa 1.

Śmiercią zakończył się rak żołądka 1, suchot płucnych 2, such. jelitnych 2, gorączka żółciowo-nerwowa 1, tężec 1,

porażenie połowiczne (*hemiplegia*) z wylaniem się krwi na mózg 1, zapalenie płuc i opłucnéj z następną puchliną powszechną 1.

Liczba chorych, którzy w Klinice ruchoméj pomocy szukali i takową nawet podczas feryj akademickich znajdowali, do połowy Września r. 1839 2194 dosięgła; a zatém o 434 przewyższyła liczbę chorych w roku zeszłym w tym zakładzie leczonych, a nawet większą była, niż w którymkolwiek z lat poprzednich. Z tych było mężczyzn 850, kobiet 841, dzieci obojéj płci 503.

Badania i niezwłoczne udzielanie rad ustnych i pismiennych tak mnogim chorym, za poprzedniém tychże opisaniem w tabelach, umyślnie ku temu sporządzonych, które w tym roku blisko sześć tomów największej objętości (*in folio maximo*) zapełniło, nie małéj wymagało pracy i czasu i nie byłoby się dało uskutecznić, jak tylko przez podział tak ważnych zatrudnień pomiędzy uczniów, na ukończeniu nauk będących, którzy do zdatności i wprawy łączyli prawdziwą ochotę z niezmordowaną pilnością. Takiemi byli PP. Karol Lipiński, Tomasz Kitowski (dziś Doktorowie), Franciszek Brodowski, Ludwik Sadkowski i Leonard Dąbrowski. Wspierali ich chwalebnie w wykonywaniu pomniejszych operacyi chirurgicznych, których potrzeba często się wydarzała, tak drudzy kolledzy, jako też uczniowie chirurgii niższéj. Jakoż z takiemi, w liczbie szczupłemi, ale prawdziwą gorliwością ożywionemi siłami, przy wzorowéj

pomocy Adjunkta Kliniki JP. Dr. Bobrzyńskiego, można było przez rok cały w ciągłej utrzymać czynności i porządnym ruchu dwa te zakłady, któreby gdzie indziej kilkudziesiąt uczniów zatrudnić potrafiły.

Klinika chirurgiczna. Od 1 Października 1838 do 1 Lipca 1839 leczono w Klinice chirurgicznej stałej ogółem 79 chorych; w szczególności mężczyzn i chłopców 46, kobiet i dziewcząt 33.—W Klinice chirurgicznej ruchomej leczono razem 420 osób, między któremi było płci męskiej 246, żeńskiej 174. W obudwu więc Klinikach chirurgicznych leczono 499 chorych.

Z tych odzyskało zupełne zdrowie 281, przyniesiono znaczną ulgę 107, nieuleczono 84. W tej liczbie było 46 osób, które tylko dla rozpoznania chorób uczniom pokazano, 18 takich, którzy zaniechali dokończenia kuracyi, 20 zaś było złożonych chorobami nieuleczonemi. Umarło w Klinice stałej 7, w Kl. ruchomej 3, razem 10. Odesłano po skończeniu kursu do szpitalów 4, pozostało w ciągu leczenia w własnych mięszkaniach 13.

W tymże roku wykonano w Klinice chir. 142 różnych operacyi, między któremi 30 na oczach, 112 na innych częściach ciała. — Z pomiędzy chorób za pomocą operacyi szczęśliwie usuniętych, wymienić należy katarakty, raki różnych części, przed wszystkiem zaś wyrośl kostno-słoniowatą na szczęce dolnej i zrost ujścia pochwy macicznej, których opisanie znajduje się w drugim oddziale.

Gabinet narzędzi i machin chirurgicznych, który w końcu roku zeszłego liczył 691 sztuk, zyskał w tym roku 13 innych; mianowicie 4 narzędzia do operacyi na oczach, 7 do innych operacyi i 2 machiny ortopedyczne.

Gabinet anatomiczno-patologiczny w tymże roku pomnożony został 25 wyrobami, z których 10 zachowanych w wyskoku, 12 woskowych, naśladujących naturę są utworem Professora Kliniki chirurgicznéj, wreszcie 3 szczególne zboczenia ciała w obrazach olejno malowanych przechowano.

Klinika położnicza. Z dniem 1 Sierpnia roku 1838 pozostało w Klinice położniczéj niewiast brzemiennych 5, przybyło w ciągu roku szkolnego, po dzień 31 Lipca roku 1839 takichże 83, przeto było razem 88. Z tych odbyły porody 82, wyszły dobrowolnie 2, pozostały dnia 1 Sierpnia r. 1839 4.

Z liczby 82 porodów w rzeczonym czasie odbytych, było chłopców 50, dziewcząt 32.

Co do przebiegu i skutku porodów odbytych było *a*) czasowych, prawidłowych, główką poprzedzających 67; *b*) takichże pośladkami poprzedzających 3; *c*) przedwczesnych i niewczesnych główką poprzedzających 4; *d*) takiż pośladkami poprzedzający 1; *e*) nieprawidłowych, za pomocą sztuki ukończonych 7.

Z pomiędzy porodów pod *a*) wymienionych, stawił się wierzchołek główki w 1szém położeniu 55 razy; w 2giém 11

razy; w 3ciém raz. Z tych atoli było 1) porodów mniéj więcéj łatwych, z powodu należytego stosunku objętości główki względem przestrzeni miednicy, obok bólów porodowych dostatecznych, dla matki i dziecięcia pomyślnie ukończonych 55; — 2) zbyt nagłych, już to z powodu nadto obszernéj miednicy, w stosunku do zbyt małego dziecka, obok silnych bolów porodowych, z następstwami złemi w czasie połogu, mianowicie bolami połogowemi, krwotokiem, zapaleniem macicy i t. p. 7; — 3) porodów trudnych, z powodu niestósownéj przestrzeni miednicy, albo wygórowanéj czułości rodzącéj, niedostatecznych bolów porodowych, zbyt wielkiéj pochyłości miednicy i t. p. 5. — 4) Porody dzieci pośladkami poprzedzających, w przypadkach trzech, w tym roku zdarzonych, wszystkie odbyły się siłami natury, w 1szém położeniu pośladków. — 5) Przedwczesne i niewczesne porody, ile wywołane przyczynami gwałtownemi, wszystkie z krwotokiem macicznym stowarzyszone, odbyły się dla matek pomyślnie; dzieci zaś przyszły na świat nieżywe, wyjąwszy jedno tylko, które w godzinę po porodzie zmarło.

Operacye następujące w Klinice położniczéj wykonano:

α) Otworzenie krwawe ujścia macicznego, zrosłego w skutek zapalenia, podczas ciąży odcierpianego. Bliznę twardą, zajmującą miejsce ujścia macicznego, u niewiasty pierwszy raz rodzącéj, w trzecim okresie porodu, przecięto na krzyż, poczém za pomocą stósownych usiłowań macicy, dziecię żywe na świat przyszło. — *β*) Za

pomocą kleszczów, na główkę dziecięcia, stawiającego się tą częścią, założonych, ukończono dwa porody, z pomyślnym dla obudwu matek i jednego dziecięcia skutkiem. Drugie bowiem po 10ciogodzinném zaklinowaniu główki w miednicy przyciasnéj, u niewiasty zbyt poźno do Kliniki przywiezionéj, nie mogło być przywrócone do życia. W obudwu razach był nader wielki niestosunek objętości główki do przestrzeni miednicy i nadzwyczajna tejże pochyłość. — γ) Obrót wykonano dwa razy; raz na pośladki, drugi raz na nóżki. Pierwszy zrobiono na płodzie martwym, celem poprawienia położenia, poprzedzało bowiem ramię i łopatka lewa; drugi wykonano również na obumarłém w żywocie matki dziecięciu, stawiającém się ramieniem prawém z wypadłą na zewnątrz rączką, a to dla ukończenia porodu; rodząca bowiem trzeciego dopiero dnia, gdy bóle zupełnie ustały, w Klinice szukała pomocy. — δ) Wymóżdżenie zaklinowanéj we wchodzie miednicy główki zrobiono na dziecięciu, okazującém niewątpliwe znaki śmierci. Atoli i matka, zbyt poźno do Kliniki przywieziona, przez sześć dni ciągłéj pracy porodowéj sił pozbawiona, mimo usilnego ratunku, uległa skutkom zapalenia macicy i trzewów przyległych. — ε) Cięcie ścian brzucha (*Laparotomia*) wykonano na niewieście, którą konającą do Kliniki przywieziono, zaraz po jéj śmierci. Wszelako operacya ta, niezdołała ocalić życia płodu. — ζ) Łożysko dwa razy oddzielono i wydobyto sztucznie, co raz wskazywał krwotok obok nieczynności i osłabienia macicy, drugi raz kurcz macicy, który sprawił

uwięzgnienie części w mowie będącéj (*incarceratio placentae*).

Ostateczny wypadek porodów i połogów odbytych taki był dla matek, iż z pomiędzy 82 niewiast, 80 wróciły do zupełnego zdrowia, 2 zaś zmarły; mianowicie jedna, na któréj dziecięciu robiono wymóżdżenie, druga zaś, na któréj uskuteczniono laparotomią. Ta umarła w skutek pęknienia macicy i wylania się krwi do jamy brzuchowéj, przyczyna zaś śmierci pierwszéj niewiasty, pod *δ*) wskazaną została. — Co się zaś dzieci dotycze, z liczby 82 urodzonych, pozostało zdrowych 62, przed porodem obumarło dzieci donoszonych 4, niewcześnie urodzonych nieżywych było 2, wreszcie przyszło na świat martwych: po obrocie 2, kleszczami wydobyte 1, po wymóżdżeniu 1, po laparotomii 1. Oprócz tego zmarło podczas połogu matek: po porodzie przedwczesnym 1, z matek wenerycznych, dzieci wynędzniałych, słabych 4, z kurczów 3, na sinicę (*cyanosis*) 1.

Zwyczajna długość ciała noworodków wynosiła 17—18 calów; wszakże najmniejsze z dzieci donoszonych miało 15 calów, największe zaś 23. Obwód główki w miejscach stanowczych pod względem mechanizmu porodu, zajmował 12—14 calów. Ciężkość ciała nowonarodzonych, wynosiła 6—9 funtów, średnica łożyska dochodziła do 5—7 calów. Pępowina zwykle miewała długość 18—20 calów, najkrótsza jednak trzymała tylko 11, najdłuższa 33 calów.

Klinika chorób niewiast. Chorych niebrzemiennych kobiet leczono w pomienionéj Klinice w ciągu roku szkolnego $183^8/_9$ 57; mianowicie na gorączkę pokarmową 4, na zapalenie i owrzodzenie brodawek piersiowych 3, na obrzękłość zapalną części rodnych zewnętrznych 2, na gorączki gastryczne, żółciowe, podczas połogu 17, na gorączkę połogową 2, na zapalenie macicy w okresie połogowym 5, na zapalenie jajnika lewego w tymże czasie 1, na krwotok maciczny podczas porodu i połogu 11, na upławy białe 2, na kurcz macicy w czasie porodu i połogu 3, na zatrzymanie czyszczeń miesięcznych, z nagromadzeniem krwi wewnątrz macicy, łudzącém pozorem ciąży 1, na opadnienie macicy niezupełne, zadawnione 2, na tyłopochyłość macicy w 3cim miesiącu ciąży (*retroversio uteri gravidi*) 1, na raka części pochwowéj macicy 1, na mimowolny odchód stolca i moczu po trudnych porodach 2.

Z tych wyleczono 54; zmarły 2, z których jedna na raka macicy, o drugiéj zaś już powyżéj pod δ) namieniono; pozostała w Klinice chorych kobiet z dniem 31 Lipca 1839 1.

Klinika chorób dzieci doroślejszych. W upłynionym roku, Klinika ta mieściła w sobie ogółem 62 chorych dzieci. Z tych 28 chorowało na różne gorączki, 1 na zapalenie mózgu, 10 na zap. płuc katarowe, 9 na zap. oczu katarowe, skrofuliczne, 2 na dławiec (*angina membranacea*), 2 na ospę; 2 na zatkanie gruczołów kreskowych, 5 na suchoty

płucne gruzełkowe, 1 na koklusz, 5 na świerzb, liszaj skrofuliczny, 1 na czerwiwość (*helminthiasis*), 1 na dzięgnę (*stomacace*).

Z tych wyzdrowiało 55 dzieci; zmarło zaś z suchot płucnych 5, z zatkania gruczołów kreskowych 2, z ospy 1, z dławcu 2, razem 10.



KILKA WIADOMOŚCI

Z DZIEJÓW WYDZIAŁU LEKARSKIEGO W UNIWERSYTECIE KRAKOWSKIM,

PODANYCH PRZEZ

Prof. Dr. *J. Majera.*

I.

Ustawy Wydziału lekarskiego z r. 1536 (¹).

Constituciones seu statuta facultatis Medicine ex antiquis et aliis statutis in libro conclusionum Universitatis hinc inde descriptis, per Reveren. Prem Magistrum Martinum Ilkusiensem Sacre Theologie Professorem, Praepositum Eccl. sancti Nicolai extra muros Cracovien. pro tunc Universita-

(¹) W tomie I Rocznika umieszczone były Ustawy Wydziału lekarskiego z r. 1433, to jest pierwsze, o jakich tylko ślad powziąść można było. Z biegiem czasu, w miarę nasuwających się okoliczności, nowe powstawać musiały uchwały, które podobno w r. 1525 w jednę całość zebrano. Atoli zbioru tego, przynajmniej aż dotąd, widzieć mi się nie zdarzyło. Obecnie podane, jak się zdaje, w porządku trzecie, Ustawy Wydziału naszego, przechowuje w pięknym rękopisie Biblioteka Uniwersytetu. Tego to rękopisu gotową kopię, otrzymałem z uprzejmości Wgo J. Muczkowskiego Prof. i Bibliotekarza.

tis Rectorem collecta, et in formam debitam ac ordinem reducta. Que primum per doctores facultatis Medice, ac demum per Rectorem et omnium facultatum Decanos Universitatem representantes una cum Medicine doctoribus in convocatione ad hoc specialiter per prefatum dominum Rectorem die Saturni quintadecima Januarii anno a Christo nato MDXXXVI. facta, revisa sunt et auscultata: atque per praenominatum D. Rectorem ibidem de consensu omnium Decanorum et Medicine doctorum tunc Convocationi interessentium confirmata, ac Eximio Dno. Mgro. Joanni Noskowski Medicine Doctori pro tunc eiusdem facultatis Medice Decano: aliisque doctoribus Medicis per antedictum D. Rectorem tradita et ab eisdem approbata et acceptata pro illius facultatis, immo totius Universitatis decore et incremento.

De Professoribus Facultatis Medicine. (Nouum).

Prudens sane vetustas divinam adinvenit Medicine artem, quam ingeniosa posteritas sedulo imitata, diligentius excoluit, ut sanitatem conservaret, et amissam recuperaret. Cum igitur sanitas ad bene beateque vivendum sit maxime necessaria, que sine Medicine arte non bene custoditur: Ex animo cupientes hanc dignissimam artem in hoc almo Cracovien. Gymnasio veluti foetum nobilissimum propagare, et ad eam iter facilius ac aditum omnibus ostendere: variisque incommodis et gravissimae hominum iacturae, in quam saepe incurrunt singulariter obviare volentes: quandoquidem

illis torqueantur, cum sciolorum malis dogmatibus: tum Empericorum crudeli inscitia, ex qua quodcumque malum provenire necesse est. Sicque ex unanimi omnium doctorum et magistrorum dictae Universitatis consensu, omnes artis istius cupidi, hac laudabili et propter magnum commodum facta constitutione innitantur, qua et impensae gravitates moderatae et confusa quedam priorum statutorum ad meliorem ordinem redacta sunt. Quo commodius Medicinae doctores discipulos suos instituant et doceant: atque ipsi discipuli sua lucra, quibus nihil est dultius, consequantur. Taliterque instituti, postea doctissimorum Medicorum quos scire omnia pene oportet, officio suo per publicam admissionem fungantur.

De electione Decani. (Nouum).

Decanatus facultatis Medicine deinceps per vices inter doctores Medicine ex ordine promotionis aut incorporationis eorum Universitati decurret. Et propter consopiendas ob hoc emergi solitas inter doctores controuersias, iuxta consuetudinem et morem Theologicae facultatis, per annum geretur. Electio autem Decani semper fiet ante electionem Rectoris, ipso videlicet die sancte Hedvigis ante Galli: et eligetur presens duntaxat in conuocatione: continuabiturque ordo per descensum ad sequentes, non obstante, quod iidem doctores actu legentes non essent, ut ex hoc maior esset superintendentia ad extraneos passim in Civitate Cracovien. contra Vniversitatis statuta practicantes: et ad profectum

promouendorum in eadem facultate, et ad conseruandum ordinem in omnibus aliis facultatibus obseruatum.

De lectoribus et lectionibus ordinariis.

Statuimus, ut Medicine doctores salariati singulis legibilibus diebus, iuxta eorum priuilegia et obligationem, diligenter et docte, non qualitercunque legant, quibus diebus ordinaria legitur. Et pro qualibet negligentia, in tribus grossis irremissibiliter, iuxta antiqua statuta, puniri debent per Rectorem. Et pro lectione infra scripti non alii Medicine autores probatissimi interpretentur, qui et in Bononien. studio atque in aliis celeberrimis Universitatibus cum magna dignitate leguntur, et cum magno auditorum commodo. Compertum enim habemus doctores, lectores salariatos suos auditores ad leuioris fatige lectiones inuitare illisque persuadere, ut illud sequantur discipuli, quod minus in legendo grauet preceptores, contra optimam recte instituendi disciplinam ac dignitatem legentis, et contra Universitatis decus et gloriam: huic obuiare volentes, talem in legendis lectionibus Medicine ordinem ponimus.

Ut libri in Theorica isti legantur:

Prima fen primi Canonis principis Auicenne;

Thegni Claudii Galieni libri tres;

Et Aphorismi hypocratis particule septem.

Libri in Practica:

Quarta fen primi Canonis Auicenne;

Prima fen quarti Canonis, que est de febribus;

Nonus tractatus Rasis ad Regem Almansorem (²).

Ordo vero talis seruabitur perpetuo in dictis legendis authoribus, ut unus lector Theoricam, et alter Medicine Practicam legat: Sic namque auditores Medicine utrumque habitum facile consequentur, posteaquam ordo iste seruabitur. Et duabus vel ad maximum tribus Commutationibus una lectio legatur. Neque supra nominati lectores ordinarii prohibentur ab interpretatione Medicine authorum cum omnes utilissimi sint: sed id tunc fiat, quando supranominate sex lectiones seu alique earum legi non debent, habituri a Deo mercedem in coelis copiosam.

(²) Ażeby dać poznać o ile wskazane tutaj do wykładu przedmioty naukę lekarską wyczerpywały, sądzę, że nie będzie zbyteczną cokolwiek bliższa o nich wzmianka. — *Canon* Avicenny, o którym może nieco przesadnie wyraził się Scaliger, że: »kto się go troskliwie nie wyuczył, ten nie powinien był rościć sobie prawa do nazwiska lekarza;« przez kilka wieków był w powszechném uwielbieniu. Dzielił się na 5 ksiąg, te zaś dalej na rozdziały (*fen*); księga 1sza mieściła ich 4. Z tych 1szy i 4ty, w ustawach wspomnione, są następującéj treści: *Fen* 1. De definitione medicinae et subiectis eius e rebus naturalibus. *Fen* 4. De diuisione modorum medicationum secundum aegritudines universales. *Fen* 1 sunt 6 doctrinae: 1) de subiectis medicinae et eius deffinitione; 2) de elementis; 3) de complexionibus; 4) de humoribus; 5) de membris; 6) de operationibus et virtutibus. Nauka 5ta obejmuje całą Anatomią. *Fen* 4 sunt 31 Capitula, między innémi: de vomitu et medicinis solutivis, de dispositione medicinarum solventium, de iuvamento vomitus, de impedimento superflui, de clisteri, epithematibus, simpasmatibus, embrocis, ventosis, sanguisugis, retentione evacuationum, medicatione oppilationum, de sedandis doloribus &. Nareszcie *Fen* 1 księgi 4téj mówi o gorączkach (febr. ephimera, putrida, hectica, et pestilentia). — Dziewiąta księga w *Ketaab*

De actibus et disputationibus lectorum. (Nouum).

Ordinarii medicine lectores obligantur ad celebrandos actus et disputationes publicas in eorum facultate cum scholaribus eis limitatis et addictis totiens, quotiens opus fuerit pro utraque eorum promotione, scilicet ad gradum Baccalaureatus et doctoratus: prout etiam moris est celebrare actus in aliis facultatibus, scilicet sacre Theologie etc. Pro Scholaribus autem: aliis doctoribus Phisicis preter ordinarios lectores limitatis, memorati Medicine lectores non tenentur aliquos celebrare actus ex obligatione: sed si voluerint sponte possunt facere offitium amici ex charitate fraternitatis iuxta doctrinam apostolicam: alter alterius onera portate, et sic adimplebitis legem christi.

Almansuri« Rhasesa, znana pod nazwiskiem »*Nonus Almansoris*,« zdaniem Lessinga (*Geschichte der Medizin.* 1 Bd. Berl. 1838. str. 216) jest najsławniejszém dziełem w przedmiocie arabskiéj Patologii i Terapii, często w wiekach średnich rozbieraném i aż do ubiegłego stólecia w Uniwersytetach do wykładu używaném.— Galena nauka lekarska (*τεχνη ιατρικη*. Ars medica). Librum hunc— powiada Kühn (*Medicor. Graecor. Opera quae exstant.* Vol. 1 Lips. 1821. CXIV)— *Microtechni*, *Microtegni*, *Tegni Galieni* vocarunt arabistae ac latino-barbari, eumque in 3 partes seu libros diviserunt. Est is in Galeni libris, quem grata erga tantum virum posteritas aestimavit, longe maximi, quem omnes scholae versabant, quem legisse debebant, ecu librum Galeni maxime authenticum omnes, cujusque puncta debebant explicare speciminis causa priusquam licentiam praxeos medicae exercendae consequerentur &c. W ogóle zawiera ona w sobie przedmioty z Patologii ogólnéj, Dietetyki i Terapii. — Co się tycze *Aforyzmów* Hippokratesa, o tych, ile o dziele daleko znajomszém, bliższa wzmianka nie zdaje mi się potrzebną.

Iidem preterea lectores ordinarii Medicine tenebuntur interesse aliorum Medicine doctorum publicis disputationibus, quas in eorum horis et lectorio facturi sunt loco lectionum ipsarum. Ad quod quidem offitium, non obstantibus quibusuis impedimentis obligabuntur: et uterque dictorum lectorum ultro citroque se submiserunt in publica Universitatis conuocatione ad hoc facta in Rectoratu Magnifici domini Luce Noskowski artium et Medicine doctoris anno domini MDXXVI. In qua etiam Conuocatione unanimi voto totius universitatis conclusum est, quod primis tribus promovendis simul in facultate Medicine ad gradum doctoratus fiat gratia in toto. Sic videlicet, quod preter Bedellos, quos solvere tenebuntur, tales liberi erunt a phisco universitati soluendo, a donariis in Chirotecis et a refectione pro universitate apparanda.

De Medicis et auditoribus Medicine. (Nouum).

Quia huiusce artis reparatio quemadmodum nunc sit necessaria et oportuna, dictu est difficile: omnes passim volunt mederi cum medici non sint. Ignorantes illud diui Joannis Mesue dictum inquientis: Per omnia o tu corporum curam gerens, auxiliari ne differas, quia semel pereunti nulla deinde suffragia prosunt. Totus igitur dei timor preueniat et principiet opera tua, et facilitabit ea: tamen considera, ne te amor aut odium circumveniat, ut declines a recto: est enim excelsus, gloriosus, qui iudicat: sunt et celi, qui arguunt: elementa, que seuiunt: et si non aliud,

superest in posterum cruciatus gehenne. Magnam ergo prestari sanctimoniam ab omnibus optat Hypocrates, quam ipse sacramento verbis solemnibus concepto a professoribus exigit: Legant auditores Medicine Jusiurandum illius, sicque a medicatione facile abstinebunt antequam eiusdem artis lauream consequentur.

De qualificatione promouendorum ad gradum Baccalaureatus in facultate Medica. (Antiquum).

Omnes studentes Medicine se gerant munde et honeste: Nullusque admittatur ad promotionem nisi sit actu Magister artium liberalium legitime in universitate aliqua promotus. Doctores tamen Medicine facultatis de unanimi consensu: suadente utilitate et honestate eorundem facultatis, alias qualificato, etiam non existente Magistro vel Baccalaureo artium dispensare ad gradum baccalaureatus et doctoratus in Medicina: Is tamen cum quo dispensatur tenebitur et astrictus erit post huiusmodi dispensationem actibus iuxta statuta in eadem facultate completis, unum actum cum conclusione more aliorum ultra Magistros promouendos publice sustentare. Et hec clausula de dispensatione addita est auctoritate Rectoris ex unanimi omnium decanorum et Medicine doctorum assensu tum presentium in premissa conuocatione XV Januarii facta Anno domini Millesimo quingentesimo trigesimo sexto. Siue tamen magister artium siue studens in Baccalaureum promouendus debet esse lingua expeditus et sensibus perfectus.

Si autem studens priores fecerit diligentias quam Magister aut Baccalaureus artium et simul concurrant ad promotionem: extunc non obstantibus prioribus diligens simpliciter studens (dummodo hoc fiat ante examen) Magister aut Baccalaureus habebit primum locum.

Item Magister vel Scholaris cupiens promoueri ad gradum Baccalaureatus in Medica facultate petat se inscribi in Regestrum inter Scholares Medicine apud Decanum facultatis eiusdem.

Item Magister vel Scholaris per duos integros annos sine intermissione aliqua continue audiat lectiones essentiales lectorum ordinariorum.

Item bis sustentet conclusiones, seu respondeat in Medicina doctoribus et Magistris prefate facultatis, seruata de non promotis causa priore.

Item quod non negligat per hoc biennium Baccalaureorum lectiones, quas diebus Canicularibus ac Quadragesimalibus Baccalaurei in medicina legent.

De promotione Baccalaureandi.

Expleto biennio, eo ut premissum est modo, Magister vel Scholaris in Medicina petat decanum facultatis predicte, quatenus conuocet doctores Medicine, et ab ipsis petet se admitti ad examen pro gradu Baccalaureatus in Medicina.

Item expleto examine, Baccalaureandus reponat quatuor florenos in moneta doctoribus Medicine pro laboribus ipsorum inter presentes duntaxat dispensandos, exceptis

doctoribus egrotis: Nam tales equaliter ex eisdem participabunt, etiam si ad examen venire non possent.

Item prefatus promouendus unum florenum pro fisco uniuersitati, seruis vero seu bedellis uniuersitatis dabit grossos XII et promotori prout cum eo conuenerit in charitate.

De qualificatione licentiandi et doctorandi in medica facultate. (Nouum).

Baccalaureus Medicine cupiens promoveri in doctorem eiusdem facultatis, tenebitur per integrum biennium post promotionem suam incepta studia et lectiones sub lectoribus ordinariis Medicine diligentissime continuare. Item predictus Baccalaureus infra illud biennium obligabitur duas ad minus lectiones in Medicina legere, unam tempore Quadragesimali, alteram tempore Caniculari. Nisi fuerit secum dispensatum propter legittimas causas per doctores ad hoc per decanum facultatis eiusdem conuocatos.

Item predictus Baccalaureus infra biennium quater conclusiones Phisicas publice sustentabit, et ad eas respondebit doctoribus, Magistris ac Scholaribus Medicine.

Item si Baccalaureus Medicine non existens Magister artium liberalium voluerit promoueri in doctorem, tenetur ultra quatuor conclusiones quintam sustentare et respondere doctoribus ac Scholaribus Medicine.

Preterea si cum tali Baccalaureo non existente Magistro, alius Baccalaureus Medicine et Magister artium con-

currat, habebit Magister primum locum: dummodo talis concurrentia fiat ante examen doctoratus.

De admissione ad licentiaturam.

Baccalaureus, sic ut premissum est, studio et responsionibus qualificatus, promoveri ad altiora cupiens, petet sibi Conuocationem fieri doctorum per decanum facultatis eiusdem; quam decanus, qui pro tunc fuerit, facere tenebitur die non legibili. In qua conuocatione petet se a doctoribus admitti ad examen pro doctoratu, et si plenarie constiterit de vita laudabili et honesta sic promoueri volentis: morumque ipsius probitate. Accesserit quoque lectorum ordinariorum testimonium et diligenti lectionum auditione: in sua exaudietur petitione. Et post susceptionem assignabuntur ei duo puncta unum in aphorysmis hypocratis et aliud in aliqua lectione ordinaria per lecterem ordinarium tunc temporis legibili. Et in continenti designabunt ei in estate xviij in hyeme horam xx, qua ad examen sit veniendum.

Item prefatus Baccalaureus sic per facultatem admissus cum suo promotore eiusdem facultatis doctore accedet ad dominum Viceecancellarium uniuersitatis, petetque sibi ab eo aperiri examen pro doctoratu. Et post examen priuatum supplicabit ab eodem dari sibi licentiam ad promouendum in doctorem. Qui si idoneus ac in Medicina bene fundatus sub onere conscientie fuerit repertus, in petitione sua exaudietur.

Postremo proponantur ei articuli super quibus iurare debeat, quos ipse per se legat, et super eis tactis sacrosanctis ewangelijs iuret.

Forma juramenti per doctorandum prestandi.

Ego N. iuro, quod in omnibus licitis et honestis me conformabo alme matri Uniuersitati nostre, nihilque aliud sapiam, docebo et tenebo, quam quod sapit, docet et tenet uniuersitas nostra.

Item quod omnes dominos doctores Uniuersitatis nostre et presertim Medice facultatis honorabo, venerabor et reuerebor verbis et factis semper et ubique locorum.

Item statuta eiusdem facultatis medice et signanter statutum de contentandis et premiandis in aula dominis doctoribus et promotoribus meis seruabo et cum effectu implebo, phisco et seruitoribus uniuersitatis satisfaciam iuxta dicti statuti continentiam.

Item quod insignia doctoralia in nulla alia uniuersitate preter istam recipiam. Sic me deus adiuuet et hec sancta dei Ewangelia.

Evangelium sacrum.

In illo tempore loquente Jesu ad turbas, extollens quedam mulier vocem de turba dixit illi: Beatus venter etc.

De salario doctorum et refectione.

Dictus Baccalaureus post admissionem suam ad licentiam doctorandi soluet per manus promotoris sui domino

Vicecancellario et omnibus doctoribus per unam sexagenam pecuniarum in examine presentibus et arguentibus, ac etiam infirmo vel seni legittime impedito, dato quod non intersit examini.

Item predictus doctorandus faciet refectionem pro eisdem Vicecancellario et examinatoribus honestam in confectionibus et vino.

Et tandem idem doctorandus locabitur per decanum facultatis in ultimo loco post iuniorem doctorem in eadem facultate.

De licentiatura solenniter doctorando danda.

Admissus per Vicecancellarium et per facultatem susceptus, aliquo die festo ad licenciaturam per suum promotorem sublimabitur cum solennitate in alijs facultatibus fieri solita, in aula uniuersitatis mandato premisso per dominum Rectorem uniuersitatis ut moris est et inuitatione omnium doctorum ac magistrorum prout in alijs facultatibus fieri est solitum.

Forma et modus in Conuentu pro doctorando seruandus.

Cum doctorandus voluerit facere determinationem pro gradu doctoratus, debet imprimis facere supplicationem ad dominum Rectorem uniuersitatis, quatenus faceret mandatum pro die promotionis sue. Ad quam per se adiunctis aliquot Magistris et studentibus omnes doctores omnium facultatum et Magistros maioris et minoris Collegii propria in

persona, alios vero omnes Magistros artium et Medicine Baccalaureos per seruos uniuersitatis inuitabit. Qua die adueniente, in aula Uniuersitatis promotor diuiso actu suo mouebit et disputabit solenniter questionem in Medicina argumentis pro et contra adductis, quam promouendus determinabit. Contra quam determinationem promotor aut aliquis ex baccalaureis Medicine opponet et argumentabitur. Qua absoluta oratio Medicine commendaticia et adhortatio laude digna per promotorem habebitur.

Interim vero Bedelli seu serui Universitatis chirotecas omnibus doctoribus et Magistris in aula existentibus a doctorando distribuent. Adhortatione per promotorem peracta, vocabitur ad Cathedram doctorandus, et ibidem doctoralia insignia simul et laurea eidem conferentur. Tandem Bedellus uniuersitatis Juramentum senis hypocratis doctori nouello insinuabit, quod in punctis omnibus seruare iurabit ac promittet.

Quid offerre debet promotori doctorandus.

Finito juramento munera offerentur promotori honesta. Tandem doctor nouiter promotus concludet actum per gratiarum actiones. Quibus consumatis, tota uniuersitatis corona cum doctore nouello ibit ad ecclesiam pro decantando solenniter hymno Te deum laudamus. Et de ecclesia ad refectionem per doctorem nouum apparandam descendent. Et hec refectio more aliarum facultatum erit in prandio pro tota uniuersitate honeste apparando.

De fisco Uniuersitatis et Bedellis soluendis.

Priusquam doctorandus ad Cathedram et promotionem admittetur, soluet realiter et cum effectu tres florenos in moneta pro fisco uniuersitati: Bedellis vero uniuersitatis unam marcam.

Quibus praxis in Medicina admitti non debeat vel debeat et quomodo.

Statutum est inuiolabiliter obseruandum, ut praxis medicine inhibeatur omnibus Scholaribus, Baccalaureis, doctoribus medicine uniuersitati (per responsionem pro loco habendo inter doctores hic promotos vel prius incorporatos) non incorporatis secundum dispositionem antiqui statuti; quoniam ars medicina periculosa est, et nonnisi ab expertis et probatis exercenda atque tractanda.

Scholares tamen ac Baccalaurei Medicine ob exercitium practice adipiscendum cum suis doctoribus egrotos visitare: ac per suos doctores missi Medicinam et consilia administrare poterunt.

Licentiati vero cum ob causam proxime pretactam, tum ut suppetias nummarias facilius pro doctorali stemate consequendo conquirant, valeant per se consilia et medicinas egrotis prestare usque ad semestre vel ad maximum ad unum annum a die sue licentiature suscepte computandum.

De alibi promotis nostre uniuersitati ac medicine facultati incorporari volentibus.

Alibi promotus, volens nostre uniuersitati incorporari. Docere ante omnia debet de studijs suis et legitima in alia uniuersitate promotione. Prestabit tandem facultati sue Juramentum preter articulum quartum, quod admittendi ad licentiaturam prestant. Tandem antequam ascedent, dabit uniuersitati pro fisco viginti florenos monete et insuper unicuique doctori Medicine facultatis incorporato soluet duas sexagenas. Et statim post responsionem suam refectionem in vino et Zuccaro seu in Regalibus honeste apparabit et exibebit uniuersitati (3).

De prouisione infirmorum. (Antiquum).

Statuimus etiam et districte precipimus omnibus et singulis circa infirmorum tabulam practicantibus eorum conscientijs committentes, ut si necesse fuerit ante omnia moneant infirmum et inducant, quod primum de medio prouideant spirituali: et demum manus suas porrigant adiutrices.

Circa promotionem doctorum Jusiurandum.

Testor deum patrem, filium et spiritum sanctum, me quantum in me erit, et quantum ingenium meum valebit, hec omnia obseruaturum, que hoc Jureiurando continentur

(3) Dawniejsze postanowienie względem lekarzów za granicą nauki pobierających, a za przybyciem do kraju trudniących się leczeniem, zob. poniżej, w wiadomości 2giej.

hanc artem et precepta eius omnia libere et fideliter tradi-turum meis et preceptoris mei, ceterisque discipulis, qui se legibus Medicine astrinxerunt. Preterea in curandis egrotis pro viribus et pro ingenio meo rebus necessarijs fideliter usurum. Nemini egritudinem dilaturum: nihil per iniuriam facturum: Rogatum letale venenum nemini daturum, neque mulieri pregnanti ad interficiendum conceptum fetum potionem porrecturum: vitam meam atque artem puram ac integram seruaturum: laborantes lapillo haudquaquam excisurum, sed expertis huius artis hoc negotium permissurum. Quamcumqne domum ingressus fuero duntaxat liberandis egrotis operam daturum: omnem iniuriam, omnem corruptelam: omne genus turpitudinis: res etiam venereas sponte mea euitaturum: siue muliebria corpora curauero, siue virilia: que inter curandum videro vel audiero: vel etiam extra curam in vita hominum cognouero: que reticenda esse intelligam, nemini aperturum: sed intemeratam taciturnitatem seruaturum. Presens igitur Jusiurandum integre atque incorrupte seruanti mihi: omnia tam in vita, quam in arte mea prospera feliciaque succedant: et gloria in eternum parata sit: transgredienti vero atque periuro contraria omnia eveniant. Amen.

Et Reverendissimus pater dominus Rector qui supra omnium decanorum uniuersitatem totam representantium concordi voluntate et unanimi consensu predicta omnia et singula statuta deinceps publice teneri conclusit, et perpetuo per doctores Medicos obseruari auctoritate ordinaria,

quam ex priuilegiis in Uniuersitate obtinet, decreuit, et robur perpetue firmitatis interiecit. Acta sunt hec anno, die, mense quibus supra in stuba communi Magistrorum Collegij Maioris Artistarum, hora vicesima prima. Presentibus quibus supra.

(podpis własnoręczny). Ita est Rector qui supra manu sua spt. et testatur.

II.

Uchwała względem lekarzów za granicą nauki pobierających i za powrotem trudniących się leczeniem; z roku 1511 ([1]).

Ceperant multiplicari in studio nostro Medici ex peregrinis studiis venientes paucam moram et operam Medicinae literis impendentes, hic vero tanquam approbati et experientes essent (Statuta gymnasii nostri aduersando) conati sunt intra urbis moenia passim, et fere apud omnes status hominum praxim in admouendis Medicamentis temere exercere et exercuerunt, cum tamen Statuta nostra non sinant alios, nisi primum se in palestra illius facultatis per disputationem offerant animoseque concertent. Et ii tantum ad Palestram respondendi permittuntur, qui quinquennio continue profundis Canonibus Theoriae et practicae inuigilarunt et elucubranter hic reuera dicti Doctores, aliqui vix trimestre tempus in

([1]) Ze zbioru rękopismów w różnym względzie Uniwersytetu dotyczących, zachowanych w tegóż książnicy pod znakiem EE. II. 22.

Italia ad illa studia Medicinae impenderunt quidam tamen parum plus tamen non animaduertentes statuta nostra videbantur violare, quaestuosam Medicinae practicam profitendo et exercendo. Nos tandem huic malo occurrendo ex offitio ad nostrum Judicium accersiri iussimus solenni iudicio nobis celebrato cum DD. Decanis omnium facultatum et Consiliariis stricteque imposuimus pretensis Medicis contra statuta practicantibus ne per amplius auderent hi et posteri sese tali exercitio Medicinae prostituere. Statuimus quoque firmum habere volentes deinceps eos et quoscunque ita pertinaciter practicantes his poenis esse subiectos, ut si aliquis fuerit repertus talem practicam exercere, pro prima vice excessus sui solvere debebit Universitati unam Marcam argenti, pro secunda duas, pro tertia volumus ab Universitate et eius familiaritate esse exclusum, et tanquam inobedientem reiectum. Et siue sit talis Doctor alterius studii, siue Magister nostri, Baccalaureus aut Studiosus, et tanto magis perfidus Iudaeus quod conclusum in Conuocatione DD. Doctorum omnium facultetum et Consiliariorum per Rectorem conuocatorum ad pulsum campanae Collegii maioris in stuba communi secundum solitum modum et tunc uno consensu decretum est et inuiolabiliter seruandum et tenendum semper in perpetuum et de caetero. Quod factum anno a Natali Christi 1511 Mense Septembri sub Rectoratu Doctoris *Ad. de Bochnia* Regii medici.

III.

Wykaz Doktorów i Professorów Medycyny w Uniwersytecie krakowskim, od czasów najdawniejszych, aż do reformy p. Kołłątaja (5).

A principio fundatae Universitatis, quinam Dres Medicinae et Professores fuerint, difficile est determinare, quorum tamen ex antiquis Notatis potest esse Memoria, hic exprimuntur, et quidem vel per Promotionem, vel responsionem Almae Univers. Incorporatorum.

Joannes de Saccis de Papia Med. Dr. Facult. Dec. legit. praefuisse Convocationi pro statutis Facult. Med. compilandis. Videantur Stat. Almae Univ. in pargam. descripta de Anno 1433. 19 Januar. (6).

Nicolaus de Oszkowice.

Joannes Kro de Kotsebus.

Thomas Andreae de Amelia.

Vincentius Marc de Szwindenic.

Joannes de Dobra.

Joannes de Ludzisko.

(5) Podaję niniejszy spis tak, jak go znalazłem na ostatnich kartach księgi, do Archiwum Uniwersytetu należącej, obejmującej niektóre urywkowo spisywane akta wydziałowe. Nie jest on wprawdzie dokładny, gdy n. p. już z czasów późniejszych, nie znajduję w nim Rezlera, Zajączkowicza i Soldadiniego, ale jest jedyny, jaki dotąd widzieć mi się zdarzyło, a przy którym łatwiej już będzie z czasem o niektóre dopełnienia albo sprostowania.

(6) Zob. w Roczniku Wydz. lek. T. I. Oddz. I. str. 55.

Joannes de Swietlik.

Martinus Rex de Praemislia 1475 Collega minor Med. Dr. Astrologiae Prof. vid. Bulla Sixti IV pro Colleg. Artist.

Bernardus Hesse de Gratz.

Albertus de Opatow.

Andreas Grzymala de Posnania.

Petrus Gąsowic de Losniarza (7) Rector Univers. 1465 Consul Cracov.

Jacobus de Zaleszow.

Joannes de Regulis Consul Cr. 1480 Lector Ord.

Jacobus de Boxyce.

Eduardus Mulicz de Kystawa.

Georgius de Drohobicz.

Joannes Ursinus de Cracovia.

Mathias de Miechów Lector 1501 et Rector.

Joannes de Basilea Lector et Rector Un. 1508 a quo anno usque ad 1513 Rectores Medici fuerunt (?) Ut ex conclus. Universit. constat.

Adamus de Bochnia.

Blasius de Wittemberg.

Mathias de Blonie Regius Physicus.

(7) W pierwszéj części rękopisu obejmującego spis uczniów za każdego Rektora, wyrażono pod r. 1464: sub Rectoratu *Petri Gasszowyecz de Kosmyerza*; w taki sam sposób tylko inną pisownią podaje go Krz. Najmanowicz w jednéj swojéj odezwie; Paprocki zaś a za nim Gąsiorowski (str. 98) piszą go *Gosowiec.*

Albertus de Szamotuly.

Adamus de Łowicz.

Nicolaus de Wieliczka Cons. Crac.

Andreas Kostka.

Joannes Mellar de Szmigiel.

Adamus Hetter de Crac.

Joannes Cosmider de Ostrzeszow.

Lucas de Noskow Cons. Crac. 1520.

Hieronymus Woserbroth de Leopoli.

Jacobus Grzywna de Cracov.

Mathias de Miechow Lector et Can. Cr. 1523.

Petrus Vedelinus de Oborniki 1526 Rector Univ. et Cons. Crac.

Franciscus Haller de Cracov.

Joannes de Noskow Cracov.

Lucas Moreccius Cons. Crac.

Joannes Mięczyński Cons. Crac.

Joannes de Rawa Lector et Phys. Epis. Cr.

Adamus de Brzeziny Crac. promotus ad Cathedram.

Andreas de Opoczno Cons. Cracov.

Nicolaus Sokolnicki promotus ad Cathedr.

Simon a Szamotuly promotus ad Cathedr. Isabellae Reg. Hung. Phys.

Stanislaus a Łowicz Collega Major ad Cathedr. Promotus.

Albertus Oman seu *Basa de Posnania* Cons. Cracov. 1550.

Martinus a Chrosna ad Cath. prom.

Felix Choynacki a Szamotuły Astrologus mira in praedicendo felicitate in hac Univ. ad Cathedr. promotus.

Bartholomaeus Sabinus Coll. Min. Regius Phys. post Archidiac. Lubl.

Jacobus Montanus Lector. Can. Crac.

Petrus Slouacius Coll. major.

Petrus Posnaniensis Lector post Can. Crac. Praeptus. Vilnen. et St. Flor. SIGISMUNDI AUG. Regis Phys. Fundator Medici pauperum.

Felix Sierpcz seu *Sieprcz*.

Stanislaus Zawadzki Picus, Cracov. Cons. Crac. disputavit pro incorporatione medicae facult. 13 Nov. 1563; multoties Rector.

Stanislaus Jacobeus Cureloviensis, incorporatus 1576 praevia disputatione.

Martinus Foxius Cracov. incorpor. praevia disputatione 1578; Regius Phys.

Joannes Latos Cracov. incorpor. per disputationem, insignis Mathematicus.

Simon Sirenius Sacranus disputavit pro loco 5 Julii 1590.

Andreas Grutinius Pilsnensis, disputavit pro loco doctorali 1593.

Sebastianus Petricius Pilsnensis respondit pro loco doctor. 1594. 4 Martii BERNARDI Card. MACIEIOVII Episc. Cr. Med. aliquot opera edidit multis peregrinationib. insignis.

Gabriel Joannicius respondit p. l. 16 Febr. 1610 postea ANNAE JAGIELONIAE et SIGISM. III. Med. Mathemat. insignis.

Valentinus Fontanus respondit p. l. 1611. 17 Januar. Mathem. incomparabilis et Univ. multoties Rector.

Stanislaus Zawadzki Picus Cracov. respondit p. l. 1611 18 Martii. Quaestionem proposuit de Febribus. Incorpor. facult. 22 Martii.

Christophorus Nayman 1611. 23 Mart. Quaestionem habuit de Plica. Incorp. 26 Mart. multoties Rector.

Joannes Mitkowski 20 Mart. 1615 disputavit et incorpor.

Mathias Wonieski alias *Woieński* respondit p. l. doctorali 1615. 7 Apr. Quaestionem proposuit de Pleuritide, Consul Crac. Rector et Procancell. Academiae, Stanislai de Brzezie Woieński Episc. Camenecens. Progenitor.

Joannes Innocentius Petricius, disputavit p. l. de Hydrope 2 Apr. 1620 et d. 10 eiusdem, facultati incorpor. Cons. Crac.

Gabriel Ochocki Contubernii Philos. Senior, 1628 d. 4 Decembr. Baccalaureus Med. creatus; 1629 d. 4 Januarii pro doctoratu examinatus et facultati incorpor. est; d. 18 Januar. in magna frequentia hospitum in Lectorio DD. Theolog. per Clariss. et Genor. D. Doct. Math. Woieński Acad. Procancell. sollenniter licentiatus; ac tandem praemissa Quaestione de Sympathia et Antipathia d. 30 Aug. in Ecclesia B. M. V. in Circulo per eundem ad Cathedram Dr. creatus; postea 1634 Cons. Crac.

Laurentius Smieszkowic 1629 d. 8 Febr. pro obtinendo loco doctor. de Scorbuto publice disputavit, et d. 12

eiusdem facultati Med. incorp. Multor. Senator. Archiater, Rector, Procancell. Acad. et Fundator Contubernii sui cognominis.

Franciscus Roliński publicam disputationem fecit de Apoplexia p. l. doctor. d. 5 Apr. 1642; incorpor. facult. d. 17 Octobr. eodem Anno. Univ. Rector et Cons. Crac.

Joannes Toński U. J. et Med. Dr. respondit p. l. inter DD. Doct. Med. d. 12 Octobr. 1648. Quaestionem proposuit de Angina, d. 22 eiusdem incorp. PETRI GEMBICKI Episc. Crac. Archiater, Univ. Procancell. Mathemat. insignis.

Petrus Mucharski d. 18 Junii disputavit p. l. inter DD. Doct. Med. Quaestionem proposuit de Peripneumonia; 24 Octob. facult. incorpor. Anatomicus perfectissimus, Regis VLADISLAI IV Arch.

Nicolaus Żorawski Reginae LUDOVICAE Med. Mathemat. celeberr. vocatus non respondit pro loco.

Hyacinthus Łopacki Cons. Cracov. disputavit p. l. 4 Junii 1658. Quaestionem habuit de Epilepsia; incorpor. 5 Nov. eodem Anno. Rector Univ. electus 1684 d. 16 Octobr. sed renuntiavit; Profess. Med. 44 Annis, et Senior Cons. Crac. aliquot Annis.

Stanislaus Słowakowic Collega Min. et Mathemat. 1675 d. 5 Sept. de Paralysi p. l. doctorali obtinendo disputavit; d. 2 Novemb. facult. incorpor. Cons. Crac.

Joannes Tarczyński (8) ANDREAE TRZEBICKI Episc. Crac.

(8) Inną ręką dopisane jest z boku FARCZYŃSKI, co jednak tak jest

Med. 1676 d. 16 Mart. p. l. disputavit publice de Febre syncopali, deinde facult. incorpor.

Stanislaus Wosiński Cons. Crac. disputavit p. l. d. 9 Januar. 1676. Quaestionem proposuit de Febre maligna; 3 Nov. facult. incorp. S. R. M. et Episc. Crac. Medicus; Procancell. facult. Medicae. —

Stanislaus Ant. Łopacki 1691 p. l. inter CC. DD. Doct. Med. obtinendo, disputavit de Ophthalmia 18 Sept. incorp. facultat. d. 15 Decembr. e. A. Cons. Crac. Senior; obiit 1738.

Joannes Stan. Dzidowski promotus more hospitum in hac Univ. a. 1688 d. 25 Octob. p. l. disputavit 1692 d. 21 Apr. Quaest. proposuit de Arthritide; incorpor. facult. d. 23 Febr. 1603 Cons. Crac. obiit 1718 d. 29 Martii.

Josephus Ant. Częczkowic Cons. Crac. multorum Procerum Regni Med. p. l. publice de Phthisi disputavit A. D. 1702 d. 21 Febr. eodem A. d. 24 Octob. facult. incorp.

Casimirus Tnater Mathem. et Geometra juratus, postea Cons. Crac. p. l. inter CC. DD. Med. Doct. et Professores obtinendo, disputationem instituit de Febre tertiana d. 11 Julii 1712 incorp. facult. 1713 in Febr. Multor. Magnatum Phys. D. M. Patavinus; fatis cessit 1726 d. 3 Apr.

mylnie jak Tarczyński, właściwie bowiem nazwisko jego jest Jarczyński; tak go przynajmniéj znajduję zgodnie w Panegiryku Bieżanowskiego, w spisie Magistr. Filozofii Uniwersytetu krakowskiego (rękopis), i w Pamiętniku lwowskim (1818. t. 41).

Joannes Slowakowic M. D. Patav. Cons. Crac. disputavit p. l. de Scorbuto d. 26 Mart. 1716; eodem A. incorpor. facult. d. 30 Mart. postea praecoci fato sublatus A. 1721 d. 26 Maji.

Ignatius Michalowski privilegiatus Mathematicus, Cons. Casimir. postea Crac. p. l. disputavit de Ictero d. 4 Julii; incorpor. facult. more solito d. 7 Septembr. eodem A. 1718.

Antonius Laszkiewicz Ph. et M. D. Romae, disputavit de Podagra p. l. d. 13 Oct. 1727 publice in Lector. DD. Theolog. d. 15 eiusdem facult. Med. incorpor. sub Decanatu C. D. M. Stanislai Łopacki M. Dr. et Prof. obiit d. 12 Apr. 1750.

Joannes Camelin P. et M. Dr. S. R. M. Cons. et Med. ord. pro Medicina promot. in hac Univ. Crac. A. 1744 d. 12 Oct. p. l. inter CC. DD. Med. Doct. et Prof. obtinendo, respondit publ. in Lect. CC. DD. Theolog. 1749 d. 2 Decembr. et facult. Med. incorpor. sub Decan. C. D. M. Ant. Laskiewicz P. et M. Dr. et Pr. obiit 1774 Januario.

Stanislaus Wadowski M. Dr. Romae creatus respondit p. l. 1750 d. 1 Junii Roma redux; obiit 1769.

Andreas Badurski Ph. Dr. Collega Min. Bononiae Med. Dr. creatus, respondit p. l. in facult. 1770 Decembr. Sub Decanatu Cl. D. Camelin per dissertationem de Variolis, methodo communi eas medendi tum de duobus

plebeis remediis balneo nempe rusticano et inoculatione. Obiit 1789.

Joannes Nep. Lucy in hac alma Un. Med. et Ph. Dr. creatus resp. p. l. in facult. 1775 d. 15 Julii, sub Decan. And. Badurski per dissert. de Peste.

Raphaël Czerwiakowski Ph. M. et Chir. Dr. respondit p. l. in facult. et sustinenda Cathedra Anat. Obstetr. et Chir. A. 1779 d. 16 Nov. sub Decan. And. Badurski, per disser. de Instrumentis chirurgicis, polono idiom. factam reservato loco C. Domino Tuszek Ph. et M. Dr.

IV.

Zaprowadzenie oddzielnéj katedry Anatomii.

Dr. Gąsiorowski w dziele swém z wielu względów wybornem, narzekając na opóźnione wprowadzenie do szkoły krakowskiéj wykładu téj nauki, pisze między innémi: »W końcu dopiéro XVI wieku założono przy Akademii zamojskiéj katedrę anatomii, któréj Professorem był sławny Leoncena Atelsteniusz (Athelstenius), mąż pismami tego rodzaju, nie oszacowany. W Krakowie zaś Doktor Jan Zemeliusz pierwszy zrobił roku 1602 fundusz dla Professora Anatomii i Botaniki darowawszy na ten cel 16,000 zł. pol.« (355). Z tego wnieśćby można, że zaraz z pierwszym początkiem Akademii zamojskiéj pod koniec XVI stólecia (1593—4 r.) przypadającym, wyznaczono w niéj osobną katedrę Anatomii, i że w Krakowie dopiero w kilka lat

później, przedmiot ten osobno wykładać zaczęto. O czém też nawet Dr. Gąsiorowski w innėm miejscu (135) stanowczo orzeka, mówiąc: »Co do Wydziału lekarskiego przy akademii zamojskiéj, mamy niemylne dowody, iż takowy zaraz od początku był zaprowadzony i światłymi w téj sztuce mężami obsadzony; z pomiędzy których następujący są światu przez dzieła znani: Atelstenius J. Leoncena sprawował tu z wielką chlubą urząd Professora anatomii. Była więc w Zamościu najpierwsza szkoła anatomiczna w Polsce.« i t. d. Atoli, choćbyśmy pominęli tę okoliczność, że mimo braku osobnéj katedry anatomii, przecież nauka ta w szkole krakowskiéj nie zewszystkiém była zaniedbywaną, skoro przepisy wydziałowe wykładać nakazywały z dzieł Awicenny księgi i rozdziały o Anatomii i Fizyologii traktujące; to jednak i w ściślejszém rozumieniu brane wprowadzenie tego przedmiotu do Akademii, czyli przeznaczenie dla niego osobnéj, właściwéj katedry, niemal na pół wieku pierwéj nastąpiło w Krakowie niż w Zamościu. Wprawdzie nie jest mi wiadomo czy zaraz po zapisie Zemelego, zamiarowi jego zadosyć się stało; atoli to pewna, że już Uścicki w Informacyi o Akademii krak. przedłożonéj papieżowi Urbanowi VIII między r. 1627 a 1630 między innémi wyraził: »*In Medicina pro Simplicium lectione est unus Professor, alter pro Anatomia: Reliqui materias iuxta suae facultatis ordinationem profitentur* (°).« Nadewszystko

(°) Informatio Juris et facti &c. Venetiis.

zaś w jednym rękopisie ([10]) pod r. 1616, za dziekaństwa Jana Augusta Rybkowicza, w półroczu zimowém, w rubryce *Collegii Galeni,* znajduję: »*Excellentissimus Dominus* Mathias Woniejski *Medicus, Anatomen exercuit.*« Gdyby nie znaczne właśnie ze strony téj rubryki zniszczenie rękopisu, bez wątpienia ślad osobnego wykładu Anatomii, wcześniéj dałby się był wynaleść. Jakoż w *Centuryach* Radymińskiego znalazłem go już pod r. 1615, to jest właśnie, gdy wspomniony Woniejski wliczonym został do członków Wydziału. Godziłoby się nawet przypuścić, iż pierwéj jeszcze zajęto się przywiedzeniem do skutku zapisu Zemelego, to jest utworzeniem osobnéj katedry *Anatomii*; wszelako wyraźnéj wzmianki dotąd nigdzie o tém nie znalazłem ([11]). Domyślam się tego jedynie z wyrazów, ostatniego woli Zemelego wykonawcy, który w r. 1614 narzekał,

([10]) Codex diligentiae et negligentiae philosophicae Facultatis Professorum, Metrica vulgo appellatus.

([11]) Co się tycze drugiéj katedry przez Zemelego uposażonéj, to jest *Simplicium*, ta powierzona była Gabr. Janickiemu w roku 1609, jak się o tém przekonać można w podanéj tu wiadomości 5téj, pod wspomnionym rokiem. — Nadmieniam przy téj sposobności, że przez naukę *de Simplicibus*, którą gdzie niegdzie znajduję nazwaną *Botaniką*, nie należy rozumieć prostego opisu roślin, ale raczéj naukę o lekarstwach; jak to między innemi znalazłem w księdze Aktów wydziałowych w wyrazach: »*materia medica, seu de Simplicibus.*« Nazwisko »*doctrinae herbariae,*« a późniéj *Botaniki*, powstało tu zapewne per excellentiam, z powodu przeważnéj ilości roślin między lekarstwami; tak jak podobnie zwano częstokroć *Zielnikami* książki, w których prócz roślin, mówiono o istotach zwierzęcych i rzeczach kopalnych za lekarstwa używanych.

iż wykonanie rozporządzenia fundatora, niekiedy doznaje przeszkody ([12]). Z wszelką więc pewnością, początku osobnego, a nawet, jak wyrazy »*Anatomen exercuit*« pokazują, praktycznego, zapewne na zwierzętach, wykładu Anatomii w Akademii krakowskiéj, nie śmiałbym naznaczać pierwéj, jak w r. 1615. — Co się tycze Zamościa, w pisemku jedném z połowy XVII stólecia ([13]), znalazłem, ile mi się zdaje, nie wątpliwy dowód, że wprowadzenie Jana Leonicena a z nim i osobnéj katedry Anatomii, nie nastąpiło w końcu XVI, ale dopiéro w połowie XVII stólecia, to jest w r. 1648, w którym Canevesius miał swoję przemowę; pisze on bowiem między innémi: *Excellentissimus pro me* Joannes Leonicenus *Physicae, Medicinae, Chirurgiae Doctor, primus, paucos ante menses Anatomiae et Bothanices Ordinarius Professor, eruditione et industria*

(12) 1614 d. 3 Julii personaliter comparens honorificus Dom. Petrus Gwiazda ciuis Caliss. et executor piae memoriae Joannis Zemelii Med. Dr. videns fundationem Zemelianam in Academia Crac. ex parte Anatomiae et Simplicium propter varias causas *quandoque* impediri nec satisfieri posse piae memoriae ordinationi fundatoris, deposuit et ordinavit tanquam executor solus relictus, ut si quando Simplicium et Anatomiae lectio per Medicos secundum mentem et ordinationem fundatoris et contenta privilegii super hoc ab Universitate dati non legerentur, census qui deberet Professoribus Medicinae eo Anno cedere in pauperum studiosorum cuiuscunque facultatis manentium et studia tractantium in Acad. Crac. quos honorificus P. Gwiazda commendabit. &c. — Z Aktów Rektorskich.

(13) Gratitudo erga Illstr. Dom. Joann. in Zamoście Zamoyski, Comitem in Tarnów &c. a Fr. Canevesio exhibita &c. Cracoviae A. D. 1649.

magnus, Patauio ad publicam, ad academicam Zamoscensem Cathedram accersitus &c.

V.

Kilka szczegółów przy ubieganiu się o miejsce w Wydziale, z XVI i XVII stólecia (14).

A. D. 1518 die Mercurii Calendas Septembr. In Rectoratu venerabilis et egregii Dom. MATHIAE de MIECHOW Artium Mag. et Med. Doct. Can. Crac. facta Convocatione sub hoc tenore: Reverende Pater Doctor Egregie et Magister venerande. Sitis hoc uno quartali ante tactum Decimae nonae in Stuba Communi Majoris Collegii Artistarum. Ad audiendam petitionem simul et admissionem (si placuerit) pro incorporatione Venerab. Magistri NICOLAI de WIELICZKA Med. Doct. Bononiensis.—Detur omnibus Dominis Doctorib. incorporatis et Magistris duntaxat salariatis. — Ex parte Rectoris. — In qua Convocatione petente Vener. Dom. NICOLAO de WIELICZKA Magistro Cracoviensi et Dre Bononiensi incorporationem sui gradus in Medicina', Admissus est per totam Universitatem et ad suam facultatem remissus. Item eo ulterius petente ut remitteretur sibi fiscus juxta Statutum novum 20 flor. variatis votis Dominorum in quatuor partes conclusum est finaliter ut praefatus Magister NICOLAUS de WIELICZKA Doctor Medicinae Bononiensis daret me-

(14) Z rękopisu: Synopsis Jurium et Privilegiorum nec non Constitutionum &c. Universit. ad A. D. MDCL per GABR. OCHOCKI Med. Dr. et Prof. confecta.

dictatem Universitati 10 flor. ita tamen, quod priusquam ascendat Cathedram ad respondendum, 3 fl. pro fisco det, et 7 fl. successu temporis dabit, puta in uno Anno, vel quando ad pinguiorem fortunam perveniet.

A. D. 1539 die 21 Decembr. &c (jak powyżéj), in Conuocatione conclusum est de Domino M. Jacobo de Biskupice Physico Reverendis. Episcopi Crac. Promoto in Doctorem Medicinae in Studio Padvano petentis se incorporari Collegio Dominor. Medicor. Universitatis nostrae et illic in continenti producentis literas suae promotionis in facultate Medica in praefata Univers. Padvana &c. A. 1536 Dominus Rector ante omnia mandavit verificare Titulum et Sigillum praefatarum Literarum sic productarum. Quas quidem Literas Venerabiles et Egregii Viri Domini, Doctor Philippus Aher per Verbum *credo* et Magister Bartholomaeus Regiomontanus per Verbum *scio;* et praesens interfui tunc promotioni praefati Venerabilis Domini Jacobi de Biskupice in Universitate Paduana, Titulum et Sigillum tactis duobus digitis ut moris est sacris Literis recognoverunt. Quo facto conclusum est ut idem D. Magister Jacobus ad facultatem medicam remitteretur ut juxta statuta ad ulteriora cum eo procederet.

A. D. 1589 d. 10 Julii facta est Conuocatio, inter alia ad audiendam petitionem Vener. Mag. Simonis Sirenii *Saroni* (15) in Medicum Patavii promoti et se pro loco inter

(15) Zapewne pomyłka, zamiast *Sacrani.*

Med. Dres et Professores in Acad. Cracov. habendo ad responsionem publicam admitti petentis. In qua Mag. Joannes Latossinus Med. Dr. et facultatis Med. interim Decanus protestatus est contra hanc Conuocationem, quae ut ille asserebat locum habere non potuit, quia lis esset intenta apud Dnum Rectorem Communitati Majoris Collegii, quod ipse nulliter et de facto providerit domum et Officium medendi dicto Dno. Mtro. Simoni Syrenio non habendi locum inter DD. Academiae et per responsionem nondum habitt. Itaque propter praeoccupationem Causae, priusquam lis intenta finiatur non admittendum esse ad responsionem. Hoc tamen non obstante datus est locus Conuocationi. De petitione vero Mag. Syrenii omnium consensu (excepto praefato Dom. Decano fac. Med.) conclusum est Dom. Mag. Simonem Syrenium admittendum esse ad responsionem publicam, quod antequam faciat, testimonia doctoratus sui verificare coram Dom. Rectore et facul. Med. Decano debet, tandemque remittetur pro examinatione ad facul. Medicam, in defectu autem, si Decanus praefatus cum Dom. Dribus facult. eiusdem, noluerint examinare, tunc Dom. Rector cum Decano facult. Philosophicae et cum aliis ad hoc per Rectorem eligendis, examinabit, et si utilem ac honori Academiae convenientem judicabunt eundem admittent.

A. D. 1602 d. 20 Maii propositum est de facult. Medica, quae in uno tantum Dre Universitati incorporato conservatur, quid agendum esset. Innitens priori Conclusioni A. 1600 d. 5 Junii factae, monuit secundo Univer-

sitas Excell. Viros DD. STANISLAUM CURELOVIUM, VALENTINUM FONTANUM et GABRIELEM JOANNICIUM Phiae et Med. DD. in Italia promotos ut pro honore Universitatis et Facult. Medicae hac Commutatione per responsionem publicam Facultati se incorporent.

A. D. 1609 d. 27 Novemb. facta est Conuocatio ad audiendam petitionem Excel. CHRISTOPHORI NAYMANOWITII alibi promoti pro loco inter Excell. DD. Dres Medicae facult. Cum itaque inductum de ea fuit, plurimi erant, qui contradicebant: tum quod D. NAYMAN in hac Academia nullum gradum haberet, tum quod videbat esse grave, ut, de cujus studiis et eruditione non constaret, is eos, qui de Academia laboribus suis essent meriti, ad praerogativas honoris praecederet, cum Legibus Universit. ultimum post alios Magistros hic promotos locum, tenere debeant tales, proinde in aliud tempus differre petitionem hanc volebant: praesertim cum aliquot erant ex Professorib. qui in Medicina promoti in Italia erant, sed ob tenuitatem Salariatorum respondere negligebant, sed data ante annum Zemeliana pecunia in Censum, Quaestiones apparare decreverunt. Quod cum de se etiam GABR. JOANNITIUS Phiae et Med. Dr. fateretur, paratumque se ad respondendum offerret si sibi de Professione Medica provideretur. Tandem ex omnium consensu assurrexit luculentaque et modesta Oratione sibi pro viginti Annorum in Minori et Maiori Collegio laboribus, Collegiaturam Med. novam, Petri Posnaniensis, et quia huic de mente fundatoris adjungi potuit, Zemelianam quoque

Herbariam seu de Simplicibus dari petiit. Cujus oratione, eo absente examinata, omnes, exceptis aliquot, ejus petitioni benignum praebuerunt assensum eique dictas Collegiaturas Suffragiis suis contulerunt. Monitus nihilominus est per D. Rectorem, ut, siquidem aliquot Anni praeterierint ex quo per Conclusiones Universit. respondere deberet, nisi hoc fecerit in Mense, Domino Naymanovitio liberum erit, ante respondere. Dum haec tractabantur, interim Excell. Dom. Dr. Valentinus Fontanus, vir optimus ac omni genere scientiarum peritus, obortis lachrymis: in suo loco sic affatus est: Video me proximum morti, Sarcinas deponere volo, Collegiaturam Majoris Collegii Cui propter professionem meam in Medicina satisfacere non possum resigno et gratias ago, quod tanto tempore Collegiaturam sustinere et pane Collegii uti permisistis. Illud a Vobis peto, ut si videbitur DD. Vestris me in gremio Matris meae mori permittatis. Hac oratione ita permoti erant, ut statim omnium unanimi Consensu Collegiaturam Miechovitanam in Medicinis contulerunt, hac tamen conditione, ut responderet sine Solennitatibus. Et Excell. Dom. Dr. Joannicius locum ante se, illi concessit, etiamsi ante illum responderit. Quod spectat petitionem Dom. Naymanovitii, erant ex praecipuis aliquot, qui voluntatem ejus amplectendam censuerunt. Proinde responsionem illi concesserunt et ita quidem, ut si forte Excell. Dom. Joannicius pro definito tempore non responderit, ante eum ipsi sit liberum non expectato eo, respondere. Quoniam vero facultatis Med. unus tantum Pro-

fessor salariatus fuit, videlicet Excell. Simon Syrenius Decanus ejusdem facult. remissus est ad D. Rectorem in defectu Drum istius facultatis et ad D. Simonem Syrenium Decanum, qui viderent de legitima ipsius promotione.

A. D. 1618 d. 20 Decembr. Audita est petitio de incorporatione Excell. M. Sebastiani Latkowicz Collegae Majoris, Med. Dr. Patavii creati, qui in defectu Literarum seu privilegii promotionis suae allegabat Testes inductos. Placuit omnibus petitionem hanc cum sua deliberatione in aliud tempus, videlicet, postquam Literas promotionis suae Dom. Latkowicz habuerit, differri.

A. 1649 d. 5 Martii audita petitio Cl. D. Michaelis Behm M. D. ob certas tamen rationes Dom. Drum Facultatis Medicae facta est dilatio in tempus.

VI.

Pamiątka z egzaminów i obrządków przy udzielaniu stopni naukowych w Medycynie, z początku XVII stólecia (16).

Die Stae Barbarae A. 1628 sub Decanatu Mathiae Wojeński facta facultatis Med. convocatione, D. M. Gabriel Ochocki Med. Baccalaureus veniens brevi atque ea accurata dictione petiit, aperiri sibi examen ad secundam lauream Med. facultatis. Cum vero locum deliberationi reliquisset; fusissime in ea re a CC. DD. Doctoribus est disceptatum,

(16) Ze zbioru Aktów wydziałowych, wspomnionego przy wiadomości trzeciej.

Nobilia illius natalia prae oculis habita, uita illius perpensa discussi labores et in re Medica progressus. Cumque nihil esset quod currentem deberet retardare conclusum sententia communi, aperiendum esse illius gratia examen &c. Assignata simul et puncta duo per Facultatem Excell. quae Decanus pridie examinis candidato proponeret. Primum ex Hipp. nempe eius Aphorismi explicatio: Concocta medicari atque mouere; secundum ex Galeno. An Hypostasis urinarum in febribus sit effectus causae morbificae, nec ne? Quoniam vero nec biennium integrum habuit, nec disputationes omnes: idcirco ea in re secum facultas dispensauit: ea tamen lege ut necessitatibus praesentibus facultatis florenis undecem subveniret. Quod quidem fecit, pecunia haec Decano facultatis persoluta.

Die 22 Decembr. A. 1628 data est conuocatio facultatis ad examinandum D. M. Ochocki Med. Baccal. — Ex Dno Candidato secundae laureae audita est, cum Aphor. Hipp. explicatio; tum quaestionis pridie sibi per Decanum assignatae determinatio. Examinata omnia diligentissime, et rationibus pluribus per singulos DD. Doctores oppugnata. Dein abeunte Candidato, conclusum unanimi consensu. Quandoquidem Hippocratis Doctrinam explicando, quaestionem sibi propositam decidendo, atque ad Argumenta DD. Doctorum respondendo praeclare sese Candidatus gessit: ideo faciendam illi esse adeundi D. Procancellarium et ab illo examen ad secundam lauream petendi, facultatem.

Die 4 Januarii A. 1629 data est conuocatio facultatis ex parte Vicecancellarii. In qua exhibuit litteras Exc. D. MAT. WOIEŃSKI Med. Dr. et Prof. Illmi et Rnedmi Dni MART. SZYSZKOWSKI Eipisc. Crac. Acad. Cancellarii, quibus in examinando D. GABR. OCHOCKI partes suas sibi expresse committit &. In Conclaue igitur Candidatus veniens: primo caput 77 Artis paruae GALENI de signis cordis patientis est interpretatus: deinde eam quaestionem decidit: An in omni palpitatione cordis Phlebotomia competat nec ne? Utrumque hoc pridie examinis a D. Procancellario sibi assignatum habebat. Oppugnatae sunt Conclusiones suae et Doctrina tota: per quatuor DD. Med. Doctores Facultatem regentes. Deinde recedente Candidato decretum unanimi sententia, lauream secundam illi permittendam esse. In consessum igitur DD. Doctorum Candidatus vocatus, Procancellarii uoce, iuxta usitatum Academiae morem Licentiatus Medicinae est creatus. Quo honoris atque dignitatis gradu obtento, confestim petiit nouus licentiatus admitti se ad facultatem. DD. Doctores eundem admisere: praevio nihilominus iuramento in legibus descripto quod confestim licentiatus praèstitit, locumque a Decano facult. sibi assignatum, iuxta D. Doctorem iuniorem obtinuit. Quia vero legibus Facult. cum ad praemium DD. Doctoribus examinatoribus suis tribuendum tenebatur: tum ad collationem eorundem gratia faciendam: iccirco id quod primum fuit derepente exsoluit, alterum in solemnem renuntiationis suae diem reseruauit.

Fuit autem huius solemnitatis eiusmodi ratio. Die 18 Januar. A. 1629 hora 15 cum frequentissimo DD. Magistror. Baccalaureor. et studiosae iuventutis numero in aedes Procancellarii licentiandus descendit: exindeque cum tota hac caterua Procancellarium in Aulam D. Jagielonis deduxit. Qui congregatam iam Mandato Magn. Rectoris Universitatem intuens: omniaque ad actus solennitatem prompta et parata aduertens: in lectorium DD. Theologorum, pedellis cum fascibus praeeuntibus uenit: rostraque gymnasii plaudentibus omnibus et rei raritatem expectantibus conscendit.

Breue cum primis de lite atque amicicia pröemium Procancellarius adtulit; tanquam primis vitae humanae et rerum omnium initiis atque elementis: deinde negotium omne in tria velut membra partesque diuisit. Prima parte, iuxta utramque partium adductam in medium quaestionem discussit: discussamque licentiando ex more veteri definiendam commisit. Lubens, iniunctum sibi munus licentiandus assumpsit: omnesque eius partes docto et subtili sermone congruenter expleuit. Nec solum conclusiones ex fundamentis ad rem propositam inprimis aptis intulit, verum ex conclusionibus quoque corrolaria citra omnem nixum tractumque deduxit: ad extremum et rationes Procancellarii aduersas doctissime dissoluit. Sic prima operis absoluta parte; alteram Procancellarius est exorsus: cui initium licentiandus a publica fidei professione fecit. Excepit hanc oratione Procancellarius et promouendi commendatione, eiusdemque ex forma Academiae usitata in Licentiatum Medicinae renuntiatione. Ut

vero Quaestio omnis de Sympathiae natura et Antipathiae fuit: ita oratio de lite et amicicia extitit: quibus vitam nostram constare regi et propagari Procancellarius docuit. Conclusit hanc negotii partem, festiua fabulae recitatione pedellus: quam de lite itidem atque amicicia iucundissime conceptam habebat. Tandem secutae sunt gratiae, pars tertia ultimaque negotii totius: quas Procancellarius hospitibus totique uniuersitati cumulatissime egit. Apposita et refectio a Licentiato Universitati fuit, in saccharo, confectionibus, maluatico. Quoniam vero DD. Doctoribus Med. circa sui susceptionem ad facultatem collationem ut debebat nullam exhibuit: iccirco eosdem domi suae die hoc solenni mensa et prandio Galenico honestissime refecit. Atque is ordo extitit promotionis huius: cui et tibiae modulate sonantes, et musicorum cantus accesserunt; post quamlibet solennitatis partem.

VII.

Gorliwość Dra Jana Zajączkowicza *w utrzymaniu praw, godności i należytéj działalności Wydziału lekarskiego* (18).

Gdy z końcem XVII, a początkiem XVIII stólecia, w skutku ciągłych jeszcze utarczek Akademii z Jezuitami, w skutku ówczesnego stanu kraju, a może i wylęgłéj ztąd obojętności Professorów, fundusze Wydziału upadać, liczba

(17) Rzecz ta ułożoną została na zasadzie szczegółów, umieszczonych w zbiorze Aktów Wydziałowych.

uczących umniejszać, a nieporządek coraz bardziéj powiększać się zaczął, znalazł się wtenczas człowiek, który ufny w dobrą sprawę, nie wahał się wręcz wystąpić z prawdą, wytknąć uchybienia, przedłożyć pomysły do ustalenia, albo raczéj, nadania nowego życia Wydziałowi lekarskiemu, a z nim poniekąd i całéj rzeczy lekarskiéj w Polsce. Niedoczekał on skutku swoich usiłowań, doznał za życia zawiści, a dzisiaj może zupełnie został już zapomnianym; chociaż gorliwością o dobry byt téj szkoły zasłużył na pamięć tych wszystkich, których tylko jéj dzieje bliżéj obchodzić mogą. Już w rok po wcieleniu swojém do Wydziału (1696), zrażony widoczném rozprzężeniem, przedstawiał na posiedzeniu w d. 15 Paźd. potrzebę zebrania i naprawienia uszkodzonych ustaw, ksiąg i wszelkich aktów Wydziałowych, własny nakład na to ofiarując; daléj potrzebę przeglądania Aptek i wstrzymywania od praktyki lekarskiéj osób do tego nieupoważnionych. Atoli przełożenia te tak teraz, jako i na posiedzeniu w r. 1701 d. 9 Listop. zwołaném, jak się wyraża: »*ad tractanda quae ad honestum commodum ac utilitatem Facultatis spectare videbantur,*« pozostały bez skutku. Nie zrażało to jednak dobrem Wydziału przejętego Zajączkowicza, który skłoniwszy w r. 1704 d. 12 Marca, ówczesnego Dziekana Stan. Łopackiego do zwołania posiedzenia, po krótkiéj przemowie wykazującéj smutny stan Wydziału i potrzebę rychłego zaradzenia temuż, poddał pod rozwagę i do uchwały, oprócz dawniejszych, między innemi następujące okoliczności:

Decanus sit praesens Cracoviae, in omnibus bene praesit, corrigat et lectiones legat.

Convocationes Facultatis Med. cum debito ordine et authoritate fiant.

Lectiones iuxta antiquum morem accipiantur, acceptae sigillatim specificandae, et inscribendae, ac debito tempore legendae, nec indebitae occasiones non legendi praetexendae, iuxta erectionum ordinationes legantur, non ad proprium libitum cum opprobrio Facultatis et occasione probrosarum intimationum, sub privatione vocis activae et passivae, nisi morbus excuset.

Excisarum in Statutis chartarum ratio inquiratur, cum hoc scandalosissimum et pessimum sit.

Conclusiones et Acta in aliquibus locis melius et comptius reformentur et corrigantur.

Cum in statutis nostris Convivia optima ratione prohibita sint, et in Conclusion. Universitatis circa incorporationes in Collegia moderentur, id quod haec inania gulae oblectamenta cum scandalo publico expendi debet, ad augendum Med. facultatis (qui aliquando fuit, et nunc suppressus) thesaurum, et salaria DD. Professorum supplenda contribuatur.

Liber Statutorum nostrae facult. qui in stuba Collegii Maioris debebat esse antiquissimus, et Professionum tam ordinariarum quam extraordinariarum, inquiratur, erectiones et ordinationes, ex quarum ignorantia, et notitia denegata

aut neglecta et moram protracta, maximum Facultati ortum est ab immemorabili tempore damnum.

Ut locationum Facultatis summarum, et villarum emptarum circumstantiae, facultati Med. notificentur.

Anatomiae exercitium ad normam exterarum Universitatum suo tempore procuretur, quod mihi manu stipulata a multis Jll. Palatinatus viris in Comitiolis effectuandum declaratum, iamque effectuatum fuisset, nisi infelix rerum calamitas praesens obicem posuisset.

Pharmacopaea Universitatis et Facultatis, si posset (quod a viro quodam magno insinuatum, et nisi calamitas temporis impediret sumptu eiusdem proprio erigeretur) ordinari, ordinanda.

Collegium Pharmaceuticum et Chirurgicum more aliarum Universitatum, Pharmacopoeis et Chirurgis proponendum.

Conclusiones et acta Facultatis ordinate scribantur.

Forma Privilegii medici Doctoratus ordinetur et scripta in actis more aliarum Universitatum et Facultatum habeatur.

Professores non taliter qualiter lectiones legant, sed iuxta probata et vera in hoc feraci inventorum veritatis saeculo, principia.

Ut statuta Facultatis antiquo charactere a. 1525 scripta, transscripta in rem Facult. Philosophicae restituantur, haec autem cum iam in meis manibus sint, Facultati retineantur, iam vix non ad oleum damnata et piper. &.

Szczérze czy nieszczérze do tych przedstawień Kolledzy przychylać się zdawali, dla tego przemówił do nich Zajączkowicz: »*Si VV. CC. DDones agnoscunt, haec puncta esse sacrosancte proposita, curemus oro, ut iunctis viribus ad effectum, omnia agendo et audendo pro honore, Divina adiuvante gratia, communibus cum mea tenuitate studiis, deducantur.*« Wszakże ostatecznie w wielu względach odpowiedź odłożono na późniéj.

W 4 miesiące, tenże sam Dziekan, znowu za naleganiem Zajączkowicza, rzecz tę chciał przedłożyć na posiedzeniu, atoli nic nie zrobiono, dla nieobecności PP. Doktorów chociaż w Krakowie pod ten czas się znajdowali. Trzeba było szczególnéj gorliwości i wytrwałości, ażeby ten sam przedmiot przedstawiać jeszcze raz drugi i trzeci. Przynajmniéj że z większym na teraz skutkiem, gdyż w r. 1705 ostatniego Stycznia, wszystkie niemal przedstawienia na posiedzeniu Wydziału przyjęte zostały. Szkoda tylko, że zapewne nie z wewnętrznego przekonania, jakiego trzeba było dla wspierania Zajączkowicza w przywiedzeniu ich do skutku.—Sam przetrząsnął papiéry, wyszukał fundusze, przedłożył je kollegom i do dalszego poszukiwania zachęcał i wzywał; nalegał o stósowny podział przedmiotów między obecnych Professorów, dopókiby za zwrotem funduszów brakujące katedry obsadzone nie były; sam wziął na siebie obowiązek wykładania Anatomii, mimo zapisu Zemelego na nowo zaniedbanéj; wreszcie, jak się o sobie wyraża, pod r. 1706 d. 15 Paźdz. »*impatiens*

mali ordinis et ulterioris morae, cum maiora in dies Facultati et honoris et boni regiminis augerentur detrimenta, ad electionem Cl. D. Decani accedere nolui, declarata prius tam Magnif. D. Rectori, quam aliis in Universitate Patribus mea intentione, me non posse accedere ad quidquam faciendum ex ratione scrupuli conscientiae, et iuratae fidei, nisi sub onere conscientiae et iuratae fidei sese per stipulatam manum ad proposita puncta perficienda tam priorum quam ultimae convocationis, ultimarie concludenda et ad effectum deducenda bonumque Facultatis rigorosius promovendum, libere, palam et irrevocabiliter obstrinxissent.« Odebrał na koniec to upewnienie i rzeczywiście reszta jego przedstawień za słuszną uznaną została. Mimo to jednak, w księdze aktów wydziałowych, przedemną będącéj, żadnego nie widzę śladu wprowadzenia ich w wykonanie. Może że nowy układ Ustaw wydziałowych, zrobiony w r. 1724, a zatém w 7 lat po śmierci Zajączkowicza, był późno dostałym i jedynym owocem jego trudów.

VIII.

Wolność od podatków domów przez czterech Professorów Medycyny zamieszkałych ([18]).

Kamienice akademickie w mieście Krakowie będące, są

([18]) Wyjątek: z Informacyi o Kamienicach w Mieście Krakowie Akademickich, z których się *nouiter* PP. Mieszczanie Krakowscy podatków upominaią. (b. r.)

in triplici differentia Jedne są *pro Fundationibus Universitatis.* Drugie na Bursy, albo szkoły obrócone. Trzecie Domy Residentialne.

Domy Residenticy Professorów są Kollegie Theologów, Jurystów, Filozofów, y Cztery Domy *Medicinae* Doktorów, którzy nie maiąc uprzywileiowanego mięszkania, *pro sua Facultate Medica*, maią ie *promiscue* inter *Ciues*, albo przez naiem, albo przez kupno. O koleiiach żadnéy niemasz wątpliwości, aby z nich płacić miano podatki, które tak niemal są uprzywiliowane; iako Kościoły Bogu poślubione. O tych czterech Medycyny Doktorów y Professorów Domach, naiemnych, albo kupnych, ztąd pochodzić może wątpliwość, aby miały być od podatków wolne, że na gruncie Mieyskim *oneribus* podległym, zasiadły. Wszakże ta racya na Professorów Akademiéy Dzierżawców ich, nie idzie, ani wagi mieć nie może, z tych przyczyn:

1. Że Doktor Medycyny, będąc w liczbie uprzywiliowanych Lektorów, w Akademiey Synów Koronnych uczący, ma mieć wolne od wszystkich podatków mieszkanie, a to wedle Oryginalnych przywileiów Fundatorów swoich, świętéy pamięci Nayiaśnieyszego Kazimierza, y Władysława Jagieła Królów, ztwierdzonych od Stolice Apostolskiéy, od Rzeczypospolitéy przyiętych, od wszystkich Nayiaśnieyszych Królów Polskich, przy Koronowaniu na Państwo, potwierdzonych. Co słuszność sama pokazuie, że musi mieć taki każdy *domicilium* w Mieście, poniewasz na powietrzu mieszkać nie może, a służąc Oyczyznie *in militia*

quasi Castrensi: od Oyczyzny by ie mieć naznaczone powinien, którego że nie ma od niéy, przynaymniéy w nagrodę tego, ba y w nagrodę prac, bez płac, tą małą udarowany ma być wolnością. — 2. *Consuetuto* iest *optima interpres legum*. Żaden z Doktorów 4ch Medyków pomienionych, przykładem Doktorów przy inszych Cudzoziemskich Akademiach domy swoie maiących, a nic z nich nie płacących, nigdy tu w Krakowie nie dawał podatków, ani teraźnieysi nie daią, choć domy mieli y maią: zwłaszcza którzy Andlu nie wiodą. Toć tedy, będąc *in Possessione* et *Usu* nie dawania, y teraz ich dawać *nouiter* nie powinni, wszakże tylko ad *suae vitae*, albo Professionis tempora, a nie daléy, to im służy, y ta *immunitas* iest tylko *personalis*, która z osobą umiera, ani zaciąga za sobą *abalienationem fundi a Ciuitate*, ani *ab oneribus eius* na potym. — 3. Za wiecznym *Consensem*, y obowiąszkiem Miasta Krakowa PP. Radziec, Ławników y Przysiężników, *ab alimentis Rector*, *Doctores et Magistri* etc. nic dawać nie powinni: toć y od mieszkania, bo *nomine alimentorum*, wedle prawa pospolitego *veniunt*, *cibus*, *potus*, *vestes*, *habitatio et lectus*: przez tych albowiem rzeczy, żaden człowiek żyć nie może. Nadto wedle *Plebiscitu* Miasta Krakowskiego, powinni Doktorom Krakowskim, wszystkie i każde z nich Statuta y Pakta Akademiey Bonońskiey, y Padewskiey, wiecznie PP. Krakowianie dotrzymać, y bez naruszenia zachowywać. Pro-

fessorów samych (słowa są *Plebiscitu*) w wnętrznościach miłosierdzia chowaiąc, ichże praw bronić y przestrzegać....

Na ostatek wyciągaią to po Akademikach przez *Delata* swoie, PP. Mieszczanie Krakowscy, czego y nieprzyiaciel Koronny Szwed, widząc tak szczupły dochód ich, nie wyciągał. Czym *literas* choć w przeciwney Szkole wierze swoiey, inaczey szanował: snać by na niego przysłowie ono nie padło: *Literae nullum habent inimicum, nisi ignorantem.*

IX.

Zapisy różne na korzyść Wydziału lekarskiego i ogólny upadek jego funduszów (19).

Przywiley Erekcyi *Universitatis Cracov.* Kazimierza W. iasno naucza, iż Facultas Medica razem z fundacyą Akademii swoie wzięła początki, maiąc wyznaczone roczney Pensyi na dwóch Professorów 40 grzywien argenti puri na Zuppach Wielickich ubespieczone. Duobus vero Magistris legentibus Physicam ordinamus salarium 20 Marc. cuilibet annuatim.

Długoli te grzywny iako y inne dochodziły? zgadnąć nie można; albowiem in antiquis versamur.

Iż sześciu powinno bydź Medicinae professores, do-

(19) Wyjątek z dziełka: Stan wewnętrzny y zewnętrzny Studii generalis Universitatis Cracov. 1774.

chodziem ex libello M. Jacobi Ustiensis S. Theologiae et U. J. Dris ad Urbanum VIII Papam ab Universitate Oratoris.

Nie tak szczupłość, iako raczey non existentia dochodów przyczyną iest, iż Facultas Medica zdrobniała, zaledwo bowiem można uprosić trzech lub dwóch, iako dziś Professorów, którzyby propter repraesentandam Facultatem chcieli się mieścić w Akademii.

Rządzi się Facultas prawami innym postronnym Akademiom zwyczaynemi, ma swego Dziekana rocznego, Examina y Promocye sposobem w obcych kraiach używanych odbywa, lecz te nader rzadko się trafiaią, gdyż w przeciągu lat 25 zaledwo 4ch było ad Laureas Konkurentów. Zazwyczay za granicą promotos Facultas ad Gremium suum przybiera.

Co się dzieie ztąd, iż bez funduszu nie mogą być ciągłe nauki, niemasz sali anatomiczney, niemasz zielniczego Ogrodu, niemasz Xięgarni, słowem na tym wszystkim braknie, bez czego ta Facultas obeyść się nie może. Co iednak w postronnych Akademiach y widzemy, y zachwalamy.

Opatrzyli byli wprawdzie hanc Facultatem samiż akademicy, Med. Dres różne czyniąc Fundacye, jakoto:

1. M. Mathias de Miechow AA. & Med. Dr. zapisał był w r. 1505 urzędownie 20 Grzywien od summy kapitalney 600 Aureorum Hungaricalium na mnieysze Sukiennice, czyli skład Białoskórniczy Miasta Krakowa importowaney, ten Czynsz Widerkauffowy wcale upadł.

2. M. Petrus de Posnania Philos. et Med. Dr. katedralny krakow. i wileński kanonik, Proboszcz kollegiaty Sgo Floryana w r. 1577 y 1578 na Jatkach y kamienicach na Kazimierzu leżących, zapisał był pod różnemi datami Czynszu Widerkauffowego Talerów 42 rachuiąc w każdy grossos 33 od summy kapitalney florenor. 1400. Czynsz ten razem z kamienicami upadł.

3. *Exekutorowie* tegoż Petri de Posnania w latach 1580 y 1583 zakupili podobnież Czynsz Widerkauffowy Złł. 69 rachuiąc każdy złoty per mediam sexagenam od summy kapitalney 1700 takowychże złotych, na różne kamienice w Krakowie importowaney. Atoli y to wszystko za czasem upadło.

4. R. 1581 Ciż *Exekutorowie* lokowali na Dobrach Wronin y innych do Xięży Kanoników de Saxia konwentu krakowskiego należących Złł. 200 per mediam sexagenam od tych płacono tylko Zł. teraźnieyszych 4, lecz y te od R. 1652 niedochodzą.

5. Tegoż Roku na Dobrach Łapczyca Opactwa Tynieckiego Dziedzicznych zapisali fl. 40 per mediam Sexagenam od Summy kapitalney fl. 1000, lecz y te od R. 1739 zatrzymane. Y te dobra iuż są za Kordonem Jego Cesarskiey Mci.

6. Roku 1602 M. Joannes Zemelius Med. Dr. dał na Dobra Kostrzeszyn y Mękarzow Aureos Hungaricales 1000 na dwóch Professorow Anatomii y Botaniki. Które to Aurei

1000 zamienione Złot. teraźnieysze 2000 przeniesione były na dobra Szczebrusz y Słupiec, z których per medium Czynszu odbierało się fl. 70, lecz y te dobra za Kordonem.

7. R. 1673 M. Wolński także Med. Dr. zapisał na Kamienicy w Krakowie Aureos Hungaricales 330 & fl. 2 od których Czynszu należały się Aurei 23. Ta summa z Kamienicy na Dobra Zarogow y Piotrowice przeniesiona, redukowana iest dekretem Trybunalskim na Zł. teraźnieyszych 2000, od którey corocznie płacą Czynszu fl. 140.

8. R. 1626 Importowała Facultas medica na kupno Dóbr Nasiechowice Universitatis własne fl. 1000 od których powinien Prokurator płacić corocznie dwiema Medykom fl. 60. per medium Złł. 30.

Tak dalece iż teraz Medici participant fl. 240. Jeden krom tego mieszka w Kamienicy a M. Petro de Posnania na to kupioney, ażeby titulo mieszkania gratis leczył ubogich Professorów y Studentów.

Professorowie Medicinae participant zarównie z Anniwersarzów Universitatis z innemi Professorami.

Za to uczą Diebus Quadragesimae et Canicularibus, obligowani są odwiedzać ubogich Studentów w Szpitalu Sgo Rocha, wizytować Apteki podług praw y zwyczaiów wszystkich Akademii.

X.

UNIWERSAŁ J. K. MOŚCI.

Za zdaniem Rady Nieustaiącey do Miast i Miasteczek Krolewskich, Duchownych, i Dziedzicznych w Koronie, względem wysyłania Uczniów do Szkoły Główney Krakowskiey na Naukę Lekarską, Dnia 12 Kwietnia Roku 1785 *wydany.*

Wszem w obec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy, mianowicie Szlachetnym Magistratom i Sławetnym Urzędom Mieyskim Miast i Miasteczek Naszych Królewskich, Duchownych, i Dziedzicznych w Koronie, wiadomo czyniemy. Gdy Uniwersał Nasz za zdaniem Rady przy Boku Naszym Nieustaiącey, pod dniem 11. Kwietnia roku przeszłego 1784. wydany ([20]), nakazuiący Miastom i Miasteczkom Naszym w Koronie wysyłać Uczniów do Szkoły Główney Krakowskiey na Naukę Lekarską, małe dotąd sprawuie skutki; chcąc więc zaradzić niesposobności iednych, ociąganiu się drugich, wezwaliśmy Szkołę Główną Krakowską do przyięcia na potym takich względem tychże Miast obowiązków, któreby wszystkie trudności dotąd niektóre Miasta zastanawiaiące, ułatwiły, i Naszey Oycowskiey troskliwości o całość zdrowia ludzkiego dogodziły. Co gdy

([20]) Uniwersał ten umieszczony jest w I Tomie i Oddziale Rocznika na str. 68, gdzie Prof. Skobel dołączył go do podanego przez siebie żywotu Czerwiakowskiego, na którego przedstawienia projekt ten przez ś. p. Kołłątaja ułożonym, i za zdaniem rady nieustającéj przyjętym i ogłoszonym został.

przez Konwencyą między Departamentem Policyi, a Szkołą Główną Krakowską na dniu 11. tego Miesiąca i roku zawartą i podpisaną, iest postanowiono; przeto:

1mo. Wszystkie bez excepcyi Miasta i Miasteczka Nasze Królewskie w Koronie, zaczynaiąc od Miast Naszych Rezydencyonalnych Warszawy i Krakowa, nie spuszczaiąc się na iakieżkolwiek przyczyny, które żadne przyięte nie będą, maią przystawić Uczniów na Naukę Lekarską; do Szkoły Główney Krakowskiey, niezawodnie na końcu Miesiąca Września roku teraźnieyszego. Do czego ma być dla nich prawidłem, przyłączona do tego Uniwersału Tabella oznaczaiąca, iak wiele Uczniów każde Miasto wyprawić powinno, i które z nich wspolnie na iednego składać się maią. A któreby Miasta tego nakazu w czasie przepisanym nie dopełniły, te za doniesieniem Departamentowi Policyi od Szkoły Główney Krakowskiey, surowo karane, i mocą do posłuszeństwa przywiedzione zostaną.

2do. Do tey nauki Uczeń ma być wybrany z tego samego Miasta, które łożyć na niego będzie: ma mieć przynaymniey lat 15. i początki edukacyi w czytaniu, pisaniu, i Języku Łacińskim; chyba żeby w którym Mieście nie znalazł się żaden z tą edukacyą, na ten czas wolno będzie wybrać i obcego, zabespieczywszy mu Obywatelstwo, kiedy wydoskonalony w Naucc Lekarskiey powróci. Z kądkolwiek zaś ten Uczeń wybrany będzie, powinien wprzód w Aktach Miasta podpisać Submissyą, iako po skończeniu Nauk, do tego Miasta, zkąd wysłany, powróci.

3tio. Uczeń, na którego kilka Miast składać się będą, wybrany być ma, albo preferencyą większey zdatności, albo losem; po skończeniu zaś Nauk, służyć ma tey Okolicy, gdzie leżą składaiące się na niego Miasteczka.

4to. Dla oszczędzenia kosztu na podróż tychże Uczniów do Krakowa, nie każde z osobna Miasto, ale kilka naybliższych siebie w okolicy, razem swoich uczniów wyprawiać maią; na co expens, byle proporcyi odległości i możności Miasta nie przechodziła, Departament Policyi w Rachunkach przyimie.

5to. Załatwiaiąc trudności, które dotąd do trzymania się każdemu z osobna Uczniowi za Złotych 200. na rok zachodziły, będzie odtąd wyznaczony od szkoły Główney Krakowskiey Dom ieden czyli Bursa, w którym wszystkich Miast Uczniе razem mieszkać będą, y gdzie za Złł. 240. na rok, podług konwencyi, Szkoła Główna dostarczać będzie przez cały przeciąg uczenia się, stół przyzwoity, opranie, dozór, parę sukien ordynaryinych co rok, nowych lub reparowanych, koloru iednostajnego, bieliznę, obuwie, papier, i te Xiążki przynaymniey, bez którychby się uczyć nie mogli. Przybyć iednak do tey Bursy każdy powinien oporządzony z domu w bieliznę, parę sukien, okrycie na zimę, obuwie, i pościel, iakiey w domu używał.

6to. Te Miasta, które licytuią swoie Propinacyą, płacić maią co rok tę postanowioną na utrzymywanie iednego Ucznia summę Złł. 240. z Funduszu Propinacyinego, bez

osobney na to referencyi do Departamentu Policyi; które zaś ieszcze nie licytuią Propinacyi, użyią na to innych dochodów ordynaryinych, albo nareszcie składki. Wszakże, ieżeli Miasta zwykły się ratować składkami w Processach, które ich nayczęściey niszczą, tym chętniey składać się powinny na swych Uczniów, z których w czasie światło, ratunek, i dobrych odbiorą Obywatelów.

7mo. Ta zaś summa Złł. 240. płacona być ma Szkole Główney Krakowskiey, regularnie co rok na dniu 24. Miesiąca Czerwca, czyli na S. Jan Chrzciciel, zaczynaiąc od Roku teraźnieyszego; a dla uniknienia kosztu na przesyłanie oney do Krakowa, płacona być ma do postanowionych tym końcem Kollektoryi po Szkołach Wydziałowych.—*(Tu następuje wykaz Kollektoryj).*—

8vo. Znayduiący się iuż aktualnie w Krakowie z Miast Uczniе, zostawać maią przy tym sposobie utrzymania się, iakie Im przeszły oznaczył Uniwersał, aż do S. Jana Chrzciciela roku teraźnieyszego; od tego zaś dnia płacona być ma od każdego summa Złł. 240. na rok, sposobem iako wyżey, a skoro Szkoła Główna Krakowska takową w tym roku odbierze zapłatę, natychmiast Onych do Bursy przeniesie.

9no. Gdyby który Uczeń przed skończeniem swych Nauk uszedł lub umarł, Miasto zkąd był wysłany, za doniesieniem sobie od Przełożonego Bursy, natychmiast innego wysłać powinno. Za uchodzącego iednak z nauki, po-

wtorna expens przyięta nie będzie. Po skończonych zaś zupełnie Naukach, Szkoła Główna Krakowska Patent, czyli Zaświadczenie zdatności wyuczonego, oryginał do Miasta zkąd wyszedł, a kopie do Departamentu Policyi, y do rąk wyuczonego odda, y innego na to mieysce rekwirować będzie.

10mo. Gdy wątpić nie można, żeby tak pożyteczny dla kraiu zamiar nie podobał się powszechnie; wolno przeto będzie i Miastom Duchownym, Dziedzicznym i Ich Dziedzicom, lokować swych Uczniów na Naukę Lekarską w Bursie dla Miast Naszych Królewskich postanowioney; a Szkoła Główna Krakowska takowych Uczniów przyiąć i uczyć pod temiż, co i z miast Naszych kondycyami, obowiązaną będzie.

12mo. A iako to Rozrządzenie Nasze za Zdaniem Rady, ma za cel opatrzyć Kray dobremi Lekarzami, Cerulikami i Obywatelami, bez nabywania tych Nauk za Granicą; tak żeby w tym żadnego nie było zawodu, mieć chcemy, żeby Szkoła Główna Krakowska podawała Departamentowi Policyi co rok w Miesiącu Wrześniu Rapport o stanie, dochodach, i wydatkach powierzoney sobie dla Uczniów Lekarskich Bursy; A Miasta Nasze Królewskie o surowych karach ostrzegamy, ieżeli tego Uniwersału iak nayściśley nie dopełnią.

Który to List Nasz-Uniwersał za Zdaniem Rady przy Boku Naszym Nieustaiącey Ręką Naszą podpisany i Pie-

częcią teyże Rady stwierdzony i wydrukowany, odesłać do Grodów i Miast Królewskich, Duchownych i Dziedzicznych w Koronie Kommissyi Skarbu Koronnego; a zaś WW. Duchowieństwu rozsyłać od Parafii do Parafii z Ambon i na Drzwiach Kościelnych publikować zalecamy. Dan w Warszawie dnia XII. Miesiąca Kwietnia Roku Pańskiego MDCCLXXXV. Panowania Naszego XXI Roku.

Przypisek do wiadomości 41éj.

Dodaję tu jeszcze dla uniknienia nieporozumień, że kiedy epokę zaprowadzenia osobnéj katedry Anatomii w Akademii zamojskiéj odnoszę do r. 1648, to z tego nie wynika, jakoby ta nauka już dawniéj wykładaną być nie miała, w sposób taki jak ją wykładano w Akademii krakowskiéj, przed wyznaczeniem osobnéj dla niéj katedry. I owszem w r. 1610 Ursinus wydał dla użytku Akademii zamojskiéj naukę o kościach, jak się to pokazuje z wyrazów: »*Quanquam vero ista, a me, in usum Academiae Zamoscensis eduntur*«.... Atoli dopiero w r. 1648 był tamże »*primus Anatomiae et Botanices ordinarius Professor.*«

ŻYWOT
Jędrzeja Badurskiego

SKREŚLONY PRZEZ

Prof. Dr. *J. Brodowicza.*

Odgrzebywać z zapomnienia i zachować wdzięcznéj pamięci następnych pokoleń, ludzi prawdziwie światłych, cnotliwych i społeczeństwu zasłużonych, jest równie miłém zatrudnieniem dla tego, który to czyni, jak pożyteczném dla wszystkich, którzy wartość takowych zalet cenić umieją. — Takim człowiekiem był niegdyś Jędrzej Badurski, Nauk wyzwolonych Magister; Filozofii i Medycyny Doktor; w szkole głównéj koronnéj Professor Patologii i Praktyki lekarskiéj; Wydziału lekarskiego Dziekan, a następnie Kollegium fizycznego Prezes; J. K. Mości Stanisława Augusta Lekarz i Radca; główny twórca, założyciel, pierwszy Dyrektor Kliniki i Fizyk Szpitala ogólnego w Krakowie; mąż uczony; znamienity praktyk i obywatel téj starodawnéj stolicy. — A był nim w każdym względzie, pod jakimkolwiek z pomienionych tytułów uważać go zechcemy: które więc tutaj nie jako pstre piórka,

napuszające próżną dumę, lecz jako rzetelne przymioty wyliczamy, stanowiące główne rysy i istotne cechy obrazu Badurskiego.

Urodził on się w Krakowie 1740 r. z matki Małgorzaty z Pakińskich, i ojca Jakóba, złotnika miejskiego, który w czasie Konfederacyi Barskiéj życie postradał. Chociaż o pierwszych chwilach życia Badurskiego żadnych nie mamy wiadomości; sądząc atoli po wszystkiém, co póżniéj wyznawał i czynił, wnosić wypada, że wychowanie pierwiastkowe w domu rodzicielskim, rozsądkiem i miłością prowadzone, obudziło w nim wcześnie dzielność władz umysłowych, któremi go hojnie uposażyła natura, i rzuciło już wtedy nasiona bogobojności i wszelkich cnót w dziecinną duszę jego; ile że te pospolicie najlepiéj chwytać się zwykły miękkiéj gleby nieskażonego jeszcze wieku. Jakoż dochował on wiernie aż do zgonu wzajemną miłość, uszanowanie i wdzięczność dla swoich rodziców; a nie mogąc już zgasłym wyrządzać więcéj usług synowskich, wielbił przynajmniéj ich cienie, tkliwą przychylnością i czynną pomocą ku swéj rodzonéj siostrze i żyjącemu dotąd jéj potomstwu.

Posłany wcześnie do szkół publicznych, z taką chciwością przejmował nauki mistrzów i tak szybkie robił w nich postępy, że już w 15 r. życia (1755) pierwszym, a we trzy lata później (1758), drugim, to jest Doktora filozofii i nauk wyzwolonych Magistra, wieńcem zaszczycony został.

Chcąc obrócić na korzyść oświécenia publicznego tak bujnie wschodzący talent, Szkoła główna koronna, pod któréj stérem zostawała na ów czas Instrukcya publiczna w krajach polskich, przeznaczyła go do stanu nauczycielskiego, a ówczesny Rektor Filipowicz wysłał go tym końcem naprzód do Poznania, gdzie przez lat pięć w *Kollegium Lubrańskiego*, z oczywistym młodzi pożytkiem, Grammatyki nauczał.

W roku 1764 na powrót do Krakowa przywołany, w Szkołach Nowodworsko-Władysławskich, znowu z początku Grammatyki, a po zgonie Pawła Manki (1765), Poetyki katedrę zajmował... Chwalebny ze wszech miar obyczaj przodków naszych, zaprawiania kolejno na pokrewnych niwach młodych nauczycieli i posuwania ich stopniowo na zaszczytniejsze posady, w miarę uzdatnienia i położonych już zasług.

Zachowane w Księgozbiorze Akademii naszéj dwa małe, do téj epoki należące, pisemka Badurskiego, aczkolwiek okolicznéj treści i nacechowane piętnem wieku swego, okazują wszelako biegłego w wolnéj i wiązanéj mowie łacinnika, co więcéj, szlachetne pisarza zasady, oraz chlubne jego stósunki do szkoły, kollegów i publiczności. Z tych *jedno* oświadcza wierszem łacińskim i polskim, życzenia Szkół Nowodworskich kilku młodzieńcom najmożniéjszych wtedy rodzin; *drugie* zaś stylem lapidarnym opiewa pochwały i żal głęboki po zgonie Pawła Ignacego Manki, Fil. Dra i Prof. w tymże Gymnazium, Bursy Je-

rozolimskiéj Seniora; a to podczas żałobnego obrzędu w kościele Stéj Anny publicznie wynurzony... Tu w krótkich lecz treściwych słowach, wspomniawszy naprzód różność pobudek, objawiania się, i zwodliwe czasami oznaki żalu, w wyrazach: »*dolorem simulant alii, dissimulant alii patiuntur alii... eapropter necesse est ut peccet in forma qui in materia doloris credit colori; cum et cordicitus dolentes et exultantes pariter illachrimentur saepius*«... usprawiedliwia potém żal własny: »*Enim vero dolor amicus, dolor verus, dolor urbanus est, quem amor, pietas, natura excitat... dissimulare non est hominis...*« a wskazując daléj w rozsądku i pracy jedyny pewny środek poskromienia onego, mniema; iż godniéj go wynurzyć nie można w obecnym razie, jak oddając cześć należną przymiotom i cnotom, pracom i zasługom, które ten mąż, w krótkim biegu życia, pod każdym względem rozwinął; a które w ten sposób kreśli: »*Vir hic verus secundum cor Dei... In adolescentia maturam servavit pueritiam, in juventute operam dedit, ut bene viveret totam vitam, ut bene moreretur. Musas sibi amicas quia inquilinus habuit... Liberalibus in artibus licentiosus et exlex esse noluit.., Laboribus et oneribus academicis ferendis ultro sese obtulit... vere sapiit quia non sibi sed usibus orbis.., qua foris qua domi omnibus dextre respondit... divinus praeco, floridus orator... subtilis philosophus, ubivis lingua et calamo potens... doctus sine fastidio, amicus sine simulatione... Juventutem do-*

cuit ut decuit... Mentes instituit, mores excoluit... Respondit aeque loci favori, respondit matris Academiae amori... gratitudine pensavit affectum, obsequio debitum... Contubernii Hierosolymitani Senior... dilectus... aeque servavit favorem, aeque justitiam, attendens omnibus, omnibus addictus...« Wreszcie tak kończy: »*Dolet Academia super Professore.. parentes super filio... amici super collega.. discipuli super magistro dolent... Verum tamen accusare fata possumus mutare non possumus.. Stant dura.. inexorabilia.. nemo illa convicio, nemo fletu, nemo causa movet.. Procul hinc sunto luctus, procul lugubria.. parcamus lacrymis nihil proficientibus. At cum virum amavimus in vita qua hominem, huic amore, studio, officio, vita immature defuncto, sit quietis aeternae testificatio.*«

Pracując odtąd pod bokiem Szkoły głównej, i rozwijając coraz wyższe zdolności, Badurski w tym samym jeszcze roku do Akademii powołany, na tak zwanego Kollegę mniejszego (*Collega minor*) postąpił; gdzie równie z chlubą obowiązków swoich dopełniał.

Przy zajęciu tego nowego stopnia w Hierarchii akademickiéj, obyczajem od dawna zachowanym, napisał i bronił publicznie w dniu 20 Września t. r. pięknéj łacińskiéj rozprawy: O wzajemnych powinnościach rodziców i dzieci; która się także znajduje między drukami naszéj Biblioteki.

Rozprawa ta zbyt ważny obejmując przedmiot, jasne rzuca światło na stan ówczesny rzeczy w mowie będących; a gdy zarazem liczne zawiera skazówki do ocenienia talentu, nauki i charakteru Badurskiego służące; z tych więc pobudek, tudzież jako przykład prac akademickich do onéj epoki odnoszących się, na bliższy rozbiór i treściwe wyjątki zasługuje.

Jéj tytuł, ówczesnym sposobem ułożony, jest taki: *In Nomine Domini Amen. Dissertatio oeconomica de officio Parentum et Liberorum; per M.* Andream Badurski *A. A. L. L. et Philosophiae Doctorem in Classibus Novodworscianis Scholae Poeseos per horas primas Professorem, Collegam minorem vocatum; pro loco obtinendo in minori Universitatis Cracoviensis Collegio, publicae disquisitioni, in Lectorio C. C. D. D. Theologorum, Anno Domini* 1765. *Die* 20 *7bris exposita. Cracoviae in Typographia Seminarii Episcopalis Academici. Permissu Magnifici et Amplissimi Domini Rectoris.* — Z dedykacyą i przedmową 54 kart in 4to; druk dość poprawny i schludny.

Przypisana jest ta rozprawa pierwszym na ówczas stółecznego miasta Krakowa urzędnikom: Mathiae Bajer Proconsuli, et Balthasaro Hintz, Josepho Feismantel, Joanni Kozłowski, Consulibus... W obszernych tytulaturach przy każdego Patrona nazwisku załączonych, nie przemilcza rodowodu, godności szlachectwa i t. p. zaszczytów, wszakże osobliwie hołduje wyższym nierównie zaletom duszy

i serca, wielbiąc ich mądrość, naukę i prawdziwą religijność, czyste obyczaje, zasługi obywatelskie i t. p. cnoty, jużto wszystkim razem spólne, już każdemu z osobna jeszcze właściwe; gdzie często bardzo szczęśliwie jędrne wyrazy starożytnych Klassyków zastósować umie. I tak począwszy od Prokonsula wystawia w nim męża: »*Majorum hac in urbe meritis ac suis commendatum virtutibus praeclaris, sapientia solida, moribus honestis ornatum, rerum aeque patriarum ac externarum peritum, varietate idiomatum praeditum*«.. szczególnie zaś »*Libertatis civium promotorem eximium.. in rebus perplexis utilem.. integrum vita scelerisque purum... cui pudor est justitiae soror incorrupta fides, nudaque veritas* 8.« Hintza chwali »*quod offensus pravis dat palmam et praemia rectis, cujus nobilis animus omnia fert aeque adversa... cui mens sana in corpore sano... commisisse cavet quod mox mutare laboret.. a quo nil nisi cura placendi Deo, patriae, amicis proficiscitur*« 8. A mówiąc do Feismantla, szlachetnym rodem i przodków sławą w niemieckiej Rzeszy znakomitego, największy zaszczyt w tém upatruje: »*quod* »*hac et sua in patria omnibus carus, nemini molestus...* »*modicum sibi, plus amicis, plurrimum Deo allaborat..* »*erga domesticos et externos, sincerus, probus, affabi-*»*lis... justus et tenax proposito vir, quem non civium* »*ardor prava jubentium, non vultus minax, non adula-*»*tio, impavidum feriunt, deterrunt, convincunt.*« W Kozłowskim wreszcie podziwia naprzód rzadką naukę praw

boskich i ludzkich, lecz więcéj jeszcze wielbi w nim biegłego oraz i poczciwego Mecenasa: »*Clarus doctrina, prudentia, eloquentia,*»*.. probitate, modestia, patientia aeque* »*commendatus... In rebus angustis animosus... Cui dos* »*magna virtus, obstricta certo foedere pietas... Strenuus* »*et fortis, causis in agendis clarus.*«

W przedmowie, do wszystkich razem zwróconéj, dwojaką kładzie pobudkę, dla czego to dzieło pod ich Imieniem na świat wychodzi; raz aby im oświadczył swoję życzliwość, »*quae nobis academicis inest*« z powodu udzielonéj świéżo od króla godności rycerskiéj; a powtóre, ponieważ to z saméj istoty rzeczy, o któréj pisze, wynika. Rozważając daléj wartość nadanego im zaszczytu, wysoce takowy ocenia, już to ze względu na sam rodzaj i przywiązane do niego prerogatywy, już z uwagi na osoby zaszczycone, a szczególniéj na tego, który ich nim obdarzył: »*Honor hic*, mówi, *non vox sed meritorum praemium, Imo vero non praemium sed existimatae virtutis testificatio est... nomine insignis re ipsa non exiguus.. quem etiam Principes magni duxerunt... Sed illud partem maximam sortis Vestrae tenere videtur.. quod Pater patriae.. Rex sapientissimus, honore illo gratiose vos persecutus est.*« Drugą przyczynę dedykacyi tak usprawiedliwia: »*Debemus in omni re considerare quod aptum sit et consentaneum tempori et personae. Cum vero Patres ab aetate, Patres a cura, quam in expediendis urbis hujus negotiis geritis; Parentes quoque liberis dotati sitis, argumen-*

tum rei, quod circa officium parentum et liberorum versatur, ut ex sepia typi sub Vestro nomine prodiret, proposui.« Do szczególniéjszych zasług policza im: »*quod civibus legem paterne commendatis, legem bene intelligitis, hanc fideliter exequimini, hanc religiose conservatis, hanc strenue violari non sinitis &.* Wreszcie oddawszy pochwały ich ludzkości, uprzejmości tudzież rzadkiéj przyjaźni i zgodzie pomiędzy sobą, kończy wynurzeniem tkliwych życzeń.

Idąc do saméj rzeczy, dzieli całą rozprawę na cztery części—*Conclusiones*,—z których każdą liczne objaśniają *Corrolaria.*

Conclusio I. *Parentum officium est educare liberos naturaliter providendo bonis corporis.* Dowody tego twierdzenia czerpie szczególnie z saméj ustawy natury, która dawszy człowiekowi pierwszeństwo, między wszelkiemi tworami ziemi, pod względem umysłowym i moralnym, upośledziła go przeciwnie co do środków zachowania fizycznego. życia, mianowicie w pierwszych tegóż okresach; któremu to brakowi rodzice i krewni zaradzać powinni, tém bardziéj, gdy przykład tego porządku nawet i u zwierząt spostrzegać się daje.

W pięciu Korolaryach tutaj załączonych, tłómaczy prawnicze znaczenie słów: *Parens* i *officium;* przechodzi rozmaite dobra, jakich szczęśliwość człowieka wymaga, z pomiędzy których pokarm i odzież, jako niezbędne warunki utrzymania życia, do wychowania fizycznego w ścisłém zna-

czeniu odnosi. Mówiąc zaś o żywności przekonywa, iż matki własną piersią karmić powinny swe dzieci, przytaczając między innémi powodami szkodliwe skutki pod względem ciała i umysłu, jakie z zaniedbania téj powinności na dzieci spływają, nazywając »*matres imperfectas et dimidiatas*« niewiasty, które jéj dopełniać nie chcą. Uczy następnie, że rodzice z umiarkowaniem i kochać i karcić dzieci powinni; a to już według ogólnéj zasady: »*quod mediocritas ad omnem usum cultumque vitae referenda.. in omnibus rebus optima.*« W szczególności zaś zbyteczna i ślepa miłość ze strony ojców i matek »*corrumpit natos quos genuere bonos... parit licentiam, licentia familiaritatem, familiaritas contemptum..*« Wszakże można kochać i sprzyjać dzieciom »*sed*, jak się wyraża, *inter cancellos modestiae.. imo excellenter amare, sed inter arcana cordis.*« Azatém kończy »*sic regendus puer, ut modo frenis utamur modo stimulis..*« Ale téż równie potępia przesadne kary, gdyż »*desperare facit qui nunquam parcit, imo rebellare facit, qui semper ferit. Delicta ex aequo punire justitiae est, at modum non servare furoris.. Boni namque pastoris est; tondere corpus non deglubere...*« Naostatek ostrzega przed zniewieściałém i, że tak powiem, zbyt miękkiém wychowaniem dzieci, które sprzyja gnusności, do pracy czyni nie zdolnym, niszczy tęgość duszy, a ciało do częstych usposabia niemocy; »*cum sicut vermiculi facilius in molli ligno nascuntur, quam praeduro, sic dolores homines molliores facilius invadunt*

quam robustiores.« Wreszcie odwołuje się w téj mierze do powagi starożytnych, którzy takie wychowania fizycznego podali między innemi prawidła: »1) *Molliter nutrire, ex quo delicatiores liberi essent quam ut post possent munia publica obire, improbatum est.. 2) Ne a fletu impediantur, cum fletus teste Aristotele inserviat ad augmentum et exercitationem.. 3) Ut pueri assuefiant ad frigora... prima aetate... 4) Idem ad motum, ut effugiant desidiam corporum.. 5) Ad extremum non gustare vinum debere pueros ad annum 18, eo quod ignis non sit derivandus ad ignem, tam in corpore quam in animo, et insuper propter morbos ex nimio calore provenientes.«*

Conclusio II. *Parentum officium est educare liberos civiliter, providendo bonis animi;* przez co religią, dobre obyczaje i nauki rozumie. Za pierwszy obowiązek stanowi: »*cultum religionis menti puerili fortiter imprimendum esse*« popierając zdanie swoje pismem świętém, orzeczeniami najcelniéjszych pisarzy i przykładem starożytnych ludów.. Tém więc bardziéj przystoi to rodzicom chrześciańskim. Atoli przykład ich własny najlepszym dla dzieci będzie mistrzem, albowiem: »*vix possunt virtutem colere liberi, qui parentes vitiis indulgere ipsi animadvertunt.*« Po religii niemniéj starać się należy o dobre obyczaje i nauki, które bardzo dobrze z sobą pogodzić się dadzą, przeciw opacznemu zdaniu niektórych: »*alios propter sapientiam virtutibus, alios propter vir-*

tutes sapientia destitutos fuisse.. alios propter morum honestatem simpliciter doctrinae neglexisse studium.« Jednakże dobre obyczaje nad wszelką górują nauką, bez nich nie ma ona rzetelnéj wartości ani też pożytku: »*Male morati ut vinum austerum, neutiquam potioni accommodatum.. Cum mores doctrinae non respondent, idem est, ac si coenoso puteo purissimam aquam quis infundat.. Neque prodest foris esse strenuum, si domi male vivitur; nec stabilem habebunt sedem parta bona, etiamsi coelum aequent, si verecundia absit et domi non constiterit officium*«... Nalega zaś mocniéj o poprawę obyczajów, ponieważ »*majores nostri quaesti sunt et nos quaerimur, eversos esse mores, regnare nequitiam, res humanas in deterius et omne nefas labi.*« Dla tego to Rzym, Ateny, Sparta i Kartago niepospolitéj ztąd sławy u świata nabyły, bo tam ostrzy cenzorowie obyczajności przestrzegali. Wreszcie zaleca wychowanie naukowe: »*animi enim cultus quasi quidam humanitatis cibus est*« a ludzi bez nauki, wynoszących się z rodu lub bogactwa, porównywa z Plutarchem do posągów, które to »*foris praeseferunt honestam faciem, intus plumbo, bitumine, aranearum telis scatent.*« Dla tego potrzeba w edukacyi cywilnéj łączyć wykształcenie umysłu z uprawą serca »*cum fieri nequeat, ut male moratus evadat puer, qui disciplina severa probe educatus fuit...*« I ta, powiada, część obowiązku rodzicielskiego, większéj nierównie jest wagi, niżeli płodzenie i wychowanie fizyczne.

W następujących Korolaryach rozbiera obszernie część edukacyi naukową. W 1szém i 2giém wylicza jéj przedmioty, między któremi pierwszeństwo daje Wymowie, Historyi, Filozofii, Prawodawstwu, Językom i Sztuce wojennéj; nie ujmując przezto bynajmniéj wszelkim innym naukom właściwego znaczenia i ważności; albowiem twierdzi: »*Si nihil in mundo datur quod non sit bonum, ita nulla est praesertim ars vel scientia, ad quam si quis contendat, ei non prosit.*« Wybór atoli swój ważnemi usprawiedliwia powodami i obcą powagą... *Wymowę* nazywa »*Spiritum Dei, quae ubi vult flat, quo vero vertitur semper animat*« a według Cicerona »*ut hominis decus ingenium, sic ingenii ipsius lumen est eloquentia.*« Naukę *Historyi* od dziejów ojczystych rozpoczynać każe, poczytując za hańbę ich niewiadomość.. Zalecając *Filozofię*, nalega z Pliniusem o ścisłe wykonywanie jéj prawideł: »*Est haec Philosophiae et quidem pulcherrima pars, agere* »*negotium publicum, quaeque Philosophi docent in usu habere.*« Znajomość *Prawa* równie do publicznéj jako téż prywatnéj szczęśliwości potrzebną sądzi... a wykazawszy *Sztuki wojennéj* korzyści, przechodzi wreszcie te, które z nauki Języków wynikają, broniąc ich śmiało przeciw wszystkim, którzy je potępiali »*tanquam seminarium hae-* »*resium et errorum, unde Ecclesiae damnum proficistur,* »*tum etiam factionum proditionumque, unde jactura Reipu-* »*blicae sequitur,*« albowiem to wszystko »*non ex linguarum* »*dilectu sed ex perversitate subjecti*« wywodzić należy:

kiedy przeciwnie świadomi języków, czerpiąc prawdę z samego źródła, łatwiej błędów unikać, a nadto w rozmaitych urzędach, poselstwach i t. p. służyć krajowi potrafią. Wreszcie potrzebę tę wskazuje »*communio, ad quam ho-*»*mo animal natus est.*«

Korolaryum 3. rozsądne podaje prawidła jakie przy wyborze nauczycielów zachowywać trzeba. Takie zaś dobrego Pedagoga stanowi przymioty i cechy: »*Primum, quod et* »*initium sapientiae est, timor Domini, vitae innocentiae,* »*morum integritati et pietati conjunctus*; *horum si unum* »*desideretur, multa deesse, quae in institutione prosunt, et* »*plura adesse, quae nocent certum est. 2do Doctrina, sed* »*solida non ventosa*«.. Ale na nic nauka »*nisi 3tio usus et* »*experientia adsit, per quam tractare ingenia sciat. 4to* »*Methodus in docendo diligentia in attendendo. 5to Sit pa-*»*tiens, industrius praeceptor, nec omnia dissimulet nec in* »*omnibus castiget, nec omnia acerba ferat nec semper feriat.*« *W czwartém* dowodzi wyższości Instrukcyi publicznéj nad prywatną, którą wszyscy uznali Monarchowie, zakładając Akademije, Lycea i t. p. szkoły; a pomiędzy prerogatywami takowéj przytacza szczególnie: *naprzód* metodę i rozkład nauk, od wytrawnych mistrzów, zwolna i rozmyślnie ustanowione i w miarę doświadczenia ulepszone. *Powtóre*, emulacyą między uczniami. *Daléj*, skuteczniejszą uprawę obyczajów. *Nadto* jednostajność wychowania młodzieży, bardzo dobru publicznemu przyjazną, a uniknienie pieszczot i rozwiozłości, tyle nawzajem szkodliwéj. *Wre-*

szcie łatwość zawiązków trwałéj przyjaźni, najpożądańszego w życiu ludzkiém dobra. Dla lepszego o tém przekonania odsyła do dzieła Verdana, Biskupa londyńskiego, który tę rzecz obszernie i gruntownie wyłuszcza.— *W piątém* nakonice rozprawia o podróżach, jako środku ukształcenia młodzieńca; gdzie ukazawszy najpiérw, iż skargi na podróże, przez samego nawet Aristotelesa i Senekę miotane, jakoby ztąd »*morum corruptio, legum mutatio ac civium* »*dissensio*« pochodzić miały, dotykają chyba tylko »*pere-* »*grinationem licentiosam*,« dowodzi przeciwnie znakomitych korzyści, które przynoszą dobrze odbyte; a takiemi są: »*Vitae moderatio, vitiorum emendatio, rerum peritia, ex-* »*perientia et usus.*« Wytyka oraz główne prawidła, które przed podróżą, w podróży i potém zachować należy... I tak przed wyjazdem zaleca porozumieć się względem celu podróży, wybrać do tego stósowny wiek »*ad ferenda ad-* »*versa et discernendum inter bonum et malum, honestum* »*et turpe.*« Obeznać się wprzódy należycie z historyą, geografią i t. d. W ciągu podróży radzi w ogóle: »*ne cor-* »*pus extra limites, animus in patria versetur*« i zwraca uwagę na celniéjsze przedmioty podróżującego zająć mające.. Za powrotem zaś upomina z Arystofanesem młodego wojażera: »*ut patriis vivat moribus, in congressu* »*vernacula lingua utatur, vestes peregrinas immutet,* »*ostendatque se virum multa vidisse, pauca facere, mul-* »*tis egere*«... wyborne stare przestrogi, lecz jeszcze dotąd daremne!

Conclusio III. W téj rozbiera obowiązki, jakie nawzajem dzieci ku rodzicom wypełniać powinni, a które w czterech głównych przepisach zamyka: »*Filii parentibus* »*amorem, reverentiam et auxilium in licitis praestare* »*debent.*«

Wystawiając żywo wysoką rodziców zacność i niczém niezrównane ich dobrodziejstwa, a ztąd niezaprzeczone prawo do naszéj wdzięczności, z uniesieniem woła: »*Talpam se, quae ad lucem caecutit, profiteatur, qui evidentissimam rei hujus veritatem non videt, vel minimum in dubium vocat. Quam multum enim parentibus debeamus, non est mens quae sufficienter capiat, lingua quae expedite declaret, calamus qui adaequate describat..* Potém naucza, jakąto miłością rodziców kochać należy: »*Amor hic sit stabilis, verus, intrinsecus, mutationibus non obnoxius: hunc filius teneat corde, loquatur ore, explicet vultu; hunc in prosperis non simulet, in adversis non dissimulet, in passionibus non comminuat, idem sit domi idem foris, semper et ubique idem.*« Z równym zapałem wymaga posłuszeństwa: »*Impius est in Deum qui parentibus non obsequitur, parendum est mandatis, satisfaciendum verbis, nec resistendum verberibus.*« Dowiódłszy wreszcie, że uszanowanie, które »*supremum virtutum genus*« nazywa, tudzież obowiązek niesienia rodzicom wszelkiéj pomocy, nie tylko Boskie wyroki i ojcowie kościoła, ale też najdawniejsi prawodawcy przykazują, kończy rzecz całą złotemi Chry-

zostoma słowami: »*Revera filium se esse nescit, visceri-*
»*bus caret, naturam negat, qui authorem vitae suae*
»*non obsequiis placat, non devincit cultu, muneribus*
»*non honorat* &c.

W Korolaryach do téj konkluzyi przydanych, oznaczywszy znowu, co prawnicy pod imieniem syna rozumieją, czarnemi maluje farbami niecnoty powyższym obowiązkom przeciwne, okazuje okropną ich występność i wymienia kary, jakie na nie święte i ludzkie prawa wyznaczyły, lub najzacniéjsi mędrcy proponowali: »*Ausim dicere ingrati-*
»*tudine filiorum nihil teterius unquam terram habuisse*
»*ad nunc habere post quoque habituram esse.*« Ubolewa przy tém mocno iż: »*Vetus hoc adeo vitium cum mun-*
»*do natum, crevit cum mundo, vixit cum posteris, ite-*
»*rum repuerascit in nobis.*« To mówi, jest źródłem najobfitszém wszelkich zdrożności niezdarnych dzieci, a mianowicie u takich, »*qui sat superque desideriis et afflu-*
»*entia bonorum satiati sunt. Hoc qui filius licet unico*
»*vitio laborat, simul contra omnia pecat.*« Tak wreszcie potępia niewdzięcznych synów: »*Meo judicio filium*
»*ingratum parentibus, nec usura aëris quo spirat, nec*
»*ignis quo incalescit, nec aquae qua reficitur, nec ter-*
»*rae in qua versatur, dignum esse censeo*«... Przekonawszy daléj że nieposłuszeństwo i wzgarda rodziców w ścisłym zostają związku, najsrożéj powstaje przeciw ojcobójstwu: »*Quid dicendum de scelere omnium gravissi-*
»*morum efferaciore, a quo et natura abhorret, manus*

»*in scribendo trepidat, calamus hebescit.*« Nie masz na taką zbrodnię odpowiedniéj zemsty, i ztąd według Seneki ani Solon ani wielu innych prawodawców, żadnéj nawet kary wymierzyć nie chcieli na czyn, którego możności całkiem zaprzeczali. Inni zaś nowe zupełnie i sroższe od ognia i miecza powymyślali męczarnie; a boski Plato powiada: »*Justissimum esset multis mortis generibus patri-*»*cidam necari.*«

W ostatniém Korolaryum dowodzi, iż powinność wspierania rodziców wyższą jest nad wszelkie inne powinności, od któréj tylko rozwiązać może zupełna niemoc lub niewola. A chociaż według reguły zakonnéj: »*filius religiosus profes-*»*sus nec* posse *nec* velle *habet*, i dla tego bez zezwolenia przełożonych nie wolno mu opuścić zakonu, dla poratowania w potrzebie rodziców: wszelako są także, powiada »*magni nominis Doctores*,« którzy przeciwnie utrzymują, i do których zdania skłania się widocznie, nasz rozsądny Badurski.

Conclusio IV. W téj rozważa pytanie, kiedy wszelkie zobowiązanie dzieci ku rodzicom ustaje? To powiada jedynie w tym przypadku miejsce znaleśćby mogło, gdyby rodzice nieprawych czynów od dzieci wymagali;... na co równie boskie i ludzkie prawa zgadzają się.

Przeczytawszy całą tę rozprawę, jeżeli z jednéj strony uderza nas u młodego filozofa ważność i pełność pomysłów, moc dowodów, jędrność wyrażeń, zwięzłość logiczna wykładu i niepospolita erudycya w dziełach najcel-

niéjszych pisarzy, dawnych i późniéjszych, świeckich i kościelnych; tedy z drugiéj, bardziéj jeszcze cenić musimy ducha prawości, jaki ożywia wszelkie zasady w niéj objawione; a razem szacować i pokochać koniecznie zacnego młodzieńca, który nam tu niechcący składa w téj mierze wyznanie własnéj swojéj wiary.

Ledwie że Badurski zajął miejsce w Kollegium mniejszém, aliści wyższe dążenie natchnęło ducha jego, pragnącego przysługiwać się społeczeństwu czynniéjszém życiem nad to, jakie mu zakreślały spokojne gmachy szkolne i wygodny pulpit literata.

Zawód lekarski zdawał mu się najtrafniéj odpowiadać temu życzeniu: leczyć zatém i drugich zarazem nauczać jak leczyć należy, wziął sobie za cel dalszych prac i za godło reszty swojego życia.

Skłonił go bez wątpienia niepomału do tego jeszcze wyboru smutny nader i politowania godny stan rzeczy lekarskiéj w ojczyznie, i zupełny prawie upadek, a raczéj brak nauk lekarskich w Akademii Krakowskiéj. Wyjąwszy małą ilość biegłych i uczciwych lekarzy, i to najwięcéj cudzoziemców, po głównych miastach i wielkich dworach osiadłych, brudne żydostwo, gadatliwi balwierze, chytrzy olejkarze i tym podobne szarletany, ze wszystkich krańców świata do otwartego zewsząd kraju, napływający, dzierżyli najczęściéj tytuły i posady tak zwanych Doktorów w Polsce... Szlachta ucząca się przenosiła swobodne *beneficia*, huczne palestry, lub śmiały oręż, nad mozolną

nakę i cierpkie trudy zwolenników Hippokrata, lub ostróżny skalpel Chirona, spoglądając nawet z pewném uprzedzeniem na tych, którzy się jéj zdrowiem opiekowali: a Wydział lekarski aczkolwiek od zakładu szkoły głównéj przez wielkiego Króla postanowiony, i w różnych jéj epokach świetnemi imiony słynący, będąc wszelako pomiędzy innémi Wydziałami zbyt upośledzonym, tak co do posad professorskich i funduszów, jako téż z wszelkich praktycznych zakładów, głównego sztuki żywiołu, zupełnie ogołoconym; nie mógł téż nigdy rozbroić przesądów, i przynęcić do siebie licznego słuchacza, ani pozyskać sobie trwałego znaczenia naukowego pod względem teoryi lub praktyki, ani zatém wywierać silnego wpływu na policyą lekarską w kraju.

Nie dziw więc, że gdy po innych Wydziałach, po kilkunastu Professorów, z duchownego powszechnie stanu, nauczało, dzieląc pomiędzy siebie najlepsze dochody, urzędy i godności akademickie: tu zwykle dwóch, rzadko trzech, a w końcu częstokroć nawet tylko jeden Doktor, stanowił całą tę niedołężną korporacyą, szumnym tytułem »*Inclytae Facultatis medicae*« nazwaną; wyłączoną od wszelkiego niemal udziału w dobrodziejstwach świeckim osobom niedostępnych i zasilaną tylko lichémi okruchami ubogich w ogólności, i zawieruszonych z czasem zupełnie fundacyj lekarskich... A kiedy do prawnych i teologicznych Kollegiów rozmaitéj klassy młodzież tłumnie się garnęła: tutaj przeciwnie ledwie że kilku golarzy, i to częstokroć zapłatą lub neztą zniewolonych, albo jakiś zbłąkany do miasta

przybylec zagraniczny; albo wreszcie któryś *Collega minor*, na tytuł Doktora, albo Teolog na Kanonię lekarską łakomy, namyślili się zajrzeć czasem do ciemnéj komnaty, na *Lectorium Galeni*, przeznaczonéj; i przysłuchiwać się oschłéj nauce, w arabskim jeszcze stroju, urywkami tylko, bez wszelkiéj metody i demonstracyi, od mizernych zwykle nauczycieli wykładanéj... Nie dziw mówię, iż w takim składzie rzeczy, szkoła lekarska, ani między swojémi powagi, ani między obcémi sławy, ani w publiczności zaufania, ani u Władz Rządowych względów nie posiadała... Nie dziw że nikt już nie chciał szanować pięknych niektórych przywilejów, od Królów jéj nadanych i nadaremnie kilkakroć potwierdzanych; że bogaci Aptekarze w brew wyraźnemu prawu, wzbraniali uporczywie Członkom Wydziału wglądać w stan swoich oficyn; że cech cyruliczy wyłamywał się ciągle z pod jego dozoru i juryzdykcyi; że nakoniec partacze, kuglarze i wszelkiego rodzaju oszusty, wichrzyli śmiało po wsiach i miasteczkach, a nawet po ulicach saméj stolicy, pod okiem »*Inclytae Facultatis et Excellentissimorum D. D. Doctorum,*« mordowali bezkarnie łatwowierne swoje ofiary; niedbając na ciągłe skargi do Rządu wnoszone, i naigrawając się z mdłych pogróżek, a co gorsza, znajdując nawet często obrońców w Trybunałach, a zawsze prawie obojętność w urzędzie miejskim.

Takimto widokiem i doświadczeniem oburzony i głęboko w swéj duszy zasmucony Badurski, postanowił ująć

się krzywdy publicznéj i poświęcić wszystkie siły i chwile życia swojego, na dźwignienie spodlonéj i znieważonéj Hygici, tak w Akademii jako téż w ojczystém mieście i kraju.

Że w domu nie mógł się do tego powołania sposobić, już przez się jawno. Potrzeba było udać się za granicę, a fundusz Słowikowskiego, wiecznéj pamięci czci godnego niegdyś Prałata Maryackiego, dostarczył mu środków ku zaradzeniu téj potrzebie i osiągnieniu szlachetnego celu.

Już od dawna w Europie zachodniéj lepszy smak i tryb naukowy ożywiał różne gałęzie sztuk i umiejętności. Już tam od wieku przeszło i zdrowsza nauka zdrowia, zajęła po katedrach miejsce ciemnych teoryi i dziwacznych bredni, z barbarzyńskich czasów odziedziczonych; a co najważniéjsza, rozszerzone i lepiéj urządzone po stolicach lazarety, mianowicie zaś nowe zupełnie Szkoły kliniczne, przy najsławniéjszych Uniwersytetach ustanowione, otwarły szerokie pole rzetelniéjszych obserwacyj i mnogiego doświadczenia, a tém samém nastręczyły łatwość wykrycia prawdy, sprostowania fałszów i odróżnienia istoty od marzeń, w wybujałych głowach wylęgłych. Wspaniałomyślni Monarchowie przesadzali się w gorliwości o wzrost publicznéj oświaty, a szczególnie o wydoskonalenie zbawiennéj sztuki lekarskiéj: tworząc kosztowne zakłady, bogacąc je we wszelkie zapasy naukowe, powołując do ich kierunku wytrawionych nauką i doświadczeniem mężów, i nagradzając ich prace sowitą placą, wysokiémi zaszczytami i nieogra-

niczoném zaufaniem. Włochy, Francya, Anglia, Belgowie, Niemcy, chlubiły się swojémi szkołami, i uczonymi w zawodzie lekarskim... Wszędzie więc można było uczyć się i zaprawiać w tajemnicach Eskulapa... Badurski wybrał Włochy, ponieważ tam od wieków rodacy jego szukali światła, i znowu nawzajem ku ich ozdobie własném tamże przyświecając, nabyli już niejako prawa do naukowego obywatelstwa, a zatém wymagania większéj niż gdzieindziéj gościnności.

Pomiędzy licznémi téj starodawnéj siedziby nauk Akademiami, najstarsza Bonońska przyjęła go w poczet swych uczniów r. 1766, jakto metryka przypadkiem zachowana orzeka; którą w końcu, jako ciekawy dokument z onych czasów i na pamiątkę zgasłéj tymczasem Wszechnicy, zamieszczamy.

Zaginęły szczegółowe świadectwa Professorów Bonońskich, Badurskiemu uczniowi wydane; zachował nam wszelako ogólne w téj mierze zdanie w aktach Wydziału Jan Camelin Professor, w chwili powrotu Badurskiego do kraju, Dziekan Wydziału lekarskiego w Szkole głównéj koronnéj, które w ten sposób zapisał: » *Causa discendi medicinam exteras profectus est regiones ubi non solum proposito satisfecit, verum etiam ibidem magnam apud omnes, moribus egregiis, scientiaque vera, conciliavit sibi aestimationem.* « Toż samo twierdzi późniejsze świadectwo Rektora Akademii Żołędziowskiego.

Jakoż ukończywszy tamże według przepisów czteroletnie kursa, w r. 1770 stopień Doktora Medycyny otrzymał.

Nie przestając jednakże na chlubnie uzyskanym Dyplomacie i wiadomościach w Bononii nabytych, inne jeszcze

naprzód sławniejsze zakłady naukowe we Włoszech, Turyn, Padwę i t. d., a następnie, w powrocie, celniejsze także zwiedził Akademie niemieckie. Najmocniéj wszelako, jak się to z licznych śladów jawnie wykrywa, zajęła uwagę i zniewoliła zdrowy rozsądek jego, Szkoła Wiedeńska; któralo w owéj właśnie chwili, pod hojną opieką równie mądréj jak dobréj Monarchini, Maryi Teressy, i pod dzielném przewodnictwem zaufanego jéj lekarza, doradcy, i pomocnika w odrodzeniu nauk, wiekopomnego Svietena, w całym zajaśniała blasku.... i gdzie na tedy, uczony i pracowity Antoni de Haën, rozpoczął w swojéj osobie liczny szereg sławnych po całym świecie nauczycieli klinicznych.

Powróciwszy w końcu tego samego roku (1770) do kraju, Badurski wskrzesił przykładem swoim zaniedbaną już dawno ustawę W.L. i napisał *pro loco in Facultate medica*, Rozprawę któréj bronił publicznie dnia 5 Grudnia tegóż roku.

Mordercza ospa, pustosząca sromotnie wszystkie części znajomego świata.. przedmiot powszechnéj trwogi narodów, troskliwości rządów, badania i zabiegania myślących lekarzy; — nim ich nauczył nieśmiertelny Jenner podłą krowianką zaklinać jadowite żądło ohydnéj zarazy, tak jak ów Franklin ostrzem żelaza rozbrajać gromy piorunów;—stanowi osnowę téj pod każdym względem wzorowéj rozprawy; gdzie młody lekarz z gruntowną nauką i sędziwém doświadczeniem, w pięknéj i zwięzłéj mowie, rzecz swoję rozbiera, tłómaczy, i, o ile tylko cel i czas zakreślony dozwoliły, w trzech-arkuszowém pisemku, tak

zupełnie wyczerpuje, iż trudno jest dostrzedz, coby opuszczoném zostało, i coby ująć można bez naruszenia całości. Wydał to dziełko pod napisem: *In Nomine Domini Amen. Dissertatio medica de Variolis. Tum de praesidiis huc facientibus, remedio rusticano et inoculatione; quam Authoritate et Consensu Magnifici Perillustris et Reverendissimi Domini Domini M.* Antonii Żołędziowski *J. U. et Sae Theolog. Doctoris ejusdemque Professoris, Almae Universitatis Dignissimi Rectoris; nec non Clarissimi ac Doctissimi Viri M.* Joannis Camelin, *Philosophiae ac Medicinae Dris, Ejusdemque Facultatis Decani, pro loco inter C. C. D. D. Medicinae Doctores obtinendo, M.* Andreas Badurski, *in Alma Universitate Cracoviensi Collega minor, Philosophiae; in Celeberrima Bononiensi Medicinae Doctor, Exposuit. A. D.* 1770. *Cracoviae in Typographia Seminarii Academici.*

Przypisana jest Suffraganowi Kiełczewskiemu Biskupowi Hermopolitańskiemu.

Po krótkim wstępie, wykazującym ważność przedmiotu, dotknąwszy lekko nieskończonych dotąd sporów o pomoru tego ojczyznie i epoce w któréj się zjawił, przytoczywszy i obaliwszy zdania najbardziéj upowszechnione, a nawet przez wielu lekarzy pierwszego rzędu przyjęte, pod względem źródła i sposobu udzielania się choroby: przechodzi zaraz do głównego jéj podziału, wylicza okresy i maluje żywo i dokładnie wszystkie istotne zjawiska tak w porządnym, jako też zbaczającym przebiegu;.. opar-

ty wszędzie na czystéj obserwacyi i poważnych Autorów imionach. Potém wyszczególnia oznaki łagodną i złośliwą naturę osutki i zły lub dobry koniec rokujące; — wreszcie podaje najrozsądniéjsze sposoby i środki, pewném doświadczeniem zalecone, jakiémi uprzedzić, lub gdy się już zjawiła, każdy rodzaj téj srogiéj niemocy, podług okresów, i gwałtowniéjsze jéj przypadłości, zwalczać; — tudzież jaką dyetę i sposób życia przez cały jéj ciąg zachowywać należy. Wszystko to mądre przeplatają uwagi.

Załącza w końcu traktacik o dwóch celniéjszych środkach, pod ów czas właśnie szczególnie wsławionych. Z tych *pierwszy* już dawno między włościanami zwyczajny, a następnie od wziętego na Spiżu lekarza Fiszkera szczęśliwie naśladowany, stanowią kąpiele z dyetą mleczną; *wtóry* zaś szczepienie naturalnéj ospy, natedy świeżo w Europie zaprowadzone, i równie sławnych i licznych stronników jako i przeciwników mające, opisuje; którego dawny początek i postęp, tudzież metodę, czas, miejsce i wszelkie przestrogi do zachowania potrzebne wskazawszy, pożytki wylicza, i obóstronne zdania, przeciwnych sobie lekarzy skromnie rozbiera, przyjmuje lub gruntownie zbija.

Odprawił się, jak świadczy Camelin, ten akt uroczysty w obec wszystkich Wydziałów Szkoły głównéj i przy licznym zebraniu gości, równie rzeczy długo zaniechanéj nowością, jako téż przyjazną ku Dysputującemu opinią znęconych. A niepospolita erudycya, ścisłość w rozumowaniu, łatwość w odpowiedziach, przytomność wymowy, czystość

łaciny, na ów czas jeszcze więcéj niż teraz cenionéj, wreszcie przystojna śmiałość z powagą złączona, które przy tym popisie objawił; jak z jednéj strony rzetelnéj przydały okazałości, całemu obrzędowi, i ustaliły na nowo w oczach publiczności, zbyt często pozorem czczéj zresztą ceremonii durzonéj, istotne jego znaczenie; tak znowu z drugiéj, pozyskały nowemu Doktorowi powszechne zadowolenie i zapewniły mu na zawsze ów wysoki szacunek, szczérą przychylność i nieograniczone zaufanie, któremi go dotąd szkoła i miasto, zwierzchnicy i podlegli, duchowieństwo i obywatele, majętni i ubodzy, chorzy i zdrowi, zgoła wszystkie stany tak hojnie i stale aż do śmierci zaszczycały. Wszakże nie zawiódł nigdy Badurski tak chlubnych dowodów uprzejmości: a przyjęty w grono professorów i obywateli, odtąd już na chwile rodzinnego gniazda nie opuszczając, wylał się całkiem na posługi Akademii, uczniów i ludzkości, posługi tém znakomitsze im liczniejsze były braki i przeszkody, które w nowym zawodzie zapełniać lub pokonywać był zmuszonym.

Zastawszy rzeczy lekarskie w tym samym lichym stanie w jakim je odjechał, a Wydział lekarski już przez dwa lata w jednéj tylko osobie czcigodnego Camelina reprezentowany, Badurski przybyciem swojém ożywił wprawdzie ducha i nadzieję samotnego starca, o dobro Akademii i swojéj korporacyi arcygorliwego; który najmiléj powitał młodego kollegę, ustępując mu natychmiast godności Dziekań-

stwa (*). Rozpoczął oraz obszernie tłómaczyć *Institutiones medicas*, Anatomią kolledze a Botanikę przybranemu tymczasem JANOWI LUCEMU »*Doctori et Professori extraneo*« poruczywszy. Atoli nastrojona w ten sposób machina, zbyt długim niedbalstwem zerdzewiała, zaledwie przez lat trzy słaby ruch wytrzymać zdołała. Albowiem z początkiem roku 1774 odumarł go niestety poważany równie i kochany od niego CAMELIN, któremu, czuły na stratę zacnego męża, BADURSKI taką w Aktach Wydziału pamiątkę zapisał: »*Vir plenus meriti.. socius humanissimus, Facultatis et* »*Universitatis honoris studiosissimus, aeterna recorda-* »*tione dignissimus; cujus anima in sancta pace requie-* »*scat.*« Z tego więc powodu, tudzież jak sam powiada: »*Cum et cursus studii medici more aliarum Universita-* »*tum desideretur... auditor deficit, census pro lectoribus* »*nullus... tum ob instantem generalem Regni Scholae,* »*et consequenter Facultatis medicae reformationem,*« kollegia lekarskie w r. 1775 przerwane i przez następne lat pięć całkiem zamknięte zostały. Nie zmitrężył wszelako na próżno tak długiéj pauzy czynny duch BADURSKIEGO; a kiedy w skutku niezawisłych od siebie przeszkód, musiał na czas zaniechać powinności nauczyciela, tém gorliwiéj zajął się innémi, do których, jako główny reprezentant Wydziału lekarskiego, i lekarz, nie z imienia, ale obszerną praktyką, w mieście i przyległych Wojewódz-

(*) »*Cui Decanatus felix et faustus sit.. in particulari praede-* »*cessor Decanus amicitus vovet.*« Acta F. M.

twach zajęty, był obowiązany; lub które wkładały na niego ważne okoliczności czasowe, lepszy stan rzeczy w Uniwersytecie krakowskim gotujące.

Piastując zatém niemal ciągle przez następne lata urząd Dziekana Wydz. lek. wcielił do niego ku pomocy swojéj naprzód pomienionego wyżéj Doktora Jana Nepomucena Lucego, a to po napisaniu rozprawy (*de Peste*), po odbyciu publicznéj dysputy i uczynieniu zadość innym warunkom, których z całą ścisłością wymagał. Powtóre, powitał i wprowadził w urzędowanie przybyłego świeżo na końcu r. 1779, na Professora Anatomii, Chirurgii i Akuszeryi Dra Rafała Czerwiakowskiego; a zarazem objął także ubogą lecz dobroczynną posadę *medici ordinarii pauperum studiosorum*, po śmierci Camelina osieroconą.

Nadeszła wreszcie pożądana od wszystkich dobrze myślących pora, ogólnéj owéj reformy wszelkich Instytucyj naukowych, w krajach polskich, przez wiekopomną Kommissyę Edukacyjną przedsięwziętéj; która, z naturalnego rzeczy porządku, od Szkoły głównéj koronnéj, czynność swoję rozpoczęła.

Łatwo wnosić można, że światły, doświadczony, gorliwy i kilkunasto-letnią służbą ze wszech miar zalecony Badurski, nie tylko w interesach Wydziału i rzeczy lekarskich w szczególe, ale i ogółu Akademii dotyczących, znakomity przy tak ważnéj okoliczności udział mieć musiał: czego też w rzeczy saméj liczne ślady w pozostałych Aktach Szkoły głównéj oczywiście dowodzą.

Do najważniéjszych prac i czynności jego, w téj epoce podjętych, należy: 1) Projekt urządzenia Kollegium lekarskiego, który w roku 1776, na żądanie Kommissyi edukacyjnéj, w języku łacińskim, pod napisem: »*Propositio instituendi Collegii medici causa facta, a* »*reformato hodierno medicae artis studio petita, atque* »*opportuniori modo ordinationis accomodata,*« wypracował, a następnie w r. 1777, wezwany od Księcia Biskupa Szembeka, na polski język przełożył. Jest to plan ogólny Wydziału i Nauk lekarskich, obejmujący w głównych zarysach: skład, ilość i obowiązki Professorów; -- wyszczególnienie przedmiotów naukowych; — porządek i sposób w jaki każdy z nich wykładany być powinien; — trwałość kursów; — i przepisy egzaminów na wszelkie stopnie potrzebnych; — z dodatkiem w końcu uwag o nadużyciach, ze strony przybyszów zagranicznych, Chirurgów i Aptekarzy, zachodzących, i o środkach zaradzenia takowym skutecznie; — nareszcie wzmianka względem fundacyi Słowikowskiego i sposobu, jakby ta, na większą korzyść dla nauk lekarskich, fizycznych i matematycznych, obróconą być mogła.

2) Obszerna odpowiedź na liczne pytania, przez delegowanego od Kommissyi edukacyjnéj, J. Ks. Hugona Kołłątaja, Wydziałowi lekarskiemu, w czasie wizyty r. 1777 podane; odnoszące się do erekcyi, uposażenia, dawnego i obecnego stanu, liczby Professorów i wszelkich z resztą jakichkolwiek przywilejów, praw, dochodów, obo-

wiązków i t. p. materyj Szkoły lekarskiéj dotyczących; których rozwiązanie uzasadnione, jakto łatwo wnieść można, i co sam Badurski wyznaje, dużego nakładu czasu i mozołu wymagało; — ile że do wyjaśnienia dokładnego tak ważnych, a po większéj części bardzo zawikłanych okoliczności, potrzeba było wyszukiwać i przewartować starannie wszystkie, nie tylko Wydziału lekarskiego, ale i całego Uniwersytetu księgi, fundacye, przywileje i t. p. dokumenta, jakąkolwiek styczność z przedmiotem powołanym mające. — Wszakże mimo tylu trudów, podjął się ochotnie téj pracy, żarliwy o dobro swojego Wydziału Badurski, a udzielona przez niego odpowiedź, na licznych dowodach załączonych oparta, zaspokoiła zupełnie żądanie ścisłego Wizytatora.

3) Ogólna i dokładna rewizya wszystkich Aptek w Krakowie uprzywilejowanych, którą uskutecznił w roku 1778 z woli prześwietnéj Kommissyi edukacyjnéj, upoważniającéj go pełnomocnie, nie tylko do wykonania tak ważnego dzieła, ale oraz do wypracowania nowego dla tych zakładów urządzenia, i ogłoszenia bez zwłoki ułożonego przez siebie dekretu reformy... Dopełnił Badurski ściśle danego sobie polecenia: chcąc atoli wyższą powagą ustawie swojéj tém większą zapewnić skuteczność, takową wraz z relacyą szczegółową nad wypadkami rewizyi, i potrzebnemi uwagami, odesłał wprzódy do zdania i zatwierdzenia najwyższéj Magistratury naukowéj.

Ponieważ przytoczone trzy Akta zupełne Władz rzą-

dowych zyskały zadowolenie, i posłużyły następnie za podstawę nowéj organizacyi Szkoły lekarskiéj i doskonalszego Aptek urządzenia: przeto takowe, jako ważne zabytki historyczne, a oraz piękne dowody gorliwéj pracy i znajomości rzeczy ze strony Badurskiego, swojego czasu, w całéj osnowie zamieścić w tym Roczniku nie zaniedbamy.

W tym samym także czasie, na zgromadzeniu ogólném Uniwersytetu, powstawał surowo przeciwko mnogim nieładom Policyi lekarskiéj, równie publiczności szkodliwym, jako też uwłaczającym prawom i dostojności Wydziału lekarskiego; a których winę szczególnie niedbalstwu lub obojętności urzędu miejskiego przypisywał; upraszając Rektora o skuteczne złemu zaradzenie... Głos tak poważnego męża nie został czczém echem w pustyni; albowiem upomniony w téj mierze magistrat, przyrzekł uroczyście wszelkich odtąd użyć środków, a nawet sam trafne podał sposoby, ażeby tym ohydnym bezprawiom koniec położyć.

Tu jeszcze przytoczyć wypada niemniéj szlachetną jak skuteczną jego troskliwość, o ulepszenie posady *medici pauperum studiosorum*, fundacyi szanownego Piotra z Poznania. Za jego bowiem wnioskiem idąc najwyższa władza Uniwersytetu, zezwoliła na sprzedanie zagrożonéj rujną kamienicy, na Wiślnéj ulicy stojącéj, do téjże fundacyi należącéj, a to celem lepszego uposażenia będącego w mowie lekarza, z prowizyi od uzyskanéj w ten sposób summy pobieranéj; kiedy z drugiéj strony, za wdaniem się Badurskiego do przychylnych sobie władz akademickich,

Kommissya edukacyjna jeden z budynków pojezuickich, przy ulicy Sgo Szczepana położony (*), odtąd na nową rezydencyą pomienionego lekarza przeznaczony, na wieczne czasy Akademii darowała... Że tego Badurski nie popierał w widokach własnego zysku, przekonywa jego zrzeczenie się téj posady na osobę kollegi Dra Lucego, które natychmiast uczynił, jak skoro projekt jego przyjęty został.

Wreszcie okoliczności czasowe nastręczyły Badurskiemu w Sierpniu 1778 r. piękną sposobność reprezentowania zaszczytnie Szkoły głównéj, w obliczu zgromadzonych na sejmik prześwietnych Województwa krakowskiego Stanów, gdzie do złożenia im attencyi, spólnie z Professorem Szablem, był delegowany; jako téż do okazania w tych trudnych czasach ducha prawdziwego obywatelstwa. Powróciwszy bowiem ztamtąd wniósł i otrzymał to, bez najmniejszego oporu od całego Zgromadzenia Professorów, iż ci 5% ze swoich zasług, na potrzeby zubożałego kraju składać przyrzekli.

To wszystko zjednało Badurskiemu nie tylko sprawiedliwą wziętość u władz Szkoły głównéj, świadków naocznych jego czynności i usilowań, ale obok sławy biegłego i szczęśliwego lekarza, zrobiło go głośnym po całym kraju i zaleciło szczególniéj Księciu Michałowi Poniatowskiemu, Prezesowi Kommissyi edukacyjnéj, a następnie także w oczach Stanisława Augusta; który jeszcze w końcu roku

(*) Nateraz własność W. Prof. Estreichera.

1778 w nagrodę tylu rzetelnych zasług, mianował Badurskiego swoim *Archiatrem* i *Konsyliarzem*, jak to znajdujący się w ręku naszym dekret opiewa; który tu równie, jako zabytek historyczny, w końcu zamieszczamy.

Ale przystąpmy do najgłówniéjszego dzieła, jakiém się Akademii i miastu zasłużył; które uwieńczyło wszystkie jego starania, prace i zasługi; przeżyło wszystkie koleje zmienionych tylekroć losów kraju, i już samo przez się wystarcza, ażeby mu zapewnić wiekopomne imie, rzetelną sławę i sprawiedliwą wdzięczność potomnych... Rozumiem tu założenie Szpitala ogólnego ubogich, z Kliniką akademicką zjednoczonego.

Miał Kraków od wieków liczne zakłady na przytułek nędzy ludzkiéj poświęcone, znane pod ogólném nazwiskiem Szpitali;.. pomniki świętobliwego ducha i prawdziwéj miłości bliźniego ojców naszych. Z tych jednak mała tylko cząstka przeznaczona była do pielęgnowania, w szczupłéj ilości, i to pewnego tylko rodzaju chorych; a wszystkie niemal w skutek, justo smutnych okoliczności krajowych, justo obojętności i lekceważenia świętéj dobrodziejów woli, już wreszcie nieładu albo nawet występnego przeniewierzenia i t. p. bezprawiów, ze strony dozoru lub administracyi, w toku czasu zagnieżdżonych, w tak biédnym i opuszczonym znajdowały się stanie, iż ledwie cień, a niektóre tylko imie zgasłéj, częstokroć już razem z fundatorem, istoty zachowały.

Ztąd poszło, iż Komissya edukacyjna, dokonywając

zbawiennego dzieła reformy Szkoły głównéj i chcąc także Wydział lekarski, na stopie dobrych Uniwersytetów postawić; uznawszy między innemi za rzecz najistotniéjszą założenie szkoły klinicznéj, a przekonawszy się, iż żaden obecny szpital, z przyczyn wyżéj pomienionych, do takowego zakładu użytym być nie może, nowy zupełnie Szpital Akademicki utworzyć postanowiła... Co w rzeczy saméj w r. 1780 uskuteczniła; przeznaczywszy na ten cel najpierwéj, oddany jéj rozrządzeniu gmach pojezuicki, przy kościele Stéj Barbary, na małym Rynku położony, i wyznaczywszy pewny fundusz na utrzymanie kilku chorych potrzebny; polecając wreszcie leczenie onych, główny nadzor i rządy nowego zakładu, Fizykowi i Prowizorowi, w osobie Badurskiego mianowanemu; którego w téj saméj także chwili dekret reformy na Professora praktyki lekarskiéj przeznaczył. Do tego szpitala Stéj Barbary wcielony wkrótce został szpital Sióstr miłosiernych, od ś. p. Biskupa i Sufragana Szembeka r. 1715 przy ulicy Sgo Jana założony... A gdy w przeciągu lat kilku okazało się, iż tenże ani warunkom zdrowego łazaretu, ani potrzebie Instrukcyi lekarskiéj nie odpowiadał, ani dla szczupłości miejsca i dochodów, zdołał przyjmować i opatrywać przyzwoicie chorych, coraz to więcéj do niego się cisnących: takowy więc w r. 1788, do gmachu niegdyś OO. Karmelitów bosych na przedmieściu Wesołéj, w zupełności przeniesiony, nadto ze szpitalem kobiét ciężarnych i podrzutków, w gmachu Sgo Ducha dotąd mieszczonych, a wtedy także na Wesołą

przesiedlonych, w jedną całość spojony, nowemi funduszami uposażony, i pod nazwiskiem *Szpitala ogólnego Sgo Łazarza* ustanowiony został; gdzie aż do obecnéj chwili znajduje się. Wszystkie początkowe akta tego szpitala, równie jak mnogie dokumenta w aktach ówczesnych Szkoły głównéj i w konsystorzu biskupim zachowane, a nakoniec jednozgodne wyznania dostojnych i wiarogodnych spółczesnych, w części dotąd jeszcze żyjących, niezawodne składają świadectwo, że Badurski przy założeniu tego szpitala najczynniéjszą był sprężyną, tak jak najgłówniéjszym założonego stał się promotorem i dobroczyńcą.

Badurski, którego czujnéj na wszelkie dobro publiczne uwagi, nie uszły nadewszystko podupadłe do szczętu Szpitale;.. który już z powołania swego musiał często wchodzić do przybytków ubóstwa, i oglądać z bliska w całéj nagości rozmaite nędzy ludzkiéj przeobrażenia, na jakie wzdryga się spojrzeć opodal pieszczone oko zdrowego bogacza;.. Badurski, który tytuł lekarza ubogich za najchlubniéjszy zaszczyt poczytał, i z nieudaną tkliwością litował się nad tłumami kalek, po lichych chatach, a często nawet po ulicach jęczących, wszelkiego schronienia, pomocy i pociechy pozbawionych;.. ten mąż, — jak świadczy czcigodny Professor Kostecki (*), ostatni jeszcze z dawnych Akademików, a najpierwszy uczeń, pomocnik, następca, i naoczny świadek jego czynności, — przemyśliwał ciągle, jakby téj powszechnéj niedoli zaradzić mo-

(*) Zob. *Acta acad.*

żna... Przyszedłszy więc wkrótce, usilną pracą i biegłością sztuki, do znacznego majątku, a uprzejmém i szlachetném postępowaniem, powszechne sobie zjednawszy zaufanie, postanowił wreszcie kosztem własnym, przy pomocy łaskawych na siebie duchownych i obywateli, założyć w Krakowie Szpital ubogich obojéj płci chorych, i sam do śmierci być jego Fizykiem.

Badurski wyprzedził zatém pomysłem swoim pomysł Kommissyi edukacyjnéj. Wszakże zważywszy: iż on jedynym był jeszcze czynnym członkiem Wydziału lek. przeznaczonym właśnie na Professora Praktyki przy nowym jego składzie; że tenże jako doświadczony praktyk i prawdziwy znawca w tym przedmiocie, zaszczyconym został zupełném zaufaniem Komissyi edukacyjnéj a w szczególności dostojnego jéj Prezesa; pomnąc wreszcie na własne jego chęci i zamiary;—z wszelkiém prawdopodobieństwem, gdybyśmy nawet pewnych nie mieli na to, jak mamy dowodów, jedynie według prostych prawideł Logiki wnosić już wypada, że téż we względzie zamiaru Kommissyi edukacyjnéj, od niego pierwsza poszła inicyatywa. Tak jak na odwrót postanowienie Kommissyi edukacyjnéj, potrzebą Szkoły lekarskiéj wywołane, udoźrzaliło tylko, albo raczéj w istotny owoc zamieniło, doźrzałą już dawno w duszy jego ideę.

Szpital więc Stéj Barbary można uważać, jako spólny wypadek dwóch sił, w dwojakim celu, lecz w jednym kierunku, łącznie i zgodnie dążących: a mianowanie Ba-

durskiego na Fizyka oraz i Professora, postawiło go w możności dogodzenia obu zamiarom, i połączenia drogiego jemu nazwiska lekarza ubogich, z piękniéjszém jeszcze powołaniem, Nauczyciela przyszłych lekarzy.

Ale jeżeli z uwagi że nowy ten utwór obaczył światło pod wyższą powagą nieśmiertelnéj Kommissyi edukacyjnéj, i pod nazwiskiem *Szpitala Akademickiego*, Badurskiemu zostawimy tylko sławę najczynniéjszego przytém spółdziałacza: to jednak wzrost szybki i że tak rzekę, pierwsze jego wychowanie, temu mężowi niezaprzecznie przyznać musimy. Zakład ten w pierwiastkach swoich, zbyt szczupły pod każdym względem, bo tylko do trzech łóżek z przeznaczeniem na nie 300 dukatów, ograniczony, zbyt małym równie nauki i ubogich byłby darzył zasiłkiem, gdyby osobiste zabiegi Badurskiego, w krótkim nader czasie, z jednéj strony nie były kilkunastokrotnie zwiększyły i liczby łóżek dla chorych, i kapitałów na przyzwoite tychże opatrzenie; a z drugiéj nie uzdatniły i ulepszyły według możności, niedogodnego wcale lokalu, nie wyjednały chorym lepszéj obsługi, i nie przysporzyły nauce okwitszych środków i liczniéjszego słuchacza... Jego to namową, przykładem i powagą, zagrzani obywatele zamożni i wyższe duchowieństwo prześwietnéj Kapituly krakowskiéj, spieszyli na wyścigi wspierać wszelkiemi środkami, tak mądry, ludzki i zbawienny ze wszech miar Instytut... Jego rzetelnym dłoniom, a czasem nawet z utajeniem własnego nazwiska, powierzali jedni natychmiast gotowe już

summy, kiedy drudzy na jego imie, pod skromnym zwykle pozorem zeznanego długu, znakomite poczynili zapisy... Jego zatém niezmordowaném staraniem pomieniona wyżéj liczba łóżek wnet do 16stu urosła, a do pierwotnego kapitału, nowych 120,000 złp. przybyło... Za jego wdaniem się do Urzędu miejskiego, połączono kanał szpitala z głównym kanałem miasta, przez co łazaretowi, ciemną ulicą i niechlujnemi jatkami ścieśnionemu, łatwiéjsze ochędóstwo i zdrowsze powietrze zabespieczone zostało... Jego zniewolony przełożeniem, skłonił się tenże Magistrat chętnie, ażeby ciała skazanych na śmierć zbrodniarzy — dość gęsty przykład, dopóki ten urząd dzierżył *jus gladii*, — odstawiano do pracowni anatomicznéj, świeżo właśnie od Kommissyi edukacyjnéj, pod kierunkiem sławnego Czerwiakowskiego, otworzonéj... Ażeby nadto ciężarne skutkiem ubocznych miłostek niewiasty, jeżeliby dobrowolnie udały się do szkoły położniczéj, w tym szpitalu spólnie założonéj, od uwięzienia i wszelkich kar następnych, uwolnione były... Ażeby inne, oddające się sztuce położniczéj, zmuszone zostały pobierać nauki w szkole pomienionéj, i tylko opatrzone w dobre świadectwa swego Professora, pozwolenie praktyki zyskały, — a tak jawnemu dzieciobójstwu jakaś przecie tama położoną była... Ażeby wreszcie balwierze miejscy, uczniów swych na Anatomią posyłać, a nawet sami mistrzowie, chcący się trudnić Chirurgią, na kollegia uczęszczać byli znagleni... On wezwał, zachęcił, przekonał i skłonił wielebne Siostry,

świętego prawdziwie Wincentego z Paulo, ażeby opuściwszy ubogi swój szpitalik, pospieszyły złączyć słabe fundusze, lecz tém mocniejsze zdolności, na posługi Szpitala akademickiego. On sam jeden układał się w téj mierze z Konsystorzem, Biskupem i Zwierzchnością duchowną tego przykładnego zgromadzenia... On wyjednał i przywiódł do skutku to przymierze... nie przeczuwając niestety! jakie zarzewie przyszłych niesnasków i cierpkich dla Akademii dokuczliwości, tlało na łonie tak niesfornego stadła!.. On wreszcie ułożył i zaprowadził cały porządek wewnętrzny tego szpitala, przepisał ordynacyą służby, pilnował zarządu jego dochodów, zaszczycał go swoją sławą, zasłaniał powagą, ożywiał przemysłem i zasilał własnym majątkiem... On, jako Prowizor, Fizyk i Professor, kierował mądrze i ochotnie wszechstronnym ruchem całéj téj machiny... Zgoła, Badurski kochał, pieścił, zdobił i pielęgnował swój szpital, jak ojciec najulubieńsze swe dziecię, któremu najpiękniejszą część swéj pracy na ziemi, i najdroższy zaszczyt po śmierci, przekazywać zdawał się (*).

Już téż i reforma Akademii krakowskiéj w głównych zasadach ukończoną i nowa ustawa w dniu 2 Października 1780 r. uroczyście ogłoszoną została... Atoli rozwijanie szczegółów i wprowadzenie ich w użycie, dłuższego nierównie wymagało czasu. Ilość Professorów w Wydziale lekarskim na pięciu zakreślona, których nominacye Kom-

(*) Obszerniéj o tém swego czasu w Historyi Kliniki Uniw. Jag. mówić będziemy.

missya edukacyjna, według potrzeby kolejno wydawała. Badurskiemu, jak mówiono wyżéj, przypadła w podziale posada Patologii i Praktyki lekarskiéj... Ale gdy te nauki z natury swojéj i podług nowego kursów wymiaru, kończyć miały zawód lekarski, z téj więc przyczyny, dopiero w lat kilka takową mógł zająć, i lekcye swoje, usposobionym tymczasem uczniom, z korzyścią wykładać... zatrzymawszy na teraz Fizykat i zarząd nowego szpitala.

Ale już we dwa późniéj lata, zużyte ciągłą pracą i nadwerężone kolczystém powołaniem zdrowie Badurskiego, tak mocno chwiać się poczęło, iż z tego szczególnie powodu, — pominąwszy uciążliwy natłok prywatnych trosków i zatrudnień, tudzież niektóre inne okoliczności, przeciwne szlachetnym dążeniom i trujące pokój jego duszy czystéj, — widział się zmuszonym, w miesiącu Marcu 1783 r. usunąć koniecznie od sprawowania powierzonych sobie obowiązków, i zdać takowe na osobę Professora Jaśkiewicza.. Temi jeszcze uczuciami nękany, w téj saméj porze napisał także Kodycyl, na przypadek śmierci ostatnią wolę jego obwieszczający; a nakoniec zażądał od ówczesnego Rektora Szkoły głównéj, JKs. Żołędziowskiego, świadectwa ogólnego prac i zasług w Akademii położonych; które, jako chlubny i wiarogodny dokument naocznego świadka, a według powszechnego zdania spółczesnych (*), jednego z najzacniejszych Uniwersytetu naczelnika, w końcu załączamy.

(*) Zobacz J. Sniadeckiego Żywot H. Kołłątaja i *Acta acad.*

Niechętnie widać potwierdziła Kommissya edukacyjna zrzeczenie się Badurskiego, zbyt skwapliwie, jak wnosić można, od Wizytatora przyjęte... tém bardziéj, gdy w skutek tego zdarzenia, i zmienionéj oraz pierwotnéj ordynacyi szpitala Stéj Barbary, wielu dobrodziejów onegoż, li tylko na osobie jego polegających, i bez téj rękojmi stałości dzieła nieufnych, cofnęło się natychmiast z przyrzeczonemi darami... Jakoż ledwie że nowe dwa lata upłynęły, kiedy powrócić na opuszczone miejsce, a oraz lekcye Patologii i Praktyki rozpocząć, wezwanym od niéj został uchwałą treści następującéj: »Kommissya Edukacyyna JP. »Badurskiego, przeszło lat 20 w Szkole Główney pracuią»cego, znaiąc dobrze gorliwość i zdatność; a chcąc aby »utalentowani Obywatele mieli pierwszeństwo do Katedr »Szkoły Główney, postanowiła wezwać na Nauczyciela Pa»tologii od następuiącego roku szkolnego rozpocząć się ma»iącey«... A chcąc sobie tém pewniéj zabespieczyć powolność jego, a oraz udowodnić ile ocenia liczne zasługi, już dawniéj w Akademii położone, tak daléj w powołanéj uchwale swojéj oświadcza: »Proszony iest J. O. JMci »Prezyduiący żeby listownie onegoż zachęcić raczył do »kontynuowania prac Akademickich, w których od początku »Reformy Akademii widoczne dowody usilności swoiey oka»zał.« Wreszcie w ten sposób kończy odezwę swoję: »Zważaiąc że JMX. Szabel i JP. Badurski wiele lat in »corpore Universitatis przed Reformą przepędzili i w da»wnieyszych pracach swoich istotne położyli zasługi, tym

»więc osobom szczególnieysze chcąc okazać względy, prze»ciąg lat 16, w ustawach do Emerytury przepisany, do lat 8 »dla nich zamierza.«

Posłuszny tak uprzejmym wezwaniom rządu i przyjacielskim zachętom wielkiego swego Mecenasa, Badurski bez względu na zwątlone zdrowie, pospiesza natychmiast, z młodocianym zapałem zająć swe dawne stanowisko w szpitalu i rozpocząć na nowo prace nauczycielskie w Akademii.. A jakoby przeczuwał bliski kres swojego zawodu, krótki bieg życia zdwojoną pracą przedłużyć, i każdy krok jego świeżą jakąś cnotą lub zasługami naznaczyć usiłuje.

Polepszenie stanu ulubionego szpitala i zabespieczenie mu trwałego bytu na przyszłość, stanowią znowu główny przedmiot troskliwości jego... Korzystając więc z przyjaznéj sobie chwili, przekłada bez zwłoki projekt, i środki do uiszczenia tego zamiaru... Przystają na to zgodni kolledzy Szkoły lekarskiéj i Rada wizytatorska, jeszcze w Krakowie obecna, stósowną do Warszawy zanosi prośbę, a ceniący równie autora projektu, jak czuły na dobro ubogich i nauk Książe Michał Poniatowski, dzierżąc natenczas w swych rękach potrójną władzę, Prymasa państwa, Prezesa Kommissyi edukacyjnéj, i Administratora Dyecezyi krakowskiéj; — pochwala wszystko, i w mgnieniu oka spełnia życzenia proszących... Tak stanął Szpital Sgo Łazarza!. Prosty ciąg dalszy Szpitala Stéj Barbary; którego fundusze i prawa odziedziczywszy, przejął tém samém,

także obowiązek, pilnować święcie i w zupełności pierwotnych jego celów i przeznaczeń: t. j. być biednych chorych przytułkiem, a razem szkołą praktyczną dla młodych lekarzy... Czego jednakże dopóty tylko bez jawnego oporu dopełniał, dopóki Badurski powiek nie zawarł.

Zakład Szpitala akademickiego i połączenie Patologii z Praktyką kliniczną, w saméj naturze rzeczy ugruntowane, już przez się najzbawienniéjsze sztuce naszéj rokowały korzyści: atoli powołanie Badurskiego do zajęcia najistotniéjszych posad professorskich w obrębie nauk lekarskich, niezawodną dawało rękojmię dopięcia pożądanych skutków... Obdarzony z przyrodzenia wszelkiemi przymiotami filozoficznego badacza natury: obeznany kolejno z głównemi sztuk i umiejętności ludzkich gałęziami: w posiadaniu obszernéj i gruntownéj nauki lekarskiéj, po sławnych Akademiach, od wielkich mistrzów czerpanéj: a co większa zamożny w doświadczenie 16letniéj własnéj praktyki, i zpoufalony z wszelkiemi tajnikami téj najzawilszéj ludzkiéj professyi: wreszcie ćwiczony od młodości w rozmaitego nauczycielstwa zawodach: któż lepiéj nad niego mógł odpowiedzieć oczekiwaniu Kommissyi edukacyjnéj, ustalić sławę odrodzonéj szkoły i dogodzić potrzebom sposobiącéj się do tego stanu młodzieży?.. Rozwiązał chlubnie Badurski wszystkie te trudne zadania, i już na schyłku skąpo przymierzonego życia stojący, zostawił jeszcze późnym następcom swoim zazdrości godny przykład wzorowego pod każdym względem professora.

Ażeby się o tém dostatecznie przekonać i powziąść jasne wyobrażenie o wytworności metody naukowéj i praktycznéj tego rzadkiego męża, dosyć jest przeczytać z uwagą jego programmy, w ówczesnych wykazach lekcyj akademickich zamieszczone; gdzie z właściwą sobie zwięzłością, dokładnie jednak, wyłuszcza cały sposób myślenia i tryb postępowania, jakiego w katedrze i przy łóżkach chorych trzymać się zamierza.

Wybrawszy sobie za wzory najsławniejszych wieku swego Patologów, dalekim jest wszelako od służebnéj im uległości, równie jak zarozumiałéj krytyki mniemań przez nich objawionych: ale trzyma się raczéj wiernie wybornéj onéj ewangelicznéj maksymy: »Badajcie wszystko, a co jest dobre to zatrzymajcie« — maksymy godnéj by zdobiła czoło każdego dzieła naukowego i była prawidłem każdego rozsądnego czytelnika... Nie przestaje więc na monotonném odmawianiu chudych kompendyów, lecz oddawszy je pod ścisły rozbiór samodzielnego rozsądku, przyjmuje, skraca, lub pomnaża, i że tak rzekę, na własne soki przetrawia tę cudzą pracę, ażeby z niéj zgodny ze swém przekonaniem i przydatny do posiłku swych uczniów żywioł wyrobił... W tym celu zasięga często zdania innych jeszcze znakomitych pisarzy, a mianowicie czerpie nieustannie z czystych i nieprzebranych zdrojów odległéj starożytności; gdzie znowu z największém upodobaniem bawi przy wyrokach nieśmiertelnego Ojca medycyny... Ażeby wreszcie nauce przez się wykładanéj, największy ile być może,

nadał stopień pewności, wszystkich zdania i własne swoje pomysły podciąga pod bezstronny sąd doświadczenia, tęto ostateczną w przyrodzonych naukach prawdy probiernią.

Takim samym torem postępuje w tłumaczeniu zasad terapeutycznych, gdzie wytknąwszy jedynie prawdziwe drogi do poznania i skutecznego leczenia choroby wiodące, ze szczególną usilnością przemawia za prostotą w użyciu lekarstw, za wyborem krajowych przed zagranicznemi, tanich przed drogiemi i t. p.; przed lekkomyślném chwytaniem zdradliwych często nowości ostrzega, a nadewszystko dzielność stósownej dyety »za matkę sztuki lekarskiéy uznanéy« wystawia: oparty i w téj mierze na przykładzie niezrównanego Starca greckiego i wszystkich jego prawych naśladowców. W ich pamiętnikach każe szukać młodym towarzyszom stałych prawideł rokowania i rzetelnéj nauki o dzielności i przesileniach natury; i tych trzymać się radzi, ilekroć zechcą wybrnąć szczęśliwie z labiryntu mniemań, sprzecznych pomiędzy sobą autorów.

Próżna atoli jest najpiękniejsza teorya, jeżeli jéj odpowiednia nieusprawiedliwi praktyka. Obaczmy zatém jak się zabiera nasz Badurski do pełnienia czynności klinicznych, i usłyszmy przestrogi, które w tym względzie powtarza uczniom swoim: »Pamiętny — są to własne słowa »jego — obowiązków powołania i ludzkości: urząd lekarza »szpitalnego z wszelką troskliwością i staraniem utrzymy»wać będę. Z tego powodu przestrzegam i z przywiązania »upominam uczniów, aby w codzienném odwiedzaniu cho-

»rych w szpitalu, w pilném dociekaniu chorób i działania »natury, nadto w politowaniu nad cierpiącą ludzkością, gdy »iéy z powołania usługiwać wypada, żywą gorliwość i czu»łość okazywali, nie można bowiem dostatecznie wyrazić »iak pilne i punktualne chorych odwiedzanie, nie tylko dla »nich słodką pociechą i prędką pomocą staie się, ale iak »doświadczenie czystych przepisów sztuki lekarskiéy, do »większéy coraz iéy doskonałości, wzrostu i sławy dopo»maga.« Daléj radzi, ażeby »stosuiąc prawidła nauki podług »różnéy chorób i chorych natury i odmiany, do okoliczności »i doświadczenia, nayrzetelnieyszego działań ludzkich do»wódzcę, usposabiali się wcześnie, bezpiecznie zaradzać »i ile możności dogadzać choremu, aby nie tylko na cho»robę ale wraz na chorobę i chorego wzgląd mieli.« Tych »wreszcie którzy są na ukończeniu kursów lekarskich tak »jeszcze upomina: Tacy gorliwie starać się maią do szpi»tala chorych uczęszczać i że tak powiem z niémi prawie »przebywać, pilnie im usługiwać, w słodkości ducha cieszyć »ich niedolę; z stósownemi ratunkami popisywać się, »święte powołania swego i miłości bliźniego obowiązki »troskliwie i z chęcią wykonywać, skąd miły nader i obfity »pożytek pewnie odniosą.«

Nie można w krótszych wyrazach zebrać dokładniéj rozlicznych obowiązków praktycznego lekarza!

Wykładana w tym duchu, tłumaczona jasną i dobraną mową, przymilona słodyczą serca i ożywiona przykładem takiego mistrza nauka, musiała koniecznie przeniknąć, za-

chęcić do naśladowania, i przywiązać nawzajem do niego uczniów. Badurski doświadczył wkrótce owoców swojéj pracy, — téj najdroższéj dla nauczyciela pociechy — a jego oczy patrzały jeszcze z chwalebną dumą na pierwszych wychowańców odmłodniałéj szkoły, kiedy ich własną ręką świeżemi wieńczył laurami i szczerem namaszczał błogosławieństwem.

Nie przestając atoli na samém uczeniu i wykonywaniu praktyki lekarskiéj, w ścisłém słowa znaczeniu, do jakiéj ogranicza lekarza, zbyt ciasne, a przecież bardzo upowszechnione o powołaniu naszém wyobrażenie, Badurski sądząc przeciwnie, że wykrywanie i usuwanie przyczyny chorób, a zatém zapobieganie takowym i czuwanie nad zdrowiem całego towarzystwa, ważniejszém jest nierównie dla sztuki lekarskiéj zadaniem, niżeli ratunek w obecnéj już słabości, pojedynczym ludziom niesiony; że więc *gorliwi urzędnicy zdrowia*, rozleglejsze do zasług pole, i wyższe nad pospolitych lekarzy mają prawo do wdzięczności i szacunku swych bliźnich: starał się zatém wszelkiemi siłami obalić fałszywe gminu uprzedzenia, a natomiast rozszerzać znajomość i zachęcać do użycia środków, obrębem tak zwanéj Policyi lekarskiéj i Medycyny sądowéj zajętych. Dla tego zasady wspomnionych nauk przybrał jako część istotną do swoich *lekcyj*, i zaczął pisać popularne w téj mierze rozprawy. Z tych dwie szczególnie pamięci, lecz jedna tylko rąk naszych doszła: Obie zaś czytane na publicznych szkoły głównéj posiedzeniach, jakiemi ta miała

obyczaj święcić dnie swoje uroczyste, a mianowicie rocznicę imienin Ks. Prymasa, dostojnego jéj opiekuna.

Pierwsza z nich zagubiona, przedstawia niebespieczeństwa, zdrowiu i życiu niemowląt ze strony matek, mamek, położnych i t. p. grożące, tudzież sposoby któremi je od nich zabespieczyć można.

Druga roztrząsa skutki powietrza stósowne albo niestósowne, do zachowania zdrowia i życia człowieka w ogólności, a w szczególności dzieci, z przełożeniem przyzwoitego zaradzenia i ratunku.

Jest ona, jak zapowiada Autor na wstępie, pierwszą w szeregu rozpraw, mających na celu rozważać po kolei najgłówniejsze przedmioty Djetetyki, które »Starożytność »pięknie w sześciu podziałach objęła, lubo je mniéj wła»ściwie *rzeczami nieprzyrodzonemi—res non naturales*— »nazwała« i która tę część nauki lekarskiéj szczególniéj udoskonaliła.

Poczyna zaś uwagi swoje od powietrza, ponieważ to »między istotnemi życia naszego żywiołami pierwszeństwo »trzyma.. i niemasz naymnieyszego w świecie zakątka, »w któymby życie ludzkie mogło być stałe i bespieczne bez »przyzwoitego ruchu i działania powietrza.« Ten płyn nas zewsząd otacza, przenika wszędzie, działa potężnie na wszelkie czynności organiczne, i póki świeży i czysty, najdzielniejszą jest karmą żyjących: w przeciwnym razie, obraża zdrowie, staje się nasieniem rozlicznych chorób, a czasem nawet śmiertelną trucizną.

Po takiém założeniu oznacza naprzód warunki powietrza zdrowego; do których ogólnie ruch i umiarkowanie jego własności *fizycznych*, — albowiem skład chemiczny, późniéj przez Lavoisiera odkryty nie był mu jeszcze w tedy znajomy, — policza: kiedy przeciwnie z ich zbytku lub niedostatku, tudzież z przymięszania części obcych, a nakoniec z innych jeszcze ukrytych własności szkodliwe powietrze rodzi się. Teraz przechodzi z osobna każdą wadę tego żywiołu i rozmaite jéj źródła; mianowicie zaś wyłuszcza działanie gwałtownego gorąca i zimna, niemniéj jak nagłéj odmiany temperatury; powtóre takie, jakie wywiera na ciało gruba, wilgotna, ciężka, i znowu zbyt rzadka sucha i sprężysta atmosfera; daléj przy dobrych, złe także skutki wylicza, które pochodzą z parowania ziół różnych i z kwasu węglikowego, gdy się ten w większéj ilości wywięzuje, lecz gorsze jeszcze nierównie z węglowych dymów wynikające; następnie zwraca uwagę na różne powietrza zepsucia w mieszkaniach, szpitalach i salach podrzutków i t. p. a nakoniec o innych jeszcze *ukrytych* szkodliwości jego przyczynach nadmienia. Wszystko zaś co tylko twierdzi, licznémi przykładami objaśnia, dowodami popiera i wiarogodne na to świadectwa znakomitych lekarzy, chemików, geografów i t. p. przytacza. Następnie choroby rozliczne, do jakich każdy rodzaj zepsutego powietrza daje początek, a w końcu środki do ochrony, zabespieczenia i ratunku służące, wyszczególnia, jakie mu własne przekonanie lub innych doświadczenie nastręcza.

Te są przedmioty, które zajmują przeszło połowę rozprawy i część jéj ogólną stanowią. Druga zaś mniejsza, ale z naszéj strony tém większéj godna uwagi, jest niejako zastósowaniem tamtéj do atmosfery miasta Krakowa; azatém ważnym zabytkiem ówczesnéj jego topografii lekarskiéj. Wprawdzie odmalowany przez niego obraz miasta, pod tym i wielu innémi względami, bardzo upokarzające stawi widowisko, i niepochlebia bynajmniéj, ani tym sędziwym gdyraczom co z naturalnéj wieku ułomności, nie zdolni iść w tropy za szybkim biegiem czasu, z dawnego stanowiska, i przez zamglone już szkiełka mierząc ruch rzeczy, żadnego na lepsze nie upatrują postępu; albo téż zgoła w tył odwróciwszy głowę, nie widzą wcale, co się tam święci i gotuje przed niemi; a zatém ganią obecne i same tylko przeszłe wychwalają rzeczy: ani téż potrafi on zabawić, liczniejszéj coraz zgrai modnych śledzienników naszego wieku; co bez zasług i doświadczenia poprzednich a oraz bez ochoty do wytrwałéj pracy i czynnego posuwania się naprzód, rozparci na gnuśném krześle, odurzywszy głowę i serce romantycznemi powiastkami z dawnych dziejów, o pięknéj gotyckiéj ciągle dumają starożytności, tęsknią do zamków i gonitw rycerskich, potępiają wszelkie obecne formy, i w samém tylko *Rococo* smakują!.. Atoli Badurski, żadną z tych dwóch ostateczności niezarażony, biorąc rzeczy ludzkie jak są, bez względu na wszelkie przesądy, wiernie je także daléj podaje, i mając li tylko dobro na celu, prawdę bez ogródki wyraża... I dla tego to

fizyczny obraz Krakowa, aczkolwiek smutny, miłym będzie każdemu prawdę lubiącemu; tém bardziéj zaś nam, którzy nietylko obojętniéj, ale nawet z pewném radości uczuciem poglądać na niego możemy, pomnąc, że w porównaniu z obecnym, wielką na korzyść tegóż ujrzemy różnicę.

Oto są celniéjsze rysy jego: »Dosyć tych fatalności z znaczniejszych odmian przewagi powietrza, których uniknąć niekiedy trudno przez niewiadomość, niekiedy przez nieostrożność, czasem z przymusu, często przez zbyteczne dowierzanie. Znośnieysza iednak iest podpadać powszechnym obrotom lub rzadszym wypadkom natury, ale iak naganna i gorsząca, gdy my sami przez niedbałość lub niedozór, przyczyniamy się do napełnienia powietrza nieznacznémi na pozór, ale iadowitémi w skutku nasionami. Toż samo powietrze, które Miasto nasze otacza, iakże ustawicznie zażalać się może, że właściwą czułość i zdrowość iego niszczemy z wielu źródeł szerzącéy się zgnilizny. Ważna rzecz zastanowienia się nad tém. Miasto piękne do oka, wygodne dla spławnéy Wisły, twierdzami i basztami zabespieczone.. wystawia nam śliczne o podal widoki, ale około Miasta samego i ziemia i powietrze smutną okazuią postać. Ziemia, którąby mogła pięknym rodzaynych drzew, zdrowych iarzyn i ogrodowych owoców, wonieiących ziół i zieloněy murawy, bawić nas widokiem, i balsamicznémi powietrze podsycać ulotami, dzikiém widziemy bydź polem i szczególném ostów, bieluniów, szaleiów, innych niepożytecznych chwastów i iadowitych ziół siedliskiem. Patrzmy

od *wschodu* na koryto starćy wisły, rzadko spławne, powszechnie wodę tu i owdzie umarłą dzwigaiące: zważmy wywóz do tego koryta nieczystości podziemnych z całego Miasta, na gołych placach téy odnogi składanych, na otworze zostawionych, przybytku tylko wody do zniesienia ich oczekuiących. Zważmy przy *Grodzkiéy bramie*, pod murami Miasta, niezapamiętanéy epoki bagna, tak smrodliwą parą zarażaiące okolice powietrza, że w przechodzie, osobliwie pod czas ciepło-wilgotny, wstrząsa się cała natura na zawianie wszetecznego iadowitego cuchnienia. Patrzmy ku *południowi* na podobne przy poboczněy bramie aż ku świeckiéy bagniska, kałuże i otwarte ścieków z Miasta smrodliwych kanały. Parowanie ich iak szkodliwe iest, pokazał to rzeczywiście Lancyzyusz, co ciągle zawsze stwierdza doświadczenie. Daie się widzieć, iak, wepchnąwszy kiy w bagno i wyciągnąwszy go, otworem przez kiy uczynionym dobywa się w bułkach na wierzch powietrze stałe i po większéy części palne: takiego przez wdech naciągnąwszy wiele nieostrożnie, sprawuie uparte zdradliwe febry, gorączki gnilne, często z ostatniém w początku sił odięciem. Patrzmy daléy z *południa* na stosy cuchnących z skór garbarskich oskrobin: daléy na powierzchne luźnych psów grobowce, a w bliskości na targowisku, od niepamiętnych czasów, z wyrzutów końskich przybywaiące gnoiów kupy. Teć to są tak pewne, tak różne, tak niewątpliwémi doświadczeniami stwierdzone zgnilizny place, nieznacznie ale szkodliwie cały otaczaiący Miasto powietrzokrąg zarażaiące, i gdzie murów widomy

nieprzyiaciel przeyść nie może, te łatwo i bystro przelatuią. Ale wniydźmy w *Miasto*, między sławnemi w Europie nie ostatnie trzymaiące mieysce... wspaniałémi Świątyń, Wawelu Zamku, Domów i Składów publicznych gmachami ozdobione, czyliż tu spuściwszy w ziemię oczy, wielorakich niedostrzegamy zarazy przyczyn! Czyż nie każdy z świeżego przybywaiący powietrza, w pierwszym do bramy wstępie, do których publiczne podane są z Miasta otwarte ścieki, przynaglonym nie iest zasłaniać usta i nos od rażącego wonienia powietrza! Spoyrzeymy na *rzeźnicze iatki*, blisko rynku w otwartym placu, na wszystkie upały słońca i wilgocie powietrza wystawione, ani zasłoną drzew rozłożystych, ani lodownią, ani ściekiem podziemnym nieopatrzone; przypatrzmy się od nich wyrzuconym na plac publiczny kościom ścierwem ieszcze pokrytym, na ich szlachtuzy i rowy smrodliwémi wyrzutów nieczystościami napełnione i odkryte; patrzmy na zgrzybiałe przez zadawnienie w rynsztokach ulic plugastwa, przyzwoitego niemaiące ścieku, na wyrzucone przed kamienice i przyczynice gnoie, na uzbierane błota kupy niewczesne za bramy wywożenie; na wyprowadzanie w otwartych cebrach z podziemnych kloak, a co więcéj szkodliwa, w ciepłą czasem porę przebranych w lochach nieczystości; na napełnione ludźmi w społeczności szkodliwémi *więzienia*, ich łóż barłogi; na *płytkie trupów po cmentarzach ściśnionych chowanie*, we wszystkich prawie rządnych Europy kraiach zarzucone; o czém iuż z tego mieysca przed kilku laty gruntownie i uczenie mówił móy Kollega

Anatomii Professor; na niedokładne *grobów kościelnych* zamykanie i paruiący przez szpary grobowca fetor. Patrzmy przy obchodzie chowania kości, na *wystawianie* po części tychże *kości w Kościołach*, w zamkniętém powietrzu, w ciepłe często czasy, przy liczném świetle i kopciowym dymie: na niewczesne *zdechłych zwierząt* w mieście lub po zabramiu *kopanie* i inne tym podobne!.. Jak zaś często iak niezawodnie z tych przyczyn spływaią na współeczność ciężkie zaraźliwe łożne choroby, a czasem i nagłe śmierci... W nieludném Mieście iak Kraków, często tak powszechnie panuiąca gniłna gorączka, że się *obozuiącą* nazywać może, co i przeieżdżaiących obcych i Warszawskich zadziwia nawet lekarzów; w nieludném Mieście tak częste pogrzeby i nie tak rzadkie nagłych śmierci bez oczywistéy przyczyny przypadki, sprawiedliwą wzbudzaią boiaźń powszechnego źródła fatalnéy nieszczęśliwości. Żyią ieszcze, którzy okropne przypadki z pomienionych przyczyn w Mieście naszém widzieli. Żyią którzy z niebespieczeństwem życia nayprzykrzeyszych skutków choroby na sobie doświadczyli. Żyią przytomni, którzy im lekarskie czynili zaradzenia i posługi. Czuiemy to wszyscy, narzekamy w posiedzeniach, wzdychamy do oczekiwanego skutecznego zaradzenia, okazuiemy gorliwość w przypadku, ale z przemiiaiącym przypadkiem lub skutkiem przemiia czułość myśli i serca.«

Po tak dobitném i ostrém wytknięciu wad i nieładu miasta, mniemałby kto, że ów nieubłagany cenzor, z równie bezwzględną surowością pożądać będzie niezwłocznego za-

radzenia złemu? — Mylny zupełnie wniosek!.. Badurski znając tak dokładnie stan fizyczny swojego Krakowa, jak baczny na wszystkie jego pod ów czas towarzyskie stósunki, szuka i w tych właśnie wykrywa trafnie, najistotniejsze przyczyny zaniedbania i zupełnego niejako opuszczenia się mieszkańców... Daleki zatém od wymagania rzeczy możność przechodzących, a jeszcze dalszy od śmiesznych roszczeń niektórych, co ledwie z krótkiéj wróciwszy podróży, olśnieni jeszcze widokiem starego Rzymu, lub zamożnych stolic potężnych krajów, chcieliby natychmiast niby urokiem przetworzyć w sposób tamtych, ojczyste swoje miasteczko, i dąsają się co chwila, że prócz nich, wszystko jeszcze po staroświecku wygląda: Badurski, mówię, przytacza wprawdzie przykłady miast zagranicznych naśladowania godne, ale wyrozumiały na okoliczności swojego: »trzeba, powiada, zgodzić się z niemi, zmie»rzyć siły swoie, a chęć dobra usłużenia w iakimkolwiek »przedmiocie zawsze chwalebna będzie«... Radzi więc najprostszych, oszczędnych, a przecie skutecznych chwycić się środków, jakich już i dawniejszemi czasy używano; radzi najgwałtowniéjsze wprzódy, po trosze, zwolna i roztropnie załatwiać potrzeby, a nadewszystko jawne przyczyny zarazy uprzątnąć... Radzi zatém bagniska z pod murów wywozić; cuchnące błota niegaszoném wapnem przytłumiać, i chude pola niémi okraszać; kanały publiczne wyprzątnąć, sporządzić, pokryć i do Wisły lub Rudawy wpuścić; radzi daléj rynsztoki w mieście przeczyszczać

i spławiste utrzymać; plugastwa z nich nie rozmiatywać po ulicach, ale zlewać je wodą w umówionych dniach i godzinach, nieczekając na to, jak zwykle, deszczu lub ulewy, jedynego i powszechnego daru Opatrzności; radzi przebierać wcześnie kloaki, ani przebranych nieczystości w rynsztoki lub przecznice kryjomo wyrzucać; błota z miasta także wcześnie wywozić a nawet dzierżawić je pospołu z innémi śmieciami i gnojami, na pożytek gospodarzy przyległych włości, i tym sposobem dwojaki z podłych nawet wyrzutów zysk ciągnąć, i t. p. Zgoła radzi on wiele czegoby jeszcze i w naszych czasach posłuchać wartało;—podając oraz przyzwoite, tanie i dzielne sposoby, do osiągnienia rad swoich zbawiennych, i do ochrony albo ratunku pracującego około tych posług ubóstwa przydatne. »Takie, »powiada, mnieyszym wadom zaradzenie, zatamować może »wstęp setnéy nieszczęśliwości.« Ale żeby to wszystko »wykonać »potrzeba wspólnéy troskliwości kochaiących do»bro publiczne, i użycia rady osób wiadomością i gorliwo»ścią zaleconych; potrzeba wspólnego działania Zwierz»chności, gospodarzy i towarzystwa lekarskiego. Do *tego* »należy naystósownieysze zaradzenia obmyślać, potrzeby »przekładać i przypominać: do *Zwierzchności,* ani troskli»wéy myśli, ani czasu, ani prac nieoszczędzać: do *każde»go* zaś w szczególności *obywatela* wspólném do wydatków »przyłożeniem się i porządném domu swoiego utrzymywa»niem dopomagać.«

Przytoczywszy na ostatek, z wyrazem najczulszéj

wdzięczności, zamiary Króla, względem oczyszczenia miasta, przeciągnienia przez nie publicznéj rzeki rzniętym kanałem i t. p. obietnice, pod bytność swoję oświadczone, a nawet zadatek z własnego skarbu, do zasilenia gwałtowniejszych potrzeb: twierdząc ze swojéj strony: »iż nic »tak nagłego zaradzenia nie potrzebuie, iak zabespieczenie zdrowia i życia współobywatelów,« taką allokucyą kończy rozprawę swoją: »Czyńmy co możność nasza, u»przedzaymy oyca ludu czułe myśli i serce na dobro pu»bliczne... nie żałuycie zacni mężowie starań, zaradzenia »i trudów na poświęcenie współeczności i następcom słod»kich z czasem owoców szczepionego drzewa życia: bo »używaiąc oszczędnie i z pożytkiem tych opatrznych losów, »posiłkuiąc ie wspólnie ze strony naszéy, przyydzie zape»wne koléy na nas wspoglądać za życia na to uszczęśli»wienie, iakim się cieszą dawne inne, piękne, porządne, »wygodne miasta &. &.

Szanowny cieniu! nie dożyłeś wprawdzie téj rozkoszy, ażeby oko twoje spoglądało na widoczne skutki gorliwych przestróg twoich: ale potomność spełnia w części nadzieje, które twa czysta dusza w zachwyceniu wyrzekła!!

Jednakże tak mądra i czuła odezwa poważanego od wszystkich mowcy, nie zagłuchnęła bezkorzystnie między obecnemi wtedy gośćmi, ale i owszem tak żywe na wszystkich, a w szczególności na Akademikach zrobiła wrażenie, że jak w przypisku dodaje Badurski — »idąc za poprzed»niczym, pełnym chrześciańskich i obywatelskich zdań gło-

»sem Rektora, na uchylenie przyczyn powietrze zarażaią-
»cych, a przeto dla ocalenia zdrowia i życia współobywa-
»telów, Akademia, na témże samém posiedzeniu, z daru
»Monarchy, łaskawie sobie w tym właśnie czasie uczynio-
»nego, Stołecznemu Miastu dochód roczny ustąpić uroczy-
»ście ogłosiła.«

Tak krzątając się niezmordowanie około dobra swojéj katedry i obowiązków lekarskich w całém znaczeniu wyrazu, nie zaniedbywał bynajmniéj innych jeszcze powinności, stanu akademickiego, tudzież stosunków towarzyskiego pożycia. Szczególniéj zaś poświęcał z chętną powolnością ostatnią sił resztkę na wszelkie posługi, do jakich go jużto Koledzy jego Wydziału, już cała Akademia, już nakoniec naczelna Władza naukowa,— polegając bespiecznie na obrotnym rozsądku, gorliwości i nieskazitelnym charakterze doświadczonego męża,—kolejno powoływać raczyli. Z ichto polecenia załatwił interes w przedmiocie Probostwa Miechowskiego; słuchał rachunków i układał etaty Szkoły głównéj, odebrał na fundusz Szpitala akademickiego zyskowne dobra ziemskie, hojnością Stanów lub układem Prymasa, onemu odkazane; przekładał uwagi nad ustawami szkolnemi; wspierał jako *Surrogat* Rektora; zdawał Kommissyi edukacyjnéj sprawę z czynności Kollegium fizycznego, ze szkołą lekarską w jedno spojonego ciało; i przewodniczył w końcu, jako *Prezes*, obradom jego przez dwa niespełna lata (*).

(*) Zobacz *Acta acad.* od r. 1785--89.

Zaszczyt Prezesa spotkał go w najtrudniejszéj właśnie epoce, kiedy wzruszona świeżo z odwiecznych fundamentów Szkoła, na nowe przesuwała się stanowisko; i, jakto zawsze w podobnych bywa zdarzeniach, zacięta walka starych elementów z nowémi, przedstawiała istny obraz zamętu, z którego późniéj dopiero mógł się wykłuć lepszy porządek rzeczy... Ale że Badurski, czynny miał udział w życiu tych dwóch przeciwnych sobie zupełnie pokoleń, był więc tém samém najzdolniéjszym oceniać bezstronnie właściwe każdemu cnoty i wady, odgrzebywać skrzętnie z pomiędzy gruzów znikłéj przeszłości dobre niektóre ułamki dawnych instytucyj, i przekształcone mniéj więcéj spajać rostropnie z częściami nowéj budowy. — Wszystkie niemal karty obrad Kollegium fizycznego, odkąd w niém począł zasiadać, są pełne tego dowodów: gdzie najważniéjsze prawie czynności i rezolucye, albo własną są jego pracą, albo téż z jego szczególnie wypłynęły natchnienia (*). Tutajto, wyliczając je pokrótce, należą: 1) Nota do *Kommissyi boni ordinis* miasta Krakowa, o zaradzenie szkodliwym praktykom balwierzy i t. podobnych niedowarzonych lekarzy; tudzież bezprawiom, jakie działy się po aptekach zakonnych; a nakoniec tym, które wiedzie za sobą dowolna sprzedaż wyrobów aptecznych po sklepach kupieckich. 2) Wyjednanie u Władz szkolnych Substytuta dla Professora Chirurgii, i ułożenie stósownéj dla niego Instrukcyi. 3) Ustawa obostrzająca badanie zdatności, ucz-

(*) Zobacz Obrady Koll. fizycznego od r. 1785—89.

niów poświęcających się zawodowi chirurgicznemu. 4) Uwagi nad popisami publicznemi uczniów szkoły lekarskiéj, nie wchodzących do stanu akademickiego; podające oraz sposoby, jakby takowe najkorzystniéj urządzić można. 5) Przepisy egzaminów ścisłych, dla uczniów ubiegających się o stopnie Doktora, tak z Filozofii jako też w Medycynie, i 6) Ustanowienie egzaminu praktycznego dla lekarzy, przy łóżkach chorych w Klinice odbywać się mającego. 7) Układ nowego wzoru na patenta Doktorów i Chirurgów. 8) Uwagi względem sposobu odbywania konkursu na posadę Professora Patologii i Praktyki. 9) Sporządzenie porządnych ksiąg do wpisywania wszelkich członków *Collegii physici*, i uczniów do jego obrębu należących. 10) Ustanowienie warunków dla tych, którzy życzą sobie zostać Towarzyszami *Collegii physici*. 11) Recenzya pism lekarskich pod sąd Kollegium fizycznego oddanych. 12) Ustawa względem lepszego opatrzenia chorych wenerycznych w szpitalu Sgo Sebastyana. 13) Ustalenie pewnego porządku przy obradach Kollegium fizycznego, i opatrzenie tegóż lepszą obsługą. 14) Nakoniec dzielne i skuteczne obrony, jakiemi zasłaniał swoję korporacyą, naprzeciw wszelkim gwałtom praw i przywilejów jéj służących, zkądkolwiek pochodzącym.

Czuli to żywo i poważali rzetelnie wysokie cnoty swojego Prezesa członkowie Kollegium fizycznego, i dla tego z bezwarunkową prawie ufnością przystawali na jego uwagi, wnioski, rady, i zawierzali mu, że tak powiem, na

słowo. Nie natrafiamy w Aktach najlżejszego śladu, nie mówię wyraźnej sprzeczki, ale nawet jakiegoś nieporozumienia. Wszystkie obrady tchną duchem rostropności, zgody, powagi... A kiedy nakoniec omdlewające już siły schorzałego męża, niewystarczały dłużéj dzwigać brzemienia rozlicznych trudów, i Badurski musiał porzucić zaszczytny urząd Prezesa: z prawdziwym smutkiem przyjęło Kollegium to oświadczenie; i aby przekazać potomnym pamięć jego i swéj dla niego życzliwości, następującą wydało rezolucyę: »Ułożyło Kollegium ażeby JP. Konsyliarzowi Ba»durskiemu, przeszłemu Prezesowi zapisać w xięgach swo»ich wdzięczność, za chwalebne i pracowite sprawowanie »urzędu Prezestwa, którego tak dla słabości swoiego zdro»wia iako i innych prac dłużéy piastować nie chciał, z ża»lem tak dla osób w gronie zasiadaiących, iak i stratą dla »dobra nauk.« Dnia 25 Stycznia 1789 r.

Byłto istotnie ostatni urząd Badurskiego; od którego uwolniony, nie przestał wszelako bywać ciągle obecnym koleżeńskim obradom, zasiadać w swojéj katedrze i pełnić obowiązki Fizyka szpitalnego: a to tak długo, dopóki tylko snuł się jeszcze coraz to słabszy wątek życia, — zerwany wreszcie po krótkiéj chorobie, w dniu 18 Marca tegoż samego, a 49 roku jego wieku!

Umarł Badurski żałowany powszechnie, tak jak był powszechnie lubiony i poważany za życia (*). Wdzięczni uczniowie dzwigali na swych barkach do grobów kościoła

(*) Świadectwo spółczesnych dotąd żyjących.

maryackiego szanowne zwłoki drogiego nauczyciela (*).. Koledzy powtarzali długo szczerą żałość po stracie miłego towarzysza (**).. Kommissya edukacyjna, w odpowiedzi na doniesienie o tém ze strony Rektora i Kommissarza Oraczewskiego »czule przyjęła tę wiadomość o stracie Profes»sora, więcéy iak 20letnią pracą w Akademii krakowskiéy, »dozorem i praktyką w Szpitalu Jeneralnym, wysługiwaniem »się Duchowieństwu i Obywatelom, zaleconego« (***); a Książe Prymas jeszcze w lat kilka, pięknem wspomnieniem w swojéj ordynacyi, szpitalowi nadanéj, uczcił rzadkie jego cnoty i zasługi (****).

Zdjęta rozpaczą żona ledwie że trzy miesiące przeżyła ten cios okropny (10 Czerwca 1789 r.) (*****), — a syn Kajetan, jedyny potomek i zastaw ojcowskich nadziei, we dwa lata później (1792) zgasłszy, wymazał swym zgonem nawet imie tego poczciwego rodu, z rzędu krakowskich rodzin! (******)—Ktokolwiek jednak w ten sposób strawił swój żywot, śmiało powiedzieć może: »*non omnis moriar!*« Wołą to głośno w zastępstwie skromnego męża Szpital krakowski!. Powtarzają wiernie wymowne Archiwa Szkoły głównéj.

(*) Swiad. W. Prof. Kosteckiego, ucznia Badurskiego.

(**) Obrady Kolleg. fizycznego.

(***) *Acta* Szkoły głównéj 1789.

(****) Zobacz Ordyn. dla Szpit. Sgo Lazar. 1793.

(*****) Badurski pojął za żonę Józefę córkę Piotra Szastra Radzcy krakowskiego.

(******) Świadectwa familijne od WW. Ekielskich i W. Lekszyckiego.

Z tychto najwięcéj, w części zaś z familijnych źródeł (*), daléj z dokumentów pismiennych porozrzucanych, staraniem łaskawych przyjaciół wydobytych (**), nakoniec z powieści wiarogodnych spółczesnych a dotąd żyjących świadków (***) czerpane wiadomości, służyły za podstawę niniejszéj biografii.

Jak zapewniają ci którzy go znali, Badurski posiadał foremną budowę ciała, a jak przekonywa zachowany w ręku familii wizerunek, twarz jego, a szczególniéj wyraz ust, oka i czoła, zdaje się niejako w treści powtarzać to wszystko, cośmy o jego duszy i sercu obszerniéj powiedzieli, i usprawiedliwia zupełnie w tym razie, zawodne czasem twierdzenie helweckiego Fizyognoma. Szczéry i rzetelny w słowie, ludzki, uprzejmy, otwarty i przyjacielski w uczynku, wesoły z humoru ale oraz skromny, słodki, szczególnie delikatny i przyzwoity w całém pożyciu, —

(*) Biograf czułą wdzięczność oświadcza tutaj szczególnie W. Sędziemu Ekielskiemu, godnemu potomkowi Badurskiego, za udzieloną mu w téj mierze pomoc; któréj ważność jedynie tylko z uprzejmością, z jaką takowéj dostarczył porównaną być może.. Téjto winien także jestem kopię wizerunku Badurskiego, który zdobi salę Kliniki lek. U. J.

(**) W. Szastrowa wdowa po ś. p. Drze i wysłużonym Prof. A. Szastrze, W. Prof. i Dziek. W. L. Floryan Sawiczewski, W. Dr. K. Zawadziński Fizyk Szpit. Sgo Łazarza, W. Ant. Librowski Sekret. Trybunału I. Inst. O. M. K.; W. Dr. i Prof. Wydz. praw. w U. J. F. Koisiewicz. Wszyscy niech raczą przyjąć najszczérsze podziękowanie, za znamienite przydatki do życiopisu Badurskiego.

(***) JW. Wojewoda Stan. Hr. Wodzicki, JW. JX. Łancucki Prałat kościoła P. Maryi, K. K. K.; W. Prof. Kostecki, W. Wilczyński O. M. K.

Badurski połączył w swojéj osobie wszelkie przymioty człowieka prawdziwie towarzyskiego. I dla tego nie dziw, że wszystkich podbijał sobie serca, z któremi bliższe miał zachowanie;.. nie dziw że tak dzielnego doznawał wsparcia ze strony licznych przyjacioł, przy wykonywaniu tyle dobrego w tak krótkiém życiu;.. nie dziw nakoniec, że nic wziąwszy po rodzicach żadnego spadku, przez ciąg lat dziewiętnastu, odkąd został Doktorem, tak znacznego dorobił się majątku, jak to wykazuje wspomniony wyżéj Kodycyl i Testament formalny późniéj sporządzony.. (*). Teto ostatnie dokumenta, nie wymuszone wiekiem lub obcym wpływem, ale w najlepszéj jeszcze porze życia, bez świadków, w samotności ducha, i tylko w obliczu Boga spisane, jak nam rządnego we wszystkiém okazują człowieka, tak nowém jeszcze są potwierdzeniem naszego zdania o charakterze Badurskiego, i usprawiedliwiają, między tylu innémi powodami, to szczére i żywe uwielbienie, jakiém wyznaje się być głęboko przejętym dla niego Autor niniéjszego pisemka.

Tymczasem stan zdrowia słabowity, nie odpowiadał téj mocnéj duszy; a jakaś nieszczęsna wieszczba, którą go w pierwszéj jeszcze połowie życia, wróżka w Poznaniu zatrwożyła, trując ciągle w ostatkach spokojność, mężnego zresztą i bez przesądów umysłu, przyczyniła się dużo jak

(*) Zachowane w Archiwum Szpit. Sgo Łazarza.

twierdzą znajomi(*), do prędszego zwątlenia ciała.. Przykład ludzkiéj słabości! któréj, jak świadczą dzieje, największe czasem ulegały geniusze; a którą łatwo przebaczy Badurskiemu, a nawet, jak mniemam uniewinni go czytelnik zdziwiony, kiedy dodamy, że trwoga z wróżby wynikła, nie była płonną!.. Badurski umarł w téj saméj chwili, jaką mu złowieszcza przepowiedziała niewiasta!

(*) W. Wilczyński O. M. K. i W. Lekszycki wnuk Badurskiego po siostrze.

Przypisy.

I.

Nos Inclyti Germanicae Nationis Collegii in Alma Bononiensium Universitate Procuratores et Consiliarii, Equites Aurati Sacri Lateranensis Palatii, Aulaeque Cesareae, et Imperialis Consistorii Comites Palatini.

Universis et singulis, ad quos praesentes nostrae pervenerint, tenore earundem fidem facimus, et attestamur: D. Andream Badurski, Medicinae Studiosum Cracoviensem esse Scholarem Germanicum in Matricula Inclytae Nationis Nostrae inscriptum. Ideoque volumus, et declaramus, illum uti, frui, potiri, et gaudere omnibus, et quibuscunque Privilegiis, Immunitatibus, Exemptionibus, Favoribus, et Indultis, tam per Sanctiss: Pontific:, quam per Sacratiss: Imperat: concessis. Quae cum per se magna sint, utpote per Gregorium XIII. Pont: Max: et per Ampliss: Senatus Quadraginta Viros Status Libertatis, Civitatis Bononien: Reformatores, iisdem omnino Privilegiis, quibus dicti Quadraginta Viri fruuntur, in emendis, vendendis, invehendisque, ac distrahendis rebus omnibus, quarum nomine Daciorum seu Gabellae solutio exigi potest, ac solet exaequata. Nuper etiam per Clementem VIII Pont. Max. pro singulari in Germanam Nationem propensione, ita sunt adaucta et amplificata; ut omnes Nostro Albo inscripti, non solum per Civit: Bonon: Illiusque Statum et Territorium, ut ante, sed etiam per totum Statum Ecclesiasticum, illiusque Dominum, ubi scilicet Vectigalia, Gabellae, et Datia solvuntur, Liberi, Immunes et Exempti semper habeantur. Quae eadem omnia supradicta per Paulum V. et Gregorium XV. Pontifices Maximos approbata, et confirmata

etiam ad Civitatem, Statum et Ducatum Ferrariae ex certa scientia perpetuae, et inviolabilis firmitatis robore Apostolica Auctoritate extensa, et ampliata sunt. — Quemadmodum Urbanus VIII. Innoc: X. Clemens XII. Benedictus XIV. et alii Summi Pontifices novissime approbaverunt, atque confirmaverunt. Non obstantibus quibuscunque Constitutionibus et Ordinationibus Apostolicis, ac Civitatis et Status, et Ducatus hujusmodi, Juramento, confirmatione Apostolica, vel quavis firmitate alia roboratis, Statutis, et Consuetudibus, Legibus, Usibus, Stylis, Privilegiis quoque et Litteris Apostolicis in contrarium praemissorum quomodolibet, concessis, confirmatis, et innovatis. — Quibus omnibus, et singulis, caeterisque contrariis quibuscunque Sua S. specialiter, et expresse derogavit, et derogatum voluit. — Proinde Magistratus, Officiales et omnes Exactores Vectigalium, et Gabellarum S. Pontific: hortamur, et praesentium tenore jubemus, et suprascripto in omnibus locis eundo et redeundo. Immunitatem et Exemptionem, supradictum inviolabiliter servent. — In quorum fidem, hasce praesentes fieri jussimus, impressoque Inclyti Germanicae Nationis Collegii Sigillo communivimus.

Dat: Bonon: die 9. Mensis Octobris: Anno Salutis Nostrae 1766.

Ad Mandatum Illusstrissimorum D. D.
Consiliariorum.

II.

Stanislaus Augustus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Litvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smoleńsciae, Severiae, Czerniechoviaeque.

Significamus praesentibus Literis Nostris, quorum interest Universis et Singulis. Quia Nos commandatum haben-

tes Nobilem Andream Badurski theoretica et practica Artis Medicae peritia optime donatum, faciendum esse duximus ut ipsi Officium Nostri Medici et Consiliarii daremus et conferremus, prout quidem praesentibus Literis Nostris damus et conferimus ita ut omnibus Juribus et praerogativis Libertatibus et immunitatibus officium hocce concernentibus gaudeat et fruatur. Quod omnibus quorum interest praesertim Magnificis Regni et Magni Ducatus Litvaniae Curiaequam Nostrae Mareschalcis nec non caeteris Generosis Nostris Officialibus notum esse volentes, mandamus, quatenus praefatum Nobilem Andream Badurski pro Actuali Nostro Medico et Consiliario habeant, nominent et agnoscant, atque pro Juribus praerogativis, libertatibus et immunitatibus ad Officium hocce spectantibus, tum ipsi respondeant tum ab aliis responderi curent, pro gratia Nostra Regia. In quorum fidem praesentes manu Nostra subscriptas Sigillo M. D. L. communiri jussimus. — Datum Varsaviae Die IX Mensis Decembris Anno Dni MDCCLXXVIII. Regni vero Nostri XV. Anno.

Stanislaus Augustus Rex.

Officium Medici et Consiliarii
(*L. S.*) S. R. Mtis Nobili Andreae
Badurski Confertur.

Michael Nagurski
Sig. Min. M. D. L. Secretarius.

III.

M. Antonius Żołędziowski
Juris Utriusque et Sacrae Theologiae Doctor, Canonicus Cathedralis Cracoviensis, in Principe Regni Schola Omnium Collegiorum Pro-Cancellarius, Studii Generalis Universitatis Cracoviensis
Rector.

Litterarii laboris in professione Academica Universita-

tis Cracoviensis Principis Regni Poloniae Scholae exacti, requisivit a Nobis publicum testimonium, Vir Clarissimus M. Andreas Badurski Philosophiae et Medicinae Doctor, Sacrae Regiae Majestatis Consiliarius.

Postulatis Ejus pro justitia parendo praesentibus significamus. Quia ipse Nobili Civium Cracoviensium genere satus, primis Juventutis ab annis in Artibus Liberalibus discendis diligentem operam navaverat. Exhinc Laurea prima Philosophica insignitus, Baccalaurei honorem adeptus est A. D. 1755. Succrescente aetate et eruditione, factus est Magister in AA. LL. et Doctor in Philosophia 1758. Rectoris tandem Universitatis dispositione in Majoris et Minoris Poloniae publicis Gymnasiis Grammatices et Rhetorices magisterio perfunctus. Ab inferioribus artibus ad Superiores Sapientiae humanae pertractandas Scientias uti Collegiatus, in Academia Professor assumptus muneri suo pro virili satisfecit.

Succedente temporis tractu ad salutares medendi Disciplinas animum conferens, extra Patriam in Celeberrimis Germaniae et Italiae Universitatibus, spatio annorum quinque fidelem operam impendit. Redux in Patriam pro loco inter Doctores et Professores Facultatis Medicae in Universitate Cracoviensi obtinendo per publicam Disputationem respondit de Anno 1770.

Hancce profitendo facultatem, spatio annorum tredecem, cum gloria nominis sui et Academiae, Xenodochium ad S. Barbaram, attenta sola nominis sui existimatione, erectum ad hodiernam usque diem egregie sustinet. Vir dignus, qui in statione Academica sex Lustria complens Omnibus et Singulis commendetur.

Datum Cracoviae in Collegio Theologico-Canonico d. 24 Septembris 1782 Anno.

M. Antonius Żołędziowski Rector mpp.

ODDZIAŁ II.

ROZBIORY I SPOSTRZEŻENIA

LEKARSKIE.

Pomiary barometryczne Tatrów

wykonane w roku 1838, z dołączeniem porównawczych względem Krakowa spostrzeżeń meteorologicznych

przez

Dr. L. Zeisznera.

Chcąc z wszelką ścisłością zrównoważyć jakie pasmo gór za pomocą barometru, potrzeba bardzo wiele okoliczności mieć na uwadze, a całą baczność i czas wyłącznie barometrowi poświęcić. Zamierzający zaś zwiedzić toż pasmo w innym celu i to w czasie ograniczonym, a przy tém powziąć i dać jakieś wyobrażenie położenia i wysokości przynajmniéj względnych różnych szczytów wspomnionego pasma, najczęściéj pominąć musi wiele okoliczności obserwacyom barometrycznym sprzyjających, nie mogąc dogodnéj pory i spokojnego powietrza oczekiwać. W takiém położeniu wypada przedewszystkiém szybko robić obserwacye, skąd wynika, że wartość ich nierówną będzie, albowiem pod wpływem sprzyjających okoliczności i w czasie pogodnym

robione, dadzą wypadki bardziéj do prawdy zbliżone, a niżeli podczas nadciągającéj burzy, tak pospolitéj na szczytach Tatrów wykonane. Aczkolwiek nasze obserwacye nie mają bezwzględnéj pewności, uważamy je wszakże za dostateczne tak do ocenienia wpływu wysokości na wegetacyą i faunę, jak w ogóle do poznania stosunków jeograficznych kraju, którego obraz kiedyś skréślić zamierzamy, a który tak silnie wpływa na klimat Krakowa.

Lubo już byli uczeni, którzy się pomiarami barometrycznemi Tatrów zajmowali, wszelako małéj liczby szczytów wyniesienia nad morze zostały wyznaczonymi, nawet wielu gór nazwiska nie są znane, szczególniéj w północnych galicyjskich Tatrach, więc starałem się te przedewszystkiém pomierzyć i dla tego w tych stronach najdłużéj zabawiłem.

Między zwiedzającymi jedynie w celu naukowym Tatry, pierwszym jest Townsend Anglik, który jeszcze w roku 1786 niektóre góry pomierzył. Po nim Staszic, Hacquet i Schultes na początku tego wieku pojedyncze szczyty oznaczyli; najważniejszą atoli jest praca Wahlenberga. Ten sławny botanik szwedzki zwiedził wzdłuż całe pasmo i główniejsze szczyty zmierzył; praca jego dokonaną jest ze ścisłością i obszerną znajomością rzeczy, tak, że co do Tatrów, słusznie za zasadniczą może być uważaną. W roku 1819 Beudant w swéj krótkiéj podróży także kilka szczytów oznaczył. Od tego czasu aż do 18 35roku nikt na wspomnionych górach obserwacyi barometrycznych nierobił, aż

Chr. Kaiserling i Prof. Blasius kilkadziesiąt wysokości zmierzyli; ta jednakże praca dotąt nie jest ogłoszoną. Pomiary trygonometryczne przez austryackie kwatermistrzostwo wykonane na całym grzbiecie Tatrowym, prócz kilku szczegółów, nie są także dotąd ogłoszone. Jaką mają wartość moje obserwacye w r. 1838 wykonane, najlepiéj porównanie ich z dawniejszemi okazuje, a nawzajem można z nich ocenić poprzednie.

W ciągu podróży po Tatrach, do obserwacyi barometrycznych, używałem dwóch barometrów w Berlinie zrobionych, pierwszy z tych dwu-ramienny przez Greinera, drugi wanienkowy przez Pistora według metody zwyczajnéj, zrobiony; ten ostatni miał pływacza do oznaczenia punktu zera na podziałce, który dowiozłem szczęśliwie do domu. Porównany przed odjazdem w Karpaty z barometrem dwu-ramiennym przez Pistora w Berlinie zrobionym, w tutejszém obserwatoryum astronomiczném znajdującym się, pokazywał różnicę + 1''', 006 jako średnią z dziesięciu porównań zgodnych pomiędzy sobą; po powrocie zaś różnicę + 1'', 081 także średnią z 10 porównań. Zatém do rachunku użytą była poprawka średnia z dwóch powyższych, to jest + 1''', 04. Drugi barometr porównany także był z barometrem Pistora w obserwatoryum krakowskiém będącym i pierwszy t. j. Greinera okazał różnicę — 0''' 03 z dziesięciu porównań. Poprawki tych barometrów do rachunku wprowadzone zostały tak, że wszystkie wysokości barometru w tablicy zamieszczone, sprowadzone już są

do stanu barometru w obserwatoryum krakowskiém będącego. Dwu-ramiennego od 27 Lipca 1838, do 20 Sierpnia t. r. a po stłuczeniu tegóż, barometru wanienkowego Pistora aż do końca podróży, t. j. do d. 14 Października 1838 używałem. Chcąc obserwacye, ile okoliczności dozwalały, dokonać ze ścisłością, zostawiałem barometr zawieszony przez półgodziny przed mającą nastąpić obserwacyą, dla ułożenia się do równowagi temperatury merkuryuszu barometru z temperaturą atmosfery, poczém dopiéro odczytywałem stan barometru i termometru. Barometr zawieszałem zwykle w cieniu, aby uniknąć wpływu ciepła z promieniowania światła wynikającego, — a gdzie położenie tego nie dozwalało, zawieszałem go albo niżéj w cieniu, albo dwóch lub trzech przewodników ustawiałem przez ciąg obserwacyi naprzeciw słońca, dla otrzymania sztucznego cienia. Ostatniego środka używałem z równym skutkiem w czasie wielkich wiatrów, w celu uniknienia kołysania się barometru. Na ważniejszych wysokościach, jak się to z tablicy załączonéj okazuje, nie przestawałem na jednéj obserwacyi, lecz ile czas pozwolił robiłem ich więcéj, i to zwyczajnie co kwadrans. W czasie całéj podróży przeszło 4½ miesięcy trwającéj, p. Dr. Steczkowski adjunkt obserwatoryum astronomicznego, z rzadkiém poświęceniem i wytrwałością robił co dwie godziny, a często co godzina w obserwatoryum krakowskiém odpowiednie obserwacye, poczynając od godziny 6 rannéj, do 10 w nocy. Do każdéj więc obserwacyi tatrowéj, dała się łatwo za pomocą interpolacyi

znaleźć odpowiednia w Krakowie, a to tém pewniéj, że w ciągu całéj podróży, nie okazał się żaden nadzwyczajny skok barometru, tak w Krakowie jako i w miejscach obserwacyi.

Możeby tu kto zarzucił, że obserwacye barometryczne robione w dosyć odległém miejscu jak są Tatry, bo około 15 mil od Krakowa oddalone, i oprócz tego Bieskidami, których grzbiety przeszło 3000 stóp nad poziom morza się wznoszą, zasłonione, nie mogą być porównane z odpowiedniemi w Krakowie. Atoli okazało się inaczéj. Dla przekonania się bowiem o równoczesności zmian barometru w Krakowie i różnych miejscach przezemnie zwiedzonych, obrałem do porównania kilka punktów, w których barometr dłużéj obserwowałem. Punktami temi są: Szaflary, wioska leżąca w obszernéj dolinie Dunajca; Poronin i Leszczyny u stóp Tatrów pod górami 5 do 6000 stóp wysokiemi; Zakopana i Kościelisko położone w głębokich dolinach tatrowych i oprócz tego skalistemi ścianami, przeszło 1000 stóp nad téż doliny wznoszącemi się, otoczone. We wszystkich tych siołach okazały się zmiany barometru równoczesne z Krakowem, jak się o tém z załączonéj tablicy przekonać łatwo. Nie dosyć na tém, równoczesność zmian pokazała się jeszcze w zatatrańskiéj dolinie liptowskiego komitatu, a nawet nad spodziewanie toż samo się powtarza w trzeciéj wielkiéj dolinie Hronu, niższemi Tatrami oddzielonéj, jak to zaświadcza szereg obserwacyi w Pohorelli,

wiosce pod Kralową Holą położonéj, robionych, o czém samo spojrzenie na tablicę załączoną przekonać może.

Kierunek wiatrów w Tatrach, jak to z ogólnych uwag niżéj zamieszczonych daje się widzieć, odpowiadał prawie zawsze kierunkowi wiatrów w Krakowie. I nic dziwnego, albowiem Tatry wierzchołkami swemi przenosząc Bieskidy, zmiany powietrza téż same prawie okazywać muszą, jakie w Krakowie zachodzą. Powszechny wiatr zachodni panujący w Krakowie, również panuje w całych Tatrach i Karpatach; lecz ustaje w wielkiéj dolinie węgierskiéj, u któréj stóp Tokaj i Miskolz sławne z wybornych win leżą. Lato 1838 roku, co do pogody, było bardzo niestateczném w krajach podtatrzańskich, i ciągłe dészcze przeszkadzały każdéj nieco ważniejszéj wycieczce; nie było bowiem tygodnia, gdzieby dészcz nie padał, a często trwał kilka lub kilkanaście dni nieprzerwanie; tym czasem w dolinach bliższych równinie węgierskiéj wielka była posucha, albowiem od ś. Jana przez trzy miesiące kropla dészczu nie spadła.

Obrachowania wysokości wykonał p. Dr. Steczkowski według tablicy Gaussa zamieszczonéj w Roczniku astronomicznym Schumachera z r. 1836.

Obiérając obserwatoryum krakowskie za punkt, do którego wszystkie moje obserwacye odnosiłem, wypada tu nieco powiedzieć o wyniesieniu Krakowa nad morze.

P. Sydów na karcie 68 (*) podaje wyniesienie Wisły

(*) Bemerkungen auf einer Reise im J. 1827 durch die Bieskiden nach den Central Karpathen. Berlin 1830.

pod Krakowem naprzeciw ogrodu botanicznego, nad powierzchnią morza 549 stóp; atoli wyniesienie to obrachowaném było z dwóchletnich tylko obserwacyi, zatém za dokładne uważaném być nie może. Poźniéj, to jest w r. 1833 wyrachował p. Dr. Steczkowski toż wyniesienie nad morze z siedmioletnich obserwacyi swoich, i znalazł porównywając Kraków z 10 innemi miastami, z których miał odpowiednie obserwacye meteorologiczne, że wyniesienie miejsca obserwacyi albo raczéj powierzchni merkuryuszu w otwartém ramieniu barometru krakowskiego, w teraźniejszém jego zawieszeniu wynosi 609 stóp paryzkich; lecz pomieniona powierzchnia merkuryuszu leży wyżéj niż powierzchnia Wisły w średniéj jéj wysokości w miejscu przez Sydowa podaném o 46 stóp, przeto powierzchnia Wisły pod Krakowem, naprzeciw ogrodu botanicznego w średniéj swéj wysokości, wyniesioną jest nad morze 563 stóp paryzkich.

Należy tu jeszcze wspomnieć, że Steczkowski do rachunku wyniesienia Krakowa użył barometru i termometru przy powierzchni morza, jakie znalazł Schuckbury z długoletnich obserwacyi, to jest 28' 2''', 2 temperatura zaś merkuryuszu równie jak powietrza + 12° 8 C.

Mając zwróconą uwagę przez Sydowa, że obserwacye Wahlenberga błędnie są rachowane, i że takowe Oesfeld według ścisłéj formuły poprawił, którego jednak wypadki równie jak i Wahlenberga z mojemi się niezgadzają; prosiłem p. Steczkowskiego aby obrachował na nowo wyso-

wysokości, tak przezemnie jak i Wahlenberga mierzone, i to według tejże saméj tabliczki Gaussa, któréj dokładność przez wszystkich jest uznaną. Ten nie wdając się w dziesiętne części stopy, z elementów dawnych przez Wahlenberga, znalazł wysokości rzeczywiście różne od Wahlenberga, wszelako daleko więcéj zbliżone do jego wypadków, niż do wypadków otrzymanych przez Oesfelda, jak to załączona tablica dowodzi, w któréj dane są elementa do rachunku użyte, które zapewne i Oesfeld swoim rachunkom za podstawę położył; łatwo więc sprawdzić, które z obrachowań zasługuje na wiarę.

Miejsce obserwacyi i miejsce wzięte do porównania.	Barometr w miarze paryzk.	Termometr		Wysokość obrachowana przez		
		na Barom.	zewnętrzny	Wahlenberga	Oesfelda	Steczkowskiego
Krywan . .	21"0"'82	8,0	5,4	7538	7634	7591
Buda . . .	27, 9, 30	16,7	16,5			
Czertowa Swadba .	24, 2, 70	7,7	7,0	3696	3757	3704
Boca	25, 1, 00	13,3	8,5			
Luczki . .	26, 3, 05	13,7	10,8	1842	1910	1846
Buda . . .	27, 8, 10	15,6	15,5			
Boca . . .	25, 2, 20	11,7	8,7	2840	2913	2848
Buda . . .	27, 7, 35	16,0	15,0			
Małuczyna	25, 8, 60	12,0	9,7	2111	2181	2117
Buda . . .	27, 5, 10	16,2	11,9			
Rosenberg.	26, 7, 30	15,5	13,5	1357	1432	1367
Buda . . .	27, 6, 20	15,0	16,6			
Choes . . .	23, 3, 65	12,8	10,0	4913	4995	4936
Luczki . .	26, 2, 65	13,0	15,3			
Terstena .	26, 2, 20	17,2	14,0	1819	1889	1823
Buda . . .	27, 6, 60	18,5	19,5			
Dłuha . . .	26, 2, 20	17,2	14,0	1580	1652	1557
Buda . . .	27, 6, 60	18,5	19,2			

Że wypadki przez p. Steczkowskigo otrzymane różnią się od wypadków Wahlenberga, przyczyny téj jedynie w formule szukać należy. Wahlenberg bowiem używał wzoru przez Hornera na ten cel podanego, od czasu zaś gdy Horner swój piérwszy wzór podał, współczynniki zostały w formule barometrycznéj dokładniéj oznaczone. Że zaś moje pomiary różnią się od pomiarów Wahlenberga, i to czasem dosyć znacznie, (różnica bowiem w górze Krywań 84 stóp wynosi), innéj przyczyny naznaczyć nie mogę nad tę, że Wahlenberg nie miał tyle odpowiednich obserwacyi, ile ich ja miałem, a nadto robionych w Krakowie miejscu bliższém Tatrów niż Buda i Wiédeń; drugą przyczynę kładę tę, że Wahlenberg nie porównał swego barometru z barometrami w miejscach wyżéj wspomnionych, bo żadnéj o tém wzmianki nie robi, skąd w wypadkach znaczna zachodzić może różnica; jak bowiem z jednéj strony dwa zupełnie zgodne barometra trudno znaleźć, tak znowu wiadomo, jak wielki ma wpływ na wysokość mała nawet różnica w wysokości barometru, bowiem millimetr czyli 0‴44 barometru, daje różnicę w wysokości 32 stóp. Pominąwszy te małe, jeżeli je tak nazwać można, usterki, pomiary Wahlenberga zdaniem mojém są bardzo ważnemi, a wysokości od niego podane, bardzo bliskie prawdy.

Pomiary barometryczne w Tatrach w roku 1838

Nr. bieżący	Czas obserwacyi w r. 1838	Miejsce obserwacyi	Rodzaj skały	Barometr	Termometr	Liczba obserwacyi
1	6 i 7 Sierpn. średnia	Jezioro morskie oko; właściwie rybie	Granit	286'''23	+10°1	5
2	3 Sierpnia	Góra Koszysta	—	265 , 43	7,8	5
3	3 Sierpnia	Nad Zielonem niedaleko Krzyżnej	—	258 , 15	4,3	3
4	5 Wrześn.	Krywań	—	252 , 52	10,1	5
5	15 Sierpnia	Bieskid nad gąsienicowemi stawami	—	265 , 41	5,0	4
6	13 Sierpnia	Suchy Wirch przy Kondratowéj	Gneiz	271 , 78	12,3	3
7	13 Sierpnia	Kondratowa	—	268 , 47	14,6	4
8	13 Sierpnia	Czerwony Wirch Małołączniak	Granit	265 , 42	13,3	3
	20 Sierpnia	Powtórna obserwacya . .		263 , 59	8,2	3
9	20 Sierpnia	Zadni Upłaz nazwany także Krzesanica	Wapień	262 , 72	8,2	4
10	20 Sierpnia	Czerwony Wirch Uplaziański .	—	263 , 61	9,2	3
11	20 Sierpnia	Twardy Upłaz	Gneiz	266 , 09	11,5	3
12	20 Sierpnia	Góra Gładkie Upłaziańskie .	Wapień	273 , 72	11,8	4
13	22 Sierpnia	Tomanowa Polska czyli Sucha dolina Tomanowéj . . .	Gneiz	265 , 68	12,0	5
14	22 Sierpnia	Hlinnik	—	268 , 32	12,8	3
15	19 Sierpnia	Dolinka Smreczeńska . . .	—	265 , 16	5,5	2
16	19 Sierpnia	Szczyt Smreczéński	—	265 , 21	6,1	4
17	19 Sierpnia	Czuba Smreczeńska	—	274 , 82	9,7	3
18	18 Sierpnia	Siodło pomiędzy górami Bystre, a Pyszna	—	274 , 49	8,0	2
19	18 Sierpnia	Bystre	Łupek talk.	258 , 76	5,9	6
20	1 Wrześn.	Choes	Dolomit	280 , 51	8,4	6
21	4 Sierpnia	Zielony Staw	Granit	276 , 78	8,2	3
22	4 Sierpnia	Czarny Staw	—	277 , 77	8,9	5
23	19 Sierpnia	Smreczyński Staw	—	293 , 16	12,0	4
24	4 Sierpnia	Granica drzew na Koszystéj .	—	281 , 59	9,2	2
25	5 Wrześn.	Granica Kozodrzewiny na Krywaniu	—	269 , 54	15,1	1
26	5 Wrześn.	Szałas dla gości pod Krywan.	Gneiz	293 , 71	9,2	3
27	6 Sierpnia	Polana Jaworyna Rusinowa .	Wapień	293 , 26	16,2	5
28	3-4 Sierpn.	Szałas Pańszczycy	—	285 , 66	18,9	3
29	31 Lipca	Zadnia Kopa przy Poroninie .	—	285 , 29	8,1	2
30	31 Lipca	Średnia Kopa przy Poroninie .	—	287 , 53	9,3	2
31	4 Sierpnia	Stawki przy Poroninie . . .	—	296 , 24	10,9	2
32	15 Sierpnia	Hurhocie	Skała kwarcowa	274 , 69	9,0	2

wykonane, z obliczeniem odpowiednich wysokości.

Odpowiednie obserwacye w Krakowie			Wyniesienie nad poziom	UWAGI
Barometr	Termom. barometryczny	Termom. zewnętrzny		
329'''13	+16°5	+14°3	4212 stóp	Obserwacye robione były w szałasie nowo zbudowanym około 40 stóp nad poziomem jeziora wyżej leżącym.
328 ,20	18,3	18,5	6105	
327 ,86	17,6	17,6	6726	
330 ,82	17,7	18,4	7675	
329 ,57	16,6	14,2	6116	
329 ,62	21,0	22,9	5715	Do tego wypada dodać 15 gdyż o tyle niżej w cieniu barometr był zawieszony.
329 ,98	20,6	22,0	6106	
329 ,80	21,1	22,7	6379	
329 ,70	18,1	19,0	6423	Średnia z tych dwóch obserwacyi 6401.
329 ,85	18,3	18,7	6516	
329 ,95	18,2	18,1	6451	
330 ,07	17,8	17,5	6250	
330 ,21	16,1	16,1	5516	
326 ,79	18,5	20,5	6071	
326 ,90	18,9	19,8	5819	
331 ,82	16,2	16,2	6366	
331 ,97	16,5	16,1	6371	
332 ,15	16,4	14,8	5507	
331 ,46	14,2	12,8	5448	
331 ,47	14,3	13,1	6934	
332 ,17	15,2	12,4	4928	
327 ,91	16,1	14,7	4965	
327 ,91	16,6	14,5	4879	
332 ,50	15,5	14,0	3883	
327 ,82	15,5	13,4	4519	
330 ,52	19,2	20,0	6036	
330 ,86	15,2	12,4	3658	
328 ,88	18,5	16,8	3644	
327 ,76	15,5	14,0	4286	
329 ,29	16,6	15,8	4294	
329 ,30	17,0	16,7	4112	
328 ,31	15,0	11,4	3250	
330 ,06	16,0	13,5	5332	

Nr. bieżący	Czas obserwacyi w r. 1838	Miejsce obserwacyi	Rodzaj skały	Barometr	Termometr	Liczba obserwacyi	Odpowiednie obserwacye w Krakowie: Barometr	Termom. barometryczny	Termom. zewnętrzny	Wyniesienie nad poziom	UWAGI
33	15 Sierpnia	Kopa Mogóry	Wapień	276'''20	+ 9°4	3	330'''09	+16°0	+13°1	5197 stóp	
34	10 Sierpnia	Źródło białego Dunajca . . .	—	295 , 95	8,3	1	330 , 99	14,0	13,0	3472	
35		Zakopana	—	301 , 13	12,3	40	330 , 51	16,6	11,8	3020	Dwuramienny } średnia z tych obserwacyi
		Powtórna obserwacya . .		298 , 27	13,3	6	327 , 63	14,1	10,2	3046	Wanienkowy } jest 3033.
36	13 Sierpnia	Gewand	—	272 , 07	12,9	4	330 , 44	19,1	19,7	5737	
37	22 Sierpnia	Kopalnia Tomoniarska . . .	—	276 , 39	11,8	3	326 , 47	18,9	18,1	4964	
38	22 Sierpnia	Szałas Tomoniarski	—	288 , 51	15,6	4	327 , 05	17,8	17,9	3934	
39	21 Sierpnia	Kopka Kościeliska	—	287 , 82	12,4	4	328 , 00	19,0	20,8	4046	
40	21 Sierpnia	Koscielisko	—	300 , 91	11,1	21	329 , 25	14,2	12,1	2930	Dom Nadleśniczego.
41	9 Sierpnia	Nosal Zakopański	Dolomit	294 , 30	6,3	3	300 , 97	15,1	12,1	3575	Dziesięć stóp niżej czyniona była obserwacya.
42	21 Sierpnia	Góra Przystop nad Miętusią doliną	—	287 , 79	13,1	3	328 , 78	16,9	16,7	4101	Sześć stóp niżej robiono obserwacyą.
43	31 Sierpnia	Ostra skała Kubińska . . . ,	—	308 , 04	10,0	2	331 , 06	15,3	11,9	2445	Ośm stóp niżej pomiar był czyniony.
44		Leszczyny		317 , 25	12,9	17	331 , 10	12,9	9,9	1718	
45	1 Wrześn.	Góra Holica nad Koszarem .	Dolomit	299 , 14	8,5	2	332 , 04	16,1	14,4	3268	Piętnaście stóp niżej mierzono.
46	2-3 Wrześ.	Łuczki Kąpieli	—	316 , 24	12,4	4	331 , 50	12,7	9,0	1827	
47	10-11 Paźd.	Rosenberg . . . . . . , .	—	320 , 31	11,4	4	330 , 39	8,2	5,8	1422	
48	1 Sierpnia	Góra Iwan przy Leśnicy . .	Piaskowiec karpatowy	300 , 94	9,5	2	330 , 30	14,8	10,9	2981	
49	1 Sierpnia	Dom Skowyry nad Poroniną .		301 , 42	9,6	2	330 , 27	15,3	11,9	2942	
50	5 Sierpnia	Nosal Murzański		303 , 32	19,0	3	329 , 00	19,0	19,0	2799	O dziesięć stóp niżej pomiar był czyniony.
51	5 Sierpnia	Upłaz Murzański		300 , 72	17,5	3	328 , 88	18,9	18,6	2998	
52		Poronin		309 , 50	12,8	18	329 , 92	14,5	12,0	2266	
53		Góra Kozłowa		301 , 32	9,7	3	330 , 27	15,9	13,4	2956	
54	25 Sierpnia	Bańkówka		309 , 34	11,6	2	329 , 03	14,7	11,5	2194	
55	29-30 Lipca	Szaflary	Wapień	312 , 87	12,0	10	328 , 31	14,4	12,9	1849	
56	29 Lipca	Góra skała pod Szaflarami .		318 , 81	13,6	3	328 , 24	14,7	15,2	1955	
57	30 Lipca	Góra Janikowa		307 , 09	11,4	3	328 , 54	15,1	14,3	2352	
58	27 Sierpnia	Ludzimierz	Piaskowiec karpatowy	317 , 14	13,3	2	331 , 26	16,3	15,2	1737	
59	27-28 Sier.	Podwilk		313 , 54	12,3	3	331 , 40	14,3	12,9	2043	
60	28 Sierpnia / 13 Paźdz.	Orawka		310 , 98	11,0	4	328 , 34	11,5	10,0	2010	
61	12-13 Paźd.	Trzciana		310 , 29	10,2	3	325 , 03	9,3	6,3	1801	
62	28 Sierpnia	Twardoszyn	Wapień	318 , 41	14,0	3	331 , 50	14,8	13,8	1657	Karczma nad Orawą.
63	12 Paźdz.	Dłuha	—	313 , 86	13,5	2	325 , 44	12,6	12,8	1563	
64	29-30 Sier.	Poziom rzéki Orawy przy zamku Orawskim	—	319 , 15	14,2	4	329 , 73	15,7	12,9	1455	
65	20-29-30 31 Sierpnia	Karczma przy zamku Orawsk.		318 , 36	13,5	14	329 , 53	14,4	11,4	1504	
66	30 Sierpnia	Szczyt zamku Orawskiego . .		314 , 61	9,4	2	329 , 46	13,3	9,4	1772	
67	29 Sierpnia	Góra Raciborska		307 , 76	14,3	2	328 , 66	18,8	19,3	2331	

Nr. bieżący	Czas obserwacyi w r. 1838	Miejsce obserwacyi	Rodzaj skały	Barometr	Termometr	Liczba obserwacyi	Odpowiednie obserwacye w Krakowie: Barometr	Termom. barometryczny	Termom. zewnętrzny	Wyniesienie nad poziom	UWAGI
68	30 Sierpnia	Puców	Piaskowiec karpatowy	317'''34	+14°4	2	327'''50	+17°2	+17°3	1427 stóp	Figura pod wioską.
69	31 Sierpnia	Kubiń niższy		321 , 04	14,1	2	330 , 74	13,9	11,0	1387	Karczma przy aptece.
70	20 Lipca	Swięty Krzyż		309 , 94	9,7	3	326 , 74	13,7	12,2	1953	
71	26 Lipca	Habówka		316 , 79	12.5	2	326 , 58	13,8	12,0	1391	
72		Lubień		322 , 31	11,0	4	327 , 61	7,6	3,5	1044	Karczma przy kościele.
73		Myślenice		323 , 42	13,0	2	326 , 23	12.0	9,4	839	Karczma.
74	8 Wrześn.	Małużyna	Wapień	310 , 47	14,9	3	329 , 16	21,0	21,6	2139	Karczma przy zakładzie.
75	8-9-10 Września	Boca	Granit	304 , 10	14,4	10	330 , 95	19,4	17,9	2825	Dom Inspektora przy kościele.
76	9 Wrześn.	Granica drzew na Zuberowéj .		283 , 61	12.0	2	331 , 24	19,3	18,1	4694	
77	9 Wrześn.	Stolnia Samueli		288 , 14	16,6	2	331 , 29	21,8	22,2	4339	
78	9 Wrześn.	Podłużna część góry Zuberowéj		280 , 39	14,7	2	331 , 26	20,3	19,5	5023	
79	9 Wrześn.	Szczyt Zuberowéj		277 , 46	13,1	2	331 , 27	21,1	20,6	5282	
80	10 Wrześn.	Cserstowa Swadba		294 , 64	15,2	2	331 , 35	18,0	15,4	3698	
81	4-8 Wrześ.	Szent Ywany	Dolomit	314 , 20	13,4	16	329 , 80	16,7	14,4	1869	
82	6 Wrześn.	Góra Południca Swięto Jańska .	Wapień	281 , 02	10,8	3	328 , 01	18,5	18,9	4643	O 12 stóp niżéj barometr był zawieszony.
83	4 Wrześn.	Kokawa		310 , 07	10,1	3	331 , 66	13,9	11,1	2389	Dom Nauczyciela protestanckiego.
84	7 Wrześn.	Demanowa	Wapień	313 , 44	14,5	3	328 , 53	20,8	21,4	1787	Dwór.
85	7 Wrześn.	Jama Demanowska	Dolomit	305 , 59	11,7	2	328 , 22	20,5	20,0	2449	Wewnątrz.
86	10 Paźdz.	Medokiszna	Wapień	306 , 50	12,0	5	330 , 43	9,6	8,0	2569	Obserwacye czynione w domu głównym przy źródle.
87	9 Paźdz.	Droga na górze Sturec . . .	Dolomit	301 , 14	7,1	1	331 , 19	9,4	8,0	3021	
88	14 Wrześn.	Droga na górze Csuntowéj .	Wapień	298 , 34	18,0	1	333 , 36	15,6	13,9	3571	
89	12 Wrześn.	Telgard	—	308 , 49	16,5	1	334 , 51	14,8	12,7	2754	
90	15-18-23 Września	Czerwona skała	—	308 , 99	14,8	7	330 , 86	17,4	15,6	2401	Dom zakładu górniczego.
91		Pohorella	Gneiz talkowy	313 , 03	13,2	36	331 , 40	15,8	12,6	2085	Obserwacye robione były na piérwszém piętrze w pałacu.
92	10-11 Września	Brezno	Łupek talkowy	320 , 42	15,8	7	311 , 64	18,6	15,1	1502	Karczma na piérwszém piętrze.
93	5-6-7-8-9 Październ.	Bystryca Bańska	Wapień	325 , 04	9,7	11	329 , 61	8,5	7,0	972	Karczma pod Rakiem.
94	16 Wrześn.	Kralowa Hola	Gneiz talkowy	270 , 31	6,6	4	331 , 55	18,9	19,2	5877	,, pod Piramidą.
95	16 Wrześn.	Zadnia Hola		272 , 41	9,6	3	331 , 36	19,8	19,8	5715	
96	10 Wrześn.	Yaraba	Granit	307 , 94	20,4	1	331 , 42	18,7	16,2	2590	Przy kopalni na wyższym końcu wsi.
97	5 Paźdz.	Wirch Harmaniecki	Dolomit	305 , 59	8,8	1	330 , 66	9,9	9,2	2627	
98	5 Paźdz.	Słubnia		318 , 74	10,0	2	330 , 12	8,4	6,7	1512	W oberży na piérwszém piętrze.
99	22 Wrześn.	Cygan. Wirch nad Hawranikiem	Wapień	297 , 21	13,7	5	329 , 91	16,9	15,9	3344	
100	22 Wrześn.	Cygan. Wirch nad Racową . .	—	295 , 64	14,0	2	329 , 86	18,0	17,1	3485	
101	22 Wrześn.	Cygan. Wirch nad Łopuszną .	—	292 , 64	13,1	4	329 , 84	18,3	17,2	3741	
102	22 Wrześn.	Cygan. Wirch nad Studzienkami	—	290 , 74	10,2	4	329 , 84	17,4	16,1	3869	

Nr. bieżący	Czas obserwacyi w r. 1838	Miejsce obserwacyi	Rodzaj skały	Barometr	Termometr	Liczba obserwacyi
103	23-24 Wrz.	Murany	Wapień	323'''05	+14°3	4
104	24-25 Wrz.	Jeleswa		327 , 62	16,4	4
105	14 Wrześn.	Kopalnia Kugel przy Dobrzynie	Łupek talkowy	307 , 84	15,7	2
106	12-13-14 15 Wrześn.	Dobrzyna		324 , 13	14,2	6
107		Roznawa	Wapień	328 , 89	17,0	8
108	25-26-27 Września	Gömör		332 , 30	15,0	8
109	28-29 Wrz.	Szent Peter		335 , 79	16,9	1
110	28-29 Wrz.	Miszkolz		336 , 74	13,7	4
111	29-30 Wrz.	Varkony		335 , 02	13,0	3
112	29 Wrześn.	Rima Szombat		333 , 44	13,0	3
113	12 Paźdz.	Szlatyna		328 , 98	9,4	4
114	26 Wrześn.	Agg Telek	Wapień	326 , 94	15,9	1

Stan atmosfery w czasie pomiarów w Tatrach i w Krakowie.

1) (*) *Morskie Oko.* W czasie obserwacyi d. 6 dął mocny wiatr zachodni, 7 zaś padał deszcz ulewny. W Krakowie d. 6 było pochmurno i słaby wiatr zachodni powiewał, 7 było spokojnie i deszcz.

2) *Góra Koszysta.* Wiatr mocny zachodni, również w Krakowie. W obydwóch miejscach chmurno.

3) *Wirch nad Zielonym.* Wiatr mocny zachodni dmie wraz z deszczem; w Krakowie dosyć mocny zachodni i pochmurno.

(*) Ta i następujące liczby, odnoszą się do liczby bieżącej w poprzedzającej tablicy.

Odpowiednie obserwacye w Krakowie			Wyniesienie nad poziom	UWAGI
Barometr	Termom. barometryczny	Termom. zewnętrzny		
330'''47	+15°1	+12°9	1200 stóp	W oberży na pierwszém piętrze.
330 , 31	13,8	10,8	839	W oberży na pierwszém piętrze.
333 , 08	17,4	17,0	2692	
333 , 49	14,2	11,7	1354	W dolinie na dole niedaleko rynku.
332 , 88	13,8	10,5	944	W oberży przy rynku na pierwszém piętrze.
331 , 51	13,7	11,4	544	Dwór.
333 , 41	16,3	13,9	424	
333 , 63	11,8	1,2	381	
332 , 97	11,1	7,0	462	Dom Plebana.
332 , 93	11,9	8,0	576	Pierwsze piętro oberży przy rynku.
334 , 14	1,8	2,0	1012	Oberża.
331 , 96	16,2	14,8	1011	Karczma w wiosce.

4) *Krywań.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i wiatr słaby wschodni.

5) *Góra Bieskid* nad gąsienicowemi stawami. Pochmurno i wiatr mocny północno-zachodni, co także było w Krakowie.

6) *Suchy Wirch przy Kondradowéj.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i średni północno-zachodni.

7) *Kondradowa.* Pogoda i mocny północno-zachodni, toż samo w Krakowie.

8) *Czerwony Wirch Małołączniak.* W dniu 13 pogoda i mocny północno-zachodni, toż samo w Krakowie. W dniu 20 niebo było pogodne, i słaby wiatr zachodni. Obserwacyą wśród przeciągającéj mgły robiłem; w Krakowie pogoda i średni wiatr zachodni.

9) *Zadni Upłaz* czyli *Krzesanica.* Pogoda i wiatr słaby zachodni, toż samo w Krakowie.

10) *Czerwony Wirch Upłaziański.* Stan atmosfery jak w poprzedzającym.

11) *Twardy Upłaz.* Stan atmosfery jak w poprzedzającym.

12) *Góra gładkie Upłaziańskie.* Stan atmosfery jak poprzedzający.

13) *Sucha dolina Tomaniarska.* Pochmurno, wiatr mocny południowo-zachodni; w Krakowie chmurno i spokojnie.

14) *Hlinnik.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie chmurno i spokojnie.

15) *Dolinka Smreczyńska.* Pogoda i spokojnie, toż samo w Krakowie.

16) *Szczyt Smreczyński.* Pogoda i spokojnie, toż samo w Krakowie.

17) *Czuba Smreczyńska.* Stan atmosfery jak w poprzedzającym.

18) *Siodło* pomiędzy górami *Bystre* a *Pyszno.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie chmurno i średni zachodni.

19) *Bystre.* Pogoda i dosyć mocny północno-zachodni; w Krakowie chmurno i słaby zachodni. Ostatnie obserwacye wśród mgły robiłem.

20) *Chocs.* Na kwadrans przed wstąpieniem na szczyt ustąpiły mgły, następnie pogoda i słaby zachodni wiatr; toż samo w Krakowie.

21) *Jezioro Zielony staw.* Pogoda, słaby zachodni; w Krakowie chmurno i mocny zachodni.

22) *Jezioro Czarny staw gąsienicowy.* Chmurno, potém dészcz z mocnym wiatrem zachodnim; w Krakowie chmurno i mocny zachodni.

23) *Staw Smreczyński.* Pogoda, lekki zachodni; w Krakowie, chmurno i średni zachodni.

24) *Granica drzew na Koszystéj.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie chmurno i średni zachodni.

25) *Granica Kozodrzewiny na Krywaniu.* Pogoda i słaby południowo-wschodni; toż samo w Krakowie.

26) Szałas pod *Krywaniem.* Pogoda i słaby wschodni; toż samo w Krakowie.

27) *Polana Jaworyna Rusinowa.* Dészcz, wiatr mocny zachodni; w Krakowie z początku obserwacyi dészcz i wiatr mocny zachodni, w końcu zaś pochmurno i spokojnie.

UWAGA. W Krakowie, w czasie obserwacyi w Karpatach robionéj, barometr od godziny 12téj do godziny 2giéj o 0''',7 poszedł w górę, gdy przeciwnie na Polance ciągle opadał.

28) *Szałas Pańszczyca.* Pochmurno i spokojnie; w Krakowie pochmurno i słaby południowo-zachodni.

29) *Zadnia Kopa przy Poroninie.* Nieco pochmurno i lekki zachodni; w Krakowie toż samo.

30) *Średnia Kopa.* Stan atmosfery tenże sam co w poprzedzającym.

31) *Stawki przy Poroninie.* Chmurno i spokojnie; w Krakowie ulėwa i mocny zachodni.

32) *Hurhocie.* Pochmurno i średni zachodni; toż samo w Krakowie.

33) *Kopa Magóry Zakopańskiéj.* Pochmurno i lekki zachodni; toż samo w Krakowie.

34) *Zródło białego Dunajca* pod *Kalatówką.* Chmurno i słaby zachodni; toż samo w Krakowie.

36) *Gewand.* Pogoda, średni zachodni; w Krakowie pogoda i słaby zachodni.

37) *Kopalnia rudy żelaznéj Tomaniarska.* Pogoda i słaby zachodni; w Krakowie chmurno i spokojnie.

38) *Szałas Tomaniarski.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie chmurno i spokojnie.

39) *Kopka przy Kościeliskach.* Pogoda i spokojnie; toż samo i w Krakowie.

41) *Nosal Zakopański.* Dészcz ulėwny, wiatr mocny zachodni; w Krakowie dészcz i średni zachodni.

42) *Góra Przystop* nad doliną *Miętusią.* Pogodnie i spokojnie; toż samo w Krakowie.

43) *Ostra skała Kubińska,* Pogoda, mocny zachodni; w Krakowie chmurno i średni północno-zachodni.

45) *Holica nad Koszarem przy Leszczynach.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i słaby północno-zachodni.

46) *Kąpiele Łuczki.* Pogoda i słaby zachodni; w Krakowie pogoda i spokojnie.

48) *Góra Iwan* nad *Poroninem.* Chmurno, wiatr mocny zachodni, dészcz pada w okolicach; toż samo w Krakowie.

49) *Dom Skowyry.* Jak wyżéj.

50) *Góra Nosal* nad *Murem.* Pogoda, słaby zachodni; toż samo w Krakowie.

51) *Góra Upłaz* nad *Murem.* Jak wyżéi.

53) *Góra Kośłowa* nad *Poroninem.* Pogoda, chmury na niebie, w okolicy dészcz, mocny zachodni; w Krakowie pogoda i spokojnie.

54) *Bańkówka.* Pogoda, średni zachodni; toż samo w Krakowie.

56) *Góra skała przy Szaflarach.* Pogoda, mocny zachodni; w Krakowie pogoda i średni zachodni.

57) *Góra Janikowa przy Maruszynie.* Chmurno, słaby wschodni; w Krakowie chmurno i spokojnie.

58) *Ludzimierz.* Niebo nieco pochmurne, wiatr średni; toż samo w Krakowie.

59) *Podwilk.* Chmurno, mglisto, mocny zachodni; w Krakowie chmurno, słaby zachodni.

60) *Orawka.* W dniu 28 Sierpnia chmurno, dészcz, średni zachodni; w Krakowie chmurno, słaby zachodni. Dnia 13 Października chmurno, średni zachodni; w Krakowie chmurno i spokojnie.

62) *Twardoszyn.* Dészcz, potém pogoda, słaby zachodni; w Krakowie chmurno, słaby zachodni.

63) *Dluha.* Pogoda, średni zachodni; w Krakowie pogoda i słaby południowo-zachodni.

64) *Poziom wody przy zamku Orawskim.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i lekki wschodni.

66) *Szczyt zamku Orawskiego.* Chmurno, w pobliskich Tatrach dészcz, wiatr średni zachodni; w Krakowie chmurno i średni zachodni.

67) *Góra Raciborska.* Pogoda, słaby wschodni; toż samo w Krakowie.

68) *Puców.* Chmurno i mocny zachodni; w Krakowie chmurno i słaby wschodni.

69) *Kubiń niższy.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i słaby zachodni.

70) *Święty Krzyż.* Pochmurno i mocny zachodni; toż samo w Krakowie.

71) *Habówka.* Chmurno i średni zachodni; toż samo w Krakowie.

72) *Lubień.* Dészcz, wiatr średni północno-zachodni; toż samo w Krakowie.

73) *Myślenice.* Pochmurno, mocny zachodni; toż samo w Krakowie.

74) *Małużyna.* Pogoda, chmurki gdzie niegdzie, średni zachodni; w Krakowie pogoda i mocny zachodni.

76) *Granica drzew na górze Zuberowéj.* Pogoda, słaby wschodni; toż samo w Krakowie.

77) *Samueli Stolnia na Zuberowéj.* Pogoda, mocny

wschodni. W Krakowie dosyć pogodne niebo, słaby południowo-zachodni.

78) *Podłużny grzbiet Zuberowéj*. Pogoda, gwałtowny wiatr wschodni; w Krakowie pogoda i lekki wschodni.

79) *Szczyt Zuberowéj*. Pogoda, gwałtowny południowo-wschodni; w Krakowie chmurno i lekki wschodni.

80) *Droga na Csertowéj Swadbie*. Chmurno, zupełnie spokojnie; w Krakowie tożsamo.

82) *Południca* przy *Szent Ywani*. Pogoda i średni zachodni; w Krakowie chmurno i średni południowo-zachodni.

83) *Kokawa*. Pogoda, lekki wschodni; tożsamo w Krakowie.

84) *Demanowa*. Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i słaby południowy.

85) *Jama Demanowska*. Pogoda i spokojnie; tożsamo w Krakowie.

87) *Droga na górze Sturec*. Chmurno, w odległości dészcz, wiatr średni zachodni; w Krakowie dészcz, pochmurno i spokojnie.

88) *Droga na górze Csuntowa*. Pogoda, spokojnie; w Krakowie tożsamo.

89) *Telgard*. Pogoda i spokojnie; w Krakowie chmurno i słaby północno-wschodni.

92) *Brezno*. W dniu 10 pogoda, wiatr słaby zachodni;

w Krakowie pogoda, średni zachodni; — w dniu 11 pogoda, i średni zachodni; toż samo w Krakowie.

94) *Kralowa Hola.* Chmurno, mocny południowo-zachodni; w Krakowie pogoda i średni południowo-wschodni.

95) *Zadnia Hola.* Chmurno i słaby południowo-wschodni; w Krakowie pogodno i słaby południowo-wschodni.

96) *Jaraba.* Pogoda, spokojnie; w Krakowie pochmurno i spokojnie.

97) *Wirch Harmaniecki.* Słońce i liczne chmurki na niebie, wiatr słaby zachodni; w Krakowie pochmurno i słaby pólnocno-zachodni.

98) *Słubnia Kąpiele.* Pochmurno, wiatr lekki pólnocno-zachodni; toż samo w Krakowie.

99) *Cygana góry Wirch nad Hawranikiem.* Pogoda i słaby wschodni; toż samo w Krakowie.

100) *Góry Cygana Wirch nad Racową.* Podobnie jak w poprzedzającym.

101) *Góry Cygana Wirch nad Łopuszną.* Pochmurno, średni południowo-zachodni; w Krakowie pogoda i słaby wschodni.

102) *Cygana Wirch nad Studnią.* Pochmurno, średni zachodni; w Krakowie pogoda i słaby wschodni.

104) *Jeleswa.* W dniu 24 chmurno i średni wschodni; toż samo w Krakowie.

105) *Kopalnia Kugel* przy *Dobrzynie.* Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i słaby północno-wschodni.

109) *Szent Peter.* Pogoda i średni wschodni; w Krakowie pogoda i średni północno-wschodni.

110) *Miszkolz.* Pogoda i spokojnie; toż samo w Krakowie.

112) *Rima Szombat* (po słowiańsku Rymarska Sobota). Pogoda i spokojnie; w Krakowie pogoda i mocny wschodni.

113) *Szlatina.* Pogoda i średni wschodni; w Krakowie toż samo.

114) *Agg Telek.* Pogoda i słaby wschodni; toż samo w Krakowie.

Tablica wykazująca równoczesność zmian barometru w Krakowie i Tatrach.

29	Lipca	8 gr. (*)	Kraków	327'''13	(**) Szaflary	312'''67.
—	,,	10 gr.	,,	327,05	,,	311,86.
—	,,	2 gp.	,,	327,10	,,	311,97.
—	,,	3 gp.	,,	327,02	,,	311,93.
—	,,	5 gp.	,,	327,17	,,	312,16.
—	,,	6 gp.	,,	327,43	,,	312,14.
—	,,	10 wieczór	,,	327,60	,,	312,32.
30	,,	8 gr.	,,	327,44	,,	312,01.
—	,,	3 gp.	,,	327,02	,,	311,60.
—	,,	4 gp.	,,	327,06	,,	311,65.

(*) *gr.* znaczy godzina z rana, *gp.* godzina po południu.

(**) Wysokości barometru sprowadzone do 0° R.

30	Lipca	6	gp.	Kraków	326'''96	Szaflary	311'''89.
31	,,	8	gr.	,,	328,19	,,	312,83.
25	Sierp.	4	gp.	,,	328,11	,,	312,52.
26	,,	10	gr.	,,	329,90	,,	314,16.
—	,,	4	gp.	,,	329,72	,,	314,17.
—	,,	10	wieczór	,,	330,37	,,	314,90.
27	,,	8	gr.	,,	330,43	,,	314,80.
—	,,	10	gr.	,,	330,42	,,	314,59.
31	Lipca	2	gp.	,,	328,12	Poronin	308,61.
—	,,	10	wieczór	,,	328,39	,,	307,86.
1	Sierp.	10	gr.	,,	329,34	,,	308,20.
—	,,	12	w połud.	,,	329,32	,,	308,32.
—	,,	2	gp.	,,	329,13	,,	308,28.
2	,,	10	gr.	,,	329,42	,,	308,58.
—	,,	10	wieczór	,,	329,23	,,	308,75.
8	Sierp.	10	,,	,,	328,51	Zakopane	299,82.
9	,,	6	gr.	,,	329,22	,,	300,13.
—	,,	8	gr.	,,	329,52	,,	300,24.
—	,,	2	gp.	,,	330,02	,,	300,74.
—	,,	7	gp.	,,	330,46	,,	301,23.
10	,,	8	gr.	,,	330,28	,,	301,02.
—	,,	10	gr.	,,	330,30	,,	300,98.
—	,,	12	w połud.	,,	330,22	,,	300,97.
11	,,	12	,,	,,	328,46	,,	300,03.
—	,,	4	gp.	,,	328,78	,,	300,27.
13	,,	10	wieczór	,,	327,74	,,	300,02.
14	,,	2	gp.	,,	328,89	,,	299,71.

14	Sierp.	10 wiecz.	Kraków	329'''38	Zakopane	300'''07.
15	,,	6 gr.	,,	329,10	,,	299,98.
—	,,	10 wieczór	,,	328,38	,,	299,23.
16	,,	8 gr.	,,	329,22	,,	299,60,
—	,,	12 w połud.	,,	329,43	,,	299,99.
—	,,	5 gp.	,,	329,70	,,	300,41.
—	,,	6 gp.	,,	329,74	,,	300,49.
17	,,	4 gp.	,,	328,60	Kościelisko	299,76.
—	,,	10 wieczór	,,	329,33	,,	300,37.
18	,,	8 gr.	,,	330,14	,,	301,17.
—	,,	10 wieczór	,,	330,51	,,	301,45.
20	,,	8 gr.	,,	329,56	,,	300,64.
—	,,	10 wieczór	,,	328,54	,,	300,02.
21	,,	8 gr.	,,	328,10	,,	299,41.
—	,,	3 gp.	,,	326,91	,,	298,84.
—	,,	7 wieczór	,,	326,57	,,	298,94.
—	,,	10 ,,	,,	326,31	,,	298,49.
22	,,	10 ,,	,,	324,90	,,	296,40.
23	,,	6 gr.	,,	324,95	,,	296,82.
—	,,	7 gr.	,,	324,89	,,	296,81.
31	,,	2 gp.	,,	329,60	Leszczyny	314,90.
—	,,	8 wieczór	,,	330,40	,,	315,69.
—	,,	10 ,,	,,	330,59	,,	315,80.
1	Wrześ.	6 gr.	,,	331,02	,,	316,19.
—	,,	7 wieczór	,,	331,09	,,	316,41.
—	,,	10 ,,	,,	331,29	,,	316,30.
2	,,	6 gr.	,,	331,40	,,	316,35.

2 Wrześ.	10 gr.	Kraków	331'''43	Leszczyny	316'''43.
— ,,	3 gp.	,,	330,90	,,	315,93.
12 Paźd.	8 gr.	,,	325,66	,,	311,42.
4 Wrześ.	8 gr.	,,	331,41	Szent Ywany	314,33.
— ,,	10 gr.	,,	331,39	,,	313,99.
— ,,	3 gp.	,,	330,73	,,	313,68.
6 ,,	2 gp.	,,	326,76	,,	310,96.
— ,,	10 wieczór	,,	326,84	,,	310,92.
7 ,,	8 gr.	,,	326,99	,,	310,95.
— ,,	10 wieczór	,,	326,76	,,	311,18.
8 ,,	6 gr.	,,	327,05	,,	311,18.
— ,,	8 gr.	,,	327,22	,,	311,17.
11 Wrześ.	10 wieczór	,,	333,02	Pohorella	313,02.
12 ,,	8 gr.	,,	333,57	,,	313,50.
15 ,,	8 gr.	,,	331,74	,,	312,22.
— ,,	9 gr.	,,	331,67	,,	312,30.
17 ,,	8 gr.	,,	329,51	,,	310,39.
— ,,	3 gp.	,,	328,69	,,	310,21.
18 ,,	8 gr.	,,	329,19	,,	310,28.
— ,,	10 wieczór	,,	328,58	,,	310,89.
19 ,,	8 gr.	,,	330,26	,,	311,35.
— ,,	10 wieczór	,,	330,31	,,	310,31.
20 ,,	8 gr.	,,	330,38	,,	311,03.
— ,,	10 gr.	,,	330,39	,,	311,17.
— ,,	11 gr.	,,	330,35	,,	310,96.
— ,,	12 w połud.	,,	330,31	,,	310,35.
— ,,	2 gp.	,,	329,90	,,	310,81.

21 Wrześ.	10 gr.		Kraków	329'''46	Pohorella	310'''55.
—	„	12 w połud.	„	329,30	„	310,35.
—	„	2 gp.	„	329,01	„	310,24.
—	„	10 wieczór	„	328,93	„	310,24.
22	„	8 gr.	„	329,83	„	309,86.
—	„	10 wieczór	„	329,02	„	309,67.



WIADOMOŚĆ
o Mączyńcu Amerykańskim
(Chenopodium Quinoa)

z uwagami nad innemi do tego rodzaju należącemi roślinami, podana przez

Prof. Dr. *F. Sawiczewskiego.*

Rodzina Mączyńcowych (*Chenopodiaceae* Ventenat) a według Jussieugo Łobodowatych (*Atripliceae*) składa się z licznych, ale wcale niepozornych roślin, w bliskości miast i wsi na nieużytkach okwicie rosnących. Po całéj powierzchni ziemi rozsiane, w północnéj Europy i Azyi krajach nader pospolite, rzadko kiedy między zwrotnikami znalezionemi były. Cechy rodzajowe i gatunkowe roślinom téj rodziny właściwe, są następujące: Łodygę mają zwykle zielną, liście pojedyncze bez przysadek albo pochewek liściowych, kwiaty małe, zielonkowate, niekiedy pomięszanopłciowe, kielich podzarodkowy, i rzadko kiedy z nim w części zrosły jednolistny, wieloklapkowy, korony nie dostaje; pręcików na samym spodzie kielicha osadzonych pięć, niekiedy mniéj, najczęściéj liczba pręcików odpowiada liczbie

wcięć kielichowych, szyjka jedna lub więcej z których każda blizną zakończona. Owoc zwykle suchy, jednoziarnowy, nagi, niekiedy kielichem otoczony,po rozrośnieniu się mięsny, pulchny, wielokomórkowej jagody postać przyjmujący.

Nasiona na dnie właściwych komórek osadzone, ku górze podane lub ku tyłowi skierowane, mięsiste, niekiedy bardzo małe, czasem zaś żadnego białka nie mające; zarodek w okrąg osadzony, mniej więcej skrzywiony, a nawet wężykowato zwinięty, zawsze jednakże w ten sposób, iż rostek ku piętnu (znaczkowi) skierowany, kiełek zaledwo widzialny.

Martius dzieli rośliny Mączyńcowe na:

1) Z zarodkiem wężykowatym bez białka (*Spirolobae*); tu należą: Sologronowate (*Anabaseae*) i Solankowate (*Salsoleae*).

2) Z zarodkiem pierścieniowatym, na około białka (*Cyclolobae*), gdzie Mączyńcowate (*Chenopodiaceae*), Łobodowate (*Atripliceae*), Solirogowate (*Salicorniaeae*) pomieścić należy.

Rośliny Mączyńcowe (które wyłącznie zatrudniać nas będą) należą do liczby tych, które stósownie do natury gleby na której żyją, części swe składowe mniej więcej zmieniają; i tak Solanka potażowa w miejscu odległém od morza żyjąca, sam tylko potaż zawiera, gdy tym czasem w okolice nadmorskie przeniesiona, potaż na sodę wymienia. Ziemie, w sole różne, a mianowicie w sól kuchenną zamożne, nader korzystnie na wzrost i życie tych roślin

wpływają, a wielka ilość saletranów w nich znaleziona świadczy o téj prawdzie. Według Schultza, rośliny Mączyńcowe rozkładają chlorek sodu (sól kuchenną), a zatrzymując sodę, uwalniają gaz kwas wodochlorowy.

W tych kilku wyrazach podawszy ogólne cechy roślin mączyńcowatych, wyliczymy z kolei znakomitsze tak lekarzowi jak i gospodarzowi wiejskiemu przydatne, do tego rodzaju roślin należące gatunki; zwracając bliżéj uwagę na Mączyniec amerykański.

a) Mączyniec meksykański albo ambrowy, inaczéj Boży byt (Siennik) (*Chenopodium ambrosioides*) od dwóch wieków szczególniéj przez Jezuitów w Europie upowszechniony, w Indyach wschodnich, Meksyku, południowéj Ameryce, na przylądku dobréj nadziei, dziko rosnący, a w ogrodach naszych rozkrzewiany; ma zapach mocny, przenikliwy, właściwy smak korzenny, nieco kamforowy, okwituje w oléj lotny i wolną żywicę a prócz tego według rozbioru Bleya nieco gummy, skrobi, białka, chlorku potasu, jabłkanu magnezyi, i różnych soli zawiera. Zbierany w czasie kwitnienia i starannie zasuszony, w miejscu suchém i w naczyniach szczelnie zamkniętych, przechowanym być powinien. Lekarze zwykli przepisywać liście wraz z wierzchołkami Mączyńcu pod nazwiskiem: *Herbae Chenopodii ambrosioidis s. ambrosiaci s. ambrosioidis mexicanae. s. Botryos mexicanae. s. Atriplicis mexicani*, *Theae mexicanae s. romanae.*

b) Mączyniec przeciwrobaczny (*Chenopodium anthelminthicum*). Krzew na trzy stopy wysoki, Ameryce południowéj i północnéj właściwy, do poprzedzającego podobny, zapachu mocnego, smaku zaś gorzkiego korzennego. Z tego to ziela, urządzają w Ameryce oléj lotny, w leczeniu cierpień robacznych nader przydatny, dziś do Europy przywożony. W tym samym celu używają równie i soku wyciśnionego, nalewu (infusum), lub nakoniec saméj zasuszonéj i sproszkowanéj rośliny (*Sem. Anserinae anthelminthicae*).

c) Mączyniec strzałkowaty (*Chenopodium bonus Henricus*, *Orthosporum b. H.* Rost, *Blitum b. H.* Meyer); na nieużytkach, opłotkach, około wsi i domów w całéj Europie żyjąca roślina, któréj liście i korzenie (*radix et herba Chenopodii*, *Ch. boni Henrici*, *Atriplicis canini et caninae*, *Lapathi unctuosi, herba Totabonae*), powiększały zapasy apteczne. Korzenie smak gorzki a zarazem i ostry posiadające, do leczenia chorób płucnych u owiec, ziele zaś samo nieco słone a razem klejowate, do okładów odmiękczających i do obmywania ran używane. W niektórych miejscach używają młodych liści téj rośliny zamiast szpinaku, łodyżek zaś niezbyt grubych w miejsce szparagów.

d) Mączyniec groniasty (*Chenopodium Botrys*). Na piaskach, murach, wzgórzach granitowych w południo-

wéj i środkowéj Europie tu i owdzie w Niemczech żyjący. Liście i wierzchołki kwitnące, (*herba Botryos, B. vulgaris, s. Bufonis*, także niekiedy *herba Ambrosiae et Atriplicis odorati* zwane), mają smak i zapach mocny, korzenny, i wielką ilość oleju lotnego zawierają. Roślina ta niesłusznie zapewne dziś zapomniana, ma tak wielką ilość saletry, iż ją kilkakrotnie do robienia téj soli zalecano. Nie należy w miejsce jéj używać innéj rośliny, zwanéj *Chenopodium Schraderianum* R. et S., dziś bardzo często w ogrodach botanicznych rozkrzewianéj. Nie zapomniano o nasionach Mączyńca strzałkowatego, któremu własność gubienia robaków przypisywano. W tym to samym zapewne celu kładziono suche ziele pomiędzy odzienie, o czém już Dioscorides, według którego roślina ta pod nazwą *Ambrosia* i *Artemisia* opisywaną była, wspomina,

e) Mączyniec cuchnący (*Chenopodium foetidum*) (Jacq. Ecl. F. 67. *Ch. Schraderianum* R. S.) tu i owdzie w ogrodach botanicznych utrzymywany, niewiadomego dotąd pochodzenia, zdaniem niektórych botaników, jest odmianą poprzedzającego, na dobrze uprawnéj glebie wzrosłą, mocnym i nieprzyjemnym zapachem i smakiem (pomijając cechy botaniczne) odznaczoną. Wielkie między témi roślinami zachodzące podobieństwo, było zapewne przyczyną, iż jednę z drugą mięszano, lub jednę za drugą pozbywano; z tąd téż zapewne Mączyniec groniasty, któremu smak i zapach nieprzyjemny,

cuchnącemu właściwy przypisywano, poszedł w zapomnienie.

f) Mączyniec niewłaściwy albo kątowaty (*Chenopodium hybridum*) rośnie w ogrodach na opłotkach, nawozach, na tłustéj i dobréj ziemi, ma zapach nader nieprzyjemny, odurzający, który nawet po zasuszeniu ziela nie zupełnie ginie, smak nieprzyjemny i słony. Świéże to ziele zdaniem niektórych roślinopisarzy, posiada własności odurzające, dla trzody jest także trucizną; przez warzenie utraca szkodliwe, surowe ziele znamionujące własności. Używano go dawniéj w medycynie pod nazwiskiem: *Herbae Pedis anserini.*

g) Mączyniec wielowrębny (*Chenopodium multifidum L.*). Krzewina w Chili i w Rio de la Plata pospolita, własność zabijania robaków posiadająca, i w tym celu podobnie jak Mączyniec meksykański używana.

h) Mączyniec psia Łoboda (*Chenopodium olidum.* Curtis. *Ch. Vulvaria* L.); na miejscach uprawnych, po wsiach tudzież przy drogach pod murami krzewiąca się i całéj Europie właściwa roślina, odznaczona bardzo nieprzyjemną mocną, do nagniłych śledzi podobną wonią i słonym nudzącym smakiem, świéżéj tylko roślinie właściwym. Z żyjącéj rośliny wydobywa się nieustannie wolny gaz amoniakalny. Według dokładnego rozbioru chemicznego Creuzburga, znajduje się w psiéj Łobodzie prócz wielu soli i innych pierwiastków roślin-

nych, maleńka ilość wolnego gazu amoniakalnego i siarka z białkiem roślinnym połączona.

Wierzchołki kwitnącéj rośliny (*herba et summitates Vulvariae*, *Atriplicis foetidi s. olidi*, niewłaściwie *foetidae s. olidae*) dawniéj w aptekach przechowywane, zwróciły na nowo uwagę angielskich lékarzy, którzy wyciągu z świéżego ziela starannie przyrządzonego, w zatrzymaniu czyszczeń miesięcznych z dobrym używają skutkiem.

i) Mączyniec amerykański (*Chenopodium Quinoa*). Jeżeli wymienione dopiéro rośliny lékarskie do rodzaju Mączyńca odnoszone, w nader przenikliwy i lotny oléj, liczne sole i inne pierwiastki roślinne okwitujące, jako środki do pokonania różnego rodzaju cierpień użyte, niepospolite między ważnemi dla lékarza roślinami zająć powinny miejsce; Mączyniec amerykański, przez Humboldta zarówno co do użytku z ziemniakami, kukurydzą i roślinami zbożowemi oceniony, słusznie do najszacowniejszych jakiemi nas przyroda obdarzyła roślin, odnieść należy. W całéj zachodniéj części południowéj Ameryki aż do Meksyku, na miejscach wzniosłych i równych, gdzie żyto i jęczmień jeszcze dojrzewa, podobnie jak rośliny zbożowe uprawiany, a na równinach Chuqiuto na 13,000 stóp wzniosłych, nieprzejrzane okiem łany przedstawiających, i tą jedynie pożywną rośliną pokrytych, zasiewany, jest nader pożywnym i zdrowym pokarmem dla ludzi

w téj przestrzeni świata zamieszkałych. Na dobréj glebie zasiany, wyrasta do 3 a nawet do 5 stóp wysokości. Ma łodygę gałęzistą a niekiedy wyraźnie czerwoną, liście młode jakby mączką popyłone, długo-ogonkowe, jajowate, z obu stron przy nasadzie wielkim zębem opatrzone, i dla tego prawie oszczepowate; z kątów liści wyrastają zielone lub czerwone kwiateczki gałęziste, zbite kłoski tworzące. Nasiona od prosa nieco mniejsze, białe, żółtawe, okrągłe, nieco spłaszczone, blisko liniją średnicy mające, cienką pojedyńczą pokrywą opatrzone. Odmiana téj rośliny według Moliny przez Indyan chilijskich *Dahue* zwana, popielato szare liście i białe nasiona mająca, właściwie jest tą, która zwykle około jeziora Titica zasiewaną bywa. Znane powszechnie rośliny krajowe, jakiemi są Szpinak warzywny i Łoboda ogrodowa, najwięcéj budową swoją do Mączyńca amerykańskiego zbliżają się; żadna atoli z nich chociaż na téj saméj ziemi i pod tym samym niebem wzrosła, tak okwitego nie daje ziarna jak wspomniony dopiero Mączyniec. — Liście jego przed okwitnieniem zebrane, w wodzie uwarzone i sposobem Szpinaku lub Szczawiu przyprawione, dają potrawę, smak Mączyńca zielonego posiadającą, a tém samém niebardzo przyjemną. Z tego przeto względu nie wiele na uwagę zasługują. Inaczéj rzecz się ma z nasionami, które różnemi sposobami przyrządzane, posilnym i smacznym są pokarmem.

Amerykanie gotują je w wodzie sposobem ryżu, a nawet według Dombeya drobnym je ryżem nazywają, niekiedy znów pomiędzy kamieniami zmiażdżonych do robienia wytwornych rosołów i kleików używają, lub z nasion na mąkę startych i prażonych, wyborną czekuladę i przysmaczek *Chica de Quinoa* zwany, przysposabiają.

Według Dra Babo z nasion Mączyńca amerykańskiego ugotowany kleik ma smak nader przyjemny, podobny do owego, jaki ma urządzony z zielonych jeszcze ziarn Orkiszu (*Triticum Spelta*). W ogóle mączne i oléj zawiérające nasiona Mączyńca amery-rykańskiego, są pokarmem smacznym i nader posilnym, a przez mieszkańców południowego Peru, obok ziemniaków powszechnie używanym. Widoczne korzyści z uprawy téj rośliny dla rolnictwa wynikające, spowodowały przemyślnych gospodarzy krajów ościennych do robienia doświadczeń, mających na celu przyswojenie téj pożywnéj rośliny, do ziemi europejskiéj. W wielu ogrodach we Francyi i Niemczech zasiewano nasiona tego ziela, i przekonano się że z pożytkiem rozkrzewiać się daje. Niewiadomo mi dotąd, czyli w kraju naszym trudniono się jego chodowaniem, i dla tego sądzę być rzeczą nieobojętną, przydać do powyższego opisu, własne spostrzeżenia nad uprawą téj rośliny poczynione.

W roku zeszłym w początku Maja, zasiałem rzad-

ko na zagonie w ogrodzie moim, na ziemi czarnéj, roślinnéj, na wpół z piaskiem pomięszanéj (na Czarnéj wsi położonym), około pół łóta nasion Mączyńca *Quinoa* zwanego, które z domu handlowego J. G. Bootha i spółki z Hamburga nabyłem. W 14 dni zeszła, lubo w połowie tylko, zasiana roślina, którą na 2 cale podrosłą tu i owdzie poprzerywałem, a w ustępach jednostopowych trzema rzędami wzdłuż zagonu porozsadzałem. Mimo częstych dészczów i chłodnych dni, roślina ta wzrosła do pięciu stóp wysokości, a w końcu Września nader okwity plon wydała, gdy z powyższéj ilości nasion, mimo tego, że nie każda roślina należycie dojrzała, około kwarty krakowskiéj, czyli 49 łutów wagi krajowéj kaszy zebrałem. W obecnym roku zasiałem mego zbioru nasieniem trzy razy większą przestrzeń ziemi (spory zagon ogrodowy), lecz zaraz z wiosny, kiedy roślina ta zaledwo żyć zaczęła, mszyce, rozsady kapusty i innych jarzyn niszczące, nie oszczędziły i nowego gościa, tak iż zaledwo trzydziesta część zasiewu zpożytkowaną być mogła. Mimo téj klęski, pozostałe, dziś do znacznéj już wysokości (15 Sierpnia) wzrosłe rośliny, okwitego spodziewać się każą zbioru. Zasiany w roku teraźniejszym Mączyniec w ogrodzie botanicznym do Uniwersytetu Jagiellońskiego należącym, równie pomyślne rokuje żniwo. Cząstkę nowéj kaszy piérwszego zbioru przeznaczyłem na użytek kuchenny, i w tym celu ro-

sól zwyczajny wołowy zasypać nią poleciłem; gorycz jednakże właściwa powłoce ziarn, udzieliła się i téj pożywnéj cieczy, tak iż przygotowanéj potrawy nikt użyć nie mógł. W celu przeto usunięcia tego nieprzyjemnego smaku, sparzono kaszę przed warzeniem jéj trzykrotnie, przez co goryczy pozbawiona, pożywnym i przyjemnym stała się zasiłkiem, w smaku najwięcéj do kaszy jaglanéj zbliżonym. Chemik CHEVALLIER uskarża się również na gorycz téj kaszy, i dla tego przed warzeniem wprzód prażyć ją zaleca.

Niemniéj przydatnemi będą nasiona Mączyńcu w gospodarstwie domowém; przekonano się bowiem, iż drób niémi karmiony nierównie prędzéj jaja niesie, co własnościom rozgrzewającym, pobudzającym, Mączyńcu przypisać należy. Utrzymują równie że na wpół z prosem zmięszany i kiśnieniu poddany, daje napój przyjemny w smaku do piwa podobny.

k) Mączyniec czerwony (*Chenopodium rubrum*, *Blitum rubrum* R.) w całéj Europie na ziemi uprawnéj, gnojach, przy drogach rosnący, pod nazwiskiem *Herbae Atriplicis silvestris* w aptekach dawniéj przechowywany, miejsce Szpinaku poniekąd zastąpić może.

Lud ubogi używać jeszcze zwykł za pokarm sposobem Szpinaku i Łobody warzonych czterech następujących gatunków: Mączyńcu białego (*Chenopodium album* L.), figolistnego (*Chenopodium ficifolium*), kalinolistnego (*Chenopodium opulifolium*) i zielonego (*Chenopodium viride*) na

miejscach uprawnych około domów, wsiów, na rolach, nasypiskach w całéj Europie, Azyi, Afryce i Ameryce północnéj żyjących. Niedawno Mączyniec żółto-ziarnowy (*Chenopodium leucospermum* Schraderi) nadzwyczajną plennością zalecający się, zajął piérwsze miejsce między warzywnemi i zbożowemi roślinami. Na wzniosłych Himalai równinach w południowéj Azyi, rozkrzewiają dziś podobną Mączyńcowi amerykańskiemu roślinę, *Amaranthus farinifer*, Szarłat mączysty zwaną, równie pożywnych nasion dostarczającą.



NOWE SPOSTRZEŻENIA I BADANIA

W PRZEDMIOCIE

Fizyologii i drobnowidzowéj Anatomii

udzielone przez naszego Członka korrespondenta

Dr. *J. E. Purkiniego*

p. z. Professora Fizyologii i Patologii w Wrocławiu.

I.

O szczególnych, samodzielnych uczuciach w skórze, podczas działania nań kąpieli mglistéj (Staub-) *lub dżdżystéj* (Regen-Bad).

Często używałem kąpieli mglistéj lub dżdżystéj za pomocą skrzyń łaziebnych Sznajdera, naprzód w Berlinie pojawionych, nie doświadczywszy przy tém nic szczególnego, oprócz zmiany ciepłoty i wzruszenia skóry od padających nań kropel. A jednak nad wszelkie spodziewanie, krom tych zmian, wprost wpływowi zewnętrznemu odpowiednich, powstaje jeszcze ztąd szereg szczególnych uczuć, podmiotowo wznieconych, które podczas kąpieli ciągle, w pewnym porządku obszerniejsze części skóry, osobliwie powłoki grzbietowe przejmują. Potrzeba do tego nadzwyczaj swobodnego dostrzegania, żeby wśród nawału rozlicznych

uczuć, od szumiącéj wody wywołanych, doznać i dokładnie rozróżnić ten nikły ruch czulny, który opisać zamierzam.

Rzecz oczywista, iż massa wody, w niezliczone promyki rozdrobniona, sprawia w nas uczucie powolnego ściekania od karku aż do krzyżow. Przypisujemy je wodzie, i łatwo uwagę naszą od tego odwracamy. Ile się zdaje, tak się działo u wszystkich, którzy używali kąpieli pomienionych. Atoli mając uwagę ciągle skierowaną na to uczucie ściekania, zdziwi nas wkrótce, iż takowe pomykając się od karku ku krzyżom, gdy dojdzie do części najniższéj, tą samą drogą wraca znowu do karku, tak, iż podczas używania kąpieli mglistéj, ciągle w pewnéj mierze spuszcza się i wznosi na odwrót. Uczucie to w skórze grzbietowéj jest zupełnie samodzielne, a jakkolwiek schodzi się z uderzaniem kropel, wszelako ściśle je należy odróżnić od uczucia tym sposobem wznieconego. — Wszakże gdyby od téj jedynie okoliczności zależało, trudnoby pojąć, dla czego czucie to zawsze naprzód zstępuje a potém wraca ku górze, gdy krople równocześnie na plecy padają. Ani téż od ściekania wody zależeć może, coby na chwilę przypuszczać można, biorąc tę kąpiel stojący; albowiem wtedy możnaby sobie wytłumaczyć posuwanie się tego czucia z góry na dół, lecz kierunek onego odwrotny pozostałby niepojęty. Co większa, mniemanie to tém śmieléj odrzucić wypada, iż nawet w poziomém położeniu tułowia, tą samą koleją objawia się to czucie.

Wkrótce więc te i podobne uwagi przekonały mnie, iż takowe nie zależy jedynie i wprost od wrażeń zewnętrznych, lecz tkwi w szczególném usposobieniu zmysłowém (Jana Müllera energii) grzbietu, i poczytaném być winno za usposobienie podmiotowe, które pod rzeczonemi warunkami dochodzi do wiedzy.

Cò się tycze jakości tego uczucia, jest ono podobném do tego, jakiego doświadczamy, gdyby ktoś położywszy obie dłonie na gołych plecach, posuwał je na dół ku krzyżom, a ztamtąd do góry i znów na dół z pewnemi i równemi przestankami.

Po tém piérwszém spostrzeżeniu samego uczucia, zwróciłem moją uwagę na jego kolejność już powyżéj nadmienioną. Zachodziło bowiem pytanie, czyli to uczucie pod jakimbądź wpływem, pozostaje toż samo, lub się téż zmienia, i co sprawuje tę zmianę. Naprzód tedy doświadczałem różnicy pomiędzy kąpielą mglistą zimną a ciepłą. Wtedy pokazało się natychmiast, iż przy użyciu wody zimnéj, ruch, że tak powiem, czucia, owo wstępowanie i zstępowanie odbywało się nierównie wolniéj, jak podczas działania wody ciepłéj. Żeby zaś dokładniéj oznaczyć stósunek między stopniem ciepłoty a przestankami pomiędzy owym ruchem czulnym, użyłem do tego ciepłomierza i zegaru sekundowego. Tak więc, gdy woda okazywała 15, powietrze otaczające 17, a skóra na brzuchu 24° R., ruch pomieniony powtarzał się co 12 sekund. Wziąwszy atoli wodę, mającą 30 stopni ciepła R., przy równych z resztą

okolicznościach, ruch ten wracał co 8 sekund. Wszelako w tym razie i to trzeba mieć na uwadze, iż ciepłota padających na skórę kropelek daleko jest mniejsza jak wody skupionéj; ta bowiem przez rozdrobnienie dosyć prędko stygnie, tak, iż przynajmniéj do 5 stopni różni się od pierwiastkowéj ciepłoty wody w naczyniu zawartéj. Przeto w powyższym razie, zamiast 30 stopni, właściwie 25 położyćby należało.

Ze względu na kierunek tego ruchu czulnego, przy natężonéj uwadze wyśledzić można, iż bieg podłużny, od karku do krzyżów przemaga. Atoli pokazuje się oprócz tego ruch poprzeczny, od jednego boku ku drugiemu, który jednak po zejściu się z biegiem podłużnym, zamienia się w wężykowaty, pomykający się także wzdłuż pleców; alboli téż tworzy podłużne elipsy.

Z początku uważałem te ruchy tylko w skórze rozpostartéj po grzbiecie, i mniemałem, iż w téj tylko wyłącznie się jawią. Atoli, gdym kazał zrobić prostą cewę wytryskową, która nie tak jak zakrzywione, zwykle używane, wraz z przodu i z tyłu, lecz z jednéj tylko strony ciało skrapia; wtedy, puściwszy nań wodę, dostrzegłem podobne ruchy na piersiach i brzuchu, tudzież po obudwu bokach tułowia. Zdaje się, iż używając cew zagiętych, przy zwyczajnéj postawie ciała, pęd promieni wody mocniejszy jest z tyłu jak z przodu; przeto ów ruch w skórze grzbietowéj, tak dalece przeważa nad podobnym ruchem z przodu ciała, że go nieco przytłumia. Wreszcie ruch ten,

dawał mi się jeszcze czuć na szyi; lecz na twarzy i członkach dostrzedz go nie mogłem. Wszelako być może, że to szczególne wrażenie, i w tych częściach uczuć zdołamy, jeśli doświadczenia nasze, przy użyciu dogodniejszych narządów pozyskają więcéj dokładności. Wszakże niniejszą wiadomością, przedmiot ten wcale jeszcze wyczerpanym nie został. Owszem, przy bliższém téj rzeczy zbadaniu, ze względu na wiek, rodzaj, udolę i w ogóle osobnictwo, zapewne nie mało jeszcze wykryjemy odcieniów tego zjawiska. — Być może, że ono téż posłuży za skazówkę semiologiczną przy użyciu kąpieli, w praktyce lékarskiéj.

Co się zaś tycze wytłumaczenia tego zjawiska, waham się jeszcze, czy takowe już teraz podać, czyli téż oczekiwać dokładniejszego zgłębienia i rozwinięcia tego przedmiotu, żeby po ogarnieniu całości, wyjaśnienie rzeczy samo z siebie wynikło. — W téj chwili mniemam, iż zjawisko to zależy od czątkowego kurczenia się skóry, które podobnie jak dotknięcie uczuwamy. Spuszczanie i wznoszenie się tego uczucia, zdaje mi się pochodzić od większéj kurczliwości i drażliwości części skóry górnych przed dolnemi; dłuższe zaś onego trwanie i przestanki pomiędzy szczególnemi objawieniami tego uczucia, przy użyciu wody zimnéj, w ten sposób pojąćby można, iż wtedy skóra mocniéj się kurczy, a zatém późniéj wolnieje. Przeciwnie zaś rzecz się ma używając wody ciepłéj. — Wszakże daleki jestem, bym tłumaczenie to uważał za

rzeczywiście pewne; wiem bowiem dobrze, ile nam jeszcze zbywa do dokładnego zgłębienia tego zjawiska.

III.

Przyczynek do drobniejszéj Anatomii nerwów, w szczególności o nerwach błony miękkiéj rdzenia pacierzowego i innych błon, tak tu, jak i do mózgu należących.

Jednćm z najnowszych, w zastósowaniu do Anatomii drobnowidzowéj najkorzystniejszém odkryciem, jest wprowadzone przez Burdacha młodszego użycie mniéj lub więcéj stężonego czystego kwasu octowego, w celu uczynienia widoczniejszémi anatomicznych pierwocin tkanin organicznych. Zastósowanie to polega na własności kwasu octowego, mocą któréj, jeżeli wszelkiéj tkanki włóknistéj i komórkowéj całkiem nie rozpuszcza, to przynajmniéj nadaje jéj wysoki stopień przeźroczystości. Jeżeli więc inne twory, włóknistą lub komórkową tkaniną objęte, skutku tego albo wcale nie doznają, albo tylko w stopniu bardzo małym, wtenczas przy zwiększonéj za wpływem rzeczonego kwasu przeźroczystości części otaczających, same stawać się muszą o wiele widoczniejszemi. Tym sposobem jąwniéj występują, tłuszcz, ziarnka cieczy twórczéj śródmiąszowéj, ziarnista treść gruczołów, włókna sprężyste, włókna tętnicowe, a w szczególności najdelikatniejsze włókna nerwowe, skoro tylko osłonione są tkanką włóknistą lub komórkową, i skoro ta przez działanie kwasu octowego nabie-

rze przeźroczystości. BURDACH użył naprzód kwasu octowego przy badaniu nerwów skórnych żaby. Ja także oczywiście umyśliłem początkowo użyć go do wyśledzenia nerwów skórnych i to u człowieka. Gdy to jednak nie odpowiedziało mojemu życzeniu, przeszedłem do badania innych utworów błoniastych, a w końcu i do miękkiéj osłony rdzenia pacierzowego. Użyłem do tego rdzenia pacierzowego z wołu. Gdy takowy dosyć jest świeży, błona podłużnie nacięta, przy pomocy delikatnéj łopatki, dosyć łatwo od rdzenia nerwowego odłączyć się daje. Ażeby wyrób był, ile można, dokładny, troskliwie usunąć należy od zewnątrz błonę pajęczynowatą wraz z włóknami któréml przylega do osłony miękkiéj, i krótko poobcinać przodkowe i tylne korzenie nerwów pacierzowych. Odciąwszy kawałek rdzenia pacierzowego wielkości jednego lub kilku cali, naciąć potrzeba małemi nożyczkami w podłuż jego błonę miękką, a to albo z boku tętnicy przodkowéj rdzenia pacierzowego, obok przodkowego przedłużenia pochwowego, przezco takowe z boku rozpostarte i dokładnie badaném być może; albo też na tylnéj linii środkowéj, lub w miejscach przechodu nerwów. Ażeby wszystkie do rdzenia idące włókna krótko poodrywać, dosyć mocno naciskać można łopatką na wewnętrzną błony miękkiéj powierzchnię, przezco takowa żadnego nie dozna uszkodzenia, a wyrób do badania przeznaczony daleko będzie czystszy.

W ten sposób przygotowana błonka rozpościera się na obszernéj tabliczce szklannéj, i odwilża nieco rozcieńczo-

nym kwasem octowym. Było to dla mnie na piérwsze wejźrzenie nader uderzającém widowiskiem, gdym spostrzegł, jak pod wpływem kwasu cała błona nabierała przeźroczystości, a piękny splot nerwowy, w cieniuchnych, białych nitkach przedstawiał się już gołemu oku. Chcąc ten splot nerwowy zbadać drobnowidzem, kilkakrotnie i okwicie zwilżyć należy błonę kwasem octowym, przykryć ją małą, ile można czystą i cienką tabliczką szklanną, następnie ucisnąć takową dla wypędzenia powietrza. Pod drobnowidzem, jak już samo wejźrzenie nauczyło, przedstawiają się owe białe nitki jako rzeczywiste nerwy, albo jako pęczki złożone z mniejszéj lub większéj ilości pierwotnych włókienek nerwowych. W grubszych naliczyłem 30 do 50 włókien pierwotnych, w największéj jednak części bywa ich daleko mniéj, szczegółowo przebiegają po 2, lub 3, lub pojedyńczo, wielokrotnie od pęczka odstępują i znowu powracają, lub do innego przechodzą, lub znowu, co jednak rzadko, na pozór giną w saméj błonie. Pęczki główne przebiegają z przodkową tętnicą rdzenia pacierzowego, z tamtąd rozpościerają się pojedyńcze nitki w pochwie szpary przodkowéj, równolegle z niémi przebiegają, a nawet łączą się z niemi wielokrotnie inne cieńsze pęczki w obwodzie początków przodkowych nerwów pacierzowych, najmniéj zaś w samych miejscach powstawania tychże. Następnie należy tutaj z obu stron okolica więzadła ząbkowanego, w któréj pęczki nerwowe na nowo liczniéj i mocniéj występują, a nadto pewna część tychże przebiega

w sprężysto-włóknistéj istocie samego więzadła, udaje się z nim od odstępu do zębowatego przedłużenia, aż blisko do przytwierdzenia do błony twardéj rdzenia pacierzowego, zkąd wraca znowu do przedłużenia więzadełka na tymże rdzeniu. W obwodzie korzeni nerwowych tylnych, rzecz ma się tak jak i przy przodkowych. W tylnym środkowym przestworze z obu stron widzieć można kilka większych pęczków, jednakże w saméj linii środkowéj, nie masz żadnego szczególniéj odznaczonego. Liczba pęczków nerwowych, zawsze mniejsza jest ze strony tylnéj rdzenia pacierzowego, niż z przodkowéj. Statecznie znachodzą się większe pęczki po obu stronach ząbkowanego więzadła, jako téż pęczki w samém więzadle. Ze względu na długość rdzenia pacierzowego, w części najwyższéj, lub najwięcéj ku przodowi położonéj, już w rdzeniu przedłużoném znajdują się najliczniejsze nitki nerwowe i to po części z przeważnym kierunkiem poprzecznym, gdy tymczasem w reszcie przebieg podłużny przeważa.— Z trudnością przychodzi oznaczyć początek tychże nerwów, które z resztą do układu nerwów wegetacyjnych policzone być muszą. To pewna, że jedna ich część dostaje się do błony miękkiéj z tętnicą kręgową i łukami przodkowych i tylnych tętnic rdzenia pacierzowego, że więc początek swój mieć musi w nerwie spółczulnym; inna część tego układu zapuszcza się do błony pacierzo-rdzeniowéj z tętnicami międzykręgowemi, wstępując od miejsca do miejsca, i dla tego również w nerwie zwojowym mieć się zdaje począ-

tek; część znowu z błony miękkiej móżdżku i mostu *Varola*, jako też z tętnicowych naczyń tych części, przechodzi bezpośrednio do splotu nerwowego błony miękkiej rdzenia pacierzowego. Nigdy nie dostrzegłem jakiegobądź związku między niemi, a korzeniami nerwów pacierzowych, o czém też wreszcie zaledwie nawet pomyślićby można, z powodu, że obydwa rodzaje nerwów przedstawiają cechy zupełnie odmienne, a właściwe włókna nerwów pacierzowych, po największéj części, 5 do 10 razy są grubsze od włókien nerwów błony miękkiéj. Również nie powinniśmy sobie wystawiać, jakoby te nerwy, właściwie nie należały do rzeczonéj błony, lecz do układu naczyń w których towarzystwie najwięcéj dostają się do rdzenia pacierzowego. W takim bowiem razie nerwy te stale znajdowaćby się powinny w bezpośredniém sąsiedztwie, a nawet w zetknięciu z naczyniami, co jednak najwięcéj jeszcze ma tylko miejsce przy samym wstępie, zresztą zaś pomienione nerwy w największéj części rozchodzą się wolno po miękkiéj osłonie rdzenia pacierzowego, a nadewszystko nie pomięszane i bez towarzystwa naczyń zapuszczają się do ząbkowanych więzadeł; nie mniéj także przemawia za tém ta okoliczność, iż niteczki nerwowe dochodzące wraz z nader drobnemi tętnicami międzykręgowemi, stósunkowo daleko są większe, niż to bywać zwykło tam, gdzie nerwy wyłącznie dla tętnic zdają się być przeznaczone, jakby to n. p. być mogło przy tętnicach mózgowych.

Dla pewnego uporządkowania nerwów błony miękkiéj rdzenia pacierzowego, wypada mi uprzednio nadmienić, iż między nerwami rozróżnić można wiele głównych rodzajów: 1) Nerwy mózgowe i pacierzowe grubo-włókniste; 2) nerwy mózgowe cienko-włókniste (ophthalmicus); 3) nerwy zwojowe cienko-włókniste bez tkaniny węzełkowéj; 4) nerwy zwojowe cienko-włókniste z tkaniną węzełkową. Prócz tego przytoczone tutaj klassy, już to znachodzą się mniéj lub więcéj czyste, już z sobą pomięszane. Do trzeciéj z pomiędzy nich w największéj części należeć się zdaje nasz nowy układ nerwowy. Z czasem uda nam się zapewne wykazać jego związek ze zwojami nerwu spółczulnego. Ze względu na rodzaj włókien, układ ten należy do prostych, niepomięszanych. Pojedyncze pęczki zawierają w ogóle tylko cienkie włókna podwójnéj istoty ($^2/_{800}$—$^3/_{800}$ średnicy), nie są jednak otoczone węzełkami, i nie mięszają się, tak jak większe gałęzie nerwu płucno-żołądkowego, z grubszemi włóknami mózgowemi. Jeżeli po nalaniu octu zjawią się w obwodzie węzełki, to częścią należą one jeszcze do saméj błony włóknistéj, częścią zaś zdają się być skutkiem zmiażdżenia włókien nerwowych.

Podobne pęczki nerwowe znajdują się tuż obok węzełkowatych nerwów zwojowych, i gdzieindziéj w błonie włóknistéj oserca.

Ze względu na znaczenie tego układu nerwowego, zdaje się że takowy najbliżéj jako czulna straż z strony rdzenia pacierzowego dodanym został jego błonie. Dla

tego towarzyszy on także pojedynczym przedłużeniom, któremi więzadło ząbkowane czepia się wewnętrznéj ściany błony twardéj rdzenia pacierzowego, prócz tego może on także służyć i do odnowy, gdybyśmy tylko w ogóle w tym względzie orzec mogli coś pewniejszego. Czy przypadkiem nie utrzymuje on należytego ciepła w obwodzie rdzenia pacierzowego, a osłabienie jego żywotności nie jawi się jako ogrążka? Czy nie służy do przemiany i przeistoczenia krwi przy odżywianiu i odnowie rdzenia pacierzowego? Czy może nie stanowi siłowego przeciwieństwa z właściwą działalnością samego rdzenia paciezowego i jego nerwów, jakie n. p. przypuszcza się między nerwami zmysłowémi, a témi które pochodzą z 5téj pary? Czy wreszcie te wszystkie okoliczności razem miejsca nie mają? Zdaje się że bardzo jeszcze oddaleni jesteśmy od dostatecznéj na te wszystkie pytania odpowiedzi; a nawet od podawania innych jeszcze stósowniejszych założeń i rozwiązywania takowych.

Gdy badania moje rozciągnąłem do wyśledzenia nerwów w błonie miękkiéj móżdżku i mózgu, zaraz w tym piérwszym widzieć ją można było zaopatrzoną wprawdzie nie tak okwicie jak w rdzeniu pacierzowym, jednakże samoistnemi i niezawiśle od tętnic przebiegającémi nitkami nerwowemi. Wszelako było to tylko na zakrętach móżdżkowych. Inaczéj zdaje się mieć rzecz z mostem i odnogami, gdzie nerwy należą więcéj do tętnic. Jeszcze widoczniéj okazało się to w mózgu, gdzie jedynie bezpo-

średnio przy pniach i gałęziach tętnicowych nerwy wyśledzić mi się udało. Atoli w splotach naczyniowych komórek mózgowych żadnego śladu nerwów nie znalazłem; być jednak może że kiedyś w przyjaznych okolicznościach przecież to się uda.

Często dostrzegałem w mózgu człowieka pod pliwką ciałek prążkowatych, białe, nerwowate nitki, które na wejźrzenie można było poczytać za nerwy, atoli nigdy mi się nie udało takowe należycie odosobnić i za pomocą drobnowidza stanowczo oznaczyć, czy są rzeczywistemi nerwami. Jedno jest jeszcze miejsce w mózgu gdzie prawdziwe nitki nerwowe postrzegać się dają. Miejscem tém jest żyła wielka Hippokratesa, która w całym swoim obwodzie, już w okolicy gdzie się tworzy z obudwu żył bocznych splotu naczyniowego, niémi jest zaopatrzona. Ten splot nerwowy przechodzi bezpośrednio do błony twardéj, i zdaje się należeć więcéj do téj niż do żylnego układu w mózgu. Czy inne także pnie żylne które wylewają się do zatok, przynajmniéj przy swojém ujściu nie mają gałązek nerwowych, dotąd jeszcze nie badałem.

Że także twarda błona mózgowa zaopatrzona jest nerwami, starali się udowodnić z pomiędzy dawnych Anatomów Valsalva, Winslow, Lieutaud, Pacchioni, Petit i inni, z pomiędzy nowszych szczególniéj Arnold i Bidder. Według piérwszego, nerw namiotu od piérwszéj odnogi nerwu trój-dzielnego przechodzi do błony twardéj, co

również stwierdzoném zostało od Schlemma. Według wcześniejszych podań Arnolda, jeden nerw twardéj osłony mózgowéj powstaje z czwartego nerwu mózgowego. To ostatnie potwierdzają Warrentrapp i Bidder sprzeciwiając się innym podaniom Arnolda. Zdaje się jednak prawdopodobniejszém, do czego także i Bidder poniekąd się nakłania, a które mniemanie my również podzielamy, że wszystkie nerwy błony twardéj właściwie pochodzą z układu nerwu spółczulnego i że owe połączenia z nerwami mózgowemi dla miejsc ich powstawania wcale nie są konieczne. O ile ja dostrzegłem, we wszystkich miejscach gdzie tętnice zapuszczają się do błony mózgowéj twardéj, wchodzą tamże nerwy układu spółczulnego, zaraz jednak znowu odstępują i samodzielnie po niéj się rozpościerają. Mniemanie o powstawaniu tych nerwów z układu spółczulnego, zapewne z niejakiemi odmianami, potwierdzi podania dawniejszych badaczów. Co do nas, niedosyć jeszcze zagłębiliśmy się w ten przedmiot, abyśmy mogli orzec o nim coś stanowczego, ograniczamy się więc teraz jedynie do przytoczenia tego, czego ze względu na najdelikatniejsze sploty nerwowe błony twardéj, nauczyło nas użycie kwasu octowego. Badałem naprzód głowy z baranów, cieląt, wołów, następnie twardą błonę mózgową z dorosłego człowieka i nowo-narodzonego dziecięcia. Nadmienić mi tu należy, że błona twarda z młodszych istót, mniéj niż ze starszych nabiera przezroczystości od kwasu octowego. Pochodzi to zapewne z odmiennego stósunku wody do włóknistych ni-

tek. Prócz tego części użyte do badania mają być o ile można świeże, najmniejszy bowiem rozkład takowe zaciemnia, a tém samém mniéj korzystném czyni użycie kwasu octowego, w celu nadania im przeźroczystości. Toż samo rozumie się o innych wpływach chemicznych n. p. o wyskoku lub wodzie słonéj. Dla tego w ostatnim razie, jeżeli błona przechowywaną była w takiéj cieczy, powinna być w czystéj wodzie troskliwie opłukaną. Najlepiéj będzie, tak tę, jako téż miękką błonę rdzenia pacierzowego przechowywać w czystéj wodzie z dodatkiem małym octu drzewnego. Ponieważ błona mózgowa twarda wszędzie jest tęższą i grubszą od miękkiéj, z tego powodu, żeby jéj nadać przeźroczystość, użyć potrzeba mało tylko rozcieńczonego kwasu octowego, wszakże z wyjątkiem tych miejsc które szczególniéj są cienkie, w których za mocny kwas octowy mógłby zniszczyć lub przeistoczyć budowę najdelikatniejszych nitek nerwowych. — Badanie takie naucza, że szczególniéj w obwodzie zatok poprzecznych i w błonach namiotu, aż do podstawy czaszki, rozpostarte są wszędzie bardzo okwite siatki z nitek nerwowych, które za wpływem kwasu octowego, już gołém okiem, albo z pomocą pomiernéj lupki dobrze dostrzedz można. Z mnóstwa drobnowidzowych nitek nerwowych po różnych miejscach błony twardéj rozpostartych, wnosząc o ich powstawaniu, według wszystkiego przyznać musimy, że takowe w największych pęczkach znajdują się w bliskości przodkowych, średnich i tylnych tętnic mózgo-błonnych, i że

dla tego z wyjątkiem nerwów przez Arnolda i Biddera opisanych, w największéj części razem z niemi do błony mózgowéj twardéj dostawać się mogą, zdaje się nawet, że w przyjaznéj sposobności nie będzie zbyt trudno, dośledzić je aż do pniów układu nerwów spółczulnych. W błonie twardéj rdzenia pacierzowego dotąd żadnego śladu nerwów wynaleść nie mogłem.

Użycie kwasu octowego dopomogło mi do wykrycia właściwego oddziału układu nerwów organicznych, o którym dotąd zaledwie nawet pomyślano, a którego niepoślednie znaczenie, wykaże się bez wątpienia nie tylko w zwykłych objawieniach żywotnych, ale i w stanach chorobowych. Wydobywszy z kostnego pokrycia rdzeń pacierzowy wraz z jego osłonami, widzieć można rozpostarty na jego ścianie przodkowéj, układ żylny przez Brecheta opisany. Jest to raczéj, jak już i Brechet uważał, układ zatok krwistych, będący w bezpośrednim związku z takiemiż w błonie mózgowéj twardéj. Śledząc daléj to podobieństwo, cała błona włóknista, na któréj rozdzielone są owe sploty żylne, poczytać się może za przedłużenie zasadowéj części błony mózgowéj twardéj, tak iż w przepuście pacierzowym, błona twarda przedstawia się rozdzieloną na dwa właściwe błoniaste utwory, mianowicie wewnętrzny, który jako właściwie tak zwana błona twarda rdzenia pacierzowego, tworzy około niego obszérną, wałkowatą pochwę, i zewnętrzny, który zarazem uważać się

powinien za przykostnią w przepuście pacierzowym, a w którym umieszczone są sploty żylne do zatok krwistych podobne. Wyraźnie widzieć się daje, jak już powyżéj otworu tyłogłowowego błona mózgowa twarda rozdziela się na dwie blaszki, z których zewnętrzna zostaje w połączeniu z kostną ścianą przepustu, wewnętrzna zbliża się więcéj do rdzenia i takowy w całéj długości powłóczy. Jako w twardéj osłonie mózgowéj, nerwy zupełnie zdają się należeć do nierozdzielonéj błony włóknistéj, tak w rozdzielonych blaszkach przepustu pacierzowego, widzimy je głównie przekazane saméj tylko blaszce zewnętrznéj, gdy tymczasem wewnętrzna, według wszelkiego podobieństwa, wcale żadnych nie odbiéra. Wszędzie, bąć na właściwéj przykostni, bąć na ścianach splotów naczyniowych, znajdowałem bardzo liczne pęczki nerwowe, które przez otwory międzykręgowe zdawały się być w związku z łącznemi nerwami układu spółczulnego, czego wszelako dotąd z dokładnością wykazać nie mogłem.

Te nerwy mają również cechę nerwów wegetacyjnych cienko-włóknistych, i z powodu cienkości włókienek pierwotnych, z nerwów mózgowych lub pacierzowych zupełnie wyprowadzać się nie dają. Przeznaczenie ich z trudnością oznaczyć przychodzi. Przedewszystkiém nasuwa się myśl, że w pewnych razach są one nerwami czulnemi, które czynią nas świadomemi o różnym stopniu wypełnienia zatok krwistych, a może wpływem odwrotowym na nerwy ruchowe, zrządzają instynktowe ruchy. Czy przypad-

kiem te układy nerwowe osłon rdzenia pacierzowego nie są siedliskiem roskosznego czucia, które w chwili spółkowania, szczególniéj całą okolicę rdzenia pacierzowego, tak silnie zajmuje? Niektóre czucia chorobowe, n. p. czucie podczas ogrążki w zimnicach, bóle grzbietu krwawnicowe, i inne przy cierpieniu rdzenia pacierzowego wydarzające się dolegliwości, siedlisko swoje zdają się mieć głównie w pomienionych splotach nerwowych. Niniejsze podanie o nerwach przepustu pacierzowego, niechaj służy jedynie za tymczasową o ich bycie wiadomość, usilnego bowiem trzeba jeszcze badania, ażeby tak budowa tych oddziałów nerwowych, jako też ich związek z resztą układu nerwowego, dały się dokładnie objąć, opisać, i ile potrzeba rysunkiem unaocznić.

Było to w porządku rzeczy, że znalazłszy tak okwite nerwy w właściwéj przykostni wewnętrznéj ściany wydrążenia pacierzowego, badania moje rozciągnąłem i do przykostni w innych częściach ciała. Naprzód wybrałem do tego przykostnię golenia i znalazłem ją zaopatrzoną dosyć znacznym splotem cienko-włóknistych nerwów. Widzieć ją można było nawet i tam, gdzie kość poczęści tworzy pochwę ścięgnistą. Inne oddziały przykostni wymagają jeszcze dalszego badania. Te również nerwy najbliżéj zdają się być przeznaczone do czucia. Dla tego to tak gwałtowny ból przy uderzeniu golenia. Gdyby zaś powszechnie znajdowały się w przykostniach i po-

chwach ścięgaczowych, to bardzo byćby mogło, że one szczególniéj przekazują wiedzy czucie natężenia muskułów, lub, gdy to jest za wielkie, uczucie znużenia; a w takim razie byłoby już zbytecznem, oprócz nerwów ruchowych, poszukiwać jeszcze w samych mięsach właściwych nerwów czulnych.

Prócz tego użyłem jeszcze kwasu octowego do wyśledzenia nerwów w wielu innych częściach ciała, i spodziewam się, że środek ten łącznie z drobnowidzem, więcéj niż wszystkie dotychczasowe, przyczyni się do zbadania układu nerwowego aż do ostatecznych cząstek składowych i rozgałęzień w tkaninach organicznych. Według tego sposobu badałem jeszcze następujące części:

1) *Tętnice.* Jeżeli w tętnicach mózgowych już bez wszelkiego odczynnika najdelikatniejsze nitki nerwowe dostrzedz się dają, aż do drugiego i trzeciego rozgałęzienia między zakrętami mózgowémi, to daleko lepiéj i nierównie daléj w śledzeniu postąpić można, jeżeli poprzednio za pomocą kwasu octowego zrobią się przeźroczystszemi. Przy tych śledzeniach znalazłem między innémi w siatce splotu naczyniowego wołu, bardzo okwity uplot nerwowy, rozpostarty po wszystkich tamże zespoleniach naczyń. Łatwo teraz będzie według tego sposobu rozszerzyć badania w celu wyśledzenia podziału nerwów w całym układzie naczyń, przy czém dopiero, bardzo jeszcze w tym względzie nie pewne podania wcześniejszych Anatomów upadną albo się

potwierdzą, i dokładniéj oznaczone zostaną. Przekonamy się że niektóre oddziały układu tętnic w nerwy bardzo są zamożne, inne przeciwnie bardzo mało lub wcale ich nie mają, i że owe bezzasadne podania o nerwach naczyniowych nadal utrzymać się nie będą mogły,

2) *Rogówka.* Wiadomo, że Bohdalek w Pradze, a Schlemm w Berlinie zdołali dośledzić nerwy rzęsowe od brzegu błony twardéj, aż mały kawałek w istotę rogówki. Gdy przy użyciu kwasu octowego rogówka (z człowieka, wołu, barana, królika, psa, kota) po krótko trwającém zmętnieniu stanie się zupełnie przeźroczystą, natedy przy dokładném narządzeniu odległości ogniskowych drobnowidzu, wewnątrz tejże, począwszy od brzegu, wszędzie widzieć można dosyć okwitą z sobą powiązaną siatkę nerwową. Włókna téj siatki łączą się z sobą wielokrotnie, a wychodząc od nerwów rzęsowych jednéj strony, przechodzą w takież nerwy innych okolic w obwodzie rogówki, przyczém żaden z nich szczegółowo ani nie ginie w istocie téj błony, ani też zapuszcza się do powierzchni przodkowéj, tak iż się zdaje jakoby tylko tworzyły splot w sobie zamknięty.

3) *Błony surowicze* osłaniające wnętrzności brzuszne i piersiowe. Ponieważ zapaleniu błon wodnych wyściełających ściany i wnętrzności jamy piersi i brzucha, towarzyszy ból tak nadzwyczaj ostry, zdało mi się więc do prawdy podobném, że równie i te utwory bardzo zamożnym, cienko-włóknistym układem nerwowym zaopatrzone być muszą. Znalazłszy nadto, że osłony części środko-

wych układu nerwów mózgowych otoczone są takiemi splotami nerwowemi, spodziewać się należało, że również inne powłoki przeważnych do życia wnętrzności, nie są bez téj, że tak powiem, czulnéj straży żywotnéj. Dla tego badałem błonę surowiczą wątroby, śledziony i płuc. Atoli dotąd zupełnie mi się nie udało wykryć jakibądź ślad tych nerwów w pomienionych częściach. Z tego wszelako jeszcze nie wypada, jakoby ich istotnie nie było; owszem spodziewać się należy, że przy dalszych jeszcze dokładniejszych i rozciąglejszych poszukiwaniach, gdy samo oko poprzednio nabierze należytéj wprawy, da się wykryć ten układ nerwowy.

4) *Układ płciowy*. Surowiczéj powłoki macicy i jéj szérokich więzadeł, pod względem obecności tamże cieńszych nitek nerwowych, dotąd badać nie mógłem. W białéj błonie jąder znalazłem je dopiéro w obwodzie przyjądrzów. Na członku widzieć można było liczne nerwy utworowe w towarzystwie z tętnicami. Bardzo okwite grubo-włókniste nerwy pacierzowe, znalazły się w wędzidełku. Rzadko tylko udawało mi się wyszukać cienkowłókniste i węzłowate nitki nerwowe w istocie jamistéj prącia. Atoli badania te są dopiéro początkowe i wstępne, a jakkolwiek nie widać z nich zaraz znakomitych wypadków, to jednak nie powinno przeszkadzać do dalszych na rozciąglejszéj podstawie przedsiębranych poszukiwań, chociażby takowe do równie niedostatecznych a nawet przeciwnych wypadków doprowadzić miały.

5) *Serce.* Nerwy rozpostarte na zewnętrznéj powierzchni serca należą do rzędu cienko-włóknistych, otoczonych tkaniną węzełkową. Znajdują się one w największéj części bezpośrednio pod błoną surowiczą, w saméj zaś istocie mięsnéj nigdy wyszukać ich nie mogłem. Przy znacznych pęczkach nerwowych w bliskości pniów tętnicy wieńcowéj znalazłem równie, wspomnione naprzód od Remaka, małe zwoje w sercu świni i cielęcia. W sercu owcy przeszkadzał badaniom tłuszcz twardy, łojowaty. Najlepszém do tych poszukiwań jest serce ze świni, gdyż miękki tłuszcz w obwodzie naczyń wieńcowych, najłatwiéj tu oddzielić się daje i nitki nerwowe w miękiéj massie łatwo dostrzeżonemi być mogą. Widzieć tu można częścią w pęczkach nerwowych rozrzucone, częścią samoistne gałeczki zwojowe, do których zapuszczają się nerwy, a z których znowu wychodzą inne, najczęściéj liczniejsze, ale drobniejsze gałązki nerwowe. Gałeczki zwojowe prócz jąderek przedstawiają jeszcze na powierzchni cisawe barwidło i otoczone są torebkami węzełkowatemi. Wewnętrzna błona komórek przedstawia u świni bardzo zamożny cienko-włóknisty, węzełkowaty układ nerwowy, który tém łatwiéj w większych oddziałach wykazać się tu daje, że wewnętrzne ściany komórek w największéj części są gładkie i niewielu tylko nasadzone większemi, brodawkowatemi i słupkowatemi mięsami. U człowieka w braku świeżych wyrobów nie mogłem dotąd wykryć tych nerwów; zdaje się jednak że i tu się znajdują, chociaż w mniejszéj ilości,

z powodu licznych słupków mięsnych, które serce człowieka odznaczają. Nitek ziarnowatych, jakie z serca przeżuwaczów zaraz poniżej opiszę, w sercu człowieka nie znalazłem. — W sercu owcy postrzegłem naprzód, już dla gołego oka widoczne, szarawe, najczęściej siatkowato przebiegające, tuż pod błoną surowiczą ścian komórek rozpostarte nitki, które często przechodzą w wolne pęczki ścięgniste, tu i owdzie przez bruzdki i zmarszczki ścian mięsnych przeciągnięte. Przy badaniu drobnowidzowém, znalazłem te nitki złożone z samych ziarnek, na wejźrzenie do ziarnek zwojowych podobnych, które ściśle z sobą będąc poskupiane, najwięcéj okazują się wielokątnemi. W każdém ziarnku widzieć można było jedno lub dwa wewnętrzne małe jąderka bez obwódek (takie statecznie się postrzegają w ziarnkach zwojowych). Te ziarnka około 5 do 10 skupione były, w przemiarze poprzecznym, w podłużny walec, i mocno sprężystemi nitkami opasane. Tam gdzie się ich ściany stykały, wyraźnie można było rozróżnić trzy linie, środkową i dwie boczne. Linie te początkowo na wejźrzenie zdawały się podobne do splotów nerwowych, wkrótce jednak z powodu ich regularności i podobnego zachowania się jak w komórkach roślinnych, uznać je musiałem za kresy ścian przegrodowych. Właściwych nitek nerwowych, na owych nitkach ziarnistych nie dostrzegłem, tak iż od początkowego mniemania, jakoby one być miały utworami zwojowemi, wkrótce odstąpiłem, i na teraz więcéj się skłaniam do uznania ich za twory chrząstkowa-

te, chociaż wytłómaczyć sobie nie mogę, ćoby one przy swojéj miękkości, znaczyć miały w porównaniu z ogromną siłą mięs sercowych. Z powodu ich siatkowatego układu, przeznaczeniem ich byćby mogło wspieranie rozszerzenia sercowego, w czasie zwolnienia i powolnego wypełniania się krwią. Podobne nitki ziarniste znalazłem także u wołu i cielęcia, inne nerwy u tych przeżuwaczów znajdują się na wewnętrznéj ścianie komórek w daleko mniejszéj ilości niż u świń. To także nakłania mię do utrzymania w niepewności mego zdania o przeznaczeniu tych ziarnistych nitek. Blisko tych, ale także i z osobna, natrafiałem we wszystkich dotąd badanych sercach, torebki napełnione podłużnemi ziarnkami, które, gdyby nie znajdywały się statecznie, uznane byćby musiały za jaja jakiegoś rodzaju pasożytów.

SPOSTRZEŻENIA I UWAGI
W PRZEDMIOCIE
Chirurgii praktycznéj
udzielone przez
Prof. Dr. *L. Bierkowskiego.*

I.

*Przypadek zupełnego zrostu pochwy maciczn*éj *przez błonę dziewiczą.*

Sara Kaliszerówna Starozakonna, rodem z Krakowa, lat 17 licząca, dobrze zbudowana, po rok 15 życia zupełnie zdrowa, odtąd zaczęła doznawać bólów już w krzyżach, już w podpępczu i międzykroczu. Bóle te nie były ciągłe, lecz na przemian ustawały i wracały; chora jednak nie pamięta, czyli w tém pewny i stateczny zachowywały porządek. Z postępem czasu, spostrzegła ona nabrzmienie z pochwy wystające, same zaś napady cierpienia były coraz częstsze, dolegliwsze i dłuższe, nie więcéj jednak nad pół godziny. Wśród tego, bóle początkowo tępe, zamieniły się na ostre, naprężające i ściągające, zajmowały okolicę pępkową, niemniéj jednak dochodziły czasami od krzyżów i łona do kolan, a za każdym ich zwrotem, obok uczucia prężenia, jakiego doznawała chora w międzykroczu i nadpępczu, wspomnione wyżéj nabrzmienie daleko

więcéj występywało. Toż samo działo się także z inném nabrzmieniem, jakie powstawało zwolna w okolicy nadpępkowéj.

W takim stanie rzeczy, chora nieświadoma prawidłowego składu części rodnych, upatrując główne cierpienie w bólu i twardości w brzuchu uczuwać się dających, jedynie przeciw tym pomocy lekarskiéj szukała. Gdy jednak ta była bezskuteczną, a chora przez podeszłą niewiastę o wadliwym stanie swojego łona uwiadomioną została, udała się zatém do Kliniki chirurgicznéj dnia 21 Maja 1839 r. gdzie przy dokładném zbadaniu, okazała następujące zboczenia:

Nabrzmienie twarde, nierówne, zajmujące cały żywot aż do dołka sercowego, w formie ostrokręgu uciętego, mającego swą podstawę przy kościach łonowych, wierzchołek zaś przy dołku sercowym, na którym obrzękłość inna jak gdyby kula osadzona, pochylała się ku prawemu podżebrzu. Uciskanie brzucha sprawiało niejakie, jednakże znośne boleści. Co zaś najgłówniejsza, wchód do pochwy maciczné], zupełnie zatkany nabrzmieniem twardawém, mającém w samym środku inną, sprężystą wydatność, którego ścianę tworzyła błona czerwonawa, mięsna, w pośrodku zaś biała. W skutku téj obrzękłości, wargi łonowe większe i mniejsze znacznie rozwiedzione, cewka moczowa bardzo rozszerzona, łechtaczka przez rozciągnienie części nadzwyczajnie zmniejszona, miała pozór małéj brodawki; międzykrocze wyprężone, kuliste, twarde; w ogóle

jednak łono przy uciskaniu nie bardzo bolesne. Śledzenie moczociągiem dosyć łatwe i bez wielkiego bólu, przekonywa wewnątrz o téj saméj twardości, jaką poprzednio zewnętrzne brzucha zbadanie wykryło. Tęż samę twardość kulistą można było wyśledzić przez jelito odchodowe. Zresztą prócz nieco doległiwego oddawania stolca, moczenia czasem tylko bolesnego, moczu mętnego, czerwonawego i uczucia przy chodzeniu, jak gdyby kula z łona wypaść miała, inne czynności odbywały się należycie.

Po takiém zbadaniu choréj nie było już wątpliwości, że istotném jéj cierpieniem jest: *Zrost pochwy maciczněj przez błonę dziewiczą* (Atresia vulvae hymenaca completa). Opisane wyżéj nabrzmienia, łatwo pojmować się dawały z nagromadzenia się krwi miesięcznéj na zewnątrz uchodzić nie mogącéj, skąd także niektóre znaki zadrażnienia początek wzięły. — Że nagromadzenie to było w saméj tylko pochwie, a nie w macicy lub trąbach Fallopa, domyślać się można było: 1) Z braku przypadłości niezwykłego rozszerzenia macicy, mianowicie wynikających ze spółczucia téjże z innémi częściami; jako to: odbijania, nudności, wymiotów, bólu głowy, mdłości i t. d. — 2) Z obecności nabrzmienia kulistego, osadzonego na wierzchołku innego, ostrokręgowego, które nie czém inném być musiało, jak macicą objętości prawidłowéj, przez rozdętą pochwę do góry wzniesioną. — 3) Gdyby wreszcie rzeczone nagromadzenie było téż w trąbach Fallopa, niezawodnie byłyby się zjawiły mocniejsze znaki zapalenia, a może nawet

przypadłości wylania się krwi drugim tychże końcem do jamy brzucha.

Poznawszy przyczynę złego, staraliśmy się usunąć ją bezpośrednio, przez nacięcie krzyżowe zrosłéj błony dziewiczéj. Co gdy nastąpiło, wypłynęło w upuszczeniach przestankowych 7 funtów krwi, brzuch nagle opadł a nabrzmienia znikły. Takim sposobem wypróżniwszy pochwę, zaleciliśmy wstrzykiwania z początku z wody letniéj, późniéj z nalewu rumianku, a w końcu z wody kreosotowéj, przy czém stan choréj nic nie zostawiał do życzenia. Atoli w dniu dziesiątym po uskutecznioném nacięciu, nagle, bez jawnéj przyczyny, powstało gwałtowne zapalenie macicy i jelit, które użyciu stósownych w takim razie środków, rychło ustąpiło, a chora po dziś dzień zostaje przy najlepszém zdrowiu.

II.

Narośl szczęki dolnéj kostno-słoninowata.

Tomasz Tranowski, urodzony w Rydlicach, wsi w Galicyi o 2 mile za Tarnowem ku południowi położonéj, mający lat 25, już w roku 11 życia bez żadnego obrażenia i wszelkiéj jawnéj przyczyny, spostrzegł małe bardzo nabrzmienie okrągłe, twarde, ciepłém, barwą i czułością od reszty ciała nie różne, w samym środku brzegu dolnego szczęki niższéj od strony lewéj. Nie doznając z tego żadnych dolegliwości, ani przeszkody w mowie lub jedzeniu,

początkowo mało na to uważał; gdy jednak później, nabrzmienie z każdym prawie miesiącem wzrastając, zwracało uwagę innych, a nawet narażało chorego na pośmiewisko, unikał zatém ile możności pokazywania się obcym, zajmując się tylko wewnętrznêm gospodarstwem domowém, ale nie szukał jeszcze pomocy przeciw wzrastającemu złemu. Guz zatém coraz się bardziéj powiększał, a chociaż mimo to bólu jeszcze nie wzniecał, ani téż zresztą choremu w niczém nie przeszkadzał, wszelako tenże uprzykrzywszy sobie czternastoletnie dźwiganie znacznéj już w ówczas narośli, za poradą krewnych udał się do naszéj kliniki chirurgicznéj, gdzie dnia 30 Października 1838 r. przyjęty, przedstawił stan następujący:

U spodu szczęki dolnéj wielka narośl postaci jajowato gruszkowatéj, gładka, pokryta powłokami powszechnemi ruchomemi, u spodu nieco obwisłemi, zwyczajnéj spojności i barwy, niebolesna, twardości chrząstkowatéj, na podobieństwo brody, ku piersiom, aż do trzeciéj części kości mostkowéj sięgająca, u swéj zasady przeszło 6, przy wierzchołku blisko 5 cali széroka, około 8 cali długa, a w średnicy największéj przy szczycie do 4ch cali wynosząca. Wyrasta ona w saméj połowie brzegu niższego odnogi lewéj szczęki dolnéj, gdzie na $^3/_4$ cala z tą kością prawie w jedno zdaje się być stopioną; w tyle jednak i ku przodowi brzeg szczęki dokładnie rozeznać się daje, a przedłużony znacznie ku dołowi tworząc ku zewnątrz kąt dosyć ostry, od nasady wyrośli nieco odstaje. Odstęp ten, a

zatém i sam brzeg szczęki, tém lepiéj rozeznać się daje, im więcéj w śledzeniu oddalamy się od przodu ku prawéj odnodze szczęki, wszelako narośl zupełnie jest nieruchoma. Zreszłą głowa miernéj wielkości, prosto i należycie do osi ciała ustawiona, bardzo mało ku przodowi pochylona; twarz ściągła, policzek lewy nieco w tył i ku wewnątrz ściągnięty; prawa połowa szczęki dolnéj należycie do górnéj przytyka, w lewéj zaś wyrostek zębodołowy znacznie ku wewnątrz podany, zkąd odstęp pomiędzy dziąsłami a wewnętrzną ścianą policzka daleko większy z téj jak z przeciwnéj strony. Zęby foremne. Pod językiem ze strony lewéj gruczoły ślinne stwardniałe, dość wielkie, lecz nie bolesne, czego ze strony przeciwnéj nie spostrzegamy. Wydzielanie śliny zwyczajne. Język wysunięty zbacza z ośi ku stronie prawéj najwięcéj o $1/4$ cala, zresztą wszelkie ruchy należycie odbywa. Obłąk podniebienia miękkiego zbacza cokolwiek ku siedlisku cierpienia. Języczek w położeniu naturalném. Połykanie zupełnie wolne. Krtań ku stronie prawéj zepchnięta, nieco płaższa niż zazwyczaj u mężczyzn; wszelkie jéj ruchy wolne i dokładne. Połowa jéj lewa naroślą wprawdzie zasłoniona, ściśle jednak z nią nie spojona, gdy bowiem chory spokojnie pokarm połyka, w tenczas mimo wznoszenia się krtani, w saméj wyrośli ruchu dostrzedz nie można. Schylacz głowy (*musculus sterno-cleido-mastoideus*), jako zapewne i inne głębsze muskuły, ze strony prawéj należycie wytworzone, lecz z lewéj dolny tylko jego koniec na $1\frac{1}{2}$ cala widzialny, cień-

szy od swojego rówiennika; toż samo na $1/2$ cala od górnego przyczepienia, środek zaś narośl pokrywa. Bicie tętnic szyjnych (*carotides*) z obu stron dość silne, nawet począwszy od nich aż do połowy narośli uczuwać się daje; skąd wnosić można, że sama narośl z rzeczonych tętnic znaczne przejmuje gałęzie. Prócz opisanego tutaj zboczenia, wszelkie czynności zostawały w stanie prawidłowym. Skądby ono wziąść mogło początek trudno odgadnąć, gdy ani w miejscu urodzenia i pobytu chorego, ani też w jego rodzinie, podobne cierpienia nigdy się nie zdarzały, ani wreszcie chory nie ulegał poprzednio niemocy skrofulicznéj lub innym, któreby z obecną naroślą jakikolwiek związek mieć mogły.

Porównawszy cechy opisanéj właśnie narośli z innémi do niéj podobnémi, uznaliśmy ją za *Narośl kostno-słoninowatą* (Osteosteatoma maxillae inferioris), co też po jéj odjęciu zupełnie się stwierdziło. Odjęcie to w dniu 2gim Grudnia 1838 r. mimo niekorzystnego położenia narośli, z powodu licznych i rozmaitych naczyń, nerwów i muskułów, w przeciągu 22 minut szczęśliwie wykonaném zostało. Naczynia przy tém przecięte, dość znacznéj średnicy, tylko przykręcono, a krwotok miąższowy wstrzymano nastrzykiwaniem wody zimnéj. Ranę kilkunastu szwami spojono, a dla tém lepszego przytwierdzenia skóry do części podległych, użyto plastrów lepkich i stosownéj opaski. Robiono nadto przerywane okłady zimne, ażeby przez utrzymywanie lekkiego zapalenia, dopomódz zrośnieniu się powłok

z zranionemi częściami. Po trzydniowém przykładaniu zimnéj wody, poczęto ranę opatrywać na sucho. Wszakże z powodu zbierania się ropy i małych krwotoków miąższowych, odjęto parę przewiązek od dołu, wypuszczono ropę a dla przyspieszenia ziarnowania, wstrzykiwano odwar chiny z tynkturą mirry. Przy tém w ciągu 24 dni, rana 14 cali długa zagoiła się zupełnie, zostawując bliznę tu i owdzie lekko pomarszczoną. Chorego jednak tym sposobem uleczonego, dla lepszego przekonania się o statecznėm odzyskaniu zdrowia, zatrzymano w klinice aż do dnia 10 Marca 1839 r.

Co się tycze saméj narośli, ta odjęta okazała się słoninowato-chrząstkowatą, utkania promienistego, ze środkowém ziarnem kostném, opatrzona powierzchownemi tylko, dosyć jednak grubemi naczyniami; ważyła 4 funty i 20 łutów, która, jak równie całe popiersie chorego, ręką professora z wosku wyrobione, zachowaną została w gabinecie anatomiczno-patologicznym.

III.

Poprawa szwu obwódkowego.

Szew chirurgiczny *obwódkowym* zwany (Sutura circumflexa s. circumvoluta), w wielu przypadkach zasługuje bez wątpienia na pierwszeństwo przed używanym tak powszechnie *szwem węzełkowym*, szczególniéj do spiesznego leczenia ran twarzy, warg i powiek, albowiem za pomocą

onego nierównie pewniéj i dokładniéj połączenie rozdzielonych części następuje, byleby tylko w sposób należyty był założony. — W większéj liczbie podręcznych dzieł chirurgicznych, na szczególniejszą zaletę szwu obwódkowego, znajdujemy i tę korzyść przytoczoną, że po spojeniu ran za pomocą niego, nieporównanie mniejsze i gładsze blizny, aniżeli po użyciu szwu węzełkowego tworzyć się zwykły. Twierdzenie to tyle upowszechnione, zakładając szew obwódkowy zwykle przyjętym sposobem, rzadko się kiedy w praktyce sprawdza, o czém sam w ciągu kilkoletniego doświadczenia niewątpliwe powziąłem przekonanie. Każdy nieuprzedzony znawca przyzna to zapewne, że szew węzełkowy starannie założony, co do pozostawienia po sobie mniejszéj i gładszéj blizny, w większéj liczbie przypadków okazał się być nieporównanie korzystniejszym, aniżeli szew obwódkowy.

Dokładne połączenie warg rany, jako też utworzenie się mniéj lub więcéj widocznéj blizny, po użyciu jakiegokolwiekbądź szwu, od ważnych bardzo zawisło okoliczności, które poniżéj rozważać zamyślam.

Aby rana przez spieszne spojenie (per primam intentionem) goić się mająca, gładką i nieznaczną zostawiła po sobie bliznę, potrzeba koniecznie czterem głównym warunkom zadosyć uczynić, jako to: 1) Krwotok zupełnie zatamować i ranę z wszelkich ciał obcych jak najstaranniéj oczyścić; 2) Powierzchnie jako też brzegi warg rany tak spoić, aby się we wszystkich punktach jak najdokładniéj

z sobą stykały, w takowém zetknięciu tak długo bez najmniejszego zesunienia utrzymywane były, dopóki połączenie organiczne i utwierdzenie się onego nie nastąpi, do czego zwykle 48 godzin czasu potrzeba; 3) Użyć do spojenia z sobą warg rany, ile być może najcieńszych i jak najmniéj raniących igieł czyli szpilek (*); 4) Zapobiegać należy aby rozwijające się zapalenie, tak w ranie jako też w pobliskości, nigdy do wysokiego nie doszło stopnia, a to dla tego, aby nie przeszło w ropienie.

We wszystkich prawie dziełach podręcznych chirurgicznych i akiurgicznych, znajdujemy niemal te same prawidła, podane we względzie zakładania szwu obwódkowego, mianowicie zaś co do sposobu wprowadzania szpilek. Podług tych przepisów zakłada się zwykle szew obwódkowy sposobem następującym: Na sam przód wbija się w skórę szpilka w odległości 3, 4, 5 do 6 linii od zewnętrznego brzegu rany, prostopadle lub cokolwiek ukośnie, i prowadzi się ją tak przez wargę rany, aby koniec ostry pokazał się przy wewnętrznym jéj brzegu, lub też w samém

(*) Szew obwódkowy znacznie już został od wielu lat ulepszony przez upowszechnione użycie tak zwanych *szpilek karlsbadzkich*, przeznaczonych właściwie do osadzania owadów w gabinetach zoologicznych (Carlsbader Insecten-Nadeln) i spodziewać się należy, że w czasach dzisiejszych, tylko nieznający dokładnie rzeczy, lub dawniejszym zwyczajom i sposobom ślepo hołdujący chirurgowie, do założenia szwu w mowie będącego, w celu spojenia ran wargowych, policzkowych, powiekowych i t. p. używają szpilek wynalezionych przez Heistera, Brambille lub Eckbolda.

dnie rany. Przytrzymawszy a raczéj utwierdziwszy palcami drugą wargę rany, zapuszcza się w nię koniec téjże saméj szpilki naprzeciwko tego miejsca, w którém go się z piérwszéj wargi wypchnęło; daléj przeprowadza się go w kierunku odwrotnym ku zewnętrznéj powierzchni wargi tak, aby wyszedł naprzeciwko miejsca tego, w którém w pierwszą wargę wepchnięty został. Wprowadzona tym sposobem szpilka wsuwa się o tyle w obiedwie wargi rany, aby jéj środek właśnie w samą szparę rany przypadł. Nareszcie zakłada się na stérczące końce szpilki, stósownéj grubości nitka czyli przewiązka (Ligatura), którą pomocnik, cokolwiek przyciągniętą utrzymywać powinien i t. d.

To tyle upowszechnione prawidło jest bardzo niestosowne, szczególniéj we względzie zadosyć uczynienia drugiemu, wyżéj wzmiankowanemu warunkowi, bo gdy po wprowadzeniu jakichkolwiekbądź szpilek, wargi rany ku sobie zbliżamy i pod stérczącymi końcami tychże szpilek, przez wierzch i na poprzek rany przewiązkę w postaci ∞ zakładamy, w tedy bardzo często zewnętrzne brzegi rany na ½ lub 1 linią odstają jeszcze od siebie, gdy tym czasem niższe połowy powierzchni rany (jeżeli ta wskróś przechodzi), obustronnie nadto się uciskają i to tém więcéj, im mięsistsze i grubsze są wargi rany. Wprawdzie wiele razy, przez staranne i jednostajne (częstokroć jednakże wymuszone) założenie przewiązki, uda się chirurgowi wargi rany na wszystkich punktach z sobą spoić, lecz to zawsze połączone jest z wywarciem na takowe znacznego

uciśnienia. W skutek takiego, równie znacznego, jako też niejednostajnego uciśnienia, wywieranego na stykające się z sobą nie tylko powierzchnie, ale nawet brzegi rany, i w ogólności na wszystkie te części, przez które szpilki przeprowadzono, powstaje częstokroć zbyt wielkie zapalenie, a następnie ropienie. W takich razach w głębi i przy wewnętrznych brzegach rany (jeżeli ta wskroś przechodziła) następuje wprawdzie to, tyle pożądane, spieszne połączenie, lecz ku zewnątrz, gdzie się brzegi rany nie tak dobrze, lub wcale z sobą nie stykały, powstaje najczęściéj brodawkowanie, brzegi rany rozstępują się znacznie, a chociaż i tu zagoi się rana przez połączenie opóźnione czyli przez ropienie, to jednakże pozostanie widoczna, niekiedy cokolwiek nad powierzchnią wzniesiona, a nawet do pół linii szérokości mająca blizna, która choremu mniéj więcéj twarz oszpeca. O tém wszystkiém zapewne nie jeden z praktyków już się sam przekonał. Ja również już od lat kilku, szczególniéj zaś od roku 1831, w którym podczas pobytu mojego w Warszawie, miałem sposobność leczenia mnóstwa ran ciętych twarzy, zastanawiałem się nad niestósownym sposobem zakładania szwu obwódkowego i już w ówczas starałem się takowy poprawić. Odtąd równie w mojéj klinice jak i w praktyce prywatnéj, dla spojenia ran ust po operacyi zajęczéj wargi, jako też dla spojenia innych ran twarzy i policzków, zakładam zawsze szew w mowie będący sposobem przezemnie zmienionym. Zmiana ta jest wprawdzie mała, ale bardzo ważna. Zależy ona

jedynie na tém, że przeprowadzone przez wargi rany szpilki, zginają się do pewnego stopnia. Przez takie zgięcie otrzymują założone szpilki prawie ten sam kierunek, w jakim poprzednio przez części zranione, a raczéj przez wargi rany, przepchnięte zostały i odpowiadają niejako kierunkowi kanalików, czyli małych ran kłutych, niemi zrobionych. Korzyść ztąd wynikająca jest bardzo ważna, albowiem równie brzegi, jako téż powierzchnie rany we wszystkich punktach, obustronnie, oraz jednostajnie stykają się z sobą i w przeciągu 48 godzin tak szczelnie zrastają, że blizna pozostała zaledwo dojrzaną być może. Jakże być może, aby zakładając szew obwódkowy sposobem dotąd w dziełach chirurgicznych podanym i z katedry zwykle nauczanym, powierzchnie i brzegi rany należycie się z sobą zetknęły i połączyły, kiedy wargi rany w kierunku zupełnie odwrotnym t. j. jednę od zewnątrz ku wewnątrz, a drugą od wewnątrz ku zewnątrz, — a zatém prosto, lub ostrokątną prawie rankę kłutą, — na prostą szpilkę, że tak powiem, nadziewamy.

Do zakładania szwu obwódkowego używam zawsze:

1) Szpilek karlsbadzkich owadowych (Insecten-Nadeln) stósownéj grubości;

2) Dwóch mocnych szczypczyków opatrzonych zasówkami (takich podobnie jakie Amussat do skręcania naczyń zaleca), których wewnętrzne powierzchnie u końców nie są karbowane, lecz gładkie i brzegi stępione czyli cokolwiek

zaokrąglone, a to dla tego, aby podczas zginania niemi igieł takowych nie nakarbować;

3) Jednéj dwunitkowéj, woskowéj, jedwabnéj przewiązki;

4) Ostrych kleszczyków Sawignego, do przecinania odszczepów kostnych zwykle używanych, lub innych jakich podobnych kleszczyków, a to do przycięcia stérczących końców założonych szpilek.

Mój sposób postępowania przy zakładaniu szwu obwódkowego jest następujący. Operator przetknąwszy poprzekowego jest przez obiedwie wargi rany sposobem zwyczajnym, powszechnie znanym, bierze w każdą rękę szczypczyki wyżéj wzmiankowane, ujmuje niemi obadwa końce szpilki najbliżéj górnego kąta rany założonéj, zamyka szczypczyki zasuwkami, a skręcając też szczypczyki zwolna i jednostajnie ku sobie około ich własnéj osi, zgina szpilkę, nadając jéj niejako postać łuku. Takim samym sposobem zgina kolejno szpilki następne. W razie łączenia z sobą cienkich warg rany, jak się to u małych dzieci po operacyi zajęczéj wargi wydarzać zwykło, powinno zgięcie szpilki wynosić około $1/3$ części koła, gdy tymczasem w razie łączenia warg grubych rany, jak n. p. u osób dorosłych po wyłuszczeniu raka wargi, lub jakiéjś wyrośli i t. p. powinno zgięcie szpilki wynosić $1/4$ części koła. Po uskutecznioném zgięciu wszystkich wbitych szpilek, należy założyć przewiązkę sposobem powszechnie znanym w postaci ∞ a następnie kleszczami ostremi Savignego poodcinać stérczące końce szpilek tuż przy założonéj przewiązce. —

Tylko wtenczas kiedy jest znaczne naprężenie części sąsiednich, można założonemu szwu przyjść w pomoc kilku paskami lepkiego plastru podług Eversa. Z resztą nie potrzeba zakładać małych kompressów ani pod główki szpilek, ani też pod przycięte ich końce, albowiem te odstając znacznie od ciała, bynajmniéj nie drażnią. Po upływie 30 godzin należy wyjąć dwie szpilki najbliżéj kąta rany założone, a po 48 godzinach resztę, co się zwykle najłatwiéj karbowanemi szczypczykami Amussata zwyczajnym sposobem uskutecznia. Po wydobyciu szpilek należy dla bespieczeństwa założyć starannie jeden lub dwa plastry Eversa.

HISTORYCZNO-KRYTYCZNE BADANIA
początku i wzrostu
MEDYCYNY SĄDOWÉJ

przez

Prof. Dr. *F. Hechla.*

Medycyna sądowa ze wszystkich części nauki lekarskiéj najmłodsza, przez długi bardzo czas lekce ważoną i całkowicie prawie przez lekarzów zaniedbaną była; byli wprawdzie tu i owdzie z pomiędzy nich uczeni, którzy od chwili pierwszego zawiązku téj gałęzi nauki lekarskiéj, ważność onéj ocenić umieli, oną podnieść, rozszerzyć i innych współbraci do wydoskonalenia onéj zachęcić starali się, ale prace ich za nadto szczupłe i niedostateczne, na massę lekarzów wielkiego wpływu nie wywarły; i jeszcze dotychczas nauka ta w wielu narodach na niskim bardzo stoi stopniu. Zaledwie przy końcu przeszłego wieku, kiedy nauki przyrodzone i prawnictwo coraz bardziéj we wszystkich swych gałęziach doskonalić się poczęły, kiedy do wyjaśnienia wielu wątpliwych sądowych pytań wiadomości prawne okazały się niedostatecznemi, uczuli uczeni prawnicy niezbędną potrzebę wezwania na pomoc ludzi

w naukach przyrodzonych biegłych, aby w przypadkach z ich naukami w styczności będących, potrzebne objaśnienia otrzymać mogli; w téj więc potrzebie lekarzów częstokroć na pomoc wzywając, onych do gruntowniejszego téj gałęzi nauki lekarskiéj zgłębienia i wypracowania pobudzili; a tak nauka ta od niejakiego czasu stała się przedmiotem licznych i troskliwych badań. Wielu uczonych lekarzów po części niedawno zmarłych, po części jeszcze żyjących, wszystkie swoje siły łożyło i nieprzestannie łoży na dokładne téj ważnéj gałęzi sztuki lekarskiéj wyjaśnienie, wiele już przez wiek zrobioném zostało, wiele ciemnych i zawiłych pytań już rozwiązano i wyjaśniono, ale wiele jeszcze do odgadnienia i objaśnienia pozostaje; i tak prawie we wszystkich dziełach o téj nauce traktujących, napróżno szukamy dokładnego skreślenia historyi Medycyny sądowéj, każdy prawie czuł potrzebę tego, ale żaden nie odważył się zgłębiać ciemne peryody nauki lekarskiéj i prawodawstwa i w nich początku medycyny sądowéj szukać: jeden tylko Mende, Professor w Uniwersytecie Greifswaldzkim, na początku teraźniejszego wieku, począł szperać w historyi narodów starożytnych i w nich piérwsze ślady Medycyny sądowéj odkryć starał się; ale prace jego w tym przedmiocie, aczkolwiek wielkie i uwielbienia godne, dla niedostatku dokumentów w historyi starożytnéj, Medycyny sądowéj tyczących się, nie mogły nam wydać pewnéj i pragmatycznéj historyi téjże części nauki lekarskiéj; czas bowiem zawiązania się onéj i doskonalenia, jako téż pier-

wolny wpływ jéj na prawodawstwo i wzajemnie prawodawstwa na nią, okoliczności, które tylko przez historyą mogą być okazane i dowiedzione, dotychczas jeszcze są pomrokiem niepewności i wątpliwości otoczone, i takiemi zapewne na zawsze pozostaną.

Niektórzy wprawdzie pisarze w dziełach swoich o Medycynie sądowéj, lub w oddzielnych rozprawach, wspomnieli o początkach i kształceniu się Medycyny sądowéj; jako: Gölike w swéj rozprawie r. 1723 wydanéj (1), dosyć dokładny podał opis postępów jakie Medycyna sądowa aż do początków 18 stólecia uczyniła; dokładna także historya literatury naszéj nauki znajduje się w Kreutzenfelda bibliotece chirurgicznéj pod artykułem *Chirurgia forensis* (2), ale na większą naszą uwagę zasługuje biblioteka medycyny publicznéj przez Daniela w Halli r. 1784 wydana (3).

Metzger do swojéj pragmatycznéj historyi literatury lekarskiéj, przyłączył krótki rys postępów Medycyny sądowéj od wieku szesnastego aż do naszych czasów, a Jan Kopp w pierwszym swoim roczniku medycyny publicznéj r. 1808, umieścił krótką wprawdzie, ale za to treściwą Medycyny sądowéj historyą. Najobszérniejszą zaś i najdo-

(1) Introductio in historiam literariam scriptorum qui Medicinam forensem illustrarunt. Frfrt. ad Viadr. 1723.

(2) De Vigiliis a Creutzenfeld Bibliotheca Chirurgica. T. I.

(3) Daniel's Entwurf einer Bibliothek der Staatsarzneikunde. Halle 1784.

kładniejszą bibliotekę Medycyny sądowéj wydał r. 1819 C. F. Wildberg ([4]), w któréj wszystkie ważniejsze dzieła nauki naszéj dotyczące, starannie pozbierał. Chaumeton także krótką historyą Medycyny sądowéj francuskiéj napisał ([5]), któréj krytyczne i zdrowe ocenienie w drugim tomie roczników Koppa znajduje się. Nareszcie Müller ([6]), Klose ([7]), Henke ([8]), Gromow ([9]), i inni pisarze, częścią przy swych dziełach o Medycynie sądowéj, częścią w innych pismach, wytknęli niektóre ważniejsze epoki téj nauki, ale ich badania po większéj części nie sięgają wyżéj nad wiek szesnasty, i to wszystko tak jest w krótkości zebrane i do siebie podobne, iż jeden drugiego naśladować tylko zdawał się; a tak uczony Mende pierwsze zawsze w tym względzie miejsce trzyma. Ile zatém prace tego niezmordowanego pisarza ([10]), badania innych uczonych mężów i własne starania do wyjaśnienia początku i postę-

([4]) C. F. Wildberg Bibliotheca medicinae publicae, in qua scripta ad medicinam et forensem et publicam facientia digesta sunt. Tom. II. Berolini 1819.

([5]) Esquisse historique de la Médecine légale en France. Paris 1806.

([6]) Entwurf d. gerichtl. Arzneiwissenschaft etc. etc. Frft. a/M. 1796.

([7]) System d. gerichtl. Physik etc. Breslau 1814.

([8]) Lehrbuch d. gerichtl. Medicin. Berlin 1837.

([9]) Sergiusza Gromowa Medycyna sądowa z rossyjskiego na polski język w Warszawie r. 1837 przez Buczyńskiego przełożona.

([10]) Ausführliches Handbuch d. gerichtlichen Medicin für Gesetzgeber, Rechtsgelehrte, Aerzte und Wundaerzte von S. J. Mende Dr. der Medicin und oeffl. Lehrer auf der Universität zu Greifswald. Leipzig 1819.

pu w mowie będącej gałęzi sztuki lekarskiej przyłożyły się, w krótkości wyłożyć przedsięwziąłem.

Początków rzeczonej nauki nie tylko w celniejszych starożytnych i nowszych narodach, ale i w słowiańskim szukałem, lecz w tym ostatnim poszukiwania moje z wielu bardzo przyczyn życzeniom i nadziei mojéj nie odpowiedziały:

Naprzód bowiem, nie mamy jeszcze we wszelkich szczegółach dokładnéj historyi praw słowiańskich aż do naszych czasów doprowadzonéj. Wprawdzie uczony Dr. i Prof. Wacław Maciejowski z trudną do opisania gorliwością, pilnością i głęboką rzeczy znajomością, wypracował nam historyą prawodawstw słowiańskich ([11]), ale onę tylko do 18 wieku dociągnął, i na tym peryodzie stanął, od którego najważniejsze bez wątpienia ustawy i poprawy sądownictwa w lekarskim względzie poczynione były, nadto obraz jego, postępu i doskonalenia się praw słowiańskich, jakkolwiek pracowicie wykończony, w naszym przedmiocie nie wiele nam podaje przedmiotów, a szukanie onych w rozmaitych prawach i dyplomatach słowiańskich, wymagałoby kilkoletniéj pracy, gdyby one nawet piszącemu pod ręką były; a tém bardziéj staje się trudném i prawie niepodobném, gdy te źródła nietylko piszącemu po większéj części są niedostępne, ale nawet obowiązki jego nauczycielskie, tyle mu czasu odrębnemu zupełnie szperaniu poświęcać nie pozwalają.

([11]) Historya prawodawstw słowiańskich przez Wacława Alex. Maciejowskiego, Dr. Professora. W Warszawie 1832—35. IV T.

Powtóre, nie mamy dotychczas żadnéj pragmatycznéj i systematycznéj historyi nauki lekarskiéj w Polsce. Uczony Dr. Gąsiorowski zebrał wprawdzie wiadomości do historyi nauki lekarskiéj w Polsce służyć mogące i wszystkich prawie celniejszych lekarzów w Polsce żywoty i dzieła dokładnie opisał, i one właśnie w téj chwili pod sąd uczonéj publiczności poddał ([12]); ale jakkolwiek pisarz ów, przez swe mozolne i wieloletnie w rozmaitych krajach zbieranie pism i dokumentów historyi nauki lekarskiéj w Polsce dotyczących, na niewygasłą wdzięczność rodaków swoich zasłużył, pokazał bowiem innym narodom, z litością niejaką na ubóstwo literatury lekarskiéj polskiéj spoglądającym, że i Polska od najdawniejszych czasów, jak w innych tak i w téj gałęzi nauk przyrodzonych, jeśli nie większych, równie przynajmniéj wielkich mężów i sławą w Europie słynących wydała; wreszcie pierwszy niejako otworzył drogę i wskazał liczne źródła z których kiedyś pragmatyczno-krytyczna historya nauki lekarskiéj w Polsce wypłynąć może; atoli co do historyi Medycyny sądowéj, w dziele tego pracowitego pisarza nic zgoła nie znajdujemy, i owszem sam autor na ostatniéj karcie onego powiada, iż dla nieznajomości prawodawstwa polskiego, we względzie Medycyny sądowéj nic powiedzieć nie mógł.

([12]) Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, przez Ludw. Gąsiorowskiego Dr. Med. i Chir. T. I. W Poznaniu 1839.

Nakoniec, niedostatek prawie zupełny nowszéj literatury lekarskiéj w Polsce, rozumiem stólecia upłynionego i teraźniejszego, stawia piszącemu wielkie trudności w wyszukiwaniu dzieł przedmiotu jego dotyczących. — Z tych to przyczyn wypracowanie dokładnéj historyi początku i ukształcenia się Medycyny sądowéj w Polsce, stało się piszącemu prawie niepodobném. Atoli ile tu i owdzie w historyi, ustawach i prawach polskich, wiadomości nauki naszéj dotyczących zasięgnąć udało się, takowe na swojém miejscu podać nie omieszka; zawsze jednak z prośbą do czytelnika, aby na wyrażone powyżéj trudności uwagę swoją zwrócić raczył.

Wezwanie na pomoc nauk przyrodzonych i lekarskich w celu wyjaśnienia zawikłanych spraw sądowych, wnosić każe o niepospolitém już wykształceniu tychże nauk, słowem, o wysokim już stanie cywilizacyi towarzystwa ludzkiego.

Bez uważania i zastanawiania się nad postępem cywilizacyi ludów, a osobliwie bez ściślejszego zastanawiania się nad początkiem i postępem prawodawstwa, oraz nauk przyrodzonych i lekarskich, niepodobna jest przedsięwziąć skutecznych badań, tyczących się jużto powodu, jużto sposobu, którym te tak różne nauki w jednym i tymże samym celu łączyć się poczęły, jużto czasu, w którym to połączenie miejsce mieć mogło. Uczeni, którzy w tym przedmiocie badania swe czynili, niedosyć na postęp prawodawstwa w stósunku do nauki lekarskiéj uważać zdawali się, dla tego prace ich mniéj są wyczerpujące, aniżeli przy

takim rzeczy roztrząsaniu spodziewaćby się należało. Historya i wiadomości o pierwotnych zwyczajach narodów w stanie chrześciaństwa jeszcze żyjących, jako też zabytki ich najdawniejszych praw, dostarczają nam wprawdzie niektóre materye przedmiotu naszego tyczące się, ale aby ich ważność ocenić można było, rozum nasz powinien je badać, porządkować i związek onych między sobą wykryć; ale niestety wszystko to, co w téj mierze o najdawniejszych narodach (nim sztuka pisania poznaną i używaną była) nam historya udziela, jest powiększéj części niepewném i niedowiedzioném. A nawet tam gdzie historya już pisana o stanie towarzyskim niektórych narodów, o ich prawodawstwie wiadomości nam udzielać poczyna, o stanie ich nauk przyrodzonych i lekarskich bardzo niepewne rzuca światło. Atoli z tego co prawa po tych naukach wymagają, wnosić niejako można o ich stopniu wykształcenia i wpływie na prawodawstwo. Okazanie miéjsca i czasu kiedy nauki przyrodzone i prawne wzajemnie na siebie wpływać i w jednym celu łączyć się poczęły, będzie zarazem wykryciem pierwszego zawiązku Medycyny sądowéj, skoro tylko przez nią nic innego rozumieć nie będziemy, prócz zbioru prawideł z nauk przyrodzonych i lekarskich wyciągniętych i do wyjaśnienia trudnych przypadków sądowych zastósowanych. Poczynając zatém od pierwszego skojarzenia się ludzi w towarzystwa, i przechodząc w krótkości historyą ich prawodawstwa, oraz nauk przyrodzonych i lekarskich, natrafimy na czas, w którym te tak różne nauki

w jednym i tym samym celu łączyć się poczęły i pierwszy początek Medycynie sądowéj nadały.

Skłonność do łączenia się w towarzystwa jest wrodzoną człowiekowi, być może iż ona wynika z jego słabości i niemożności utrzymania się w stanie samotnym. Człowiek potrzebuje wielu rzeczy do swego utrzymania się, które on powiększéj części sam sobie wprawdzie sporządzić może, ale towarzystwo tylko w którém on żyje, może mu posiadanie tego co on sobie sporządził zapewnić i zabespieczyć. Zapewnienie takie stanowi pierwsze uznanie własności. Ale kto chce w towarzystwie ludzkiém mieć własność jaką, musi ją téż w innych uznać i szanować, a wzajemne takie uznanie własności jest najgłówniejszém i pierwszém prawem każdego poczynającego towarzystwa.

Im w niższym stopniu oświaty człowiek znajduje się, tém więcéj zbliża się do zwierzęcia i tém więcéj polega na własnéj tylko sile. U zwierzęcia w stanie dzikim żyjącego, męztwo z jego siłą są w zupełnéj równowadze, i stósowne są do potrzeb własnego utrzymania się. Tém uczuciem własnéj siły udarowane zwierze, w inném zwierzęciu widzi wyższość lub niższość sił, w zwierzęciu zaś swego gatunku widzi tylko równość; i dla tego pierwszego unika, drugie napada, z trzeciém zaś walczy. W tém jest człowiek dziki zwierzęciu zupełnie podobny; napada i ciska słabszego, unika mocniejszego, a walczy z równym sobie. Walka zatém jest istotą pierwotnego stanu towarzystwa ludzkiego, i przez nią tylko towarzystwo w po-

rządku utrzymuje się. Ta ciągła gotowość do spotkania i odparcia czychającego na siebie nieprzyjaciela, była bez wątpienia pierwszym powodem łączenia się ludzi w towarzystwa, i pilnego przestrzegania zasad byt onego zabespieczających. W takim składzie towarzystwa siłą tylko fizyczną utrzymującego się, szanowanie własności i wzajemna ochrona od spólnego nieprzyjaciela, były zapewne pierwszémi zasadami, ale o *sądowém roztrząsaniu spraw ludzkich i o tém wszystkiém co z niém jest w stósunku i związku*, mowa być jeszcze nie mogła.

W tym stanie gromady ludu przez niejaki czas utrzymywać się mogą, ale zewnętrznym, ciągle im grożącym niebespieczeństom, przez długi czas opierać się nie będą mogły. Niebespieczeństwa te są rozmaitego rodzaju, a ztąd rozmaity téż jest wpływ i skutki które one sprawują. Jeśli niebespieczeństwa jakie początek swój biorą ze zjawisk przyrodzenia, których człowiek prosty nie pojmuje, na tenczas przypisują się one wyższym jakimś niepojętym a razem nieprzyjaznym siłom, rodowi ludzkiemu zniszczeniem grożącym; i dla tego u narodów dzikich najpierwéj ołtarze wystawiają się i ofiary składają się Bogom złym i nieprzyjaznym człowiekowi; jużto dla uczczenia onych, jużto więcéj jeszcze dla ubłagania i ułagodzenia ich zawziętości. Do składania tych ofiar wybierano ludzi, którzy żadném nieszczęściem nie byli dotknięci, a tém samém Bogom mili i przyjemni; im to jako oblubieńcom boskim przypisywano władzę łagodzenia gniewu tychże niepojętych

istót światem i ludźmi władających. Takim sposobem, ile z historyi narodów dzikich o tém dowiadujemy się, powstał stan duchowny; a ponieważ choroby należą także do nieszczęć nie zawsze usunąć się dających, więc i one po większéj części złym Bogom były przypisywane; żeby je więc odwrócić, udawać się poczęli ludzie do ofiar i do osób, czyli kapłanów, ofiarami zajmujących się, ci zaś przez kadzenia, namaszczania, słowa niezrozumiałe i t. p. obrzędy, złe duchy oddalić, lub przez ofiary gniew nieprzyjaznych Bogów ubłagać starali się; a tak księża koniecznie pierwszémi stali się poradnikami czyli lekarzami. Tacy duchowni a razem i lekarze znajdują się jeszcze dotychczas u niektórych dzikich narodów, jak o tém liczne opisy podróżujących świadczą.

Z początku zdziwieni i przestraszeni niespodziewanemi przyrodzenia zjawiskami ludzie, zaczęli zapewne do modlitw i ofiar uciekać się; ale gdy zjawiska te i rozmaite klęski rodu ludzkiego coraz częściéj wracały, poczęli do nich przyzwyczajać się, im się bliżéj przypatrywać, ich przyczyn domyślać się, oraz nad uchronieniem się od onych zastanawiać. Takie są pierwsze początki nauk przyrodzonych i lekarskich, które naprzód z ust do ust przechodziły, późniéj za wzrostem oświecenia na kamieniach lub papierze zapisywać się poczęły. Przez długi atoli czas, w ręku tylko osób temu poświęcających się czyli kapłanów zostawały; a tak duchowni zajmując się badaniem i tłumaczeniem zjawisk przyrodzenia, zajmowali się bez wątpie-

nia leczeniem chorób, a w leczeniu musieli natrafiać na rozmaite onych rodzaje, takowe między sobą porównywać, rozróżniać, a podług tego i leczenie onych odmieniać, a tém samém rozmaite zbierać spostrzeżenia, notować je i następcom swoim przekazywać.

Aby nieprzyjaciołom zewnątrz grożącym oprzeć się, musiały narody wybierać sobie wodzów czyli naczelników. Takim sposobem powoli rząd teokratyczny w monarchiczny zamieniać się począł, a przez wzajemne ścieranie się narodów, jeden od drugiego przyjmował dobrowolnie lub przymuszony rozmaite zwyczaje i prawa. Tego wszystkiego uczy nas historya, ale tego nam nie powiada, jakim sposobem prawa te z długiego używania lub zwyczaju wypływające, stały się zobowiązującemi, jakim sposobem do rozmaitych okoliczności życia ludzkiego były zastósowane i wypełniane. Podług rozmaitości rządu, urząd sędziego był téż rozmaity, jużto w ręku duchownych, jużto w ręku naczelników narodu, którzy często razem kapłanami byli, jużto w ręku starszych przez naród wybranych mężów.— Bez zaniesionéj skargi nie rozpoczynano żadnéj sprawy, a innych dowodów prócz świadków nie znano. Atoli i taki stan sądownictwa w ręku ludzi bystrzejszym rozumem obdarzonych, musiał się coraz, lubo powoli doskonalić, a massa wiadomości ludzkich powiększać. — Sztuka pisania, która zapewne w tym peryodzie oświecenia wynalezioną była, do zebrania i ustalenia praw i postrzeżeń sądowych, jak najwięcéj zapewne przyłożyła się. Ale że w tym czasie

nie wielka tylko liczba uczonych pisać umiała, a témi uczonémi byli jedynie kapłani, w ich też świątyniach rozmaite spostrzeżenia zbierane i składane były. — Co o nauce lekarskiéj z tego czasu wiemy, jest: iż przeciw chorobom używano częścią tego co przypadek podał, częścią tego co od zwierząt przejęto. Później wystawiano chorych na miejscach publicznych, aby każdy przechodzący środek jaki mógł zalecić, który w podobnym przypadku już komuś pomógł. Te środki były, osobliwie przez kapłanów, zbierane, spisywane i chowane; a tak duchowni lekarzami być nie przestawali, a przez zbieranie i spisywanie środków, obręb swych wiadomości lekarskich pomnażali. Dla tego też chorzy zwykli byli udawać się do rozmaitych świątyń dla szukania w nich pomocy. Tak wiemy z historyi greckiéj, iż u nich w świątyniach Eskulapiusza chorzy pomoc lekarską otrzymywali. Musieli chorzy naprzód zwierzęta Bogom poświęcać, a na skórach tychże po uprzedniém modlitwami i postem przygotowaniu się, w świątyni, podłożywszy pierwéj pod głowę karteczkę z opisaniem choroby, sypiać, i sny swoje kapłanom opowiadać, z których ci, przeczytawszy pierwéj karteczkę, wnosili jakie im lekarstwa miały być pomocne. Jeżeli środki podane były bezskuteczne, powiadali wtenczas chorym iż zapewne nie należycie przygotowani do świątyni udali się, a przeto nie zasłużyli sobie na skuteczną pomoc boską; jeśli zaś lekarstwa ich były istotnie pomocnemi, notowali one, i w podobnych przypadkach innym je podawali.

Z takiego postępu nauki lekarskiéj oczywiście widzieć można, iż choroby i środki przeciw onym, pierwéj ludziom znajome być musiały, aniżeli czynności i skład ciała ludzkiego. Wszystkie prawie ludy nieoświécone brzydzą się badaniem i otwieraniem ciał zmarłych, i dla tego wiele czasu upłynęło, nim trupy ludzkie bliżéj badać i otwierać poczęto. Niesłusznie Egipcyanom, dla tego iż oni ciała zmarłych balsamowali, większą znajomość składu ciała przypisywano, gdyż i u nich paraschistes, czyli ten który trupa otwierał, w największéj był pogardzie, i skoro kamieniem na to przygotowanym trupa otworzył, uciekać musiał, aby od ludu nie był ukamienowanym. W podobnym zapewne stanie były inne nauki przyrodzone. Jeśli więc stan prawodawstwa w owym czasie ze stanem nauk przyrodzonych i lekarskich porównamy i zbliżymy, łatwo się przekonamy, iż Medycyna sądowa, jakkolwiek błahe jéj początki przyjmiemy, w takim towarzystwa ludzkiego ukształceniu, miejsca jeszcze mieć nie mogła. Ale jeśli nie wzięła swego początku w tym peryodzie, nie możemy jednak zaprzeczyć, aby ludzie potrzeby onéj zupełnie nie czuli; albowiem gdy wyobrażenie prawa i sprawiedliwości powoli wyjaśniać się, gdy stósunki towarzyskie coraz więcéj wikłać się, a zjawiska przyrodzenia już w mitologii i poezyi okazywać się poczęły, w tenczas to pierwsze, ciemne jeszcze orzeczenia o potrzebie Medycyny sądowéj, u ludzi badaniem natury trudniących się, zapewne powstały. Przeczucia te objawiły się lękliwém wstrzymywaniem się

od wydania w rzeczach wątpliwych sądowych wyroków, a nie mogąc go objaśnić, zostawiano decyzyą wyrokom boskim. Ztąd to owe sławne w starożytności sądy boskie początek swój wzięły. Niekiedy też doświadczeńsi mężowie, jakby instynktem wiedzeni, zbliżali się do trybunału sądowego, częścią dla wstrzymania niesprawiedliwego wyroku, częścią dla poparcia lub sprostowania go swoją nauką i doświadczeniem.

Po rządzie teokratycznym następuje najczęściéj monarchiczny, pod którym władza najwyższa z rąk duchownych przechodzi w ręce jednego najwyższego kraju naczelnika. Ale że w klassie ludzi wykładem i tłumaczeniem woli boskiéj zajmującéj się, najwyższa bywała oświata, jéj zatém w niektórych narodach rozstrzyganie przestępstw przeciw religii popełnionych powierzoném zostało, jak to w historyi żydowskiéj, egipskiéj, perskiéj i wielu innych narodów uważać możemy. Bałwochwalstwo zatém, bluźnierstwo przeciw bogom, skrzywdzenie zwierząt bogom poświęconych u Egipcyan, rozmyślne lub przypadkowe przekroczenia w obrzędach religijnych, były u nich wielkiemi przestępstwami i surowo się karały; zabójstwo zaś człowieka zostawiało się prywatnéj zemście. Atoli w prawach Mojżesza znajdują się już dokładniejsze w téj mierze przepisy ([13]). Podług nich, za zabicie człowieka nie powinna się przyjmować żadna opłata, ponieważ zabójca rozmyślny, śmiercią

([13]) Mojż. Księga 4ta Rozdz. 35. 16 i t. d.

za to odpowiadać musi, nie rozmyślny zaś, powinien mieć dla siebie wolne schronienie. W obrażeniach zaś ciała szkoda za szkodę, oko za oko, ząb za ząb wynagradzać powinny.

Egipcyanie, podług Diodora Sycylijczyka starali się przestępstwa karać przez zadosyć uczynienie obrażonemu. Obrażony oskarżał i podawał sędziom cenę otrzymanego obrażenia. Część, którą ktoś zgrzeszył, najsurowiéj była karaną, i tak zdrajcy język wyrzynano, fałszującemu monetę ręce ucinano, gwałcicielowi zaś członek męzki i t. p. oprócz tego pieniężną karę podług przyznanéj wartości płacić kazano ([14]).

Do najciekawszych zabytków starożytności należą prawa Zaleukusa i Charondasa, dawniejsze jeszcze od praw Solona.

Zasady tego prawodawstwa przeniósł Solon do Aten. Jemu to udało się wolność i prawo razem połączyć, on urządził zgromadzenia, na których sprawy kraju rozstrzygano i prawa uchwalano, on postanowił wybór sędziów, on nakoniec Areopagowi nadał tę świetność i władzę niesprawiedliwe sędziów wyroki roztrząsać i podług potrzeby odmieniać. Prawa Solona przez długi czas trwały, ale przez nowe urządzenia i nowe prawa były późniéj częścią ścieśnione, częścią zmienione. Sądy późniéj w Grecyi podzieliły się na karne i cywilne. Badania sądowe opierały

([14]) Diodor. Historya Księg. I. Rozd. 75.

się jedynie na świadectwie przytomnych świadków. Po wysłuchaniu obu stron, sąd uniewinial lub potępiał, a wykonanie wyroku natychmiast następowało.

Wiele z prawodawstwa greckiego osobliwie ateńskiego znajdujemy u Rzymian. Początek tego narodu, którego prawa w naszych jeszcze czasach za podstawę prawie wszystkim cywilizowanym narodom służą, w wielkiéj ciemności jest pogrążony. Zbiegi i wychodźce z innych narodów, państwo Rzymskie założyli. Pierwszym ich królem czyli raczéj ich naczelnikiem, kapłanem i sędzią miał być Romulus. O urządzeniu wewnętrznem Rzymian pod pierwszemi królami, i o ich prawach aż do czasu ogłoszenia dwunastu tablic (1—300 od zał. miasta), nic z pewnością nie wiemy. Prawa te na 12 tablicach napisane, które powiększéj części z praw miejscowych zwyczajem zatwierdzonych, jako też z praw greckich do składu towarzystwa rzymskiego zastósowanych składać się zdają, później przez *edicta* pretorów, przez uchwały i postanowienia senatu były znacznie pomnożone i zmienione. W uchwałach Rzymian od r. 300 do 725 od zał. miasta, znajdują się już rozporządzenia, które dokładniejszéj znajomości natury i składu człowieka wymagają: i tak względem opieki niedorosłych (*de tutela impuberum*) powstała żwawa sprzeczka między stronnikami Prokulusa i Kassyusa, o to, czyli wiek lub wykształcenie ciała o dojrzałości pod opieką stojącéj osoby ma stanowić. Już w tym czasie prawa stanowiły, iż testamentu robić nie może, ani niedorosły (*impubes*), ani szalo-

ny (*furiosus*). Za świadków do testamentu nie mogli stawać ani głusi, ani niemi, ani szaleni (*surdi, muti, furiosi et populi*) ([15]). Dzieci w żywocie matki jeszcze będące, miały równe prawa do dziedzictwa, jak i te, przy których porodzie ojciec jeszcze żył. Wiele jeszcze innych podobnych ustaw wyliczyćby można, które z powiększonych stósunków towarzyskich koniecznie wyniknąć musiały. Z początku każdy swoją sprawę sam prowadził i bronił, ale gdy coraz bardziéj prawa przez nowe uchwały rozszerzać się i mnożyć poczęły, coraz trudniéj było w tenczas obywatelowi rzecz swoją przed sądem utrzymać i bronić. Stąd musiała powstać osobna klassa ludzi znajomość dokładną dawnych i nowszych praw posiadających, i bronieniem cudzych przed sądem spraw trudniąca się. Tym sposobem powstała *Jurisprudentia* czyli nauka prawa, która przy końcu rzeczypospolitéj rzymskiéj, aż do wieku trzeciego po Chrystusie, przez uczonych mężów i wysokich urzędników wypracowana i kształcona, do wysokiego stopnia doskonałości podniesioną została.

Przy takiém postępie prawnictwa, proste wyłożenie sprawy nie było już dostateczném, trzeba było jeszcze przedmiot i przyczynę niezgody wyłuszczyć, wyświecić i w tym celu przekonywające dowody przywieść, a do tych należały bez wątpienia dowody z nauk przyrodzonych i lekarskich czerpane. Czyli zaś użycie tych dowodów do

([15]) Ulpian. XI. et XX. 7.

naszéj Medycyny sądowéj miało jakie podobieństwo, to tylko w tenczas da się widzieć, kiedy się bliżéj nad stopniem wykształcenia zastanowimy, do którego nauka prawa w owych czasach się wzniosła.

Po Rzymianach we względzie prawodawstwa na wielką uwagę zasługują pokolenia Germańskie. Tacytus dał nam niejakie w téj mierze o nich wiadomości. W zgromadzeniach ludu przedstawiano skargi, a przestępców podług popełnionego przestępstwa karano. Ciężkie przewinienia karano śmiercią, lżejsze zaś zajęciem koni lub bydła. O sposobie zaś i formie toczenia spraw nie wiemy. Gdzie tylko Germanowie wkroczyli, tam zaprowadzili swoje zwyczaje i prawa. Te zaś czasem i długim zwyczajem stwierdzone, wtenczas dopiero zbierać i spisywać zaczęli, gdy religia chrześcjańska między niemi już więcéj rozszerzać się poczęła, i to dla tego jedynie, aby nowe urządzenia kościoła chrześcjańskiego, ich praw od wieków już istniejących i przyjętych nie wyrugowały i zagładziły. Między tym czasem w którym się to stało, to jest kiedy Germanowie prawa swe zbierać poczęli, a tym o którym Tacytus nam wiadomości udzielił, niezmierna leży przestrzeń, żadném światłem dotychczas nie oświecona. W całym więc tym peryodzie narodów Germańskich nic we względzie nauki naszéj powiedzieć nie możemy; ponieważ stan ich sądownictwa w owym czasie zupełnie nam jest nieznajomy. Wiemy z historyi starożytnéj nauki lekarskiéj, iż nie tylko dawni Egipcyanie i Grecy, ale i Izraelici mieli swoje, lubo

bardzo błahe wiadomości lekarskie, były u nich kobiety położnictwem trudniące się, jak o tém z wielu miejsc pisma S. dowiadujemy się; i tak w 1széj księdze Mojżeszowéj, w Rozd. 38 wyraźnie te słowa nas o tém przekonywają: »A gdy »rodziła wytknęło rękę jedno dziecię, którą ująwszy *baba*, »uwiązała u ręki nić czerwoną mówiąc: tém pierwéj wy»nidzie« Co już za pewny rodzaj badania lekarskiego lubo nie sądowego uważać możemy. Musieli także mieć swoich lekarzów, albowiem w 2giéj księdze Mojżeszowéj, w Rozd. 21 gdzie o sądzeniu spraw jest mowa, za pobicie śmierć za sobą niepociągające, koszta na lekarza łożone obrażonemu zwrócić się przykazują: »A gdyby się poswarzyli mę»żowie i uderzyłby kto bliźniego swojego kamieniem albo »pięścią, a onby zaraz nie umarł, ale się położył na łoże; »a wstawszy chodziłby na ulicy o lasce swéj, nie będzie »winien ten, który uderzył, tylko omięszkanie jego na»grodzi, a na *wyleczenie jego nałoży*.« Lekarzami natenczas bez wątpienia byli kapłani, w których ręku nauki lekarskie i przyrodzone znajdowały się. Iż Mojżesz w wysokim stopniu nauki przyrodzone posiadał, widzimy to z jego opowiadań i z praw ludowi izraelskiemu przez niego nadanych. O lekarskich jego wiadomościach dowiadujemy się najwięcéj z przepisów jego, zdrowia dotyczących, a osobliwie z opisania głównych znaków trądu. Nawet przepisy tyczące się obrzezania, dowodzą znajomości złych skutków które ze zbyt długiego obrzezka w krajach gorących powstają. Nie znajdujemy jednak u nich najmniejszego

śladu wiadomości anatomicznych, a nawet oglądania trupów ludzkich, tam gdzie takowe koniecznie potrzebném zdawało się, nakazaném nie było; jak tego oczywistym dowodem jest Rozd. 21 Księgi V. Mojżeszowéj, gdzie o potajemnie zabitym jest mowa. Gdy do tego jeszcze dodamy, iż we wszystkich zbrodniach na zamysł i cel tylko winowajcy uważano, samego zaś czynu prawie nigdy nie badano, i że prawo zemsty było powszechnie u nich przyjętém, wątpić nie możemy, iż Medycyna sądowa u Izraelitów nigdy miejsca nie miała.

U Egipcyan w tymże czasie, większa bez wątpienia była znajomość przyrody i nauki lekarskiéj. Podług wiadomości jakie nam Herodot zostawił ([16]), była u nich dwojaka nauka lekarska, wyższa i niższa. Pierwszą, która nie na lekarstwach ale jedynie na słowach, potajemną jakąś siłę mających, na zamawianiu, na wzywaniu pomocy bożków lub duchów opierała się, trudnili się tylko kapłani wyższego rzędu; drugą zaś zajmowała się najniższa klassa duchownych tak nazwanych *παστοφοροι* ([17]), którzy księgi lekarskie Hermesowi przypisane na pamięć umieć musieli. Te księgi zawierały w sobie naukę o budowie ciała ludzkiego, o chorobach osobliwie niewiast, o narzędziach chirurgicznych i o lekarstwach. Oprócz tych kapłanów nikt nie miał prawa trudnić się sztuką lekarską, a nawet ciż

([16]) Herodot. Historia II. 37.

([17]) To jest ci, którzy w processyach publicznych, kapliczkę *παστος* z wizerunkiem bożka jakiegoś na ręku nosili.

sami kapłani obowiązani byli pod karą śmierci ściśle się trzymać przepisów w ich księgach zawartych. Ile z opisania Diodora wnosić można, kapłani ci utrzymywani byli kosztem publicznym, a za podejmowane trudy około chorych, żadnéj szczegółowéj nagrody nie otrzymywali. Przed panowaniem Ptolomeuszów wiadomości ich o budowie ciała ludzkiego były bardzo szczupłe; i tak rozumieli Egipcyanie, iż serce człowieka aż do 50 roku życia w objętości i wadze swojéj przybiera, od tego zaś roku zmniejszać się poczyna i to zmniejszanie się za przyczynę naturalnéj śmierci uważali. Od małego palca ręki lewéj, aż do serca, miał biedz nerw mały, dla tego téż mały ten palec do napoju bogom poświęconego zanurzali. Balsamowanie trupów, które szczególnym i dziwacznym sposobem odbywało się, do pomnożenia wiadomości anatomicznych przyłożyć się nie mogło, a w jak wielkiém obrzydzeniu mieli otwieranie trupów ludzkich, jużem wyżéj nadmienił. Ztąd téż o ścisłém badaniu trupów ludzkich, żadnych śladów w historyi ich nie znajdujemy. Chemia już wtenczas na wyższym stopniu u nich była, nie tylko bowiem kruszce rozmaicie topić i wyrabiać, ale nawet już szkła w rozmaitych kolorach robić umieli. Prawodawstwo u Egipcyan lubo do tego stopnia już było podniesioném, iż w sprawach przed sądem toczących się świadectw i zdań lekarskich żądaćby było mogło, nauki atoli lekarskie nie były jeszcze tak dalece udoskonalone, aby były w stanie wątpliwe sądowe pytania wyświecić. Nigdzie też najmniejszego nawet śladu nie

znajdujemy aby nauki przyrodzone lub lekarskie w celu sądowym na pomoc wzywane były, a nawet i późniéj, kiedy za świadectwem Pliniusa, otwierania trupów na rozkaz królewski dla wykrycia przyczyn chorobnych publicznie się czyniły, nigdy trupów ludzkich w powyższym celu nie badano. Z pewnością zatém wnieść możemy, że u Egipcyan Medycyny sądowéj takiéj jak my ją teraz pojmujemy, nigdy nie było.

Lubo przed i w czasie rzeczypospolitéj rzymskiéj, nauki przyrodzone i lekarskie na wysokim już były stopniu u Greków, lubo Anatomia w szkole Aleksandryjskiéj wielkie już była uczyniła postępy; atoli ani o kollegiach lekarskich u Greków, ani o policyi lekarskiéj nic pewnego w dziełach ich nie znajdujemy. Lekarze którzy w czasie swéj kuracyi chorych o śmierć przyprawili, od wszelkiéj odpowiedzialności wolnemi byli ([18]). W czasie kiedy medycyna i prawodawstwo w tak wysokim stopniu u Greków były, zdaje się iż wątpićby nie należało, aby świadectwa lub zdania, lepszych przynajmniéj lekarzów, przed sądem nie miały swojéj powagi i wpływu na wyrok sędziego nie wywierały. Dla tego téż niektórzy uczeni lekarze, jakoto:

([18]) Plato de legg. IX. i Hippokrates na tę łagodność praw uskarża się i uważa one za przyczynę tylu złych lekarzów. »Soli Medici delinquentes nulla in republica poena coërceantur, praeterquam ignominiae, verum haec non afficit eos, qui toti quanti sunt ex infamia compositi.« De lege §. 1.

Dauber ([19]), Feltmann ([20]), Gerike ([21]), Seger ([22]) i inni, użycie badań i opinij lekarskich w dochodzeniu zbrodni, Grekom przypisywali, i to zdanie swoje faktami historycznemi dowieść usiłowali. I my też chętniebyśmy się do tego ich zdania przychylili, gdyby dzieła przez Greków nam zostawione i dochowane, a żadnych śladów Medycyny sądowéj w sobie niezawierające, przeciwnego zupełnie zdania być nam nie kazały. W mowach uczonych Greków znajdujemy wprawdzie przypadki które w naszych czasach badań lekarskich koniecznieby wymagały, w nich jednak ani wzmianki o tém nie uczyniono. I tak mamy mowę jednę Lyziasa za ubogim i chorym obywatelem, który wsparcie ze skarbu publicznego otrzymywał. Jeden z jego nieprzyjaciół zaskarżył go, iż wsparcie niesłusznie pobierał, albowiem nie był słabym, ale przeciwnie zdrowym i silnym. Tu należałoby rozumieć, iż nic niebyłoby słuszniejszém, jak całą tę rzecz przez lekarskie oglądanie i świadectwem wyjaśnić, gdy tym czasem o tym ani myślano. Obwiniony odwołuje się do samych sędziów i do świadectwa ich własnych oczu, powiadając: »Zaskarżający chce was przekonać, iż nie »jestem w tym stanie, w jakim mnie teraz wszyscy wi»dzicie; wy zaś sędziowie, jak na rozumnych ludzi wy-

([19]) Oratio de toto inspiciendi cadaveris instituto ab Hebraeis per manus Graecorum ad Romanos translato. — Bredae 1646.

([20]) Tractatus de cadavere inspiciendo. Cap. III. §. 3.

([21]) Progr. quo inspectionem cadaveris in homicidio apud Romanos olim in usu fuisse ostenditur. Halae 1738.

([22]) De sectione cadaveris occis. Dissert. Lipsiae 1769.

»pada więcéj waszym własnym oczom, aniżeli jego sło-»wom wierzyć powinniście.« I to do rozstrzygnienia sprawy dostateczném było.

W mowie Demostenesa przeciw Evergusowi znajduje się opisanie pobicia starej kobiety, po którém w kilka dni śmierć nastąpiła. »Wezwałem, powiada oskarżający, Teofe-»ma i Evergusa (którzy gwałt kobiecie wyrządzili) aby o téj »staréj niewieście mieli staranie i lekarza do niéj posłali. »Ale gdy oni na moje przedstawienie nie zważali, wez-»wałem więc sam lekarza i *kilku świadków*, aby im stan »choréj pokazać. Gdy późniéj od lekarza dowiedziałem się, »iż jest bardzo słabą i bez nadziei, przywołałem więc »znowu *innych świadków*, pokazałem im stan nieszczę-»śliwéj, i wezwałem jeszcze raz oskarżonych, aby o niéj »staranie mieć chcieli. W sześć dni po przywołaniu leka-»rza, umarła staruszka. Iż to wszystko co powiadam jest »prawdą, świadkowie to potwierdzą. A ponieważ nie by-»łem pewny,—powiada daléj oskarżający—jak miałem w téj »mierze postąpić, radziłem się więc exegetów ([23]). Ci po-»radzili mi, gdy staruszka nie jest żadną moją krewną, »żadnéj skargi przeciw złoczyńcom nie zanosić, tylko »mnie samego i mój dom oczyścić, rzecz tę przecier-»pieć, a dla *zemszczenia się*, innéj zręczniejszéj pory »czekać.«!!

([23]) *Ἐξηγητής*, legum vel religionum interpretes. Wykładacze praw lub religii.

Jeszcze jeden przypadek w przedmiocie naszym bardzo ważny, znajduje się u Antyfona w trzeciéj Tetralogii ([24]). W utarczce pewien Grek tak zbił swego przeciwnika, iż on z odniesionych obrażeń w kilka dni życie zakończył. Oskarżony jako zabójca, broni się tém, iż nie jego pobicie, ale złe leczenie lekarza było przyczyną śmierci, w czém do zeznania świadków odwołuje się. Jacy to byli świadkowie, i skąd to wiedzieli o czém świadczyć mieli, nie powiada. W tym przypadku badanie trupa byłoby koniecznie potrzebném, i o niém bezwątpienia wspomnianoby, gdyby prawa nakazywały; ale o tém ani wzmianki Antyfon nie uczynił.

Te przypaki z wielu względów są ważne; częścią okazują one iż w Atenach nawet na zabójstwa, jeśli nie było zaskarżenia przeciw zabójcy, bynajmniéj nie uważano; częścią przekonywamy się z nich, iż w okolicznościach gdzie zdanie lekarza stanowczém byćby musiało, żadnego zgoła nie żądano, a rzecz całą na nieznających się na tém świadkach opierano.

Oprócz tych dopiéro przytoczonych mów, znajdują się jeszcze inne mowy u Lyziasa i Antyfona, zabójstwa,

([24]) Mowy Antyfona nie miały wprawdzie miejsca przed sądem, były tylko mowy wzorowe dla nauki innych skreślone, i wszystkie w nich przypadki są mniéj lub więcéj zmyślone. Ale właśnie dla tego są w naszym przedmiocie bardzo ważne, gdyż przypuścić musimy, iż autor w układaniu tych mów za wzór służyć mających, z oczu pewnie nie spuścił wszelkich praw i urządzeń krajowych z wybranemi przypadkami w styczności będących.

otrucia i innych ciężkich obrażeń ciała tyczące się, ale w żadnéj z nich niema wzmianki o badaniu lub otwieraniu trupów, w celu wyświecenia wątpliwych pytań sądowych.

Z tych przykładów oczywiście wypływa, iż nauka którą teraz Medycyną sądową nazywamy, w Atenach była nieznaną. Gdy ogólna oświata i prawodawstwo w innych krajach greckich na niższym stopniu była aniżeli w Atenach, można więc z pewnością wnieść, iż jeśli w Atenach Medycyna sądowa nie istniała, pewnie téż i w inych greckich krajach znaną nie była. Gdyby zaś kto zapytał jakim się to sposobem stało, iż przy tak wysokiém wykształceniu nauk przyrodzonych i lekarskich, Grecy nie wpadli na myśl wezwania tychże nauk na pomoc przed sądem? na to można z niejaką pewnością odpowiedzieć, iż przyczyny tego nie w nauce lekarskiéj i lekarzach, ale w prawodawstwie i w formie sądownictwa ówczasowego w Grecyi szukać należy. Nauki przyrodzone i lekarskie nie były jeszcze w tym stopniu aby do wyświecenia wątpliwych pytań sądowych dzielnie przyłożyć się mogły, atoli wkrótce mogły były stać się bardzo użytecznemi w sprawach sądowych, gdyby tylko sądy do nich się były w tym celu odwoływały i nabyte od nich znakomite wiadomości i spostrzeżenia cenić były umiały.

Gdzie wszelkie czynności, które rządowi bezpośrednio niebespieczeństwem nie grożą, jako rzeczy prywatne uważają się i prywatnym osobom do rozstrzygnienia się zostawują; gdzie zabójcę wtedy dopiéro śledzą, kiedy kre-

wny lub znajomy zmarłego staje przed sądem i żąda zemsty, gdzie sędzia przy zdarzonym gwałcie, swoję uwagę nie na skutek gwałtu, to jest na tę szkodę jaka przezeń sprawioną bywa, a któréj ocenienie właśnie jest przedmiotem Medycyny sądowéj, lecz tylko na myśl i zamiar zabójcy zwraca, to jest na pobudki do gwałtu, które lekarz przez swoje badania rzadko kiedy jest w stanie wyświecić, tam Medycyna sądowa miejsca mieć nie może. A że tak istotnie w Grecyi było, to prawa ateńskie wyraźnie potwierdzają. Nigdzie bowiem o potrzebie publicznych badań lub oględów lekarskich nie wspominają. — Ważne w téj mierze znajdują się postanowienia w prawach attyckich ([25]), tyczące się zabójstwa: »Si quis autem in »aliquo populo caesus sit, quem nemo tollat, Demarchus »ejus cognatis denunciato *tollere* et *sepelire*, et *lustrare* »populum *ea ipsa die*, *qua is caesus est;*« i daléj: »Si »Demarcho denunciante, cognati non tollant, Demarchus »ipse *tollendum* et *sepeliendum* cadaver curabit.« Nigdzie tu nie ma wzmianki o oglądaniu lub badaniu lekarskiém trupa przed pogrzebaniem.

Inkwizycyjnego sądu równie u Greków jak u Rzymian nie było, tylko jakośmy wyżéj nadmienili cała rzecz na skardze i świadkach opierała się. Wprawdzie ten rodzaj processu nie wyłączał lekarzów z liczby świadków, ale le-

([25]) Leges atticae a Sam. Petito collectae etc. Lugd. Batavor. MDCCXLII (1742) lib. VII. de *Sicariis*.

karze nie mając publicznéj wiary, za prostych i zwyczajnych tylko świadków uważani byli. Lekarze bowiem u Rzymian, wyjąwszy niektórych sławnych mężow, po największéj części do klassy niewolników należeli, a tém samém wiary przed sądem nie mieli. A jeśli równie z innymi niewolnikami do świadczenia przypuszczeni byli, to li we względzie prostego świadectwa, nie zaś we względzie lekarskim, ponieważ Rzymianie lekarzów osobliwie w początkach rzeczypospolitéj, za ludzi wszelkiéj nauki głębokiéj pozbawionych, oraz za oszustów niegodnych wiary uważali. Nareszcie oskarżycielom nie tak o to szło aby istotę czynu dowieść i okazać, jako raczéj aby dowieść celu i rozmyślnego przedsięwzięcia w mowie będącéj czynności, albowiem prawo rzymskie (Lex Cornelia) nie tak czynności jako raczéj zamiar złoczyńcy karze poddawało ([26]).

Jeśli Antistius podług świadectwa Swetoniusa, z 23ch ran Cezarowi zadanych, jednę tylko ranę piersiową za śmiertelną uznał, to tylko za prywatną opinią, nie zaś z urzędownie nakazanego badania wynikłą uważać należy. Tenże Swetonius w życiu Kaliguli powiada o Germaniku, który przez Pizona miał być otrutym: »praeter livores qui »toto corpore erant, et spumas quae per os fluebant, cre»mati quoque *cor inter ossa incorruptum repertum est*, »cujus ea natura existimatur, ut *tinctum veneno igne con-*

([26]) Lex. Corn. de Sicariis etc. In maleficiis voluntas spectatur non exitus.

»*fici nequeat*« (27). Tacytus to samo zdarzenie opisuje jeszcze obszerniéj, ale ani on ani Swetonius nie powiadają nic o świadectwach lekarskich w sprawie Pizona sądowi podanych. Te miejsca zatém niczego więcéj nie dowodzą, jak tylko, iż Rzymianie już w tenczas znali się na niektórych znakach otrucia, o czém bynajmniéj nie wątpimy; ale i z tych tutaj podanych znaków oczywiście się pokazuje, jak niedokładne i owszem zupełnie błędne mieli wyobrażenie o skutkach trucizn, w ciele ludzkiém okazujących się; czego dowodem jest to mylne mniemanie, iż serce otrutego w ogniu się nie zmienia.

Z tego wszystkiego za pewną rzecz przyjąć można, iż ani prawa rzymskie, ani forma ich sądownictwa, a najmniéj stan nauki lekarskiéj i samychże lekarzów, Medycyny sądowéj w tym peryodzie u Rzymian nie wywołały.

Po zamienieniu Grecyi i Azyi w prowincyą rzymską, greckie i egipskie nauki i sztuki do Rzymu się przeniosły, a greccy lekarze nie tylko w Rzymie publicznie praktykowali, ale razem naukę lekarską rozszerzali i innych uczyli. Niektórym lekarzom nadano prawo obywatelstwa, innym znowu zaszczyty i większe znaczenie. Tym sposobem stan lekarzów u Rzymian coraz się polepszał, tak iż oczekiwać i spodziewać się należało coraz większego wydoskonalenia nauki lekarskiéj, co też z czasem rzeczywiście nastąpiło, atoli nie w tym kierunku, w jakimby do wykształcenia

(27) Sueton. Vita Caligulae Cap. I.

Medycyny sądowéj życzyćby sobie należało. Asklepiades, Themison, Thessalus, Celsus, Soranus, Marinus, nareszcie Galenus, w rozmaitych gałęziach nauki lekarskiéj, ważne i wielkie poczynili odkrycia, i onę do wysokiego stopnia doskonałości podnieśli; żaden z nich atoli nie uczuł potrzeby Medycyny sądowéj, ani nawet pierwszych do ugruntowania onéj nie rzucił fundamentów. Co większa były już kollegia lekarskie miejskie i prowincyonalne, byli już *archiatri palatini* czyli lekarze przyboczni książąt, wielkie znaczenie i powagę mający, byli już *archiatri populares* czyli fizycy, których obowiązkiem było nad zdrowiem obywateli czuwać, i młodzież sztuki lekarskiéj uczącą się examinować i potwierdzać, już i nauka prawa do tego stopnia wydoskonaloną była, iż uczeni prawnicy w sprawach osobliwie karnych poczęli już uważać za potrzebne świadectwa i opinie lekarskie, a przecież dla wielu ważnych przeszkód Medycyna sądowa powstać nie mogła. Z tych przeszkód trzy główniejsze na naszę zasługują uwagę.

Naprzód: stan saméjże Medycyny i jéj nauk pomocniczych. Lubo w ogóle nauka lekarska wysoko się wzniosła u Greków i Rzymian, atoli za wiele było przeciwnych sobie zdań w jednym i tymże samym przedmiocie, a wiadomości ich lekarskie więcéj na teoryach i urojonych domniemaniach, aniżeli na gruntownem badaniu i doświadczeniu opierały się, nie dziw więc że ich zdania i wyroki na nieograniczone zaufanie zasłużyć sobie nie mogły.

W nagłéj potrzebie i niebespieczeństwie życia, uciekano

się wprawdzie w pomoc do lekarzów i liczono wiele na tajemną jakąś i cudowną siłę środków lekarskich, ale przy rozważném i zimném roztrząsaniu materyi tyczących się posiadania własności lub sprawiedliwości, nie wielką jeszcze ufność w zdaniach lekarskich pokładano; a gdy przy tém zasad i dowodów na których zdania lekarskie opierały się nie można było oczywiście okazać i sprawdzić, jakto w wyrokach sądowych dziać się zwykło, gdzie wszelkie zdanie niezbitemi dowodami popierać się powinno, niedziw więc że do zdań lekarskich wstręt i nieufność czuli i one za podejrzane i niepewne uważali; a to tém bardziéj iż dowiedzione fałsze, jako to n. p. iż serce otrutego w ogniu się nie pali, za istotny i pewny znak otrucia uważać kazali; czemu zapewne już i wtenczas nie wszyscy ślepo wierzyli.

Powtóre: Jakkolwiek od czasów Cezara aż do Aleksandra Sewera prawnictwo znacznie postąpiło, w urządzeniu jednak i w formie processu swéj dawnéj barwy nie utraciło; zawsze jeszcze sądy i wyroki opierały się jedynie na oskarżeniu i świadkach. Przy takiéj więc formie sądownictwa, Medycyna sądowa początku swego wziąść nie mogła. Lekarskie wiadomości, świadectwa i opinie mogły wprawdzie dla większego dowodu być używane, lubo o tém nie mamy żadnych pewnych podań; atoli prawomocności dla zdań swoich, lekarze ówcześni przez swój wpływ zyskać sobie nie mogli, ponieważ ani znaczenia urzędowego, ani też prawnego upoważnienia ze strony rządu nie posiadali.

Potrzecie nakoniec, otwieranie trupów pod okiem i upoważnieniem rządu sprzeciwiało się zupełnie mniemaniom i obrządkom religijnym, jako też zwyczajom u Rzymian oddawna przyjętym i święcie strzeżonym. Prawa przy tém religijne i cywilne nakazywały, aby umarły jak najrychléj i bez wszelkiéj obrazy był chowanym.

Przeszkody te w ściślejszym z sobą są związku, aniżeli na pierwszy rzut oka to się wydaje, a nawet jedna bez drugiéj usunąć się nie może, razem zaś wszystkie trzy w tenczas tylko byłyby się dały usunąć, gdyby naród ten na zupełnie inny przemienić można było, a do czego nie miesięcy i lat ale wieków potrzeba.

Nawet owe wielkiéj wagi prace nieśmiertelnego Galena, we wszystkich prawie gałęziach nauki lekarskiéj podjęte, dla tychże przyczyn i przeszkód Medycyny sądowéj wywołać nie mogły. Uważał on wprawdzie znajomość składu ciała ludzkiego za pierwszą podstawę nauki lekarskiéj; ale niestety i jemu odjęta była sposobność własnego i naocznego przekonania się o tém. Zwierzęta tylko, a osobliwie małpy, były jedynym przedmiotem jego badań anatomicznych; tylko dwa ludzkie *skeleta* widział, jeden w Aleksandryi, a drugi złoczyńcy jednego, któremu pogrzeb był odmówiony; i dla tego ludzką anatomią przez analogią tylko znał, a znajdując wielkie podobieństwo między małpami a ludźmi, wprowadził błędy do anatomii ludzkiéj, które przez wiele wieków fałszywych wyobrażeń przyczyną były.

Gdyby za czasów Galena Medycyna sądowa za potrzebną była uznaną, bezwątpienia byłby on pierwszym jej wynalazcą. Ale w owczesném sądownictwa stanowisku, Galenus przyłożył się tylko do pomnożenia wiadomości lekarskich, które później stały się podstawą Medycyny sądowéj. Bardzo ważne są jego w tym względzie badania płuc i serca płodu, których różnicę od płuc i serca ludzi dorosłych on pierwszy wykazał ([28]). W jego księdze o chorobach zmyślonych i o sposobach odkrycia takowych wyraźnie widzieć można, iż rozstrzygnienie w podobnych przypadkach li tylko do lekarza należy ([29]).

Od Cicerona aż do Aleksandra Severa był to czas, w którym nauki prawnicze i lekarskie najwięcéj kwitnęły. Wyższéj doskonałości, jak ta do któréj ją Galenus doprowadził, sztuka lekarska nigdy u Rzymian nie dosięgła, a prawnicy w tymże peryodzie (od 197 do 235 po Chr.) wiek swój złoty obchodzili. Od Aleksandra Severa aż do Justyniana (235—527) oniemiały prawie wszystkie sądy. Nowe nauki religijne coraz bardziéj szerzyć się poczęły, a powstałe stąd niezgody i kłótnie, zajęły umysł ludzi uczonych i onych od doskonalenia nauk przyrodzonych i prawnictwa odwiodły; a tak powoli i nauka lekarska upadać zaczęła, a miejsce jéj baśnie wschodnie i gusła zajęły.

([28]) De usu partium lib. V. VI. et VII.

([29]) Quo modo deprehendere oportet eos, qui aegrotare se fingant? Opp. ed. Gesn. Basil. 1549 Tom. I. pag. 237.

Prawa rzymskie w rozmaitych okolicznościach powstałe i przez kilka wieków namnożone, przez prace i komentarze wykładaczów do takiego ogromu urosły, iż zastósowanie onych do szczególnych przypadków, bardzo utrudnionem a nawet niepodobnem się stało. Cesarz Justynian, człowiek światły i biegły w naukach, po wstąpieniu na tron, uczuł i pojął potrzebę przerobienia i uporządkowania praw rzymskich, za jego czasów tak licznych i zawikłanych. Zebrał on ze wszech stron uczonych i biegłych prawników i za ich pomocą prawa tu i owdzie rozrzucone i częstokroć sobie przeciwne ułożył i zlał w jedno, znane dotychczas pod imieniem *Dygestów* czyli *Pandektów* Justyniana które główny zbiór praw rzymskich stanowią.

Dokładniéj już wypracowaną w *Instytucyach* Justyniana, jest nauka o zaskarżeniach, ale że i w niéj najgłówniejszą zasadą jest dochodzenie i wykrycie zamiaru przestępcy, nie zaś istoty samego przestępstwa; stąd też w kodeksie Justiniana nie znajdujemy żadnéj wzmianki o potrzebie świadectwa i badań lekarskich, a sposób ówczesny śledzenia winy, z teraźniejszym do czynu jedynie zwróconym, żadnego nie ma podobieństwa.

W starym zbiorze praw pod imieniem *Kodeksu Teodozyańskiego* znajomym, natrafiamy tu i owdzie na ślady wpływu nauk lekarskich i przyrodzonych, przy którego ułożeniu zasięgano zapewne rady lekarzów jak n. p. w potrzebie zapewnienia się o brzemienności kobiet, które w tym stanie od wszelkich tortur prawem uwolnione by-

ły([30]). Toż samo znajdujemy w kodeksie Justyniana, który w każdym przypadku potrzeby przekonania się o brzemienności, akuszerki na pomoc wzywać każe. Tenże kodeks przyjąwszy dawno już prawa tyczące się brzemiennych, zabrania aby żadna niewiasta brzemienna umarła, nim jéj płód z łona wyjętym nie będzie, pochowaną nie była ([31]). Więcéj jeszcze przykładów podobnych, potrzebę wezwania na pomoc wiadomości lekarskich, dowodzących, przytoczyćby można, gdyby one tylko do okazania istniejącéj już Medycyny sądowéj przyłożyć się mogły. Ale wiadomości lekarskie których w wspomnionych przypadkach używano, były już własnością całego narodu, i prawie nie należały do obrębu nauki lekarskiéj. Dla tego téż do wyświecenia onych, nie lekarzów, ale proste kobiety babieniem się trudniące używano. Kobiety te o których kodeks Justyniański wspomina, nie były w szkołach lekarskich w tym celu uczone akuszerki, lecz proste niewiasty, które przez bywanie przy porodach i przez długie doświadczenie niejakich o brzemienności i porodach wiadomości nabyły, i które w przypadkach wątpliwéj brzemienności, jako osoby na rzeczy téj znające się, wzywane były. Ustawy te tyczące się kobiet brzemiennych z dawniejszych nierównie

([30]) Wzywano akuszerki, aby o brzemienności zdanie swoje dawały. Digestor. lib. XXV. Tit. IV. De inspiciendo ventre et de custodiendo partu.

([31]) Digestor. lib. XI. Tit. VIII. De mortuo inferendo et sepulchro aedificando.

czasów pochodzą i tylko do kodeksu Justyniana przyjęte zostały, z jego czasów żadnych nie mamy ustaw tego przedmiotu tyczących się, a co łatwo da się wytłumaczyć, gdy sobie wystawimy smutny stan w którym nauki lekarskie za jego panowania znajdowały się. Justynian sam wiele do upadku nauki naszéj przyłożył się, wypędził on bowiem Nestoryanów, pewną sektę chrześcjańską, która się najwięcéj naukami przyrodzonemi i lekarskiemi zajmowała, a filozofów greckich, odjąwszy im wszelkie fundusze, do opuszczenia kraju przymusił. Smutne i opłakane było położenie wszelkich nauk pod greckiemi cesarzami, zbliżały się powoli do zupełnego upadku, zawsze jednak jeszcze tlały i w wyższym stopniu były aniżeli w tymże czasie w Europie zachodniéj, nakoniec za zdobyciem w wieku XV przez Osmanów Konstantynopola, i godność lekarska, i nauki i prawa greckie na wschodzie nazawsze ustały.

Państwo rzymskie zachodnie pierwiéj jeszcze upadło aniżeli wschodnie. Wprawdzie Justynian po podbiciu Włoch, prawa swoje tamże zaprowadził, a późniejsi zwycięzcy używania onych nie zabraniali; atoli narody nowe do Włoch wkraczające swoje z sobą przyniosły zwyczaje i prawa, które częścią z rzymskiemi razem istniały, częścią z niemi zmięszane zostały; nakoniec w dziewiątym stóleciu prawa rzymskie zupełnie zatarły i z użycia wyrugowały.

W ogóle więc o prawodawstwie rzymskiém powiedzieć możemy, iż lubo ono od czasu swego powstania aż

do wygaśnienia, do wysokiego stopnia wydoskonaliło się, lubo znajomość przyrodzenia i ciała ludzkiego w tym długim przeciągu czasu wielkie poczyniła postępy, jednak obie te nauki, nie tylko nie wzięły tego kierunku, jakiego połączenie się onych w celu sądowym wymaga, ale nawet ze względu na istotę rzymskiego prawodawstwa, z przyczyny moralnego i religijnego Rzymian kierunku, w powyższym celu połączyć się nie mogły; a tak lubo dostateczny zapas materyałów do ugruntowania Medycyny sądowéj u Greków i Rzymian znajduje się, Medycyna atoli sądowa w ściśłém znaczeniu była im zupełnie obcą i nieznaną.

W późniejszych wiekach, kiedy władze wszelkie cywilne poddały się pod władzę duchowną i jéj wyrokom ulegać musiały; władza owa chrześcjańsko-duchowna dwojakim sposobem na zmianę prawodawstwa wpłynęła; naprzód za wzniesieniem się swojém do wysokiéj potęgi, sama nowe prawa na nauce chrześcjańskiéj oparte przepisywała, powtóre prawa szczególnych narodów i prowincyi przez duchowieństwo powoli tak były przerabiane i zmieniane, iż nakoniec z istotą chrześcjaństwa i naukami kościoła zupełnie zgadzały się.

Z początku wpływ chrześcjaństwa na prawodawstwo był bardzo mały; albowiem Chrześcjanie rozpierzchnieni i w małéj liczbie będący, unikali wszelkich sądów pogańskich, a zdarzone między niémi spory, swoim nauczycielom lub starszym do rozstzygnienia poruczali. — Późniéj zaś, za rozpostarciem się chrześcjaństwa, gdy o prawidłach re-

ligijnych publicznie rozprawiać poczęto, Biskupi, Patryarchowie i starsi między Chrześcjanami, w towarzystwa zbierać się i pewne dogmata czyli zasady wydawać poczęli; od których odstępować pod rozmaitémi karami zabronionem było. Od tego czasu, to jest, około połowy czwartego wieku, utworzyło się istotne duchowne sądownictwo. Za uznaniem przez Konstantyna Wielkiego religii chrześcjańskiéj za panującą, sądy duchowne większego jeszcze znaczenia nabrały, atoli zawsze jeszcze pod opieką i władzą panującego monarchy zostawały.

Pierwszy zbiór *Kanonów, postanowień synodalnych* i innych przepisów kościelnych, wydał za czasów jeszcze Justyniana, Joannes, *Scholastykiem* zwany, pod imieniem ogólnego prawa kościelnego.

Późniéj, na początku szóstego stólecia, Dionyzius, prawa i przepisy kościelne w jedno zebrane, pod imieniem *Dekretów* ogłosił. Gdy jednak prawa te duchowne, prawu rzymskiemu ani co do formy, ani co do treści nie odpowiadały, prawa więc rzymskie ciągle jeszcze miały pierwszeństwo nad duchownémi. Aby więc prawom kościelnym większą wziętość i znaczenie nadać, nieustannie duchowni nad ich poprawą pracowali; nakoniec na początku XII wieku mnich pewien imieniem Gracyan, po wieloletniéj pracyi staranności, nową księgę praw z dekretów duchownych, z prawa rzymskiego i z rozmaitych ustaw Królów frankońskich ułożoną wydał, którą późniéj pod tytułem *Decretum Gratiani*, Papież Eugenius III potwierdził i Professorom w Uni-

wersytetach do wykładania polecił. Ale że błędy w tym zbiorze znajdujące się nadto były widoczne, więc od czasu do czasu poprawiano je; nakoniec w wieku XVI, za czasów Grzegorza XIII, księga Gracyana na nowo przejrzaną i z błędów ile można, oczyszczoną została. Od tego czasu żadnych prawie w téj księdze ważnych odmian nie poczyniono.

Prawa te kościelne miały dwojaki cel: urządzenia dawniejsze pogańskie zmienić lub uchylić; powtóre, prawo zemsty o ile można znieść i usunąć. Rozporządzenia i przepisy tyczące się tego drugiego celu, we względzie naszym mają wielką wartość, albowiem za usunięciem prawa zemsty, a za przepisaniem natomiast pokuty, opłaty lub innéj kary, trzeba było ocenić przestępstwo, oraz wpływ jego na zdrowie i dalsze życie wykazać, aby stosowna do przewinienia kara postanowioną być mogła, czego bez znawców rzeczy nie można było uczynić. Że podobne oceniania i oględy przez znawców, osobliwie chirurgów czynione, miejsce miały, i że tym sposobem w prawie kościelném pierwsze zawiązki Medycyny sądowéj znajdują się, z wielu miejsc tychże praw oczywiście przekonać się możemy.

Oprócz prawa kościelnego, *prawo salickie* (422 r. po Chr.), które za najdawniejsze prawo pisane w Niemczech uważać można, wspomina także o zatrutych strzałach i o rozmaitych obrażeniach głowy, oraz znających się na tém do orzeczenia względem tychże obrażeń wzywa. Że le-

karze lub chirurgowie w takich przypadkach wzywani byli, dowiadujemy się z wielu miejsc, gdzie w tychże prawach o kosztach leczenia jest mowa. »Si vero intra costas, »aut in ventrem, ita ut vulnus ad interanea pervenerit, et »semper currat, et non sanat, MMD denarios, qui faciunt »solidos LXII cum dimidio, *excepta medicatura*, pro qua »solidos IX, componat etc.« (32).

Przy zranieniach kobietom zadanych, przykazywały też prawa na to uważać, czyli one były brzemienne lub nie, i czyli dziecię razem obrażone lub zabite było (33).

Prawo Alamannów w szóstém stóleciu zebrane, jeszcze dokładniéj zadane obrażenia oceniać każe. Dla nas prawo to jeszcze jest ważniejszém, albowiem w zranieniach dla lepszego onych osądzenia, do świadectw lekarskich wyraźnie odwołuje się: »Si testa transcapulata fuerit, »ita ut cervella appareat, ut Medicus *cum piana aut cum* »*fanone cervellam tangan*, cum duodecim solidis com»ponat.« (34).

Prawo turyngskie (lex Anglorum et Werinorum) rozróżnia rany brzucha, które żadnym środkiem lekarskim nie mogą być zagojone, i postanawia za to podwójną karę pieniężną (35).

(32) Pact. legis Salicae. Tit. XXXII, XIX, XX.
(33) Legg. Sal. Tit. LXXV. De muliere gravida occisa.
(34) *Lex. Alamannorum.* Tit. LIX. De eo qui alium percusserit aut vulneraverit.
(35) *Lex Anglior. et Werinorum.* Tit. V. XIII. XIV.

W *kapitularyach* Królów frankońskich, i w późniejszych księgach praw aż do Karola Wielkiego, nic się nie znajduje, coby w naszym względzie na uwagę zasłużyło.

W *kapitularyach* Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego, w czwartym dodatku znajduje się kara na samobójców, to jest, odmówienie im poczciwego pogrzebu, ale o sposobie wykrycia samobójstwa, nic to prawo nie wspomina ([36]).

Z przytoczonych tu ustępów z praw germańskich, z niejaką pewnością wnieść można, że zdania lekarskie w sprawach sądowych, osobliwie obrażeń ciała tyczących się, żądane były, ale aby w wielu innych ważnych okolicznościach, w których u nas Medycyna sądowa na pomoc się wzywa, wyjaśnień lekarskich zasięgano, żadnych tego nie znajdujemy śladów. Przyczyny tego szukać należy w sposobie uważania i badania przestępstw w owych czasach, w urządzeniu ówczesnego sądownictwa, nareszcie w niskim bardzo stopniu nauki lekarskiej; okoliczności zupełnie odpowiadające oświacie narodów tymże prawom podległych.

Do wyjaśnienia i wybadania popełnionego przestępstwa, skoro nie było widocznem i przez przestępce wyznanem, trzech dowodów używano, *świadków*, *współprzy-*

([36]) Capitularium Caroli magni et Ludovici Pii. add. IV. Placuit ut hi, qui sibi ipsis aut ferro aut veneno, aut praecipitio aut suspendio, vel quolibet modo violenter inferrent mortem, nulla illis in ablatione commemoratio fiat, neque cum psalmis ad sepulturam eorum cadavera deducantur.

cięgających (consacramentales) i *sądów bożych.* Pierwsi nie powinni być z drugimi za jedno brani. Świadkowie musieli koniecznie o przestępstwie wiedzieć, i świadczyli tylko o tém, co widzieli lub słyszeli; drudzy zaś przysięgali tylko na to, iż o winie lub niewinności oskarżonego przekonani byli. Sposobu, jakim do tego przekonania przyszli, nie badano. Zaufanie same, jakie w przysiędze poczciwych ludzi kładziono, służyło za dowód niezaprzeczony. *Sądy* nakoniec *boże*, były to próby ognia, wody, krzyża, pojedynki i t. p., oświacie ówczesnéj odpowiednie sposoby przekonywania się o prawdzie.

Obawiając się sędziowie z jednéj strony wyrzutów sumienia, za niesprawiedliwe potępienie osoby może niewinnéj, z drugiéj zaś strony nieumiejąc wykryć prawdy w wątpliwych i zawiłych przypadkach sądowych, nie wiedzieli w takiém rzeczy położeniu innego sposobu uwolnienia się od odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, jak tylko Bogu samemu rozstrzygnienie zdarzonéj wątpliwości zostawić. Żeby zaś wyrok boski wyraźnie widzieć mogli, do owego starożytnego i zwyczajem upowszechnionego sposobu dochodzenia prawdy przez pojedynek, który tylko ludziom ze stanu rycerskiego był dozwolonym; dla kobiet lub innych osób z gminu, pod zarzutem będących, inne sposoby dochodzenia prawdy, jako przez próbę ognia, wody, krzyża i t. d. przyłączyli. I tak kiedy sprawa jaka zawikłana pojęcie sędziów przechodziła, udawali się wtenczas do pomienionych sądów bożych (ordalia).

Sądy potajemne (Fehmgerichte; Judicium Capitis quod equites guestphalici in secreto exercebant), z początku wprawdzie zgadzały się w urządzeniu swojém z innémi sądami karnémi, ale z postępem czasu zupełnie się od nich oddaliły i zmieniły. Zaczęły się późniéj odbywać potajemnie, w miejscach umówionych i przy zakrytych twarzach, a wyroki ich, które nawet możnych panów i książąt sięgały, przestrachem napełniały całe Niemcy; nikt bowiem nie był pewnym życia skoro do ich sądu był powołanym i tamże za winnego uznanym. Gdziekolwiek się znajdował, skoro był skazanym na śmierć, padał niezawodnie pod ręką potajemnie na to z tego sądu wysłanych ([37]).

Te potajemne sądy nietylko dalsze sądów zwyczajnych kształcenie się, ale nawet w wielu miejscach wymierzanie sprawiedliwości wstrzymywały, a wyrokami swémi tajnemi i ich nieprzewidzianém wykonaniem, wszystkie rządy przeraziły do tego stopnia, iż stany rzeszy Niemieckiéj aby dalszym nadużyciom w téj mierze zapobiec, jednozgodnie postanowiły sądy te potajemne, gdzie tylko one znajdować się mogły, wykryć i wytępić; co też istotnie z czasem dokazały, tak iż dzisiaj ani śladu ich nigdzie nie znajdujemy.

([37]) Eberhard. Abhandlung von dem geschwornen Montage oder den Rügegerichten an der Lahn. Aufs neue abgedruckt; in Hrn. Dr. Pitts *Repertorium für das peinliche Recht.* Bd. I. S. 45.

Z biegiem czasu i wzrastającą coraz więcej władzą duchowieństwa, prawa kościelne, o których początku już wyżej wspomnieliśmy, coraz większego wpływu nabierać poczęły: a ponieważ osoby duchowne i ich zgromadzenia, posiadały majątki ziemskie czyli dobra, a zatêm i laicy czyli osoby nieduchowne do tych dóbr należące, podług praw kościelnych i wyroków papiezkich sądzone bywały. Oprócz tego prawa duchowne niekiedy na pomoc wzywane były, gdzie prawa cywilne nie zdawały się być dostateczne. Przy takim wpływie prawa kościelnego, wyobrażenie przestępstwa zmieniło się także. Wszelki zły czyn nie tylko jako przestępstwo względem jednéj osoby lub całego towarzystwa, ale oraz jako grzech i przestępstwo względem Boga uważać zaczęto, a jako takie koniecznie badać i karać należało. Stąd powstało wiele przestępstw, do wykrycia których potrzebne było ścisłe badanie najmniejszych nawet okoliczności. Takim sposobem utworzyły się śledztwa czyli badania sądowe, albo tak zwane *inkwizycye*, które prawdziwie za podstawę Medycyny sądowéj mogą być uważane; w nich bowiem nie tylko w najdrobniejsze szczegóły wchodzono, ale nawet świadków i znawców lub uczonych do wyjaśnienia wątpliwości używano. We względzie użycia lekarzów do takich śledztw, wprawdzie jeden tylko przepis znajduje się w prawie kościelném, ale ten jest w naszym przedmiocie wielkiéj wagi.

Inocenty III Papież r. 1209 wydał ustawę, w któréj jest mowa o zabiciu złodzieja, w chwili kiedy sprzęty ko-

ścielne ukradzione z kościoła wynosił. Pytano się i śledzono w téj sprawie winę tego, który najpierwéj motyką (fossorium) złodzieja uderzył. W czém ustawa Innocentego tak się wyraża: »Nos in praemisso casu credimus distin»guendum; utrum constare possit, quod praefatus sacerdos »non inflixit percussionem letalem, de qua (videlicet) si »aliorum non fuissent vulnera subsecuta, percussus minime »interiisset. Et quidem si hoc ita se habeat, *ut perito»rum judicio medicorum talis percussio assereretur non »fuisse letalis*, cum de caeteris credendum sit etc. ([38]).

Ustawa ta jest tak wyraźna, i z taką pewnością mówi o znajomości lekarskiéj we względzie śmiertelności ran, iż stąd koniecznie wnieść należy, o istniejącym już zwyczaju badania przez lekarzów trupów ludzkich.

Zwyczaj ten wzywania lekarzów nie wziął swego początku z rzymskich praw, jakeśmy to wyżéj okazali, ale w prawach niektórych frankońskich i germańskich narodów, jako Salijczyków, Alamannów, Turyngów i innych znajdowały się, (o czém się wyżéj namieniło) ustawy, w sądzeniu spraw pomocy i zdań lekarskich wzywać zalecające, i z tamtąd one bez wątpienia przeszły do praw kościelnych, albo przynajmniéj uwagę prawa kościelne piszących ku temu przedmiotowi zwróciły i do wydoskonalenia tego rodzaju śledztwa przyłożyły się. A lubo ani w poprzedzających, ani w owoczesnych prawach germańskich nieznajdu-

([38]) *Decretali.* Gregor. Lib. V. Tit. XII. cap. XVIII.

jemy żadnych oględów sądowo-lekarskich zwłok ludzkich; o niewiele później jednak, prawa germańskie wyraźnie o tém wspominają. I tak w normańskich pisanych prawach w XIII wieku, znajdujemy w téj mierze następujące słowa: »Kiedy zabity będzie bez oglądania pochowany, żadne »skutki po tém zabójstwie miejsca mieć nie mogą, je- »śli trup przed pogrzebaniem sędziemu nie był pokaza- »nym« (39).

Jakiéj biegłości i znajomości sztuki lekarskiéj prawa germańskie od Chirurga wymagały, wnieść można ze starego prawa uplandzkiego, które w XIII wieku po pierwszy raz ułożone i spisane było. Toż samo prawo pokazuje do jak wysokiego stopnia sztuka chirurgiczna cenioną była. Ten bowiem który drugiego obraził (skaleczył), a prawem przepisaną pomoc chirurgiczną mógł jemu udzielić, od wszelkiéj kary pieniężnéj był wolnym. Powiada w téj mierze to prawo (Tit. IV. Cap. XXVII) »Si quis alteri vulnera »fecerit, procurabit ei legitimam curationem et offert ei »tres legitimos chirurgos. Ille est legitimus chirurgus, qui »curavit et sanavit ferro inflictum vulnus, ostifragium in »vulnere, vulnus in cute, abscissum membrum, duplex »vulnus per pectus et tergum inflectum. Qui talem chirur- »gum vulnerato dare potest, liber sit a legitima mulcta actori etc (40).

(39) Ludevig. Reliquiae medii aevi. T. VII.

(40) *Jus vetus Uplandicum*, quod Birgerus, Magni filius, Sujonum, Gothorum rex. Anno Christi MCCXCV recognovit, et e sujo-

Przez wprowadzenie prawa rzymskiego do krajów germańskich, nic prawie Medycyna sądowa nie zyskała. Przypuszczenie lekarzów do sądu zdaje się być jedynie urządzeniem germańskiém, które za wzrostem oświaty w tychże krajach coraz bardziéj upowszechnioném zostało; i dla tego urządzenie to najwięcéj się tam utrzymywało i utwierdzało, gdzie germańskie prawa narodowe najdłużéj i najdzielniéj istniały.

W XIV i XV wieku w prawach krajowych niemieckich wielkie zaszły zmiany, obce bowiem prawa, osobliwie rzymskie, do nich domięszywać się poczęły. Młodzież niemiecka i inna zwiedzająca wówczas szkoły i akademie włoskie, tamże prawa rzymskiego i kościelnego uczyła się, a za powrotem do ojczyzny swojéj, też prawa u siebie zaprowadzić starała się. Takim to sposobem prawa rzymskie nie tylko do Niemiec, ale nawet do Francyi, Anglii i Polski, powoli wprowadzone zostały, a przynajmniéj do zmiany krajowych praw wielce się przyłożyły. Powstała stąd wielka mięszanina praw obcych i krajowych, która panującym podała myśl ułożenia nowych praw karnych. Jakoż w rzeczy saméj cesarzowie Rupert, Zygmunt i Albrecht, do ułożenia onych dzielnie dopomagali, ale szczególnie cesarz Maksymilian I, starał się to, czego przodkowie jego tak bardzo sobie życzyli, doprowadzić do skutku. Za jego panowania niesnaski między książętami niemieckiemi przy-

nico in latinum translulit Joh. Loccenius, illustravit Carol. Lundius ac edidit Olavus Rudbekius. Upsalis An. MDCC.

tłumione zostały, a długi i błogi nastąpił pokój, nadto między rokiem 1498 a 1500, na sejmach rzeszy niemieckiéj szczerze się zajmowano ułożeniem nowego prawa karnego, i wszystkich członków publicznie wzywano do naradzenia się w téj mierze, oraz do podawania pomysłów do przyszłego kodeksu karnego. Jakoż Baron Schwarzenberg ówczesny radca tajny bamberski podał swój plan prawa karnego niemieckiego, który Jerzy biskup bamberski w r. 1508 przyjął, zatwierdził i w biskupstwie swojém za prawomocny ogłosił. Za jego przykładem poszli Jerzy i Kazimierz margrabiowie brandeburscy, którzy w r. 1516 toż samo prawo bamberskie w państwach swoich zaprowadzili. W tych to prawach, potrzeba świadectw lekarskich w przypadkach wątpliwych oczywiście jest wyrażoną (Art. CLXXIII). One też w kilkanaście lat późniéj posłużyły za podstawę powszechnie znajomemu *prawu karnemu niemieckiemu*.

Karol V cesarz niemiecki na sejmie w Ratysbonie r. 1532 zwołanym, ogłosił prawo karne w języku narodowym napisane, które późniéj jego imieniem oznaczone zostało. (*Constitutio criminalis Carolina*). W rzeczy zaś saméj prawo to od bamberskiego nie wiele się różni. W prawie tém Karola V znajdują się wyraźnie przypadki, w których badania znawców za koniecznie potrzebne są uważane, a nawet sposób badania poczęści przepisuje się. I tak w Art. XXXV *Constitutionis criminalis Carolinae*, we względzie wybadania utajonego porodu i dzieciobójstwa, powiada: »iż podejrzana niewiasta powinna być przez zna-

»jące się na tém kobiety badaną. Jeśli niewiasta która po-»tajemnie urodziła, powinno w tenczas dalsze śledztwo »w téj mierze być uczynione.« Względem samobójstwa toż prawo powiada: (Art. XXXVI) »Na to szczególnie uważać »należy, czyli samobójstwo popełnione zostało dla unikne-»nia zasłużonéj kary, albo też z choroby ciała, melancholii »albo z innego jakiego obłąkania umysłu.« — »Jeśli kto był »zbitym (Art. CXXXV), a po niejakim czasie umarł, tak »iż wnosićby można, iż ze zbicia umarł, natenczas chi-»rurgów jako na tém znających się, na świadków wezwać »należy, i aby dokładne zdanie o obrażeniach dane być »mogło, powinien sędzia z dwoma ławnikami, z pisarzem »sądowym i kilku chirurgami, pierwéj przysięgą zobowią-»zanémi, ciało zmarłego przed pogrzebaniem pilnie oglądać »i wszelkie uderzenia, rany, guzy pilnie uważać i opisać.«

Dla tych to postanowień, prawo karne Karola V uważa się prawie przez wszystkich za skrzesicielkę i matkę prawdziwéj Medycyny sądowéj. Przypuścić atoli nie można, aby te postanowienia bez wszelkiego poprzedniego przygotowania i bez względu na ówczesną oświatę ludu powstały; i owszem już w najdawniejszych prawach germańskich, jak to wyżéj wykazaliśmy, znajdujemy wzmianki o zasięganiu rad i zdań lekarskich, a w prawie kościelném nawet potrzebę oglądania trupów ludzi zabitych; a zatém prawo karne Karola V, za jedyne źródło i początek Medycyny sądowéj uważaném być nie może. To bliższe oznaczenie potrzeby zasiągania zdań lekarskich w przypad-

kach sądowych, które w prawie karném Karola V znajdujemy, dowodzi tylko, iż prawnictwo w owym czasie wyżéj się wzniosło, a osobliwie, iż nauka lekarska większe postępy uczyniła, i coraz więcéj na wiarę i zaufanie rządów zasługiwać poczęła. Co też historya Medycyny potwierdza. Atoli, lubo uczeni lekarze ze szkoły salernitańskiéj wychodzący, we Francyi i Niemczech naukę swoję rozkrzewiali; lubo w XII i XIII wieku szkoły lekarskie w Paryżu, Bononii, Neapolu, w Ferrarze i Medyolanie do rozszerzenia nauk lekarskich nie mało się przyłożyły; lubo cesarz Fryderyk II. ów uczony i wielki władca, w ustawach swoich dla szkół lekarskich wydanych, chirurgom anatomii uczyć się, i trupy ludzkie otwierać i badać nakazał, a Mondini de Luzzi professor w Bononii r. 1315 dwóch trupów niewieścich dla korzyści uczniów anatomicznie rozebrał, i wkrótce potém opisanie ciała ludzkiego, na własném badaniu oparte, ogłosił; lubo na początku XVI wieku Magnus Hundt professor w Lipsku, antropologią z rycinami anatomicznemi wydał, a sławny Aleksander Benedetti o potrzebie i użytku anatomii uczone pisał rozprawy; lubo nakoniec w tymże wieku sławni i nieśmiertelni anatomowie, Berengarius, Massa, Silvius, Vesalius, Faloppia, Eustachii, Aranzi, Botalli i inni przez swoje ścisłe badania i nowe odkrycia znajomość ciała ludzkiego znacznie rozszerzyli; —jednak uczonych tych mężów odkrycia i wypływająca stąd dokładniejsza znajomość nauki lekarskiéj, nie były jeszcze własnością ogólną wszystkich lekarzów i

chirurgów. Sztuka leczenia chorób wewnętrznych, a osobliwie zewnętrznych, przechodziła wprawdzie powoli z rąk duchownych do świeckich, ale liczba tych, którzy oprócz lekarzów przybocznych (Archiatrów) i professorów, głębszą znajomość sztuki lekarskiéj i chirurgicznéj posiadali, była bardzo szczupłą w stósunku do całéj ludności. Chirurgia prawie zupełnie była w ręku nieświadomych balwierzów, którzy w żadne towarzystwa czyli cechy nie byli jeszcze połączeni, a nawet za ludzi poczciwych uważani nie byli, tak dalece, że synów ich i katów żaden rzemieślnik na naukę nie przyjmował. A przecież w wielu miastach innych lekarzów nie znano, jak to i dziś na wschodzie częstokroć się zdarza. Od takich więc mistrzów, w czasie ogłoszenia prawa karnego Karola V, dokładnéj znajomości ciała ludzkiego, ani téż zręczności w otwieraniu i badaniu trupów ludzkich oczekiwać nie można było. Można także przypuścić iż prawodawca ważności dokładnego badania *całego ciała*, w przypadkach gdzie tylko szło o obrażenia pojedynczych części, nie znał i nie pojmował: albowiem pisarze lekarscy owego czasu uwagi prawodawców i sędziów na ten przedmiot nie zwrócili. Z tych zatém okoliczności łatwo pojąć można, dla czego w prawie karném Karola V o otwieraniu trupów ludzi gwałtownie zmarłych żadnéj wzmianki nie było.

P. Mittermajer prawnik i pisarz znakomity, utrzymuje iż prawo karne Karola V wprowadziło już w użycie, sądowe otwieranie trupów, w tym jednak bardzo się my-

li ([41]). W prawie Karola nigdzie nie ma wzmianki o otwieraniu trupa (*sectio cadaveris*), ale tylko o oglądaniu ran i obrażeń zadanych (*inspectio et sectio vulnerum*, *non cadaveris*). Prawnicy i lekarze owocześni mówią tylko *de sectione vulnerum* i rozumieją przez to sztuczne rozszerzenie rany, aby jéj wielkość i głębokość dokładniéj wybadać można. *Sectio* zatém *vulnerum* i *sectio cadaveris* nie może być wzięte za jedno i toż samo, jak to Mittermajer nie będąc lekarzem uczynił. A nawet włoscy prawnicy przytoczeni przez Mittermajera, mówią tylko *de pervestigatione vulnerum per medicos*, ale nic zgoła *de sectione cadaveris*.

Badanie ran przez lekarzów odbywało się zazwyczaj za życia jeszcze obrażonego, a lekarze którzy chorego leczyli, byli obowiązani pod przysięgą rzetelną dać wiadomość o tychże ranach.

O prawdziwym stanie Medycyny sądowéj w owych czasach, najlepiéj dowiadujemy się z dzieł sławnego Chirurga francuskiego Ambrożego Paraeusa (Paré), który w dziełach swoich chirurgicznych, krótki rys ówczesnéj Medycyny sądowéj nam zostawił. Nauka jego o ranach we względzie ich niebespieczeństwa i śmiertelności, jest, jak na ów wiek, wyborną. Zastanawia się szczególnie nad zjawiskami po zranieniu następującemi i nad rokowaniem jakie z nich wyprowadzić należy. Przechodzi potém rozmaite rodzaje śmierci i ich właściwe znaki. Z tego co

([41]) Dr. C. Mittermajer. Handbuch des peinlichen Processes. Heidelb. 1810. T. I. S. 622.

Paré o uduszeniu dzieci powiada, można niejako o prawdziwém otwieraniu trupa wnosić, ponieważ ów szum, w płucach u dziecięcia zaraz po śmierci otworzonego, dostrzegany, przy zdrowym innych trzewów stanie, za znak gwałtownego z zewnątrz pochodzącego uduszenia uważa. Ważne to we względzie naszéj nauki miejsce, i zdaniem mojém najdawniejsze, w którém o sądowém otwieraniu trupa jest mowa, tak brzmi co do słowa: »Partium vul»neratarum signis delibatis, restat ut alia signa propona»mus, quorundam mortis generum minus vulgarium, de »quibus mortalis, quod soepe contingit, vix alios habere »potest disceptatores et arbitros, quam *medicos*. Contigerit »igitur nutricem vel petulantia, vel temulentia inter dor»miendum, toto corpore suo, in lactantem et accubantem »infantulum procubuisse, sic ut suffocatus inventus sit, ro»garis sententiam an errore nutricis, an latentis alicujus »morbi subito impetu infans interierit? Sequentibus signis »latentem veritatem erues. Nam si antea perbelle habebat »infans, si querulus non erat, si os et nares nunc ipsi »mortuo spuma turgida madeant, si facies non quidem pal»let, sed violacei et tanquam purpurei coloris est, si *mox* »*dissecto* pulmones spuma velut vaporulenta turgeant, re»liquis visceribus sanis, suffocati et strangulati impetu ali»quo externo infantis argumentum est (42).

(42) Ambrosii Paraei Gall. Reg. Chir. prim. etc. Opera Chir. recognov. et lat. donavit. Jacob. Guillemeau. Anno 1582. Przy końcu dzieła tego jest: *Tractatus de renuntiationibus et cadaverum embammatibus*, czyli ówczasowa Medycyna sądowa.

Z wielką dokładnością opisuje Paré znaki zewnętrzne na trupach znajdujące się, z których o gwałcie za życia jeszcze lub już po śmierci wywartym wnosić można. Z wielką bystrością rozprawia o uduszeniu gazem kwasem węglowym, i o wpływie nieoddychalnego powietrza na życie ludzkie. Wybadanie panieństwa uważa za bardzo trudne, ponieważ błona dziewicza nie koniecznym jest znakiem nienaruszonego panieństwa. Za ważniejszą rzecz uważa stan szyi macicznéj i ujścia macicznego, aniżeli błonę dziewiczą, która podług niego zaledwo u tysiącznéj dziewicy w zupełnie prawidłowym jest stanie. Z tego więc co Paré we względzie Medycyny sądowéj nam zostawił, wnieść niejako można, iż sekcye trupów, lubo bardzo rzadko, czynione jednak były; ale istotne i staranne badania trupów zaledwo w pierwszéj połowie 17 stólecia za koniecznie potrzebne uznawać poczęto, jakto ze zdań wydziałów lekarskich w akademiach niemieckich w tym wieku wydanych, pokazuje się.

Dawnych narodów germańskich zwyczaj wzywania pomocy lekarskiéj do wyjaśnienia niektórych wypadków karnych, przez prace ludzi uczonych tegoż narodu, coraz bardziéj utwierdzonym został; a lubo się zdaje, jakeśmy o tém wyżéj wspomnieli, iż zwyczaj ten z praw germańskich przeszedł do prawa kościelnego, wszelako gdy to jest tylko domysłem, dotąd żadnym pewnym dowodem nie popartym, z pewnością zatém powiedzieć nie możemy, czyli Medycyna sądowa w Niemczech, czyli we Włoszech powstała.

To tylko twierdzić możemy, iż Medycyna sądowa naprzód w Niemczech, a późniéj w innych narodach w styczności z Niemcami będących, po jéj zaprowadzeniu coraz bardziéj doskonalić się poczęła. Czasu jednak w którym Medycyna sądowa w Niemczech rzeczywiście początek swój wzięła, z pewnością oznaczyć nie podobna, gdyż ślady jéj już w dawnych prawach germańskich w 5tym, 7mym i 10tym stóleciu znajdujemy; to jest w tych prawach, pierwsze niejako uczucie potrzeby naszéj nauki napotykamy. Zdaje się jednak że istotnie i urzędownie nie prędzéj weszła w użycie, jak w 16tym wieku. Już w roku 1502 pod Biskupem Wawrzyńcem z Bibry wydane zostało w języku łacińskim i niemieckim urządzenie lekarskie (*Medicinal-Ordnung*) dla Biskupstwa Würzburskiego, a w r. 1538 według wszelkiego do prawdy podobieństwa, pierwsza taksa aptekarska tamże ogłoszoną została.

Prawo karne Bamberskie r. 1507 przez Schwarzenberga skreślone, najpierwéj wytknęło przypadki w których objaśnienia lekarzów lub chirurgów żądać należy; późniejsze zaś prawo karne Karola V, r. 1533 ogłoszone, liczbę tych przypadków pomnożyło. Atoli w ogólności prawo to nie wiele takich przypadków wymienia, w których zdania lekarskiego zasięgać należy.

Daléj, zdaje się, iż w tym względzie posunęło się prawodawstwo francuzkie, które w sprawach tyczących się wątpliwéj możności spółkowania, chirurgom w czasie samego aktu przytomnymi być nakazywało, a co zaledwie

w 17 stóleciu przez Parlament paryzki zabronioném zostało ([43]). W połowie 16 stólecia sądy francuzkie częstokroć zdań lekarskich żądały, a przy końcu tegóż wieku (1582), wyżéj wspomniony Paré za potrzebną rzecz uznał w tym względzie, w swojém dziele chirurgiczném, stósowne dla lekarzów i chirurgów dać przepisy.

Z tego więc wszystkiego cośmy dotąd o pierwszym zawiązku i doskonaleniu się Medycyny sądowéj powiedzieli, wynika, iż ani o miejscu, ani o czasie w którym nauka ta w krajach łacińskich i germańskich początek swój rzeczywiście wzięła, z pewnością powiedzieć nie możemy; i lubo dawne prawa germańskie, frankońskie i kościelne, w przypadkach wątpliwych, jakeśmy to wyżéj okazali, do lekarskiego zdania odwoływać się kazały; atoli Medycyna, zdaje się iż nie pierwéj jak w XVI wieku, z prawodawstwem w jednym celu łączyć się poczęła.

Może znajdujące się gdzieś w bibliotekach, lub co bardziéj jeszcze, w archiwach miejskich stare kroniki lub rękopisma prawne, dotychczas jeszcze nie znane, po wyjściu na jaw, ciemne początki naszéj nauki, przynajmniéj w krajach europejskich wyświecić będą w stanie; może biegléjszemu w starożytnościach greckich i rzymskich, albo w historyi wieków średnich badaczowi, pewniejszy téj nauki początek wykryć się uda; dotychczas

([43]) Hotoman. Traité de la dissolution du Mariage. Paris 1595.

jednak na tych, lubo niedokładnych o początku Medycyny sądowéj wiadomościach, poprzestać musimy.

Wiemy z historyi nauki lekarskiéj, jak po Galenie powiększająca się coraz ciemnota oraz nieszczęśliwy wpływ wschodnich baśni i przesądów, nauce lekarskiéj zaszkodziły; nie tylko postęp onéj wstrzymały, lecz ją do pierwotnego prawie barbarzyństwa zwróciły. U Arabów anatomia z przyczyny ich religii, dotykania się trupów zabraniającéj, nie tylko iż nie postąpiła, ale nawet ta jaką im Grecy zostawili zmienioną i zaniedbaną była; a gdy zważymy jeszcze, iż Arabowie powiększeniem jedynie swego panowania zajęci, z rozmaitémi narodami wojny toczyć musieli, i więcéj nawracaniem ludów podbitych, aniżeli ustaleniem jakiegoś pewnego rządu i prawodawstwa zatrudniali się, nie zadziwi nas to bynajmniéj, iż za czasów ich panowania w Azyj i Europie, pomimo iż inne u nich nauki, osobliwie matematyczne na wysoki wzniosły się stopień, nauki jednak lekarskie i przyrodzone w ogólności w nędznym były stanie, a o Medycynie sądowéj nawet wyobrażenia nie miano. — Na zachodzie zaś w tychże samych czasach, księża powiększéj części zajmowali się nauką lekarską, a zapatrując się na nią ze stanowiska religijnego, trudnili się nią tylko z miłości bliźniego i miłosierdzia, a to, obok wyobrażeń teozoficznych, tudzież scholastyczne w wiekach średnich wszelkich nauk wykładanie, szkodliwy bardzo na całą medycynę wpływ wywarło. Zadawszy sobie najniedorzeczniejsze częstokroć pytania, ogromne foliały rozwle-

kłemi i subtelnemi odpowiedziami napełniali, tak iż czytając ówczesne dzieła, pojąć istotnie nie można, jakim sposobem rozum ludzki do tego stopnia dziecinnego iż tak powiem obłąkania mógł się zniżyć. W takich więc płodach wyobraźni ludzkiéj napróżnobyśmy początków naszéj nauki szukali.

Skoro historya narodów dawno już znajomych, na wysokim stopniu oświecenia stojących, pewnych początków Medycyny sądowéj dotychczas nie wykazała; mniéj jeszcze jasne i trudniejsze będzie wykazanie jéj początku u nas, w narodzie późniéj nierównie poznanym, to jest w słowiańskim, który wiadomości i nauki swoje częścią ze Skandynawii i Grecyi, częścią z Włoch i Niemiec czerpał a tém samém rozmaite urządzenia krajowe od tychże narodów przejmował i one do potrzeb własnych stósował. Nic więc w nim nie znajdujemy coby ważniejszém i dawniejszém od ościennych narodów w naszym przedmiocie było.

Prawie wszystkich celniejszych o słowiańszczyznie pisarzów mniemania w tém się zgadzają, iż obyczajów prostota i łagodność charakteru, wpajając w serca Słowian cnoty a obrzydzając występki, których unikać, dopiero religia chrześcjańska i upowszechniona oświata inne ludy nauczyła, nie dały Słowianom uczuć potrzeby zaprowadzenia u siebie wielu urządzeń, bez których teraźniejszy wiek oświécony, obejść się żadną miarą nie może. Rozumiem tu policyą, któréj dawni Słowianie nie znali, bo też w dawnych czasach nie było u nich tułaczów, złodziejów i zbro-

dniarzów którychby zamykać, żywić i karać potrzeba było. Później, za rozszerzeniem się oświaty, za pomnożeniem się bogactw a tém samém i nieodstępnéj niedoli ludzi trapiącéj, jaką jest niedostatek, poczęli obmyślać środki utrzymania nieszczęśliwych, już to z przyczyny chorób już téż ubostwa wyżywić się nie mogących. W tym celu już r. 926 w Czechach założono dom przytułku dla sierot, a na Rusi, w Szląsku i w Polsce zakładano szpitale.

Nigdy prawie nie istniał naród, któryby nie miał jakichś pewnych wyobrażeń o religii i prawach. Słowianie nawet za pogańskich czasów mieli wielce wykształcone wyobrażenie o religii, wierzyli bowiem w nieśmiertelność duszy i kary po śmierci nastąpić mogące, byli zatém już usposobieni do przejęcia się sprawiedliwością, a zatém i wyobrażeniami prawnemi. Jakoż najdawniejsi kronikarze zostawili nam wiadomość o prawach słowiańskich, o ich podziałach i o prawnych wyrażeniach się. Za wprowadzeniem wiary chrześcjańskiéj, wyobrażenie sprawiedliwości coraz się rozszerzało i ustalało; atoli wyobrażenia te upowszechniały się bardzo powoli, jużto z powodu niskiéj bardzo oświaty całego narodu, już téż z przyczyny wpływu prawa niemieckiego i kościelnego, rozwijanie się prawa narodowego wstrzymującego. Rzymskie prawo bardzo słaby w tym miało udział.

Nim jednak o prawach i zwyczajach słowiańskich badania i wyjaśnienia wątpliwych pytań tyczących się, mówić poczniemy, zastanówmy się wprzódy po krótce nad wyo-

brażeniem jakie narody słowiańskie za czasów jeszcze pogaństwa o chorobach i nauce lekarskiéj miały. — Podobnie jak wszystkie inne starożytne narody na niskim jeszcze stopniu oświaty zostające, uważali Słowianie choroby ciała i umysłu za kary i klęski z woli Bogów na ludzi zsyłane i dla tego wiele mieli bóstw, których pomocy w chorobach błagać, którym świątynie wystawiać i ofiary dla ich ubłagania czynić zwykli byli. I tak *Dziedzilia* (może *Wenera?*) uważaną była u Słowian za boginią stanu małżeńskiego; którą niewiasty niepłodne o potomstwo błagały.

Naruszewicz w swojéj historyi narodu polskiego i Narbutt w swoich dziejach narodu litewskiego, opisują *Złotą Babę*, po rusku *zolotaja Baba* (Dea obstetrix), któréj kobiety brzemienne w czasie trudnych porodów ofiary czyniły.

Tenże Naruszewicz wspomina o bożku słowiańskim Porońcem zwanym, który miał mieć w swéj opiece niedojrzałe jeszcze płody; do niego się to brzemienne z prośbą udawały, aby płód swój szczęśliwie donosić mogły.

Mieli także bożka opiekującego się choremi i zdrowemi, znanego pod imieniem Anszlawisa. Litwini jak Narbutt powiada czcili go pod postacią węża. Może on tém był u Litwinów czém Esculapius u dawnych Egipcyan, Greków i Rzymian, i nic w tém dziwnego, iż Słowianie na wschodzie mieszkający, z innemi obrządkami i zwyczajami cześć także tego bożka od Greków przejęli. Oprócz tych bożków lekarskich mieli jeszcze wiele innych; i tak bóstwo Prowe, prawnością i rolnictwem opiekowało się i prze-

wodniczyło sądom słowiańskim za czasów pogańskich. W imieniu tego bożka odbywały się sądy nad Labą (Elbą), skąd wnieść można, że i u innych Słowian którzy to bóstwo czcili, podobnymże sposobem sądy odbywać się musiały. Każdego poniedziałku król i najwyższy kapłan na czele ludu wchodzili do gaju temu bóstwu poświęconego, aby w nim sprawiedliwość ludowi wymierzyć. Wyroki które tutaj były ogłaszane, miały wielką powagę u ludu, gdyż wydawane były w imieniu bożka, wielkie znaczenie u ludu słowiańskiego mającego. W takim więc stanie oświaty narodu i przy takich wyobrażeniach o chorobach i ich leczeniu, Medycyna sądowa nie tylko iż powstać nie mogła, ale nawet jéj potrzeby jeszcze nie czuli ówczesni Słowianie.

Późniéj, kiedy religia chrześcijańska w słowiańszczyznie zaprowadzoną została i kiedy jeszcze ich prawa i zwyczaje przez wpływ ościennych narodów zmienione nie były, wszelkie ważniejsze sprawy roztrząsały się na *wiecach* (stąd powiaty) czyli na obradach powszechnych, które zamieniły się potém na sądy *ziemskie*, to jest iż majętniejsi ziemianie schodzili się i spólnie z urzędnikami ziemi lub powiatu rozstrzygali sprawy. W tych sądach przewodniczył wojewoda lub starosta. Do tego sądu ziemskiego należały sprawy o dziedzictwo, o głowę, o śmiertelne zranienie, gwałt kobiecie zadany i wszelkie szkody, sto kóp groszy pragskich przenoszące. Ale w tych sprawach do wyświecenia prawdy nie używano żadnych innych dowodów, prócz świadków, kto więcéj świadków stawił

ten wygrywał, a kiedy z obu stron równą liczbę świadków postawiono, natenczas sprawa na niczém spełzła, i trzeba było szukać innych sposobów wykrycia prawdy, w takim więc przypadku udawano się najczęściéj do *sądów bożych* od Germanów bezwątpienia przejętych. Sądy boże u Słowian podobnie jak u Germanów zasadzały się na użyciu walki, wody i żelaza. Zwolna zabobon ten ustępować zaczął z sądownictwa słowiańskiego. Naprzód pozbyli go się Polacy, po nich Czesi i inni, u Serbów jednak dotychczas jeszcze utrzymuje się. Jeszcze w XIII wieku w Polsce były w użyciu sądy boże, jak tego dowodzą akta urzędowe spisane za Bolesława wstydliwego (44). Już w XIV wieku nie ma o nich więcéj wzmianki w prawach polskich. Na szczególniejszą uwagę zasługuje bitwa, która dwojaką była, na *miecze* i *kije*. Na miecze spotykała się szlachta, na kije lud prosty. Zwycięzca sprawę wygrywał, i zwyciężonemu mógł odebrać życie. Kobiety także staczały walki, kiedy się mściły śmierci swych mężów lub krewnych lub gwałtu sobie wyrządzonego. Jako słabsza strona kobieta miała tę dogodność, iż jéj przeciwnika zakopywano w ziemię aż po pas, a podawszy mu miecz w rękę, ztamtąd kazano mu odpierać napaść i zasłaniać się od sypiących się nań razów z ręki obrażonéj niewiasty. Inne zaś dwie próby, wody i żelaza rozpalonego, odbywały się tym samym zupełnie sposobem jak u

(44) Maciejowski. Hist. prawod. słow. T. II. p. 181.

Germanów, o czém więcéj przy dowodach jakich Germanowie używali przy śledzeniu mężobójstwa. Gdy zabobonne te sposoby dochodzenia prawdy w Polsce w niepamięć poszły; wzięto za zasadę, iż nie dosyć świadectwem sprawę popierać, ale iż nadto świadectwo przysięgą stwierdzić trzeba.

W sprawach karnych jeżeli powód był w stanie naocznie przekonać sędziego że mu się krzywda stała, i okazać rany lub inne obrażenia które mu zadano, wtenczas nie potrzeba było żadnego innego dowodu, i zaraz pozwolono pokrzywdzonemu przysiądz na to, że oskarżony był sprawcą tych jego cierpień.

Za czasów jeszcze przedmonarchicznych w słowiańszczyznie, pokrzywdzonemu lub krewnym jego wolno było mścić się za odebraną krzywdę, sądy zazwyczaj do takich spraw zupełnie się nie mięszały. Utrzymywano nawet, iż zemsta pazez religią (bałwochwalczą rozumie się) jest nakazaną. Dla tego téż Słowianie karyntscy i nadelbiańscy czcili bóstwo zemsty *Wetem* zwane, którego zdaje się taka sama była powaga co i bóstwa *Prowe*. Tamto opiekowało się krzywdą, to wrażdą (45).

U wszystkich Słowian, jak daleko ich dzieje sięgają, przyjętém było prawo odwetu i śmierć gładziła się śmiercią. Potwierdzają to prawie wszystkich Słowian prawodawstwa, nawet z czasów już monarchicznych pochodzące. Ale w prawach polskich słabe się tylko znajdują ślady tego zwyczaju;

(45) Dotąd mówimy, *Wet*, *Odwet*, *Wet za wet*. Hoffmann rer. lusaticar. p. 136.

albowiem w czasie kiedy prawa polskie spisywano, już nowsze wyobrażenia prawne zemstę potępiające górę brać poczęły. Religia chrześcjańska i większa oświata zwyczaj ten zemsty do reszty z praw polskich wyrugowały, kary bowiem za zbrodnie i winy były postanowione, a wyrządzoną samowolną zemstę karze poddawano. U niektórych Słowian zakarpackich, u których oświata na nizkim stopniu stoi, dotychczas jeszcze zemsta istnieje, i tyle tam znaczy co otrzymanie sprawiedliwości ([46]).

W takim więc stanie prawodawstwa, Medycyna sądowa u Słowian miejsca jeszcze mieć nie mogła. Oznaczenie bowiem bliższe zadanych obrażeń lub popełnionego zabójstwa niepotrzebném było, gdzie każdemu za poniesioną krzywdę mścić się lub przebaczyć wolno było.

Późniéj kiedy zemsta przez prawa usuniętą została, a nowsze wyobrażenia zbrodni i kary musiały przypuścić stopniowanie pomiędzy występkami dla przepisania stósownych kar, trzeba było bliżéj oznaczyć zbrodnie, aby odpowiedne im kary pieniężne lub cielesne postanowić. Najdokładniéj w téj mierze określił Statut Kazimierza Wielkiego przepisy o zabójstwie i skaleczeniu. — Miał on na uwadze godność obywatela obrażającego i obrażonego i stósownie do niéj przepisuje pieniężną opłatę, któréj, jeśli winowajca nie złożył, śmierć ponosił. Szlachcic zabijający szlachcica, obowiązany był płacić za głowę 60 grzywien,

([46]) U Czarnogórców czyli montenegrinów dotychczas jeszcze trwa prawo odwetu (jus talionis). Maciejowski l. c. T. II.

a za kmiecią głowę tylko 6, którą to rachubę głowszczyzny Słowianie bez wątpienia od Germanów przejęli. Prawo wielkopolskie jeszcze podobniejsze jest do germańskiego, wymienia bowiem pojedyńcze członki i opłaty za ich skaleczenie wylicza. Za ranę szlachcicowi wyższego rzędu zadaną, każe płacić 10 lub 15 grzywien, niższemu szlachcicowi tylko 3 grzywny. Kmieciowi płacono za ranę 6 skojców, jeżeli rana była krwawa, płacono wyżéj. — W przywileju nadanym miastu Bernu przez Wacława Króla czeskiego r. 1218, wyszczególnione są członki, za których skaleczenie pewna kwota pieniędzy za karę oznacza się; w końcu tego przywileju dodano, że gdyby przestępca nie był w stanie opłacenia kary, ma stósownie do przepisów boskiego prawa utracić członek za członek, nos za nos, oko za oko i t. d. Toż samo przepisuje ruskie prawo czyli tak zwana *Ruska prawda*. Aż do czasów Jarosława używała Ruś praw nie pisanych. Roku 1120 Jarosław pierwszy kazał skreślić prawo waregsko-słowiańskie, dla nadania swobód mieszkańcom Nowogrodu. Następcy Jarosława nowemi ustawami rozszerzyli to prawo, które wtenczas nazwano *prawdą Ruską*. Na które to prawo, ponieważ wielki wpływ miały prawa skandynawskie, przebija się więc w niém wyraźnie germanizm, równie jako i w niektórych prawach polskich, w których także, jak tém właśnie namieniłem, zabójstwa i obrażenia członków mniejszą lub większą opłatą pieniężną karane były. Uważając na to, iż w tych prawach podług wielkości obra-

żeń i ważności obrażonych członków, mniejsze lub większe opłaty pieniężne przepisane były, wnosićby należało, że do ich ocenienia, prawa ludzi znających się na tém, najwłaściwiéj lekarzów, wzywać musiały. Atoli rzecz ta inaczéj się miała; o czém przekonać się możemy z postępowania sądowego jakie wówczas prawa, w przypadkach karnych przepisywały. Prawo czeskie, za uczynioném doniesieniem o zbrodni i po dokładnym opisie tego co się stało, nakazywało śledztwo na miejscu, nie przez lekarza, ale przez wyznaczonego na to komornika. Za niém poszedł Statut Kazimierza W, i następującym sposobem zbrodnią śledzić kazał: We dwa tygodnie po spełnieniu zbrodni, krewni lub przyjaciele zabitego, udawali się do Burgrabiego i do urzędników, tudzież do starego komornika, a wyłuszczywszy mu po trzykroć i dokładnie co się i w którym dniu stało, oraz okazawszy mu suknię skrwawioną, lub gdyby téj nie było, postawiwszy świadków, prosili go aby komornika na grunt wysłał. Zjechawszy tam komornik, śledził co i jak się stało. Trzeba mu było okazać przedmiot skargi, to jest albo zwłoki zabitego, albo grób w którym go pochowano, albo wreszcie suknie jego. W Polsce zdzierał woźny suknię z trupa i brał ją sobie jako wynagrodzenie za podjęte trudy (*Statut Mazowiecki*), co się zwało *krwawe*; Kazimierz W. zniósł ten zwyczaj i postanowił małą opłatę pieniężną. Czeskie prawo nakazywało komornikowi zrobić śledczy protokół i przedstawić go sądowi. Jeżeli trup wisiał jeszcze, albo ciało zmarłego le-

żało niepogrzebane, komornik przekonawszy się o tém co zaszło, pozwalał umarłego pochować, a potém udawał się do sądu dla wyjaśnienia w mowie będącéj sprawy. Jeżeli przedmiotem skargi było jakie obrażenie lub skaleczenie, natenczas tenże komornik oglądał sińce lub ucięty jaki członek, i o tém sądowi donosił. Jeżeli był gwałt wyrządzony kobiecie, wtedy badał, czy ona okrzykiem dawała znaki że się jéj gwałt dzieje, inaczéj, sądzono że na jego spełnienie dobrowolnie zezwoliła. Statut Kazimierza W. przepisuje aby kobieta, którą hańba spotkała, wnet po swém shańbieniu wezwała na świadków ludzi, w których sąsiedztwie taką jéj zadano krzywdę; aby potém udała się do sądu z rozczochranemi włosami i okazała znaki gwałtu, mianowicie poszarpany czepiec i suknie, a płacząc i narzekając postawiła świadków. Przez to uzyskiwała prawo ścigania swego wroga i żądania ukarania jego.

Roku 1576 na sejmie walnym Toruńskim, niektóre prawa i zwyczaje wyjęte ze starego statutu mazowieckiego, wcielone zostały do prawa koronnego; między témi niektóre tyczące się zabójstwa i skaleczenia szlachcica, oraz ucięcia jakiego członka, w których to przypadkach równie jak w poprzedzających, całe śledztwo opierało się na świadkach i obejrzeniu przez zesłanego na miejsce zabójstwa woźnego. — Konstytucye sejmu walnego r. 1588, dla wstrzymania mężobójstw i jednania się stron przeciwnych, postanowiły karę pieniężną podwójną, i pozwoliły każdemu, choć dalszemu w pokrewieństwie, oskarżać i konwin-

kować zabójcę, oraz przepisały, aby *scrutinia* czyli śledztwa jak najściślej były czynione; ale zawsze tylko świadków krewnych nie zaś lekarzów do wyjaśnienia zabójstwa wzywały. — Gdy i te przepisy konstytucyjne ani zabójstw, ani jednania się stron przeciwnych wstrzymać nie mogły; konstytucye więc księstwa Litewskiego za Augusta II roku 1726 postanowiły, aby wszelkie urzędy i sądy, wszystkich zbrodniarzów, bąć to przy delatorze, bąć też bez niego chwytały, *praeviis inquisitionibus stricte sine clementia* w jawnym kryminale sądzić, głowszczyznę sukcessorom, i delatorowi wszelkie szkody, expensa, przysądzić, wszelkie uchylając kwitacye, zapisy na uniknienie od pen zasłużonych, przez kryminalistę a *successoribus nulliter* otrzymane, owszem do tych, którzy takie zapisy dawać będą, *salvam actionem paenae* rezerwując, *executionem super excessivos* (t. j. wykraczających) *extendere,* one *demandare, sub privatione officii teneatur*. W rzeczy saméj uchwała ta mogła wstrzymać rozmyślne zabójstwa, ale do wyjaśnienia zabójstw wątpliwych w niczém się nie przyczyniła. Zawsze jednym i tymże samym niedostatecznym trybem się odbywały śledztwa; słowem tym samym sposobem postępowano jak u starożytnych Greków, u których jakeśmy wyżéj widzieli, śledzenie zabójstwa jedynie tylko na świadectwie krewnych lub znajomych i na zdrowym rozsądku sędziów opierało się. Ale w śledztwach karnych w Polsce i zdrowy rozsądek na nie wiele się nadał, kiedy okazanie sukni skrwawionéj lub grobu w którym zabity

miał być pochowanym, było dostateczném do przekonania sędziego o popełnioném zabójstwie. Wreszcie nie tylko niedostateczne postępowanie sądowe było na przeszkodzie zawiązaniu się Medycyny sądowéj, ale jeszcze wiele innych przyczyn wstrzymujących połączenie się nauki lekarskiéj z prawodawstwem do tego przyłączyło się; jako brak prawie zupełny w dawnych czasach światłych lekarzów; tylko bowiem przy dworach królewskich lub znakomitych książąt i panów kiedy niekiedy znajdowali się lekarze, po większéj części cudzoziemcy i zysku tylko swego szukający, a po zebraniu majątku z kraju uchodzący; cała zaś massa ludu była sama sobie zostawioną bez wszelkiéj pomocy lekarskiéj; przynajmniéj tak było aż do wieku XIV. Wspomina wprawdzie Wilh. Richter w swojej historyi Medycyny w Rossyi o niejakim polskim lekarzu Janie Smerze, który przy końcu X wieku miał być lekarzem na dworze W. Księcia Włodzimierza I, o którego atoli istnieniu Lelewel w bibliograficznych swych księgach bardzo powątpiewa. Długosz, Gallus i inni w swych kronikach wspominają także o lekarzach w wiekach XI i XIItym, ale ani ich po imieniu nie przytaczają, ani téż o szczególnych jakich kuracyach przez nich dokonanych nie wspominają. Słowem, nie pierwéj w Polsce liczba lekarzów powiększać się zaczęła, aż po założeniu w XIV wieku akademii krakowskiéj i po zaprowadzeniu w następującém stóleciu drukarń w Krakowie, kiedy Polacy w swym kraju nauce lekarskiéj poświęcać się i dzieła niektóre lekarskie

u siebie wydawać już mogli. Wszakże i wtenczas jeszcze największą część lekarzów w Polsce stanowili cudzoziemcy, Włosi, Niemcy, Czesi i inni, którzy albo już lekarzami do Polski przybywali, albo mając swych rodziców w Polsce, nauce lekarskiéj tamże poświęcali się. Do tego jeszcze dodać należy, iż częste wojny z ościennemi narodami, kraj w ciągłém zamięszaniu i niepokoju utrzymujące, wielką były przeszkodą w ustaleniu nauk, które aby zakwitły, długiego pokoju, i szczególnéj opieki rządu potrzebują; nadto stan szlachecki cokolwiek światlejszy, chętniéj sztuce wojennéj, aniżeli naukom poświęcał się, a klassy średniéj, która szczególniéj wszelkim oddaje się naukom, w Polsce prawie zupełnie nie było. Nie dziw więc, że może większą część w Polsce żyjących lekarzów, składali z rozmaitych obcych krajów przybywające oszusty i tym podobny motłoch, od wszelkiéj nauki daleki.

Do przeszkód ustalenia się nauk w Polsce a szczególnie do wydoskonalenia się nauk prawnictwa i zawiązania się Medycyny sądowéj, i to jeszcze policzyć należy, że zabójstwa ze strony szlachty popełniane nie były karane przez rząd i króla, ale tylko na sejmach rozstrzygane były, i to wtenczas tylko, kiedy strona skrzywdzona o to skargę zaniosła; sejmy zaś odbywały się tylko co dwa lata, i to przez sześć jeno tygodni. Słusznie bardzo Łukasz Górnicki w rozmowie swéj o elekcyi, przed trzemaset blisko laty, narzekał, iż sądy karne nie były ustawiczne,

i że one na sejm odkładano; a to, jak powiada, aby ludzie tém bespieczniéj grzeszyli. — Sprawy karne, których na jednym sejmie nie osądzono, odsyłano do drugiego, trzeciego i czwartego sejmu. »Co rozumiesz,— powiada tenże Górnicki, — ten co ukrzywdzony jest, chwalisz on »sobie taką wolność, czy nie chwali? Izaż nie musi nie»borak drugi dla niedostatku, któremu albo córkę zgwał»cono, albo żonę wzięto, albo najechawszy na dom, ojca »albo brata zabito, porzucić wszystkiego, albo z bojaźni »większego nieszczęścia, ladajako się zjednać.« — Same już takie wewnętrzne kraju urządzenie, prócz innych wymienionych przyczyn, wyłączało wszelką potrzebę Medycyny sądowéj.

W tym samym wieku, kiedy prawa karne Karola V w Niemczech ogłoszono, przetłumaczył je na język polski Bartłomiéj Groicki i wydał w Krakowie r. 1582. Ale prawo to w Polsce nigdy nie było obowiązującém i przyjętém. Z téj też przyczyny Groicki skrócił je w swém tłumaczeniu, i tylko dla tego na polskie przełożył, aby sądzący na gardło złoczyńcę, wiedzieli jak się w takich rzeczach mają zachować. A przecież sędziowie polscy nie korzystali z tych praw, lubo zapatrując się na niemiecki sposób śledzenia zabójstw i innych zbrodni, łatwoby je byli mogli do praw polskich zastósować, i tém samém badania przestępstw poprawić.

Obaczmy teraz czyli w tymże czasie w Rossyi naukę naszę za potrzebną uznano.

Pierwsi książęta rossyjscy będąc skandynawskiego rodu, przenieśli do Rossyi swoje ustawy cywilne i karne, a zatém też same prawie przesądne sposoby śledzenia prawdy, któreśmy u Germanów i Polaków widzieli, też same w wątpliwych przypadkach pojedynki, też same próby ognia i wody. Ale przesądy te, równie jak w Polsce i w Czechach nie długo trwały i za wzrostem oświaty innym sposobom dochodzenia prawdy ustąpić musiały ([47]). Po wprowadzeniu, przy końcu X wieku, religii chrześcjańskiéj z Grecyi do Rossyi, z tegóż kraju Rossyanie pierwsze swoje nauki bezwątpienia powzięli; Grecya bowiem w ówczas pomimo wielkiego obyczajów zepsucia, zawsze jeszcze była jedynym siedliskiem nauk i sztuk pięknych. Wielkie były w wiekach średnich związki polityczne i kupieckie między Rossyą i Grecyą, wielu greckich księży, malarzów, budowniczych i innych artystów do Rossyi przybyło, ale historya o żadnym lekarzu greckim w Rossyi w tych czasach osiadłym nie wspomina; lubo wątpić nie można, iż ci z innymi artystami zapewne do Rossyi przeszli i tam na dworach książąt i większych panów zatrudniali się swą sztuką. Ale to byli zapewne ludzie, tak jak w pierwszych wiekach po założeniu Rzymu, którzy kraj swój tylko dla małego zarobku opuszczali, a zabawiwszy przez kilka lat między Słowianami nad Dnieprem i Donem mieszkającymi, z zebranym tamże majątkiem do ojczyzny

([47]) Karamzyna Histor. Państwa Rossyjskiego T. I.

znowu wracali. Nie dziw więc, że historya o takich pokątnych lekarzach nie wspomina. Pierwszy lekarz, którego książe Jędrzej r. 1490 z Rzymu do Rossyi sprowadził, był niejaki Leon, który atoli nie był grekiem lecz żydem weneckim. Przez takich ludzi nauki lekarskie w Rossyi zaprowadzone być nie mogły, i w rzeczy saméj nie były, lubo wszystkie inne nauki z Grecyi do Rossyi powoli przechodziły. Jedyne wiadomości lekarskie, jakie może Rossya z Grecyi otrzymała, są te które księża kijowscy z klasztoru pieczarskiego do niéj wprowadzili. Wielu z nich mieszkało w Grecyi na górze Athos, i tam się kształciło, a za powrotem swoim do Kijowa trudniło się sztuką lekarską, jako obowiązkiem z miłosierdzia i miłości chrześcjańskiéj wypływającym. A tak i tutaj widzimy iż księża byli pierwszemi lekarzami ([48]). W późniejszych czasach, a osobliwie w XVI stóleciu wspomina historya o pewnym lekarzu Teofilu, który był przybocznym lekarzem księcia Bazylego Iwanowicza. I ten także nie był Grekiem, ale Niemcem oraz lekarzem księcia Alberta pruskiego który się o powrot jego z Rossyi w r. 1516 przez posła swego upominał, ale go nie otrzymał; taki bowiem był w tenczas brak lepszych cokolwiek lekarzów w Rossyi, iż go W. książe żadnym sposobem z kraju swego wypuścić nie chciał. W tymże wieku, to jest r. 1537 pierwsza obdukcya lekarska sądowa, jeśli ją tak nazwać można,

([48]) Richter. Geschichte der Medicin in Russland. Moskwa 1813.

z polecenia najwyższéj władzy, przez wspomnionego powyżéj TEOFILA podjętą była. Przyczyną tego lekarskiego śledztwa było wymówienie się księcia JĘDRZEJA kurskiego od wstawienia się u dworu panującego cara IWANA BAZYLEWICZA, pod pozorem jakiejś choroby. TEOFIL wysłany przez cara do JĘDRZEJA, dla wybadania jego stanu zdrowia, za powrotem oświadczył, iż choroba jego była małéj wagi ([49]). Ale być może iż TEOFIL wysłanym był jedynie w téj myśli, aby choremu mógł coś poradzić; tylko stósunki mniéj przyjazne w jakich ci dwaj książęta między sobą byli, dają niejako powód do wnoszenia, iż lekarz ten w celu tylko dowiedzenia się o rzeczywistości choroby był do niego wysłanym. Istotne użycie lekarza do spraw sądowych w Rossyi nie równie późniéj nastąpiło, jak o tém niżéj wspomniemy. Przejdźmy teraz do Litwy i zważmy po krótce jakie tam były wyobrażenia prawne w naszym przedmiocie, i czyli one do wywołania Medycyny sądowéj przyłożyć się mogły.

Litwy, Prus i Żmudzi obyczaje, podobne były do skandynawskich. Atoli zwyczajów tych małe tylko pozostały ślady w prawach litewskich, z powodu iż Litwini ulegli wpływowi ruskiéj narodowości, którą sobie prawie całkowicie przyswoili ([50]). Późniéj upowszechniły się na Litwie zwyczaje mazowieckie, do czeskich wielce podobne. Właściwie litewskich praw przed WŁADYSŁAWEM JAGIEŁŁĄ

([49]) RICHTER Op. c. T. I.
([50]) MACIEJOWSKI l. c.

pisanych, nikt dotąd nie znalazł. Od czasu połączenia się Litwy z Polską, widocznie wywierały na nią swój wpływ polskie prawa i zwyczaje. Wielcy książęta litewscy, osiadłszy na tronie polskim, chcąc przywiązać swój naród do Polaków, udzielali mu swobody i przywileje. Nadał im takowe Kazimierz Jagiellończyk, a r. 1530 Zygmunt I dał dla Litwy statut, którego nowa redakcya za Zygmunta III nastąpiła. Tegóż roku w Wilnie w ruskim języku wyszedł on z druku, a w polskiém tłumaczeniu ogłoszono go r. 1614.

Za czasów przedchrześcjańskich, kiedy nie było jeszcze żadnych praw pisanych w Litwie, równie jak każde społeczeństwo w kolebce swojego istnienia, i Litwini spuszczali się tylko na zemstę osobistą za poniesioną krzywdę; broń rozstrzygała spory, szabla zastępowała pióro prawnika, a tarcza księgę praw. Z tych czasów, jak łatwo widzieć można, żadne nam ślady ustaw do przedmiotu naszego ściągających się nie pozostały: tylko ze statutu litewskiego zasięgnąć możemy wiadomości o stanie ówczesnego prawodawstwa. Ale i w nim żadnego połączenia sądownictwa z naukami przyrodzonemi, w celu objaśnienia wątpliwych przypadków nie znajdujemy. Statut litewski ma swoje źródło w prawach, zwyczajach i tradycyach narodów północnych i Germanów. Przywileje, ziemskiemi zwane, były prawem politycznym narodu litewskiego i weszły po części w statut litewski. Sejmy litewskie do roku 1568 pisały prawa, i one poczęści wpłynęły do statutu.

Wieczne przymierze z Polską, przyniosło Litwinom wolność odwoływania się do swobód Polaków, tak więc i przez sąsiedztwo i przez odwoływanie się do koronnych przywilejów, polskie prawa i zwyczaje, znacznie wpłynęły na prawa litewskie. Związki nakoniec Litwy z zagranicznemi mocarstwami wprowadziły nowe ustawy. A tak po większéj części też same prawie przepisy i rozporządzenia we względzie mężobójstwa, dzieciobójstwa i innych zbrodni, w statucie litewskim i prawach polskich znajdujemy. I tak w Rozdz. VII o głowszczyznach i gwałtach powiada statut litewski, we względzie śledzenia popełnionego zabójstwa: »Kiedy znajdzie się trup człowieka bezplemien-»nego, czyli nieznanego. Sąd powinien obesłać czynić o-»pyt o tém trupie i zabójstwie. Jeżeli ten opyt w o-»kolicy dwóch mil czyniony, nie da potrzebnéj wiadomości. »Tedy ma być naznaczony opyt *kopą* zwany. Ze wszyst-»kich wsiów w obszerności dwóch mil od miejsca popeł-»nionego zabójstwa po trzech ludzi panowie lub rządcy »wsiów przyszlą. Ci kopnicy, wraz z témi, ktorzy do »téj kopy należą, wykonać mają przysięgę, że ani są za-»bójcami, ani wiedzą o zabójstwie tego zabitego człowie-»ka. Gdyby zaś który z kopników nie stanął lub przysiądz »nie chciał, w tenczas głowszczyznę zapłaci ([51]). «

Równie jak prawa polskie, przepisuje także statut litewski, aby podług rozległości powiatu większa lub mniej-

([51]) O litewskich prawach przez Tad. Czackiego T. II. str. 136.

sza liczba ludzi, z cnoty swéj znanych, wybraną była na woźnych. Takiego woźnego, po wykonaniu przysięgi, obowiązkiem było, gwałty, krwawe boje, rany oglądać, i do ksiąg zeznawać; we wszystkich zaś tych przypadkach powinien mieć dwóch świadków szlachty, z któremi razem uczyni zeznania ([52]).

Z tego urządzenia przekonywamy się, że i na Litwie za wprowadzeniem statutu, równie jak w Polsce, do wyjaśnienia zabójstw i rozmaitych obrażeń, nie lekarzów, ale osoby sądowe wzywano, i na ich zdaniu w sądzeniu sprawy przestawano.

Co do kary brzemiennych, statut litewski ([53]) powiada, iż kobieta brzemienna nie może być stracona aż po odbytym połogu. Ale jakim sposobem, i przez kogo o jéj brzemienności przekonać się należało, nic nie wspomina; zostawiało rozstrzygnienie tego pytania, jak się zdaje zdrowemu tylko rozsądkowi urzędnika sądowego. W badaniu pogwałcenia kobiety nie odwołuje się statut litewski do znawców, lecz powiada, iż jeśli zgwałcona nie wołała gwałtu w takiém miejscu, gdzie ludzie słyszeć mogą, a potém obwiniała u sądu, taka skarga przyjętą nie będzie: a jakże o gwałcie takim sądzićby należało, któryby kobiecie cnotliwéj, w miejscu od wszelkich mieszkań ludzkich oddaloném, był wyrządzony i gdzie najmocniejsze wołania zhańbionéj, nie mogłyby być dosłyszane? O tém statut

([52]) Tad. Czacki l. c. T. II. str. 80.
([53]) Tad. Czacki l. c. T. II. str. 131.

litewski nic nie wspomina. Słowem w Litwie równie jak i w Polsce w tychże czasach wszelkie badania tyczące się zabójstwa, obrażenia ciała i t. p. odbywały się przez urzędników sądowych, bez objaśnienia ze strony osób lekarskich; to jest, prawodawstwo litewskie, w celu wyświecenia niektórych wątpliwych przypadków, nie czuło jeszcze potrzeby połączenia się z naukami przyrodzonemi i lekarskiemi, a tém samém i Medycyna sądowa w tych czasach początku swego tamże wziąść nie mogła.

Wyobrażenia o zbrodni i winie, tudzież o karach na te przestępstwa postanowionych, nie mogły się należycie rozwijać wśród tylu niedogodności, jakie prawoznawstwo słowiańskie a osobliwie polskie otaczały, a o których wyżéj w krótkości wspomnieliśmy; a nawet postępowanie sądowe ulepszyć się nie mogło. Zawsze jeszcze prawa polskie za zabójstwa nakazywały składać głowszczyznę. Dopiero w r. 1768 postanowiono, iż jeżeli szlachcic zabije chłopa złośliwie a nie przypadkowo, śmiercią karany być ma; ale dochodzenie takiego zabójstwa zawsze jeszcze woźnym tylko lub komornikom, bez wszelkiéj pomocy lekarskiéj poruczano.

Podobnie jak Ruska prawda, rozbiera litewskie prawo, kto i czém uderzył, i skazuje za to na karę pieniężną tudzież na więzienie. Polskie prawo w takie drobnostki nie wchodzi, bada tylko czy bronią i jaką, palną czy sieczną zraniono. Takąż przypuszczano różnicę, jeżeli zadano sińce lub ranę. Za rękę szlachecką płacono połowę głowszczy-

zny i tyleż za każdy większy członek ciała. Prawo mazowieckie za ranę szlachecką krwawą kazało płacić grzywien 20, za siną 6, za obliczną 30, za palec ucięty tyleż, za ząb 20 i t. d. Zdaje się, iż takie prawa powinny były wywołać Medycynę sądową, to jest wskazać potrzebę wezwania lekarza, aby zadane rany bliżéj oznaczył, a tém samém aby stósowniejsza kara pieniężna mogła być zasądzoną. Ale bynajmniéj, nie lekarzów tylko zawsze woźnych do tego wzywano, i na ich zdaniu zupełnie polegano.

Widzieliśmy wyżéj, jak dzielnie prawo kościelne przyłożyło się we Włoszech do wywołania Medycyny sądowéj. I w Polsce władza kościelna wielce była potężną; nie tylko bowiem rozpoznawała spory o wyznanie wiary, o obrządkach, o urzędnikach kościelnych, ale nawet wyznaczane z Rzymu komissye rozsądzały sprawy cywilne, a konsystorze w całéj obszerności sądziły katolików tak dalece, iż za czasów Augusta II. konsystorze nie bały się sądzić sprawy do ziemskich sądów należące. Atoli pomimo takiego wpływu prawa karnego kościelnego na prawodawstwo polskie, proces śledczy ustalić się w Polsce nie mógł; więcéj bowiem Polacy upodobali sobie proces przez oskarżenie (akuzatoryjny), a śledczemu (inkwizycyjnemu) jak najmocniéj opierali się. — Dla tego też wzywanie lekarzów, do wyświecenia niektórych przypadków wątpliwych osobliwie nie możności spółkowania tyczących się, jako w prawach kościelnych za potrzebne uważane, i w Polsce bezwątpienia

w użyciu było; jak o tém nas też prawa w Polsce obowiązujące wyraźnie przekonywają ([54]), które jednak tyle wpływu na prawa krajowe nie wywarły, aby tož zasięganie zdania lekarzów za potrzebne uznaném i do prawa polskiego wcieloném zostało.

Zaledwie za Zygmunta starego, mając wzgląd na okropności, jakie się działy, postanowiono na sejmie roku 1510 na prośbę posłów, ażeby każdy starosta spisywał mężobójstwa w jego okręgu popełnione i podawał je instygatorowi, który nie czekając już, aż mu ktoś o zbrodni doniesie, z urzędu swego zapozywać miał zbrodniarzów przed sąd sejmowy. W takim przypadku wzywano zbrodniarza i oskarżyciela, i obudwóch badano. Tym sposobem postępując z czasem byliby uczuli potrzebę objaśnień czerpanych z nauk przyrodzonych i lekarskich; ale sposób ten dochodzenia zbrodni poszedł później w zapomnienie, i zaledwo dopiero przy końcu XVIII wieku postanowiono

([54]) W prawie kościelném w Polsce obowiązującém w artykułach *de impotentia* wyczytujemy jak następuje: »Ut probetur impotentia, an sit perpetua, an temporalis? Judex ecclesiasticus »debet procedere hoc modo. Non est attendendum, quod conjuges ultro fateantur in judicio, se esse impotentes, cum v. g. »mutuae cohabitationis pertaesi, vel aliis motivis incitati, facile colludere possunt et divortium ob allegationem suae impotentiae petere. Verum si hujusmodi veritas aliunde haberi »nequit, Judex inspectionem corporis in viro quidem per medicos, in foemina autem per obstetrices sive honestas matronas fieri demandet.« *De frigidit. et Malefic.* — (Vid. *Supplement. juris ad processum judiciar. pro causis matrimonialibus*. Art. de impot.).

w Polsce rodzaj sądów przypominający rzymskie *Quaestiones perpetuas*.

To co Polacy nazywali *scrutinium* czyli śledztwem, nazywali Rusini i Litwini *opytem*. Czyniono na Litwie opyt na żądanie strony lub z urzędu, a mianowicie, jeżeli znaleziono ciało człowieka nie znajomego. Jakim sposobem to śledztwo odbywało się, już wyżéj obszernie opisałem, tudzież jak mało przyczyniło się do wywołania nauki naszéj.

Gdzie świadectwa nie wystarczały, używano na Litwie i w Polsce tortur do wykrycia zbrodni; zastąpiły one sądy boże i przeszły z obcych krajów do Słowian. W r. 1776 uchwalono na sejmie, iż ani tortur do wymuszenia wyznania zbrodni na oskarżonym używać nie wolno, ani śmiercią za czary karać nie należy. Wszakże są na to dowody, iż nawet po ogłoszeniu tego prawa, męczono i palono w Polsce czarownice i dosyć było staréj babie, wzrokiem swym przerazić, albo mieć krwią zaszłe oczy, ażeby sobie zasłużyć na imię czarownicy ([55]). Do tortur należała także *pytka* (od *pytati*, wypytywać się przez bicie) na Rusi naprzód używana, a późniéj i w Polsce pod nazwiskiem *pytkowania* znana. Wszakże to aż za rozlaniem się ogólnego po kraju światła przy końcu upłynionego wieku z sądownictwa polskiego usuniętém zostało; ale nie przez wpływ Medycyny sądowéj i uczonych lekarzów, jak w Niemczech i innych oświeconych krajach, ale raczéj przez na-

([55]) T. Czacki. Op. cit. T. I.

śladowanie ulepszonego postępowania sądowego w krajach ościennych na wyższym stopniu oświaty stojących.

Nakoniec za Stanisława Augusta zajmowano się ułożeniem praw światłych i rozsądnych. W r. 1758 osobną w tym celu wyznaczono komissyą. Zamięszania i podział kraju, nie przyniosły owocu życzeń króla i narodu. Jędrzéj Zamojski zebrał prawa i przedstawił je sejmowi r. 1780, ale tenże sejm je odrzucił. Nakoniec sejm r. 1788 wyznaczył komissyą do zbioru praw tak dla Polski jako i Litwy. W skutek tego Józef Szymanowski podał plan do praw polskich ([56]). Upadł sejm, kraj po drugi i po trzeci raz podzielony, posiadał wprawdzie szczególne dobre ustawy, ale zbioru praw zupełnego z rąk prawodawczych nie odebrał.

W Rossyi użycie lekarzów do wyjaśnienia spraw sądowych nie wcześniéj jak po upłynioném XVII stóleciu, to jest za panowania Piotra W. nastąpiło. Mąż ten wielki, odbywając podróże po krajach obcych, poznał różne naukowe i inne zakłady, potrzebniejsze z nich za powrotem w kraju swoim zaprowadził, a między wielu naukowemi urządzeniami, poczynił także przepisy dla lekarzów cywilnych i wojskowych, wyjaśnienia niektórych wątpliwych przypadków sądowych dotyczące, a w tych nie tylko ciała zewnętrznie badać, ale nawet zwłoki ludzkie otwierać, przyczyny śmierci poszukiwać, takowe podług swéj wiadomości i sumienia wskazywać, i przysięgą stwierdzać rozkazał;

([56]) T. Czacki. Op. c. T. II.

pozakładał szkoły lekarskie i tym sposobem do podniesienia Medycyny sądowéj wielce się przyłożył. Przy końcu XVIII wieku naukę naszą publicznie Professorowie w Rossyi wykładać poczęli, a przez założenie szkół prawa i poprawienie sądownictwa, Medycyna sądowa nie mało na swéj wziętości zyskała. Przekładanie na koniec najlepszych dzieł niemieckich o Medycynie sądowéj traktujących, jako téż wydawanie rozmaitych dzienników lekarskich i umieszczanie w nich licznych rozpraw Medycyny sądowéj dotyczących, tudzież liczne instrukcye względem postępowania przy obdukcyach lekarzom krajowym udzielane, Medycynę sądową w państwie Rossyjskiém do wysokiego stopnia doskonałości podniosły, tak iż nie jedno państwo w Europie, Rossyi w téj mierze ustąpić musi.

W prowincyach dawniéj polskich które pod berło rossyjskie przeszły, zachowano przez trzydzieści kilka lat dawne prawa i sądownictwo, oraz statut litewski dawniejszy, prawa zaś cesarsko-rossyjskie uzupełniały niedostatki jego; a że jakośmy wyżéj wspomnieli, w Rossyi już nierównie dawniéj prawodawstwo krajowe, w celu wyświecenia wątpliwych przypadków, połączyło się z nauką lekarską, więc i w przypadkach tyczących się badań sądowych, gdzie statut litewski okazał się być niedostatecznym, używano urządzeń i przepisów w téj mierze w Rossyi już dawniéj zaprowadzonych. W miastach zaś litewskich większych, które się po większéj części prawami niemieckiemi rządziły (jak o tém w krótce niżéj powiemy), gdy rzecz była

wątpliwa, już od dawna zdań lekarskich ku wyjaśnieniu używano.

Część kraju do Prus przyłączona, dostała w zamianę praw dawniejszych, *Prawo powszechne pruskie (Allgemeines Landrecht)*, które jako w języku niemieckim napisane, dla Polaków będąc niezrozumiałe, z potrzeby i dla dogodności mieszkańców na język łaciński zostało przetłumaczone. A że w krajach pruskich od dawna już prawodawstwo połączyło się z naukami przyrodzonemi i lekarskiemi w celu usuwania wątpliwości sądowych, i że Medycyna sądowa wysoko się wzniosła, wszystkie więc przepisy i urządzenia z téj nauki wynikłe, do téjże części dawnéj Polski razem z prawem powszechném pruskiém przeniesione i w użycie wprowadzone zostały.

Galicya otrzymała także oddzielne praw zbiory, a badania lekarsko sądowe jakie od dawna w Austryi w użyciu były, w téj prowincyi zaprowadzono.

W byłém Księstwie Warszawskiém obok zaprowadzonego w roku 1807 Kodeksu cywilnego francuskiego, prawo karne pruskie utrzymało się w mocy obowiązującéj, którego tłumaczenie wydał Ignacy Stawiarski w Wrocławiu i w Warszawie roku 1811 i 1814.

Lubo prawa polskie, litewskie i statuta rozmaitych królów polskich dla szlachty tylko po większéj części pisane, dla wyżéj wyłuszczonych przyczyn, nie wywołały Medycyny sądowéj; atoli w ogóle powiedzieć nie można, iż lekarskiéj pomocy w wątpliwych przypadkach ze strony

rządu nigdy w Polsce nie żądano. W znaczniejszych bowiem miastach polskich, które niemieckiemi rządziły się prawami, od dawnych już czasów w zdarzeniach tylekroć wspomnianych lekarzów zapytywano o zdanie.

Miasta polskie prawie wszystkie, osobliwie większe, rządziły się prawami niemieckiemi, a to z mocy lokacyi i przywilejów osiadającym w Polsce Niemcom nadanych. Prawa te miejskie były dwojakie: albo saskie, maydeburskie czyli magdeburskie, albo chełmskie, a nosiły ogólne imie prawa niemieckiego. Prawo saskie czyli magdeburskie, oznaczając całość imieniem części, składało się ze zwyczajów prowincyonalnych saskich, staraniem Repkowa zebranych, z ustaw i wyroków sądu miasta *Magdeburga* i z prawa sasko-lennego. Najpierwszy spis wierzytelny praw tych, przez osady polskie miejskie z Niemiec przychodzące przyjmowanych, winniśmy Kazimierzowi W. Ustanawiając on w r. 1356 w Krakowie sądy wyższe osadnicze, dla zniesienia szkodliwych dla kraju odwoływań do *Hali* i *Magdeburga* zanoszonych, złożył w skarbcu m. *Krakowa* księgi prawa magdeburskiego, wziąwszy ich odpisy z samego źródła. Pierwszym tłumaczem praw niemiecko-saskich na język ojczysty, był wyżéj wspomniany Bartłomiej Groicki podwójci krakowski, który wydał różne dzieła pod rozmaitémi napisami o prawach niemieckich, w języku polskim. — Prawo chełmińskie utworzyło się na zasadzie praw magdeburskich i flamingskich, którém przez Krzyżaków *Chełmno* i *Toruń* najpierwéj były rządzone. Kilkakrotnie prawo to

ogłaszano drukiem w niemieckim i łacińskim języku. Paweł Kruszewic r. 1646 przetłumaczył je na język polski. Prawa te, ponieważ były obowięzującémi w miastach polskich i litewskich, i ponieważ one, składając się z rozmaitych praw dawnych germańskich, bamberskich oraz Karola V, zawierały w sobie w pózniejszym czasie przepisy przywoływania lekarzów lub chirurgów w przypadkach wątpliwych; musiały zatém w miastach polskich wydarzać się przykłady, gdzie podług tychże praw, zasięgano zdania lekarzów. Prawo bowiem magdeburskie w rozdziale o gwałtach i gwałtownikach wyraźnie powiada: »Jeśliby który człowiek był ranion, a umarł z rany, albo że ten co zranił wymawiałby się tém, że nie z rany umarł, ale że mu inna choroba przypadła; tedy ma to stać na świadectwie lekarskiém, którzy rannego leczyli. A jeśli gdzie się to stanie, że jedno jeden lekarz jest, tedy ma stać na jego świadectwie, a zwłaszcza gdyż na wielu miejscach taki lekarz przysięgły bywa. A jeśliby umarł trzeciego dnia ranny, tedy już ma być rozumiano, że z rany umarł.« — Znajdują się w tém prawie inne jeszcze artykuły w wątpliwych przypadkach wzywania ku pomocy lekarzów nakazujące, które oczywistym są dowodem, iż, gdy przepisy te wzywania rady i świadectw lekarskich tyczące się, z praw dawnych germańskich i Karola V do praw saskich przeszły, a jako część praw magdeburskich stanowiące, miastom polskim nadane były, iż i w miastach polskich w przypadkach wątpliwych lekarzów dla wyjaśnienia musiano wzywać; o czémby bez wątpienia z dawniejszych archiwów miejskich

przekonać się można; a co uczony Arnold w piątéj swojéj rozprawie *o hojności Królów i panów polskich na lekarzy i rzecz lekarską* r. 1821 wydanéj, témi słowy potwierdza: »Przychylność królewska i względy najwyższych magistratur dla synów Eskulapiusza, budziły w medykach warszawskich nadzwyczajną usilność; z którą w owym czasie (za Stanisława Augusta) nie tylko chorym pomoc nieśli, ale i powinności Fizyków publicznych gorliwie dopełniali, po ilekroć w potrzebie nagłéj wezwały ich urzędy do rozpoznania przypadku. Dogadzając przeto miastu, i to bez nagrody skarbowéj, w każdym jeszcze razie, gdy sądowych okoliczności ważność tego wymagała, zbierali się łącznie na radę, i otwierali swoje zdanie, które tém więcéj miało powagi w sądownictwach, iż pochodziło od mężów zjednoczonych wzajemnością przyjaźni, wspólnictwem pracy, zapałem nauki i żądzą przysługiwania się krajowi.«

Nie potrzebujemy więc lepszego dowodu, iż Medycyna sądowa w miastach polskich, osobliwie gdzie prawa niemieckie obowiązywały, w zupełném była użyciu; tylko iż urzędy, nie do jednego na to przeznaczonego Fizyka, lecz do wielu znaczniejszych lekarzów w mieście mieszkających, udawały się w potrzebie, którzy zebrawszy się na radę, podany sobie przez sąd przypadek starali się objaśnić. — Zwyczaje te wzywania lekarzów podług przepisów prawa magdeburskiego, za przejściem miast polskich pod berła trzech mocarstw, gdzie już Medycyna sądowa od dawna istniała, nie tylko potwierdzone, ale owszem rozszerzone

i innémi przepisami każdemu mocarstwu w tym względzie właściwémi wzbogacone zostały. — Tak więc teraz we wszystkich prawie krajach słowiańskich Medycyna sądowa znajduje się na tymże samym doskonałości stopniu, jak w krajach ościennych niemieckich.

Tyle o początku i postępie Medycyny sądowéj w ogóle. Przejdźmy teraz jéj główniejsze części, i oznaczmy o ile można, ich początek i wzrost aż do najnowszych czasów.

Między przedmiotami do Medycyny sądowéj należącemi, otrucia najpierwéj uwagę lekarzów na siebie zwróciły. Nie powinno to bynajmniéj nas dziwić, pomnąc na dawność tego rodzaju zabójstwa, i zastanowiwszy się cokolwiek nad historyą XV i XVI stólecia. Osobliwie Włochy w tych wiekach były widownią najokropniejszych zbrodni, do których nawet osoby koronowane dla osiągnienia swych celów niekiedy się udawały. Dla tego téż we Włoszech najpierwéj badania tyczące się skutków trucizn w ciele ludzkiém czynione były. Santes Ardoini (57) i Ponzetti (58) zdają się być pierwsi, którzy témi badaniami zatrudniać się poczęli. Na większą już uwagę zasługuje dzieło o truciznach sławnego Hieronyma Cardana (59), Papieżowi Piusowi IV przypisane. Autor zastanawia się w niém szczególnie nad różnicą, jaka zachodzi między trucizną pod

(57) De venenis lib. VII. Venet. 1492.
(58) De venenis lib. III.
(59) De venenis etc.

względem lekarskim, a tąże pod względem sądowym. — Różnica w rzeczy saméj dosyć ważna, gdyż prawnicy uważają za truciznę wszystko, co tylko w pewném zdarzeniu okazało się szkodliwém życiu ludzkiemu, nawet gdyby to w inném zdarzeniu pomocném było lekarstwem. Dla tego téż u nich nigdzie na ogólne i dokładne wyobrażenie o truciznie nie natrafiamy. Przeciwnie zaś lekarze, starali się już oddawna truciznę bliżéj i dokładniéj oznaczyć, i jako życiu ludzkiemu koniecznie przeciwną, od wszelkich innych istót odróżnić. Już prawie trzy wieki od tego czasu upłynęły, a jeszcze lekarze w dokładném określeniu trucizny nie zgadzają się między sobą. Do znaków otrucia Cardanus liczy tylko zewnętrzne, na ciele postrzegać się dające; o wewnętrznych zaś, sekcyi wymagających nic nie wspomina. Nieco późniéj wydali w tym przedmiocie dzieła: Mercurialis (60), Fonseca (61), Jessenius a Jessen(62). U żadnego z tych pisarzów nie ma badań zjawisk i odmian jakie trucizny wewnątrz ciała sprawują; atoli znajomość zewnętrznych znaków, jakie po otruciach następować zwykły, miała już swoją wielką wartość przed sądem, ona bowiem sędziów chroniła od tego, iż wsparci zdaniem lekarskiém, nie każdą śmierć nagłą za otrucie poczytywali. Do rozszerzenia i powiększenia wiadomości o truciznach

(60) De venenis et venenatis morbis, praelect. Venetiis 1584.
(61) Lib. de venenis eorumque curatione. Romae 1587.
(62) Dissert. IV de morbis quos venena intra corpus sumta cognita et occulta qualitate efficiunt. Vitebergae 1569.

bardzo się przyczyniło dzieło wyżéj wspomnionego już Parego. Zbija on uczenie w swém dziele mylne mniemanie, oddawna już przyjęte o truciznach powoli działających i w pewnym naznaczonym czasie zabijać mających; ale o wewnętrznych zmianach po otruciu następujących nic jeszcze nie wspomina, wyjąwszy jeden przypadek, gdzie dla przekonania się o skutkach *bezoaru*, człowieka umyślnie otruto. Historya tego otrucia nie tylko jest bardzo ciekawą, ale nadto, daje nam dokładne wyobrażenie o ówczesnéj znajomości trucizn i o sposobie ratowania otrutych. W tym czasie, kiedy Paré był Archiatrem królewskim, sprowadzono z Hiszpanii bezoar (massę skamieniałą w żołądku antylop i t. p. zwierząt znajdowaną, któréj dawniejsi lekarze dziwne skutki przypisywali. Nazwisko swoje ma od słowa perskiego *boscher*, przeciw—truciznę oznaczającego). Paré życząc sobie doświadczyć skutków téj istoty, prosił króla, aby mu to pozwolił zrobić na człowieku na śmierć skazanym. Jakoż w rzeczy saméj za zezwoleniem królewskiém, aptekarz nadworny otruł zbrodniarza na krzyż skazanego; po czém zaraz Paré dał mu to zachwalone lekarstwo; ale ostrość i moc trucizny była tak wielką, iż otruty pomimo wielkiéj ilości bezoaru, w siedm godzin życie zakończył. Trup był otworzony w przytomności dozorcy więzienia i jeszcze czterech innych świadków; niższą część żołądka znaleziono zczerniałą i bardzo wątłą, z czego Paré wniósł, iż trucizna zmarłemu podana była sublimatem, którego gwałtownemu działaniu bezoar hiszpański

oprzéć się nie mógł. Bezoar więc, podług przepowiedzenia Parego okazał się bezskutecznym i na rozkaz królewski w ogień wrzuconym został.

Ważniejsze jeszcze dzieło jak Parego o truciznach wydał Fortunat Fidelis ([63]), w którém wyraźnie powiada, iż otwieranie trupa dla wyjaśnienia dokładniejszego otrucia koniecznie jest potrzebne; oraz zjawiska wewnętrznego otrucia dowodzące, o ile wiadomości anatomiczno-fizyologiczne ówczesne dozwalały trafnie opisuje. Dla czego téż dzieło to jego w Niemczech kilkakrotnie przedrukowaném było.

Aby przytomności trucizny w trupie dowieść, używano rozmaitych sposobów. Stare i dawne to było mniemanie, iż trucizny szczególnie na serce działają, i że serce otrutych w ogień rzucone, spalić się nie może, jak już o tém wyżéj wspomnieliśmy. Że trupy otrutych nie gniją, powiada już Plinius starszy ([64]), co téż Paweł Zachias potwierdza; a że arszennikiem otruci, najdłużéj opierają się zgniliznie, stąd więc wnieść można, iż w dawniejszych czasach najczęściéj otrucia za pomocą tegóż popełniano. Tenże Plinius utrzymywał iż zwłoki otrutych, nigdy przez żadne zwierzęta nie były nagabane ([65]), co było późniéj powodem do dawania zwierzętom do jedzenia ciał otrutych,

([63]) Fortunati Fidelis Medici, de relationibus medicor. libr. IV; in quibus ea omnia quae in forensibus ac publicis causis, medici referre solent, plenissime traduntur etc. Panormi in Sicilia 1603; edidit Paulus Amman Lipsiae 1674.

([64]) Histor. Natur. lib. XXIV. cap. V.

([65]) L. c. lib. II. cap. 63.

dla przekonania się o prawdzie, jeśli one bez wstrętu jadły, było dowodem iż otrucie miejsca nie miało.

Z postępem czasu gdy uważniéj trupów otwierać, i zmianom w nich znalezionym, pilniéj przypatrywać się poczęto, znajdowano częstokroć szczątki ciał obcych w żołądku lub w kiszkach, a to dało powód do szukania i badania bliższego tych części, czyli dokładniejszego oznaczenia zażytéj trucizny. Pierwszy Welsch, r. 1662 w dziele swoiém o ranach śmiertelnych ([66]) powiada, iż ślady i reszty trucizny w kanale pokarmowym znalezione, najpewniejszym są dowodem otrucia. A gdy małe kawałeczki trucizny, które się niekiedy w żołądku znajdują, trudne są do poznania, rzucano więc takowe na rozpalone węgle, aby truciznę przez zapach i wznoszący się dym rozpoznać. Pierwsze użycie tego sposobu dochodzenia trucizny przypisują powszechnie sławnemu Boerhaavemu. Po nim dopiero znakomici lekarze, szczególniéj Fryder. Hoffmann, i Hebenstreit, znalezione w ciele trucizny staranniéj badać, wreszcie w naszych już czasach Gmelin, Hahnemann, Remer, Kopp, Magendie, Brodie, Emmert, Orfila, Henke i wielu innych, już to znalezione w ciele trucizny bliżéj badać i chemicznie rozkładać, już to zmiany po otruciach wewnątrz ciała powstające dokładniéj opisywać poczęli, i część tę Medycyny sądowéj do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzili. Nie przywodzę tu w szczególności znajomych nowszych i żyjących autorów dzieła, w tym

([66]) Rationale vulnerum lethalium iudicium. Lipsiae et Franc. 1662.

przedmiocie pisane; albowiem w każdém nowém dziele o Medycynie sądowéj, znajdują się przytoczone, a bardziéj do literatury aniżeli do historyi téj części nauki lekarskiéj należą. Klose, Henke, a osobliwie C. F. L. Wildberg, nie tylko o truciznach lecz téż we wszystkich Medycyny sądowéj przedmiotach obszerną i dokładną w swych dziełach podali literaturę.

Kiedy w Polsce występek otrucia zaczął być znanym, z pewnością powiedzieć nie można. Wiemy ze Stryjkowskiego, że Baliński lekarz, z powdu, iż za każde leczenie brał sto czerwonych złotych nazywany setnikiem, umorzył Króla Alexandra ([67]); co atoli nie dowodzi, iż go rozmyślnie otruł. Być może, iż złém leczeniem i niestósownemi lekarstwami życie mu ukrócił; ale to otruciem nazwaném być nie może, a to tém mniéj, iż, jak Stryjkowski, który tego lakarza jak najgorzéj wystawił, powiada, do kuracyi Króla prócz łaźni parowéj z rozmaitych ziół przygotowanéj, i wina Małmazyi do picia, żadnych innych środków nie używał. Kiedy Królowa Bona przyjechała do Polski, nieszczęsna umiejętność robienia trucizn przeniosła się z Włoch do Polski. W aktach Tomickiego znajdujemy ślady, że Elżbieta pierwsza żona Zygmunta Augusta otrutą została. Stryjkowski wyraźnie zaświadcza, że powtórna tegóż Króla żona Barbara, przez Włocha zdrajcę otrutą została. List Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła 1552 r. z *Radomia* pisany, okropną podaje wiadomość, iż

([67]) Słowa Czackiego. O praw. lit. T. II.

(Zygmunt August) podał matce wykaz jéj win, a gdy go namawiała, aby się żenił z córką Cesarza niemieckiego, odpowiedział: że dwie jego żony umarły nie naturalną śmiercią, i dodał w liście; »nie wiem jak to Jmość połknęła.« W ciągu całéj téj rozmowy król nie zdejmował rękawiczki, aby nie był otruty pierścionkiem od królowéj danym. Kiedy więc Bona szafowała trucizną, ten występek wylągłszy się na dworze, musiał i do innych przejść domów. Tad. Czacki który te wiadomości w dziele swém o prawach litewskich i polskich (T. II. str. 98) podaje, przytacza jeszcze wyjątek z Historyi Orzelskiego, iż kiedy Zygmunt August umarł, Giżanka, nałożnica królewska, oskarżoną została, iż wraz z matką sprowadzała pewną babę z *Błonia* do oczarowania króla; po tém, że przez różne miłośne napoje król został otruty. Jakoż znaleziono na jego ciele znaki otrucia, ale tych Czacki nie wymienił. — Gdy Stefan Batory po krótkiéj chorobie umarł, Szymon Simonius i Buccella, lekarze jego nadworni, zarzucali sobie nawzajem, że przez złe rady, i jadowite lekarstwa, króla życia pozbawili. Liczne tych dwóch lekarzów są pisma przeciw sobie wydane, a to dla oczyszczenia się z tak ciężkiego zarzutu. Uczony Gąsiorowski takowe w powołaném już dziele przytacza; nadto zamieścił w niém historyą choroby Króla Stefana, wyjętą z rękopisma po Abrahamie Cieświeckim pozostałego ([68]). W niém znajdujemy nie tylko opisanie

([68]) Obacz: *Wizerunki i roztrząsania naukowe.* T. IX. w Wilnie 1836.

choroby i śmierci króla Stefana, ale nadto sekcyi trupa w przytomności Buccelli wykonanéj, dla wykrycia prawdziwéj przyczyny śmierci. Wszystkie trzewy miały być zdrowe, tylko w pęcherzyku żółciowym znaleziono kamień wielkości gałki muszkatowéj, bez żółci. Ale niedostatku żółci za przyczynę śmierci nie poczytano, twierdząc, iż w gołębiach i koniach żółci (!) nie ma, ale się rozchodzi po wszystkiém ciele, a przecież te zwierzęta żyją. Doktor Simonius zapytany, powiedział, iż przyczyną śmierci króla była *Asyna* (Asthma) *cum Syncope* i accusabat aquam, którą król pił, nie tak żeby była causa mortis, ale że przyspieszyła śmierć; i dodał, iż gdyby był pil wino, mógłby był jeszcze dzień lub dwa żyw być i Panu Bogu się sprawić i rzeczy rozprawić. — Opis ten choroby i sekcyi króla Stefana dla nas jest bardzo ważnym, z niego bowiem dowiadujemy się, iż w Polsce już w wieku XVI robiono sekcye trupów, dla wyjaśnienia wątpliwéj śmierci. Tego tylko nie wiemy, czyli sekcya ta na polecenie wyższéj władzy czyli téż tylko dla zaspokojenia ciekawości naukowéj podjętą była, a co zdaje się być więcéj do prawdy podobném. Jakkolwiek bąć, nie przestaje ona być ważną w naszym przedmiocie; z niéj bowiem widzimy, iż lekarze ówcześni, o ważności i potrzebie otwierania trupów w wątpliwych przypadkach przekonani byli; i że w tymże czasie, Medycyna sądowa w Polsce zawiązaćby się była mogła, gdyby tylko prawodawcy i prawnicy byli pojęli jéj potrzebę, a zamieszkami i niepokojem wewnę-

trznym od tego przedmiotu oderwani, nie byli przymuszeni uwagę swą zwracać na inne zupełnie rzeczy.

Pierwsze dzieło o truciznach w Polsce wydaném zostało przez Sebastyana Śleszkowskiego, rodem z *Wielunia* w Sieradzkiém, Dr. Med. i Fil. w akademii krakowskiéj. Był on naprzód lekarzem Rudnickiego Biskupa warmińskiego, a po jego śmierci sekretarzem i lekarzem Zygmunta III. Dzieło jego o truciznach pod tytułem: *Tetras operum Medicorum de natura venenorum et de praeservatione a venenis etc.* wyszło w Krakowie r. 1618. We trzy lata późniéj; toż samo dzieło wydał autor w Brunsbergu pod tytułem: *Incomparabilis thesaurus Alexitericus; in quo remedia selecta, contra omnis generis venena proponuntur etc. Brunsbergae* 1621.

Dzieło to, lubo nie jest napisane ze względu na Medycynę sądową, i jedynie tylko poznaniem rozmaitych trucizn i leczeniem otruć się zajmuje, i to ze stanowiska owoczesnych wiadomości lekarskich: atoli we względzie terapeutycznym bardzo jest ważne i godne czytania. Napisane jest stylem łacińskim gładkim i do zrozumienia łatwym. Tłumaczenie skutków trucizn na ciało ludzkie oraz lekarstw przeciw tymże wymierzonych, opiera się jedynie na teoryi elementarnéj Galena, Arabów i Arabistów. Wszystkie trucizny działają szczególnie na serce. Trucizna, jest to istota złożona, nie naturalna, sercu nieprzyjazna i życie ludzkie niszcząca. Trucizny dla tego zabijają, ponieważ gubią ciepło wrodzone (*calor nativus*). Znaki trucizn

dzielą się na znaki przed zażyciem, w czasie zażycia i po zażyciu takowych. Do pierwszych należą: iż mosiądz, w tém miejscu gdzie się trucizny znajdują, kolor swój zmienia; iż szmaragd, w ręku trzymany za zbliżeniem się trucizny, traci swój piękny kolor zielony; i inne tym podobne. Znaki w czasie zażycia już więcéj na uwagę zasługują, jako: przykry zapach, smak, niezwyczajny rzeczy kolor, i t. p. Znaki po zażyciu należą do najważniejszych; jako: wymioty, mdłości, czkawka, drganie członków, tętno małe, drobne, ciało zimne, plamy sine po ciele, morzysko, i t. p. osobliwie, gdy te cierpienia nagle, w człowieku pierwéj zdrowym powstaną, o otruciu wnosić każą. Wszystkie prawie grzyby, w ogóle za szkodliwe uważa. Już za czasów Śleszkowskiego musieli rodacy nasi z uszczerbkiem zdrowia nadużywać wódki, gdyż ją bardzo słusznie do ostrych trucizn policzył ([69]). Mówi także o rozmaitém fałszowaniu wina, i o poznawaniu onego, ale jedyną jego oznaką jest, osad powstały w winie, jeśli w spokojném miejscu przez dobę postoi. Antymon uważa za szczególnie szkodliwy; w tym bowiem czasie pisał, kiedy lekarze trzymając się jeszcze ściśle teoryi i przepisów arabskich, przeciw wszelkim lekom mineralnym powsta-

([69]) Aqua vitae inde dicta, quod vitae tutelaris existimatur. Sed ut verum fatear, tam hodie multis, qui ea abutuntur, aqua mortis potius dici debet, quod vitae inimica existimetur. Op. c. pag. 77.

wali ([70]). Daléj między gwałtownemi truciznami umieścił socznicę (*Scammonium*), Euphorbium, rajskie jabłka (*Kolokwinty*), ciemierzycę, a szczególnie Opium. Ale któżby oczekiwał aby mąż tak światły i rozsądny, do najostrzejszych trucizn policzył lekarzów żydowskich; powiadając, iż oni wszelkiemi sposobami życie Chrześcjan, sobie powierzone, ukrócić się starają ([71]). Atoli przestaniemy dziwować się temu, skoro zważymy iż Śleszkowski żył w czasie, kiedy w Polsce najwięcéj żydów prześladowano i kiedy powszechne było mniemanie iż religia żydowska przelanie krwi chrześcjańskiéj nie tylko nakazywała, ale nawet za zasługę przed Bogiem uważała. Lekarstwa przeciw truciznom niezliczone u niego znajdujemy; wiele zabobonnych i wcale śmiesznych, jak tego mnogie mamy przykłady u innych pisarzów owoczesnych, którzy mniéj nad bliższém poznaniem istoty choroby, jako raczéj nad pomnożeniem liczby lekarstw pracowali. I tak między pewnemi lekarstwami przeciw truciznom, idąc za zdaniem Galena, Dioscoridesa, Aëtiusa i w. i. liczy diament, język żmji,

([70]) Powiada o nim Śleszkowski pag. 97. »Inter medicamenta venenosa Antimonium principem tenet locum, quare huic diabolo, etiamsi millies praeparetur, nunquam censuerim vitam concredere.«

([71]) Op. c. pag. 106. »Certa experientia constat, Judaeum medicum acutissimum venenum esse. Cum enim arbitrentur, pium esse, quovis modo, sive dolo, sive furto facultates christianorum sibi vindicare, aut etiam eos e vita tollere; hinc fit, ut alii vitae, alii opibus, medici vero judaei horum utroque, idque impune, nos spoliare omnibus viribus contendant.«

szmaragd, jaspis, szafir, a osobliwie bezoar, teriakę i t. p. W końcu jednak bardzo zdrowe i stósowne podaje rady; mówiąc bowiem o wyprowadzeniu z ciała trucizn, radzi aby je przez lekarstwa wymiotne usunąć (72); a między temi najbardziéj zaleca wodę ciepłą, masło, mleko, odwar szlazu, oliwę i wiele innych nie mniéj skutecznych. — Z tego, aczkolwiek krótkiego i naprędce tylko skreślonego obrazu tego dzieła, widzieć można, iż autor jego, pomimo wszelkich przesądów i mylnych zdań o truciznach, wówczas panujących, nad przedmiotem swoim głęboko zastanawiał się i do pierwszych w swoim czasie pisarzów lekarskich słusznie policzonym być powinien. We względzie atoli Medycyny sądowéj dzieło to bardzo małą ma cenę, nie podaje bowiem żadnych sposobów wykrycia i poznania rodzaju trucizny zażytéj i poprzestaje na wyliczeniu niektórych zewnętrznych tylko znaków otrucia; gdy już na kilkanaście lat przed nim Fort. Fidelis otwierania trupa i badanie zjawisk wewnątrz ciała po otwarciu następujących zalecił i stósownie do ówczasowych wiadomości lekarskich takowe opisał.

Od tego czasu, ile mi wiadomo, nie wyszło żadne dzieło polskie o otruciu, we względzie sądowo-lekarskim. Dopiero w 11 roku bieżącego stólecia przetłumaczone zo-

(72) Op. c. pag. 169. »Caeterum quia per os ingressa sunt, et multo securius est, per eandem partem illa evacuare, idcirco statim ac sese offerret aliquis, qui venenum ore sumpserit, prospiciendum erit, ut illud vomitu evacuetur.«

stało na język polski dosyć mierne dziełko Brinckmanna, zawierające: *Wykaz prawideł podług których przy sądowych obdukcyach medycy lub chirurgowie dokładne visa et reperta spisywać mogą. W Krakowie roku* 1811 *w drukarni akademickiéj.* Ale w całém tém pisemku składającém się z 34 kartek, zaledwie dwie kartki zajmuje badanie otruć, i to bardzo powierzchowne. Podług prawideł tutaj podanych, lekarz sądowy żadnego otrucia nie byłby w stanie wyśledzić.

W kilkanaście lat późniéj, (w r. 1823) Mikołaj Mianowski Professor byłego uniwersytetu wileńskiego, przetłumaczył na język polski Medycynę sądową Metzgera, w któréj już dokładniejsze badania rozmaitych otruć znajdujemy. Dzieło to o Medycynie sądowéj, dla czystości i gładkości języka polskiego słusznie dotychczas za najlepsze jest uważane; lubo od czasu wydania tego tłumaczenia nauka nasza olbrzymim krokiem postąpiła.

Mamy jeszcze jednę Medycynę sądową w polskim języku z oryginału rossyjskiego Doktora i Professora w Petersburgu Gromowa, przez P. Buczyńskiego przełożoną. Bezwątpienia dzieło to w oryginale przez uczonego lekarza, podług najnowszych zasad i wiadomości lekarskich napisane, na wielką pochwałę i zaletę zasługuje; ale tłumacz do zmniejszenia powagi i wziętości jego nie mało się przyczynił.

Po otruciach zaczęto staranniéj zajmować się badaniem *chorób zmyślanych.* Już Galenus pisał o chorobach uda-

wanych i o sposobie odkrycia onych, jak o tém już wyżéj namieniliśmy. Roku 1595 SYLVATICUS napisał rozprawę; *de iis, qui morbum simulant, deprehendendis*. W sto lat późniéj NEUMANN ([73]), po nim FRYD. HOFFMANN ([74]), KANNEGIESSER ([75]), SCHNEIDER ([76]), w ostatnich nakoniec czasach METZGER, PYL, OSIANDER, KOPP, AUGUSTIN, WILDBERG, HEINROTH. Ci ostatni szczególnie o zmyślonych lub tajonych chorobach umysłowych uczone wydali rozprawy.

Zachodzące między małżonkami nieporozumienia, osobliwie z przyczyny nieprawidłowéj czynności części płciowych, już dawno uwagę lekarzów osobliwie we Francyi na siebie ściągnęły. Bulla papieża SYXTUSA V rozwiązująca małżeństwo, kiedy małżonek jąder w mosznach nie miał ([77]), a osobliwie panująca w tedy w stolicy chrześcjaństwa rozwiozłość, dały powód do czynienia w tym względzie ścisłych badań. Zaskarżania się wzajemne małżonków i prośby o rozwód były wówczas bardzo częste, a niepłodność lub niezdolność do spółkowania służyły najczęściéj za powód do tych kroków. Stąd wynikło, iż dla przekonania się o istocie rzeczy, nakazane były próby téj czynności, które w przytomności przeznaczonych na to chirur-

([73]) De simulatione morbi. Vitebergae 1688.
([74]) De morbis fictis. Halae 1700.
([75]) De morbis dissimulatis et fictis. Kilonii 1759.
([76]) De morborum fictione. Francof. 1794.
([77]) JUL. PELENS. De solutione matrimonii ob defectum testium non adparentium. Paris 1602.
Idem: De solutione matrimonii ex causa frigoris.

gów lub matron odbywać się musiały. Ale wkrótce bieglejsi w sztuce lekarskiéj mężowie o użytku tych prób powątpiewać poczęli ([78]). Nad rozmaitemi rodzajami rzezańców, względem których w prawach rzymskich liczne znajdują się postanowienia, w tychże czasiech także zastanawiać się poczęto; starano się wyobrażenia dawnych Rzymian w tym względzie objaśnić, oraz okazać, czyli tacy ludzie do zapłodnienia są zdolni, a jeśli zdolni, jakie miejsce w społeczeństwie ludzkiém zajmować powinni ([79]).

Ważną także rzeczą dla Medycyny sądowéj, było wypracowanie i wyjaśnienie nauki o *dziewictwie*, *o brzemienności*, *porodach* i *pologach*; prawo bowiem karne Karola V, w sądzeniu o tajnym porodzie i o dzieciobójstwie, wiele bardzo na badaniu i zdaniu lekarzów i akuszerek polegało. Lubo starożytni lekarze, Hippokrates, Galenus i inni w pismach swoich mówią wprawdzie o niektórych znakach dziewictwa i brzemienności; ale to częścią bardzo jest niedokładne, częścią dla małéj liczby lekarzów przystępne; a nadto nie było to bynajmniéj pisane ze względu na Medycynę sądową. Dla tego późniejsi tylko lekarze w tym przedmiocie na uwagę zasługują. W pierwszéj połowie XVII wieku o dziewictwie i brzemienności pisali Pi-

([78]) Petrus de Beauvains: An congressus publicus virilitatis et virginitatis examin. Paris 1626.

([79]) Joan. Heribertus de eunuchis natis, factis, mysticis, ex sacra et humana literatura illustr. Dijon 1655.

NEAU i SEBIZ (80); atoli te ich roztrząsania nie wielkiéj są wagi. Przytomność błony dziewiczéj za konieczny znak dziewictwa, a znajdujące się w piersiach mleko, obok rozszerzenia kości łonowych, za najpewniejsze znaki odbytego porodu uważają. Gdy mniemania tych autorów w zastósowaniu do zdarzonych przypadków, okazały się być niedostatecznemi, lekarz przyboczny papiezki i professor w Rzymie BENEDYKT SINNIBALD, wybrał sobie za szczególny przedmiot swych badań i prac lekarskich, naukę o płodzeniu i powstaniu człowieka. Jego sławne dzieło: *Geneanthropeia sive de hominis generatione decateuchon*, w Rzymie r. 1640 wydane, przewyższa wszystkie w tym względzie uprzednio pisane, tak co do głębokości nauki, jako téż co do pięknego rzeczy wykładu. Z wielką bystrością i delikatnością, zbija SINNIBALD wszelkie przesądy swego wieku, a najzawilsze pytania, z największą prostotą i jasnością rozwiązuje. Wszystko to, co od czasu SINNIBALDA, o zapłodnieniu i brzemienności pisano, uczony i pracowity SCHURIG, na początku XVIII wieku zebrał i w Lipsku wydał (81). Atoli, dzieła jego z pewną ostroż-

(80) Obudwóch dziełka, późniéj razem z innemi wydane zostały:

SEVERINI PINAEI de integritatis et corruptionis virginum notis, gravidit. et part. natur. mulier.

LUDOVICI BONACIOLI enneas muliebris.

FEL. PLATNERI. De origine partium etc.

MELCHIORIS SEBIZII de notis virginitatis. Lugduni Batav. 1650.

(81) *Spermatologia* historico-medica, h. e. seminis humani consideratio phys. med. legalis. Francof. a M. 1720.

nością czytać wypada, ponieważ wiele postrzeżeń nie zawsze wiary godnych bez dostatecznéj krytyki w nich poumieszczał. Nierównie większéj wartości pisma w tym przedmiocie wydali. Haller ([82]), Talberg ([83]), Osiander i wielu innych. Nauka zaś o brzemienności i porodach, przez prace i badania nowoczesnych uczonych akuszerów, do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzona, znacznie się przyczyniła do wyjaśnienia wielu wątpliwości sądowych przypadków, brzemienności i porodów dotyczących. Między licznemi w tym względzie nowemi dziełami na największą uwagę zasługują dzieła PP. Schmitta ([84]) i Jörga w Lipsku sztuki położniczéj znakomitego nauczyciela ([85]).

Baliński lekarz króla Aleksandra, o którym już wyżéj wspomnieliśmy, w nikczemném swém dziełku *de praestantia medicinae* (bez miejsca druku) na karcie 19 mówi, że powszechnie w 16 skończonym roku, kobieta dojrzewa w Sarmacyi czyli w Polsce. Ten samochwał lekarz ([86]) na

Muliebria histor. med. h. e. partium genitalium muliebr. consider. med. forensis. Dresdae et Lipsiae 1729.

Parthenologia hist. med. h. e. virginitatis consider. Lipsiae 1729.

Gynaecologia hist. med. h. e. congressus muliebr. consid. phys. med. forensis. Lipsiae 1730.

([82]) Halleri Elementa physiologiae. Vol. VII lib. XXVIII.

([83]) Commentatio de varietate hymenum. Halae 1791.

([84]) Erfahrungsresultate über die Exploration, in Harles *Jahrb. d. deutsch. Medicin.* I. Bd. I. Hft. 1813.

([85]) Taschenbuch für gerichtliche Aertze und Geburtshelfer. 1837.

([86]) Takie mu epiteta daje T. Czacki w swém dziele o lit. i pols. prawach T. II. str. 40. z którego ten ustęp wyjęty.

karcie 31 pisze, że JAN z PIOTRKOWA, jego nauczyciel, mówił mu, że kobiety mając około lat 60 rodziły. On zaś, kiedy teraz kobiety tylko do 55 lat rodzą, uczynił, że jedna kobieta mająca 60 lat urodziła.! PIOTR z KOBYLINA, który podług świadectwa CZACKIEGO ([87]) żył za panowania ZYGMUNTA I. i napisał *naukę ratowania położnic*, na karcie 6 powiada, że zaczynają dziewczęta prędzéj wydawać za mąż, jak dawniéj, a po 50 latach kobieta zaczyna być niesposobną do rodzenia, i tylko o nadzwyczajnych późniejszego rodzenia mówi przypadkach. WALENTY z LUBLINA wydał dzieło: *De impotentia et causis ineptiae ad statum matrimonii. Anno* 1545. CZACKI, w swém już tyle razy wspominaném dziele *o Prawach lit. i polskich*, str. 42. T. II., wyraża się o niém w następujący sposób: »Przyczyny, które (WALENTY) łączy z teologią i lekkowiernością, środki doświadczeń, które przepisuje, ćwiartkowe recepty, które *cum summa praecautione* brać każe, a w nich cząstek z mumii prawdziwéj nie opuszcza, i o ich dawaniu niedołężnemu CZEMIE ([88]) rzecz czyni, mogą służyć do historyi lekarskiéj nauki w naszym kraju.« To zdanie CZACKIEGO o WALENTYM, nie można uważać za dostateczne, gdyż na łatwowierność tylko pisarza i ćwiartkowe recepty nastając, nic o samém dziele, czyli ono w lekarsko-sądowym lub téż w terapeutycznym tylko względzie było pisa-

([87]) Op. c. T. II. str. 41.

([88]) JAN CZEMA pomorczyk miał za ZYGMUNTA I z swoją żoną sprawę o niedołężność.

nem, nie wspomina; a tak nie mając tego pisma pod ręką, o jego ważności w naszym przedmiocie nic powiedzieć nie możemy. Tenże WALENTY pisał jeszcze: *O różnych chorobach i leczeniu ich* r. 1592, z przedmową do JANA ZAMOJSKIEGO; w której mówi, że zmiana obyczajów nowe wprowadza choroby, kobiety stają się mniéj płodnemi, a prędzéj są babami niż dawniéj. Co wszystko jest dowodem, iż lekarze nasi, od dawna już zastanawiali się nad rozmaitemi zmianami ciała ludzkiego zdrowego i chorego, i że już ważne posiadali spostrzeżenia, które do wyjaśnienia wielu wątpliwych przypadków sądowych przyłożyć się były mogły, gdyby tylko prawodawstwo polskie uczuło było potrzebę zasięgania ich zdania. Co do brzemiennych jednak, art. XXII statutu litewskiego, w rozdziale o głowszczyznach wyraźnie powiada, iż brzemienna kobieta nie może być stracona aż po odbytym połogu, tylko w więzieniu dzierżana być ma. Wyrok nawet śmierci nie powinien być występnéj pierwéj przeczytanym, aż dopiero w tenczas kiedy ma być wykonanym. Statut drugi i trzeci ponowił to prawo, tylko o przeczytaniu wyroku przed samém wykonaniem obadwa zachowały milczenie. Ale osądzenie stanu brzemienności zostawiło prawo zdrowemu rozsądkowi sędziego lub innych urzędników sądowych, jako rzecz każdemu wiadomą, do któréj poznania przywołanie lekarza nie sądziło być potrzebném.

Gwałt kobiecie uczyniony, stał się także ważnym przedmiotem Medycyny sądowéj, ponieważ prawo karne KAROLA V

nietylko możność onego przypuszcza, ale nawet surowo bardzo karze. Już dawni sądowi lekarze, a między niemi Paweł Zachias, za rzecz niezmiernie trudną uważali, aby jeden mężczyzna był w stanie kobietę zdrową i dorosłą pomimo jéj woli do spółkowania przymusić, a Wydział lekarski lipski, w opinii swojéj, w tym względzie wydanéj wyraźnie powiada, iż mężczyzna jeden, niewiastę dorosłą, na ciele i umyśle zdrową, żadnym sposobem do obcowania z nim zniewolić nie może ([89]). Przeciwnie zaś zgwałcenie dziewcząt niedorosłych lub przytomności pozbawionych za możebne przez wszystkich lekarzów przyjętém zostało. Główniejsze w tym względzie zdania tak lekarzów jako też prawników, zebrał w jedno Gerstlacher ([90]). Cielesne łączenie się osób jednéj płci, lub ludzi ze zwierzętami, dopiero od czasu wprowadzenia zwyczajów greckich i rzymskich, w Europie zachodniéj spostrzedz się dało, i zawsze jako wielkie przestępstwo uważano i karano.

Dawniejsze prawa karne przestępstwa te, ogniem karać nakazywały; teraźniejsze zaś tak złagodniały, iż śledz-

([89]) Non possibile nec credibile videtur, quod unus masculus nubilem virginem (excipe impubem, teneram, delicatam aut semiebriam puellam), absque ipsius consensu, permissione, atque voluntate vitiare, aut violento modo stuprare possit: dum feminae cuilibet facilius est, si velit, penis immissionem recusare, vel multis aliis modis impedire, quam viro, eidem invitae plane, intrudere. Valentin Pandect. med. leg. P. I. Sect. I. Cas. XX.

([90]) Tractatus medico-legalis de stupro, in usum eorum, qui jurisprudentiae et medicinae operam dant. Erlangae 1771.

twa lekarsko-sądowe w tym przedmiocie bardzo rzadko kiedy się zdarzają.

We względzie gwałtu, prawa polskie i litewskie, zawierają bardzo surowe przepisy. Kazimierz W. w ustawie z r. 1347 za karę zgwałcenia chłopki, pozwala wszystkim chłopom wyjść ze wsi i opuścić swego pana. Życie gwałciciela białejgłowy, było na łasce króla. Statut mazowiecki, który aż do 1576 r. obowiązywał w tém księstwie, nakazywał śmiercią karać gwałciciela szlachcianki, ale tylko w tenczas kiedy go na gorącym uczynku złapano, jeżeli zaś nie, to pozwalał mu okupić się pieniędzmi. Prawo litewskie, nie przypuszczając żadnéj różnicy, co do stanu zbrodniarzów, stanowi na nich karę śmierci, zwłaszcza gdy popełnienie zbrodni zeznaniem świadków i przysięgą niewiasty pokrzywdzonéj potwierdzoném zostanie. Jakich formalności kobieta zgwałcona powinna była dopełnić, wspomnieliśmy już wyżéj; nigdzie jednak w dawniejszych prawach polskich nie znajdujemy przepisu, żeby lekarzów lub akuszerów do dokładniejszego wyjasnienia popełnionego na kobiecie gwałtu wzywano.

W nierozdzielném prawie związku z nauką o czynnościach płciowych, są badania tyczące się płodu i wieku ludzkiego. Podług praw rzymskich, płód ludzki, i dojrzały człowiek, równych praw używali, i szło tylko o ich istnienie nie zaś wiek. W tenczas tylko, kiedy dochodzono prawności rodu uważano na wiek dziecięcia. — Prawa germańskie, szczególnie na płeć płodu uważać kazały; gdyż zabójstwo

płodu płci żeńskiéj, surowiéj karały niżeli męzkiéj. Prawo kościelne i prawo karne Karola V, dzieli płody ludzkie na ożywione czyli duszą obdarzone i na nie ożywione, na urodne i potworne. Póki ruchu płodu wyraźnego niepostrzegała matka, póty płód uważano, jako nie mający duszy; dla tego też wypędzenie płodu przed tém objawieniem życia jego, rzadko kiedy karze ulegało.

Nowsze prawa, płód ludzki od chwili poczęcia, poczytują za żywy, duszą obdarzony, i rozróżniają tylko co do stopnia wykształcenia, płód który po urodzeniu, zewnątrz macicy nie zależne od matki życie prowadzić jest zdolny, od takiego, który téj zdolności jeszcze nie posiada.

Dawni lekarze nie znali pewnego i niezmiennego kresu brzemienności; i owszem tego byli zdania, iż człowiek w tém ma pierwszeństwo przed zwierzętami, iż wytworzenie się jego w żywocie matki, nie jest przywiązane do pewnego czasu. Stąd to wynikło owe mylne mniemanie, iż dziecię siedmio-miesięczne, równie żyć może jak dziewięcio-miesięczne; a nawet, iż pewniejsze jest życia a niżeli ośmio-miesięczne, gdyż nie doświadczyło jeszcze téj zmiany w swém położeniu, która w ósmym miesiącu następuje, i tak dalece dziecię osłabia, iż zaledwie w dziewiątym miesiącu do sił powraca. Ponieważ zdanie to, znajduje się w księgach, nie właściwie *Hippokratesowi* przypisanych, przeto długo i to najniesłuszniéj mniemano, iż od niego pochodzi. Mniemanie to, przeszło do praw rzymskich, i pomimo najgruntowniejszych dowodów, takowe

zbijających, jeszcze do dziśdnia w pospólstwie za nieochybne uchodzi. W wieku XV zdanie to za tak niewątpliwe było uważane, iż Jakób z Forli professor padewski i sławny w swym czasie scholastyk († 1413) toż zdanie astrologicznym sposobem poprzeć usiłował. Powiada on, iż dziecię w ósmym miesiącu urodzone, słabsze jest od dziewięcio a nawet od siedmio-miesięcznego; a to dla tego, iż pierwszego miesiąca panuje Jowisz (gwiazda *Jupiter*, jak gdyby *juvans pater*) który na życie i wzrost płodu dobroczynnie wpływa; w siódmym miesiącu panuje księżyc, który przez swoję wilgoć i światło od słońca pożyczone, zdrowiu i siłom sprzyja; ósmego zaś miesiąca panuje Saturn, zawzięty nieprzyjaciel dzieci, który one, jak ów mitologiczny Saturn pożera, i dla tego w tym czasie urodzone dziecię żyć nie może, dziewiątego zaś miesiąca znowu Jowisz swą władzę odzyskuje i dziecię żywe i zdrowe na świat wprowadza.

Badania tyczące się płodu, tudzież spostrzeżenia i mniemania dawniejszych lekarzów w tym względzie, zebrał w swém dziele Paweł Zacchias, nowszych zaś Ploucquet. Rozwijanie się i czynności żywotne płodu ludzkiego przez dawniejszych i nowszych lekarzów tak starannie były badane i opisane, iż na wszelkie pytania sądowe w téj mierze podane, mniéj więcéj dokładne dać można rzeczy wyjaśnienie. Cały przebieg tworzenia i rozwijania płodu, już Pawłowi Zacchiasowi dobrze był znany; i zdaje się, iż tylko dla dogodzenia prawnikom ówczesnym, przyjął,

iż płód dopiero w 60 dniu po poczęciu duszę dostaje. Przez długi czas, wielkie i zawzięte były sprzeczki między lekarzami i prawnikami, względem możności życia płodu, przedwcześnie urodzonego.

Quantel ([91]), Drelincourt ([92]), Bartholin ([93]), wiele za i przeciw temu pisali. Sławny Bohn ([94]), ani siedmio- ani ośmio-miesięcznego dziecięcia za donoszone nie uważa; zawsze jednak ostatnie za dojrzalsze od pierwszego poczytuje. Żyjący jeszcze i uczony Adolf Henke, pozbierał główniejsze mniemania lekarzów i prawników w tym przedmiocie i do wiadomości publicznéj nie zbyt dawno je podał ([95]). Równie też co do poźników czyli dzieci, późniéj jak zwykle urodzonych, zdania lekarzów przez długi czas były z sobą niezgodne, i dotychczas jeszcze nie znamy pewnego kresu, do którego brzemienność prawidłowa przedłużyć się może. Dawniejsi lekarze, przypuszczali brzemienność 10cio, 11to, 12to, i 13to miesięczną a nawet i jeszcze dłuższą. Gassendi brzemienność do 18 i 20 miesięcy rozciąga, a pisarz arabski Ebn Katajba wyszczególnia wielu sławnych ludzi, którzy się urodzili w miesiącu 16tym, co większa w lat dwa, trzy a nawet cztery, przyczém dodaje iż niewiasty z pokolenia Saidi brzez 30 mie-

([91]) An octimestris partus vitalis. Paris. 1673.

([92]) De partu octimestri vivaci. Lugd. Bat. 1693.

([93]) De insolitis partus humani viis. Hafniae 1664.

([94]) De officio medici duplici etc. pars II. cap. V.

([95]) Abhandlungen aus dem Gebiete der gerichtl. Medicin. 1er Bd. Bamberg 1815 i następujące.

sięcy zostawały w ciąży. Takie twierdzenia zgadzały się z duchem czasu, w którym były pisane. Dzisiaj wiemy z licznych doświadczeń, iż wprawdzie brzemienność przewleka się niekiedy o kilka tygodni nad kres zwyczajny; zawsze to jednak do bardzo rzadkich wyjątków należy. Ale znowu i ci błądzą, którzy nie uważając na zaręczenia mężów wiary najgodniejszych, żadnego nie przypuszczają dłuższego brzemienności trwania nad dni 280, dla tego, iż sami podobnie przedłużonéj nie uważali ([96]).

W wielkim z poprzedzającym przedmiotem związku, jest nauka o poronieniach, porodach nieprawidłowych i potworach (*monstra*); o których to ostatnich dawni lekarze wiele bajek napisali. Wprawdzie Galenus zaprzecza płodnego połączenia się człowieka ze zwierzęciem, wszelako Fortunat Fidelis ([97]), napojony niedorzecznemi baśniami, nie śmie jeszcze pójść za jego zdaniem, i z wszelką wiarą przypuszcza zapłodnienie niewiasty przez złego ducha; a nawet Paweł Zacchias, skąd inąd tak rozsądny badacz przyrody, tegóż samego jest zdania. Rozumie tylko, iż zły duch w czasie obcowania z kobietą, postać ludzką przybiera, i dla tego płód stąd wynikający, od zwyczajnego ludzkiego co do postaci zewnętrznej, w niczém się nie różni ([98]). Jeszcze przy końcu XVII wieku, z wielką po-

([96]) Metzger. Kurzgefasstes System der gerichtl. Arzneiwissens. Ausgegeb. von Gruner. Leipz. 1814. 3 Abschn. 3 Kap.

([97]) l. c. lib. III sect. VIII.

([98]) l. c. lib. VII tit. I. quaest. I—IX.

wagą roztrząsano pytanie: czyli z człowieka i zwierzęcia płód ludzki powstać może? a uczony Chrystyan Hoffmann obszerną napisał rozprawę: *An ex homine et bruto generari possit homo?* (Cassel, 1671). Nawet Michał Alberti na początku XVIII wieku (1720) od przesądu tego uwolnić się nie mógł ([99]). Atoli w parę lat później, Teichmeyer (1723) połączenie się złych duchów z niewiastą zaprzeczył; po nim Klein i Hebenstreit rzecz tę całą uznali za płód lękliwéj i zabobonnéj wyobraźni; nakoniec przy wzrastającéj coraz bardziéj ogólnéj oświacie, nikt już więcéj tych baśni wskrzesić nie śmiał.

Szczególnych badań i wielu także śmiesznych bajek przedmiotem byli obojnacy czyli tak nazwani hermafrodyci. Rzymianie uważali ich za potwory i liczyli do téj płci do któréj najwięcéj mieli podobieństwa. Wielką liczbę przykładów, osobliwie bajecznych, hermafrodytów, pozbierał już wyżéj wspomniony Schurig. Tenże pisarz przemianę jednéj płci w drugą, uważa za rzecz do prawdy podobną i powiada, iż tylu wiary godnym powieściom i przykładom nie można zupełnie wiary odmówić ([100]). Alberti odwołuje się do tychże samych przykładów nie dodając żadnego ze swéj strony zdania. Teichmeyer powątpiewa już o doskonałych obojnakach; to jest o takich, którzy innych zapłodnić i sami począć mogą, a przemienienie się płci zupełnie odrzuca. Jeśliby zaś rzeczywiście istnieć miały doskonałe obojnaki,

([99]) Systema jurisprudentiae medicae. Halae 1721. Pars I cap. V.
([100]) Spermatologia. Cap. XIII. pag. 698 et seq.

na tenczas przy ożenieniu się przysiądz powinny, iż tylko męskich lub żeńskich części płciowych wyłącznie używać będą; do świadczenia ich nie przypuszcza, ponieważ zbliżają się do rzezańców; przemianę zaś płci wyraźnie zaprzecza. Bardzo obszernie o obojnakach pisał Haller i dokładnie wylicza główne i istotne cechy, na które w badaniu takich osób uważać należy; atoli cechy te mało zasadzają się na badaniach anatomicznych i fizyologicznych. Przemienienie się zaś jednéj płci w drugą za bajkę tylko uważa. Nowsi lekarze sądowi starali się rozmaite gatunki obojnaków bliżéj oznaczyć. W tym względzie najwięcéj się zasłużyli pp. Schneider, Kopp i Henke. Doskonałych ludzi dwupłciowych, którzy inną osobę zapłodnić i same poczęćby mogły, Henke słusznie nie przypuszcza, i rzeczywiście do tychczas takiego przykładu, żadnéj wątpliwości nie ulegającego, nie widziano; ale zupełnie bezpłciowych osób nie zaprzecza, osobliwie od czasu, jak Wolfart prof. berliński ciekawy bardzo przykład takiego człowieka w dzienniku swoim opisał ([101]).

Ważną część Medycyny sądowéj stanowią badania, tyczące się zjawisk i znaków, z którychby z pewnością wnosić można, czyli dziecko nowonarodzone nieżywe znalezione, już przed narodzeniem umarło, lub czyli po narodzeniu jeszcze żyło? Lubo przestępstwo do którego pytanie to najwięcéj się odnosi, to jest dzieciobójstwo, już

([101]) Asklaepicion. 1811 Nr. 3.

w najdawniejszych czasach uwagę prawodawców na siebie zwróciło, jednak w poźniejszych dopiero czasach, uczeni lekarze nad tym przedmiotem zastanawiać się poczęli. U narodów dzikich życie dziecięcia uważa się za rzecz małéj wagi, i dla tego częste u nich zdarzają się dzieciobójstwa lub wypędzanie niedonoszonego jeszcze płodu. Atoli z wydoskonaleniem się towarzystwa ludzkiego, przestępstwa takie zmniejszać się, z wprowadzeniem zaś religii chrześcjańskiéj zupełnie prawie ustawać poczęły, a to z przyczyny, iż ta podobne przestępstwa jak najmocniéj zakazuje. W dawniejszych prawach germańskich, na dzieciobójstwo lub wypędzenie płodu, surowe już znajdują się kary; ale dowody takiego przestępstwa opierały się jedynie na świadkach i własném zeznaniu, które częstokroć katuszami wymuszano. Badanie trupa i sądzenie o śmierci dziecięcia ze znaków na niém znalezionych, nie było w użyciu, ani téż dla zbyt niedokładnych wiadomości anatomicznych i fizyologicznych w użycie wprowadzoném być mogło. Tylko w skutek rozszerzania się coraz większego oświaty, osobliwie zaś z postępem nauk lekarskich, badania takie za potrzebne uważać poczęto. Aż do połowy prawie XVII wieku, badania lekarskie w tym względzie niewiele się odmieniły. Gdzie tylko dziecię nieżywe znaleziono, a okazało się, iż matka brzemienność swoją i poród ukrywała, tam bez wszelkich innych względów matkę brano na tortury; a że matki zawsze tém się tłumaczyły, iż dziecię nieżywe powiły, uznano więc za konieczną potrzebę, aby dziecię ta-

kie przez znawców badaném było, a tém samém, aby rodzaj śmierci bliżéj oznaczono. Takim sposobem powoli badania zwłok noworodków doskonalić się poczęły. Już Galenus w samym czasie zwrócił uwagę naturalistów na różnicę zachodzącą między płucami zwierzęcia jeszcze nienarodzonego, a płucami już na świat wydanego i oddychającego; a nawet w jedném miejscu utrzymuje, iż oddychanie koniecznie do życia jest potrzebném ([102]). Atoli prawdziwe znaczenie i ważność oddychania nie wcześniéj, aż po sławném odkryciu krążenia krwi (1616-19) przez Harveya poznane i ocenione zostały ([103]). Ten wielki to mąż, oznaczył blizéj różnicę płuc człowieka który już oddychał, od płuc dziecięcia jeszcze nieurodzonego; oraz słusznie bardzo utrzymywał, iż za pomocą téj różnicy, z niejaką pewnością wnosić można, czyli dziecię nowonarodzone żywe lub nieżywe na świat przyszło. Nieco poźniéj Bartholin ([104]) uważał, iż płuca które oddychały w wodzie nie tonęły, ale pierwszy pomysł próby płucowéj czyli docymazyi hydrostatycznéj dał nam Karol Rayger r. 1677 ([105]). On bowiem w postrzeżeniach swoich wyraźnie powiada, iż z tonienia lub pływania po wodzie płuc, o życiu dziecięcia po urodzeniu lub przeciwnie wnosić można. Pierw-

([102]) De usu partium corp. hum. lib. XV. cap. VIII.
([103]) Exercitatio anatomica de motu cordis et sanguinis in animalibus. Francoft. ad M. 1628.
([104]) De pulmonum substantia et motu. Hafniae 1663.
([105]) Miscellan. natur. curios. A. VI. Dec. I. obs. 202.

szą zaś próbę płucową sądowo-lekarską czyli urzędową zrobił Dr. Schreyer Fizyk miasta Cyzy (Zeitz) roku 1682 dla okazania życia dziecięcia po urodzeniu ([106]). Późniéj Bohn ([107]), Haller ([108]), Alberti ([109]), Daniel, przez rozmaite doświadczenia, probę tę ulepszyli, a w ostatnich czasach Ploucquet, Metzger, Rose, Wildberg, Henke i inni takową do wysokiego stopnia doskonałości doprowadzili, oraz na inne znaki, śmierć lub życie dziecięcia po urodzeniu dowodzące, uwagę swoję zwrócili i do rzetelniejszego próby płucowéj ocenienia nie mało się przyłożyli. Roztrząsania zaś, zarzuty i dowody tyczące się tego przedmiotu, tak są liczne i rozmaite, iż wszystkie w szczególności przywodzić, byłoby to samo, co osobne dzieło w tym przedmiocie napisać, chcący o tém dokładniejszych powziąść wiadomości, znajdą je w nowszych dziełach Medycyny sądowéj, osobliwie w obszerném, wyżéj już wspomnioném dziele Prof. Mendego; naszą rzeczą było, wytknąć początek i zastósowanie próby płucowéj do przypadków sądowych.

Prawa dawne polskie we względzie dzieciobójstwa, nie przypuszczały żadnych wątpliwych przypadków zabój-

([106]) Joh. Schreyer. Erärterung und Erläuterung der Frage: Ob es ein gewiss Zeichen, wenn eines Todten Kindes Lunge am Wasser untersinkt, dass solches im Mutterleibe gestorben sei? Zeitz. 1691.

([107]) Diss. de infanticidio. Lipsiae 1711.

([108]) Mém. sur plusieurs phénom. de la respiration. Lausanne 1758.

([109]) Diss. de pulmonum subsidentium experimenti prudenti applicatione. Halae 1728.

stwa, bo ich nie znały. Wyraźne tylko i rozmyślne zabójstwa dzieci, świadkami i przysięgą udowodnione surowo karać kazały. I tak artyk. V Statutu litewskiego w rozdziale o bojach i gwałtach powiada: »Gdyby matka albo ojciec umyślnie dziecko własne zabił, tedy oboje, lub jedno z nich, gdyby było winne, ma w wieży siedzieć rok i sześć niedziel, a po wysiedzeniu wieży, ma przy kościele tego wyznania, w którém zostaje, wyznawać swój grzech i pokutować cztery razy w jednym roku, a sąd, bez oskarzyciela nawet, ma taką sprawę przed sąd swój wprowadzać rozkazać i podług prawa karać.« — A tak wyraźnie widzimy, iż prawo to, tyczyło się tylko rozmyślnego i niewątpliwego dzieciobójstwa. Walenty z Lublina, o którego dziele już wyżéj mówiliśmy, rozważa, czyli poronienie umyślnie sprawione, jest zabójstwem. Przywodzi zdanie Jana Zamojskiego, że nie potrzebując zdania prawa rzymskiego, którego słuchał w Padwie; ale nie z tych wyroków dawał zdania i pisał wyroki w Polsce, z prostego rzeczy wniosku nazywa tém gorszém zabójstwem, że przeznaczeni w stanie małżeństwa do dawania życia, odważają się je odbierać ([110]). W aktach trybunału litewskiego i w metrycce litewskiéj, jak powiada Czacki, od trzech niemal wieków nie było śladu, jak o dwóch zabójstwach dorosłych dzieci, przez ojca lub matkę. — Gdy urządzenia policyjne w Polsce były prawie zawsze niedostateczne, gdy wypę-

([110]) Tad. Czacki Op. c. T. II. str. 125.

dzenie płodu lub zabójstwo noworodka łatwo przez matkę utajoném być może, a prawodawstwo do wykrycia takiego zabójstwa nigdy lekarzów nie wzywało; nie dziw więc, iż sprawy o dzieciobójstwo w Polsce były bardzo rzadkie.

Najdawniejsza część Medycyny sądowéj, która bez wątpienia najpierwiéj w użycie weszła, jest ta, która zajmuje się badaniem i ocenieniem zadanych ran i rozmaitych obrażeń. — Badanie ran odbywać się może, już to na żywych, już téż na trupach. — Pierwsze nierównie jest dawniejsze, aniżeli drugie. — Już dawne germańskie prawa tego wymagały; atoli we Włoszech przy większym porządku prawnym, jeszcze dawniéj badanie ran na żywych i umarłych za potrzebne uznano. Czyli przy badaniu ran, robiono zarazem i sekcyą trupa, z pewnością powiedzieć nie można; żaden bowiem ówczesny pisarz o potrzebie takowéj nie wspomina, bo większa trudność nawet oznaczyć czas, kiedy istotnie sekcye trupów robić poczęto. Wprawdzie Gerhard Feltmann, uczony prawnik, mniema, że z istoty rzeczy wynika, iż przez oglądanie (*inspectio*) rozumie się razem otwieranie (*sectio*) trupa; ale swego zdania żadnemi nie popiera dowodami. Najdawniejsze i najdokładniejsze wiadomości o oglądach trupów i o sposobach odbywania takowych, pochodzą z Niżoziemia. W starych przywilejach miasta Amsterdamu, jako téż w przywilejach które Małgorzata burgundzka Hollendrom r. 1476 nadała, wyraźne są względem tego przepisy. Jak w mieście Brudze (Brügge) w przypadkach sądowych w téj mierze po-

stępowano dowiadujemy się, z następujących opisów Mikołaja Böviusa ([111]) i Jodoka Domhoudera ([112]). Skoro doniesiono, iż ktoś został zabitym, spieszył na miejsce zabójstwa praetor, albo jego zastępca z dwoma radnemi, pisarzem i z dwoma lub jednym przysięgłym chirurgiem. Skoro przybyli na miejsce, dowiadywali się o stanie, położeniu, zatrudnieniu, i mieniu, znajomych i krewnych zabitego; zapisywali dla czego i jak to zabójstwo dokonaném zostało. Oznaczali miejsce, gdzie trupa najpierwéj znaleźli, opisywali wszystkie rany śmiertelne i te, które śmierci nie sprawują, dzień, czas i godzinę zabójstwa, tudzież swego przybycia, narzędzie do zabójstwa użyte i przez kogo takowe popełnioném zostało. Wszystko to musiał pisarz jak najdokładniéj spisywać. To postępowanie sądowe objaśnia jeszcze lepiéj następujący przypadek przez Domhoudera (l. c.) opisany: »Anno 1550 sexto Julii, hora tertia a prandio, inspectus est Joannes Lupus, fil. Petri, maritus Annae Vulpis (?) faber murarius gandensis, jacens interfectus Brugis, in platea lapidea, ante Oenopolium Cervi, uno aut pluribus vulneribus affectus, quorum unum (quod per se lethale fuerat) inflictum fuit in capite, alterum per se etiam lethale, in pectore, reliqua vero, eo atque eo loco, non tamen lethalia. Quae omnia inflixisse ferebant Petrum, Simonis fil. aurigam bruxellensem, gladio aut hasta, anno

([111]) Commentar. in consuetudines civitatis Betuericensis. Francof. 1575.

([112]) Praxis rerum criminalium. Antverpiae 1601. Cap. 75.

et die supra scriptis, hora decima ante prandium, qua hora e vivis excessit. Acta est haec inspectio anno, die et hora ut ante, praesentibus Dominis M. Jodoco Casterano et Henrico Stratio, senatoribus seu scabinis, una cum praetore, vel ipsius vicario, vel satellite.« — Z tego opisu oczywiście widzieć można, iż o otwieraniu trupa nie myślano; a nawet sposób ten oglądania, żadnéj sekcyi nie przypuszczał. Ale wątpić nie można, iż nieco późniéj, rzecz tę za potrzebną uznano. Casonus ([113]), który roku 1584 o otruciu pisał, nigdzie jeszcze o otwieraniu trupa nie wspomina; gdy tymczasem Fortunat Fidelis w dziele swojém r. 1601 ([114]) wydaném, wyraźnie o znakach otrucia wewnętrznych, przy otwieraniu trupa znalezionych wspomina. A zatém w tym krótkim przeciągu czasu między Casonusem a Fidelisem, otwieranie trupów za koniecznie potrzebne uznane i nakazane być musiało. Zasługuje tu jeszcze i to na uwagę, iż tenże Casonus (1684) pierwszy *de viso et reperto faciendo per peritos* wspomina, i że on téż pierwszy wyrażenie lekarsko-sądowe »*Visum et repertum*« dotąd jeszcze zachowane, w użycie wprowadził.

Constitutio criminalis Carolina żąda badań ran i rozmaitych obrażeń, równie na żywych jako i umarłych; ale sekcyi trupów nie wymaga. Iż śledztwa takie, jakich to prawo wymaga istotnie przedsiębrane były, dowodem tego

([113]) Franc. Casoni tractatus maleficii praemeditati. Cap. IV.

([114]) De relationibus medicorum.

są rozmaite wyroki i zdania sądów i wydziałów, które, jeśli oględzin zrobić zaniedbano, odpowiedniéj kary nie oznaczały. Że zaś aż do połowy XVII wieku ogląd tylko obrażeń nie zaś sekcya trupów żądaną była, dowodzą tego przypadki sądowe, przez Karpzowa spisane, w których tylko *de sectione vulneris* jest mowa, nigdy zaś *de sectione cadaveris*. O ile zaś sectio vulneris, różniła się a sectione cadaveris, widzieć wyraźnie można z następującego wyjątku z pisma tegoż autora: »Ideoque, ne judex ad severiorem aut mitiorem poenam decernendam moveatur, accurata debet esse inspectio cadaveris occisi. Ad quam requiritur: 1) *Sectio vulneris*, ut nempe chirurgi cicatricem, seu locum cadaveris, in quo vulnus inflictum, dissecent; 2) Consideratio exactissima vulneris ejusque qualitatum, aliorumque symptomatum examinatio; 3) Assertio certa, de vulneris letalitate, aut non letalitate; 4) Assertionis rationes, quas chirurgi simul indicare et depromere debent (115).

Na początku XVIII wieku z prawników pierwszy Tobiasz Granz (116) wniósł, iż otwieranie trupów, we wszelkich przypadkach karnych, a nawet gdyby nieszczęśliwy zaraz po otrzymaném obrażeniu, żyć przestał, koniecznie jest potrzebném. Powiada bowiem bardzo słusznie, że obrażony mógł mieć jakąś ukrytą chorobę, która w téjże saméj chwili, kiedy cios odebrał, skończyła się śmiercią;

(115) Carpzovii practica nova. Pars I. Quaestio XXVI.

(116) Defensio inquisit. Francof. 1702.

a tak istotnie ona, nie zaś obrażenie, przyczyną śmierci była. — Z postępem anatomii i doskonaleniem się chirurgii, zdania także o niebespieczeństwie i śmiertelności obrażeń stawały się coraz gruntowniejszemi. Suevus (1629) zdaje się być pierwszym w Niemczech, który z pewną gruntownością o śmiertelności obrażeń pisał ([117]). W tymże samym czasie z równą zasadnością w tymże przedmiocie pisał Włoch Fragoso Secundo ([118]). On też pierwszy rany śmiertelne podzielił na 3 klassy. Rana śmiertelna powiada, nazywa się taka, która koniecznie i zawsze śmierć sprawuje; daléj ta, która najczęściéj przyczyną śmierci bywa; na koniec taka, która nie przez się, albo z istoty swojéj, ale przypadkiem śmierć sprowadza ([119]). Od tego czasu coraz głębiéj i dokładniéj zastanawiano się nad obrażeniami. Już bieglejsi chirurgowie rozmaite obrażenia rozróżniać, takowe dzielić, na towarzyszące im okoliczności, na czas obrażenia, na osobnictwo zranionego i t. p. rzeczy uważać poczęli. Do nich przed innémi należą: Paweł Zacchias ([120]), Fortunat Fidelis ([121]), Welsch ([122]),

([117]) Tractatus de inspectione vulnerum letalium atque insanabilium praecip. c. h. partium. Marp. 1629.

([118]) Tract. de inspectione vulner. letal. et sanabil. praecip. c. h. partium. Marb. 1629. in oppd. Panormi 1639.

([119]) l. c. Prodrom. III. §. 78.

([120]) l. c. lib. V. tit. II. qu. 2.

([121]) De relationibus Medicorum lib. II. sect. IV.

([122]) Rational. vulner. letal. judicium. Edit. sec. Lips. 1662. Cap. XVI.

Wedel ([123]), Klein ([124]), Schöpfer ([125]), Quistorp ([126]); między późniejszemi celuje: Callissen ([127]) i Wildberg.

Badanie trupów i oznaczenie rodzaju śmierci, oraz wpływu obrażenia na przyspieszenie téjże, jest jedną z najdawnieszych pomocy, jaką Medycyna sądowa w przypadkach karnych sądownictwu przynosi.

Wspomnieliśmy wyżéj, że już w XIV wieku w narodzie germańskim oglądanie obrażeń w użyciu było. Atoli *sectio vulnerum* nie prędzéj zdaje się jak w XVI dopiéro stóleciu, a osobliwie na początku XVIII, jakośmy poprzednio okazali, urzędową zyskała wziętość i powagę. Dowodem tego jest następujący rozkaz Elektora brandeburskiego dnia 28 lutego 1665 r. względem oględzin trupów wydany, w którym jeszcze o otwieraniu ciał nagłą śmiercią zmarłych, żadnéj wzmianki nie ma. Brzmi on jak następuje: »Notum facimus nostris satrapis, ministris, judicibus cunctisque, quibus jurisdictio criminalis in nostris provinciis Cliva et Marca concessa, vel ea ab antiquis competit temporibus, nec non cuivis alteri. Cum ex pluribus ad Clivense et Marcarum regimen transmissis relationibus et de homicidiis confectis per nostros ministros, eosque quibus jurisdictio data, actis constiterit, quod cum inspec-

([123]) Diss. med. forens. de efficacia dier. criticor. in vulneribus de lethalitate dubiis. Jenae 1712.

([124]) Diss. jurid. de diebus criticis. Jenae 1687.

([125]) Diss. jurid. de haemorrhagia vulnerator. Rostock 1794.

([126]) Grundsätze des deutschen peinlichen Rechts. Rostock 1794.

([127]) Systema Chirurgiae hodiernae. Hafn. 1798.

tione interemptorum non fuerit actum eo modo, quem Caesaris Caroli V. et sacri Rom. Imperii constitutio criminalis observari praecipit, et quod per eam ministrorum nostrorum negligentiam ordinaria homicidii poena evitetur. Ideo clementissime edicimus, ut judex loci, in quo occisus est mortuus, cum duobus scabinis vel judicii adsessoribus, et judicii scriba etiamque uno, vel si eorum copia haberi queat, pluribus doctoribus medicinae aut chirurgis, qui prius jurare debent, cadaver tam cito, ut fieri potest, prius quam id sepeliatur, diligenter inspiciat, illatas noxias et vulnera aperiri, eorum qualitatem, locum et numerum cum omnibus circumstantiis consignari curet, an vulnus, noxia, vel ictus lethalis sit vel non, et quaenam symptomata accesserint, etiamque causas, cur chirurgi censeant vulnus esse lethale aut non, enunciari, et diligenter ad acta publica referri jubeat. Quod si contingeret, cadaver sepultum esse, prius quam inspectio rite peracta fuerit, id ministri nostri iterum effodi curabunt, atque ex modo praescripto agent. Jubemus ergo vos omnes et singulos, ut secundum praedicta agatis, alias poena vos manebit arbitraria, et si memorata cuncta non observaveritis, expensarum eam in rem factarum onus feretis.« Clivis die XXVIII. Febr. a. MDCLXV. ([128]).

Rozkaz ten, jak widzimy, wymaga tylko oglądania i badania ran albo innych obrażeń na trupie, oraz zdania o

([128]) Feltman l. c. cap. III. 9.

ich ostatecznych skutkach. Podobnież we wszystkich innych przypadkach postępowano, jak o tém z dzieła Karpcowa (l. c.) przekonać się można. Sprzeczki, jakie w tym przedmiocie między prawnikami a lekarzami powstały, tyczyły się szczególnie potrzeby przytomności osób sądowych, liczby chirurgów lub lekarzów, przy śledzeniu trupów, złożenia nowéj przysięgi i t. p. okoliczności. Quistorp wszystkie prawie ważniejsze w tym względzie pisma pozbierał. ([129]).

Polskie prawa przepisywały wprawdzie oglądanie ran tak na żywych jako i umarłych, ale do tego jakośmy już nadmienili, komorników lub woźnych tylko wyznaczały, nigdy zaś lekarzów. I tak statut Jana Olbrachta z roku 1496 w te słowa o śledzeniu ran się wyraża; »Item statuimus, quod si quis citabit, seu evocabit aliquem ad judicium pro vulneribus, ministerialis (komornik, lub woźny) »ad instantiam vulnerati, vulnera conspiciat debite, qui supra ministerialis recognitionem vulnerum suorum, coram »judicio debet edocere testibus totalibus super vulnera sua.« W ustawie zaś Zygmunta I. w Piotrkowie r. 1538 danéj, aby zabójstwa i zranienia zasłużonéj kary nie uszły, wyczytujemy: »Praeterea accidere frequentius solet, ut citati »pro capite, aut vulneribus, ad evitandam poenam, pro »capite aut vulneribus debitam, vicissim actores, multis »citationibus, pro vulneribus citare solent. Ad extirpandam

([129]) X. Absch. §. 604.

»igitur hanc impediendae justitiae artem: statuimus; ut vul-
»neratus cruentis vel lividis vulneribus, vulnera in recenti
»quam primum potuerit Capitaneali (Starosta), quodcunque
»proximus percusso fuerit, aut judicio terrestri illius distric-
»tus ostendat, et testata per se faciat: quae sic ostensa et
»eorum qualitas in acta castrensia aut terrestria, in termi-
»nis terrestribus illius districtus inscribantur: et eo testimo-
»nio velut autentico et sufficienti, actor reum, tuto et ci-
»tra calumniam, in foro judicii terrestris, mettertius cum
»sibi similibus jurans, more antiquo, convincere poterit.«

Podług téj więc ustawy Starosta lub urzędnik sądu ziemskiego zastępował lekarza, i o zranieniu dawał zdanie jakie jemu jego zdrowy rozsądek lub widzimi się podawało. Dla jakich przyczyn i późniéj w Polsce lekarzów do badania ran i zabójstw nie używano, już wyżéj obszernie wyłuszczyliśmy.

Obaczmy teraz co dawni lekarze przez ogląd trupa (*inspectio cadaveris*) rozumieli. Za dawnych czasów pełnych przesądów, oglądano zwłoki ludzi zabitych, osobliwie wtedy gdzie zabójcy odkryć nie można było. W takim przypadku używano tak zwanego prawa marowego (*jus feretri seu sandapilae, Bahrrecht*) (130). Człowiek na którym podejrzenie zabójstwa ciężyło, przyprowadzony do zwłok człowieka zabitego musiał tegóż dotknąć się ręką. Jeśli rany za po-

(130) Tłumacz polski najnowszego dzieła o Medycynie sądowéj w języku rossyjskim napisanego: *Jus feretri seu sandapilae*, rozumie być prawem jakiegoś Feretreusa czyli Sandapilaka!!

ruszeniem trupa krwią sączyć poczęły (co czasami zdarzać się miało za samém już zbliżeniem się mordercy), uważano to za dowód, że ten, a nie inny był zabójcą. Lubo próba ta dziś u nikogo wiary nie znajdzie, dawni jednak lekarze nie tylko jéj wierzyli, ale nawet nad przyczynami płynienia krwi, szeroko i głęboko się rozwodzili. Najdawniejsze w tym względzie pismo jest Jędrzeja Libaviusa ([131]), który utrzymywał, iż rany trupa, w przytomności mordercy niezawodnie się zakrwawiają. Paweł Zacchias powiada, iż w Niemczech był zwyczaj, zabitemu człowiekowi, tego samego dnia, którego zabójstwo popełnioném zostało, palec wielki u ręki ucinać i chować. Skoro podejrzany o zabójstwo był wykryty, kładziono pokryjomo, nawet w kilkanaście dni po zdarzonym przypadku ucięty palec w izbie, gdzie się znajdował ów podejrzany, i uważano pilnie na to, czyli palec na nowo krwawić nie począł; a skoro to się stało, podejrzanego zaraz na tortury oddawano. Wszakże sam Zacchias próbie téj nie wierzył. Grzegorz Horst([132]) pierwszy, próbę tę, między bajki policzył. Zacchias, za jego przykładem idąc, powiada, iż o tym sposobie dochodzenia zabójcy, zapewne mowa więcéj nie będzie. Ale omylił się; Alberti bowiem ([133]), w pięćdziesiąt lat później, próbie téj nie tylko wierzył, ale nawet wielką ostrożność

([131]) De cruentatione cadaverum. Francof. 1594.

([132]) Opera Med. T. III. Norimb. 1660. Tractatus de cruentatione cadaverum. T. I. p. 136.

([133]) l. c. Cap. XIV.

przy niéj zachowywać każe; a Stryk [134] żąda, aby przy tym sposobie dochodzenia zabójstwa, na twarz i zachowanie się oskarżonego, jak najpilniéj uważano; czyli zmiana w jego twarzy, nie da powodu do ściślejszego śledztwa. Nowsi prawnicy i lekarze sądowi, rzecz tę, jako żadnéj uwagi niegodną, równie z innémi baśniami i przesądami wieków ciemnych, w zupełne zapomnienie puścili. Kiedy i do jakich sposobów przesądnych wykrycia prawdy, Słowianie udawali się, wyżéj, mówiąc o sądach w Słowiańszczyznie niegdyś istniejących, nadmieniłem.

Dotykanie się trupa przez mniemanego zabójcę, z sekcyą i oglądem tegoż późniéj używanemi, nie ma nic spólnego. Zdaje się, iż otwieranie trupów, z polecenia rządowego, nie wcześniéj, jak przy końcu XVII wieku początek swój wzięło. Albowiem z zarzutu prezciw Visum et repertum wspomnionego wyżéj Bogumira Welscha r. 1657 uczynionego [135], wnosić można, iż w tym czasie sądowe otwieranie trupów już w użyciu było. Obrońca bowiem oskarżonego wyraźnie powiada, iż z jego (Welscha) visum et repertum nie okazuje się, aby trup był otwieranym, i aby trzewy (*viscera interiora*) wodą dobrze obmyte były dla lepszego widzenia ich stanu i położenia. We trzy lata późniéj, r. 1660, tenże sam Welsch wydał dzieło [136], w którém otwieranie

(134) Tract. de jur. sens. Diss. 7. cap. 3.

(135) Amman praxis vulnerum lethalium. Francof. 1701.

(136) Rationale vulner. lethal. judicium, in quo de vulner. leth. natura et causis, item de eorum inspectione ac aliis circa hanc

trupów, w przypadkach sądowo-lekarskich, za koniecznie potrzebne uważa. Co się zaś tyczy osób, otwieraniu sądowemu trupów towarzyszących, powiada tenże Welsch, iż przytomność urzędnika sądowego koniecznie jest potrzebną, aby wespół z lekarzem wszystko mógł wiedzieć, oraz ważniejsze okoliczności zapisać, a to aby sąd o prawdzie co do obrażeń i zdania lekarskiego przekonanym być mógł. Do saméj zaś sekcyi, powiada, potrzebny jest lekarz wyexaminowany, z nauki i doświadczenia znany, oraz biegły w otwieraniu trupów. Za pomocnika przy sekcyi, powinien mieć koniecznie chirurga miejscowego, albo tego który zmarłego leczył. Jakim sposobem sekcye robione być powinny, jeśli śmierć w skutek ciężkich i głębokich ran nastąpiła, wyraźnie i dokładnie opisuje. Żąda także, aby po otruciach sekcye koniecznie robiono; ale sposobu, jakim one odbywać się mają w szczególności nie podaje.

Skoro raz otwieranie trupów, w przypadkach sądowych za potrzebne uznane i w użycie wprowadzone zostało; liczni uczeni lekarze, tak nad wydoskonaleniem saméj sekcyi, jako też nad oznaczeniem wpływu obrażeń na życie ludzkie pracować poczęli. Między dawniejszemi, najwięcéj w tym względzie zasłużyli się: Jan Bohn którego dziełko ([137]), dotychczas jeszcze do najważniejszych w tym

materiam scitu dignis agitur. Edit. 1ma Lipsiae 1660. Edit. 2da cui accesser. signa lethalitat. in iis qui veneno extincti sunt. Lipsiae 1662.

([137]) L. c.

przedmiocie należy; Samuel Stryk ([138]), Amman ([139]), Zittmann i Valentin, potrzebę zaś oględzin i otwierania trupów, którą ci uczeni mężowie za nieodzowną poczytywali, następcy ich byliby jeszcze utwierdzili, gdyby w tymże samym czasie, sławny z nauki swéj prawnik Polikarp Leyser wszelkiemi siłami nieużyteczności oglądania i otwierania trupów w przypadkach zabójstwa dowodzić nie był się starał, i tym sposobem téj tak ważnéj części nauki naszéj w biegu swym nie był wstrzymał ([140]). Dowody atoli, na których zdanie swoje opiera, są powiększéj części niedostateczne. Prawo natury, powiada on, które zabójstwo słusznie karać każe, nic nie wie o oglądaniu trupów, i prawo rzymskie także nic o niém nie wspomina. Rzecz ta, mniema Leyser, służy tylko do złagodzenia lub zaostrzenia kary morderstwa; ale kara tam tylko miejsce mieć może, gdzie rozmyślne przedsięwzięcie zabójstwa wykryć się daje, nigdy zaś, gdyby tego wykazać nie można; a zatém oglądanie trupa nie jest potrzebném. Tak n. p. po pojedynkach, oglądanie trupa zupełnie jest niepotrzebném, albowiem rzecz każdemu wiadoma, iż pojedynkujący się, jedynie w celu wzajemnego zabicia się przeciw sobie występują. Nareszcie z samego już narzędzia do zabójstwa

([138]) De jure sensuum tractatus, decem publicas dissert. continens. Francof. ad Viadr. 1671.

([139]) Praxis vulner. lethalium etc. Francof. 1701.

([140]) Dissert. jurid. de frustranea cadaveris inspectione in homicidio. Helmstadii 1723.

użytego o zamyśle przestępcy sądzić można; a nawet zabójstwa bez namysłu Leyser zupełnie nie przypuszcza. Z téj przyczyny, wywodzi daléj, od najdawniejszych już czasów sądy bez odwoływania się do lekarzów, wymierzały kary przeciw winowajcom. Ani Mojżeszowe, ani Ateńskie, ani Lacedemońskie, ani nawet Rzymskie prawa o potrzebie oględzin lekarskich nie wspominają i tylko Karol V. żąda tego w swém prawie karném, ale nie otwierania ciał zmarłych. Wszystkie te rozumowania Leysera jak widzimy, opierają się jedynie na tém jego zdaniu, iż sędzia nie na czynność, ale tylko na myśl i zamiar złoczyńcy uważać i podług tego karę stanowić powinien, i że do odkrycia celu oglądanie trupa jest zupełnie nie potrzebne. Jeśli zważymy, iż zamysł popełnienia jakiejś zbrodni w tenczas tylko na karę zasługuje, kiedy z nią połączonym zostanie, i że gdzie nie ma zabójstwa, tam téż i zamysłu częstokroć dowieść nie podobna; jeśli nakoniec dodamy, iż zabójstwo, tylko przez ogląd i badanie trupa sprawdzić można; w tenczas przyznać będziemy musieli: iż twierdzenia Leysera są płytkie, bezzasadne, i jako takie na żadną uwagę nie zasługują. Ale Leyser nie przestaje na tém, szuka on jeszcze dowodów do poparcia swego zdania w orzeczeniach samychże lekarzów, które częstokroć w tymże samym przedmiocie sobie są przeciwne; jeden bowiem uważa obrażenie jakieś za śmiertelne, które drugi za zupełnie niewinne ogłasza; komu więc, pyta Leyser, w takim przypadku wierzyć należy? Zarzut ten wprawdzie nie

jest błahym, ale stósuje się raczéj do czasu, kiedy mało jeszcze było lekarzów naukę swoją dokładnie znających i kiedy ci więcéj na domysłach, przypuszczeniach, aniżeli na doświadczeniach zdania swoje opierali. Ale dla tego, że niektórzy lekarze w sztuce swojéj mniéj biegli, obrażeń ciała ludzkiego nie zawsze ocenić umieli, wszelkie w tym względzie badania poczytywać za rzecz zbyteczną i niepotrzebną, nie tylko jest nierozsądném ale nadto doskonaleniu się samego prawodawstwa przeciwném i szkodliwém. Wreszcie któż zabrania sędziom, najuczeńszych i najdoświadczeńszych lekarzów do rozstrzygnienia wątpliwych pytań wzywać i radzić się? Dla tego téż przeciwnicy Leysera: Detharding ([141]), Gerike ([142]), Böhmer ([143]) i inni błahe jego twierdzenia mocnemi dowodami zbili i sądy o potrzebie badania trupów przekonać usiłowali.

Alberti ([144]) podał gruntowne prawidła, tyczące się oglądania trupów, a osobliwie badania obrażeń; wspomina także o otwieraniu trupów, ale jak przy tém postępować należy bliżéj nie wskazuje. Atoli przez prace i starania anatomów późniejszych rzecz ta coraz więcéj doskonalić się poczęła. Dawid Mauchard r. 1736 w dziełku swém ([145]),

([141]) De necessitate vulner. inspectionis in crimine homicidii commisso. Rostochii 1726.

([142]) De necessaria vulnerum inspectione post occisum hominem. Helm. 1737.

([143]) De legitima cadaveris sectione. Hal. 1747.

([144]) Systema jurisprud. medicae. P. I. cap. XIV.

([145]) Disp. de inspectione et sectione legali, harum exemplo speciali. Tubin. 1736.

podaje już dosyć dokładny sposób otwierania trupów, osobliwie jamy brzuchowéj, i powstaje bardzo przeciw podejmowaniu do góry powłók brzuchowych za pomocą sznurków. Za jego bowiem czasów, otwierający brzuch, z obawy, żeby nie przecięli kiszek, przeciągali przez pokrycie brzucha igły ze sznurkami, a podniosłszy je do góry, tak naprężone przerzynano. Atoli częstokroć sznurki lub nitki przewlekano razem przez kiszki, i przecinano je wraz ze skórą brzuchową. Słusznie więc Mauchard gani ten sposób i upewnia, iż bez tych sznurków, nie naruszając wnętrzności, jamę brzuchową otworzyć można. Sekcye uważa za koniecznie potrzebne, we wszystkich przypadkach cokolwiek wątpliwych, wyjąwszy tylko te, gdzie śmierć jest koniecznym i bezpośrednim skutkiem obrażenia, n. p. kiedy dziecięciu gardło zupełnie przerzniętém, albo głowa szablą na dwoje przeciętą zostanie i t. p. W wątpliwych zaś przypadkach, gdzie wyraźna śmierci przyczyna nie jest widoczną, wszystkie jamy ciała otwierać i wszystkie trzewy starannie badać należy.

Późniejsi lekarze nie tylko otwieranie trupów za koniecznie potrzebne uznali, i one wszędzie do dokładniejszego poznania obrażeń zalecali, ale jeszcze takowe, na rozmaite stopnie podzielili, jako na koniecznie i niekoniecznie, na przypadkowo lub przez się, na osobniczo lub warunkowo śmiertelne, słowem każdy podług swego rzeczy widzenia i zdania obrażenia dzielił i rozróżniał. Stąd rozmaite w tym przedmiocie między lekarzami powstały

nieporozumienia, i dotychczas jeszcze nie wszyscy co do podziału obrażeń zgadzają się z sobą. Tak więc z pomiędzy wielu, Teichmeyer, Boerhaave, Hebenstreit, Büttner, Haller, Daniel, Ploucquet, Metzger, każdy inaczéj dzielił obrażenia i na innych opierał dowodach.

Gdy zaś ze wszech stron starano się naukę o wpływie obrażeń na życie ludzkie jak najdokładniéj wyjaśnić i do prawodawstwa zastósować; również badania ciał zmarłych doskonaliły się coraz bardziéj. Od czasu do czasu wychodziły coraz nowsze w tym przedmiocie pisma, zawierające stósowne nauki i przepisy. O zasługach dawniejszych w tym względzie pisarzów, Welscha i Maucharda wspomnieliśmy już wyżéj. Między nowszemi, na szczególną zaletę zasługują: Ackermann ([146]), Kraus ([147]), Roose ([148]), Hesselbach ([149]), Autenrieth ([150]) i Wildberg ([151]). Każdy z nich naucza, jakim sposobem najdokładniéj i najprzyzwoi-

([146]) Tabellarische Uebersicht bei gesetzm. Leichenöffn. für angehende Juristen, Aerzte, und Wundärzte. Leipzig 1800.

([147]) Tabellarische Anleit. zur gerichtl. Leichen-Unters. Braunschweig 1804.

([148]) Taschenbuch für gerichtl. Aerzte bei Leichenöffn. Bremen 1804.

([149]) Vollständige Anleit. zur gesetzmäss. Leichenöffn. Würzb. 1812.

([150]) Anleit. für gerichtl Aerzte bei legal-inspectionen, Sectionen, Vergiftg. etc. Tübingen 1806. (Jedno z najlepszych dzieł w tym względzie).

([151]) Anweisung zur gerichtl. Zergliederung der menschl. Leichname. Berlin 1817.

ciéj trupy oglądać i we względzie sądowo-lekarskim badać należy ([152]).

Temi i podobnemi pismami, konieczną potrzebę otwierania trupów dowodzącemi, rządy rozmaitych krajów spowodowane zostały, do wydania przepisów czyli instrukcyi dla lekarzów, jak w oglądaniu i otwieraniu trupów postępować mają. Do najważniejszych w téj mierze przepisów należą te, które rząd Austryacki wydał r. 1814 ([153]). Nowa ta instrukcya w wielu względach trzyma pierwszeństwo nad wszelkiemi innemi dawniéj wydanemi. Urządzenia dawne, podług których lekarze przy oględzinach czyli obdukcyach, jako świadkowie tylko uważani byli, za niedostateczne poczytano, i owszem nowa instrukcya uznaje lekarza sądowego za członka sądu śledczego, a pomoc jego w tymże sądzie, za nieodbicie potrzebną uważa. Całkowite badanie trupa, w każdym względzie, ma być zostawione jego uczonemu zdaniu, a nawet w sprawie bardzo zawikłanéj pozwolono mu dla łatwiejszego rozwiązania wątpliwości, lepiéj przed rozpoczętém badaniem z aktów lub z ustnego opowiedzenia śledczy, potrzebną w tym względzie zasięgnąć wiadomość. To ostatnie rozporządzenie, wielu zganiło, a nawet rząd Pruski wyraźnie zabronił, aktów lekarzowi udzielać, a to, aby przez powzięcie uprzednich wiadomości, nie zawsze zgod-

([152]) Najnowsze dzieła w tym przedmiocie, w każdéj nowéj Medycynie sądowéj wyliczone znajdujemy.

([153]) Znajdują się w Rocznikach lekarskich państwa Austr.: *Med. Jahrbb. des k. k. Oesterreich. Staates.* Bd. III.

nych z prawdą, w badaniu i orzeczeniu swojém nie stał się stronnym. Wprawdzie być to może czasami; ale zdaje się, iż równie bezwzględny zakaz, jak nieograniczone pozwolenie przeglądania aktów śledczych, lekarzowi dane, stać się może szkodliwym. Możeby więc najstósowniéj było, gdyby się to w każdym szczególnym przypadku woli i rozsądkowi sędziego i lekarza zostawiło. Gdyby to być mogło, aby lekarze każdego razu, bez wszelkiéj uprzedniéj wiadomości, do badania podanego im przypadku przystępowali; byłoby to bezwątpienia najlepiéj. Ale na nieszczęście rzadko się to zdarza; szybko rozchodzące się wieści o popełnionéj zbrodni, pierwéj częstokroć lekarza dochodzą, aniżeli urzędowe wezwanie; atoli te, najczęściéj mylne, lekarza, pomimo jego woli, niekiedy w błędne wprowadzają o rzeczy uprzedzenie i badania jego od wykrycia prawdy odwracają. W takim więc razie, lepiéj jest lekarza o towarzyszących zbrodni okolicznościach, jako téż o domysłach ze śledztwa powziętych zawiadomić; a to albo przez udzielenie mu zebranych aktów, albo téż ustnych wiadomości, jeśli protokół dla krótkości czasu spisanym być nie mógł.

Bardzo ważne, a do wydoskonalenia Medycyny sądowéj dzielnie przyłożyć się mogące rozporządzenie przed dwudziestu kilku laty w państwie austryackiém wydaném zostało. Rząd austryacki, nie zważając na przesądy gminu, rozkazał, aby wszelkie w Wiedniu zdarzające się oględziny, odbywały się w głównym szpitalu, w przezna-

czonym na to miejscu, w przytomności uczniów Medycyny i Chirurgii, którzy z obowiązku uczą się Medycyny sądowéj. Postanowienie i zakład tak ważny, w historyi Medycyny sądowéj pominionym być nie może. Dr. Józef Bernt, z pism swoich we względzie sądowo-lekarskim chlubnie uczonemu światu znajomy, jest professorem téj nauki, a razem naczelnikiem tego zakładu i przewodnikiem rozmaitych sądowo-lekarskich badań w tymże zakładzie przedsiębranych. Udzielił on publiczności dokładne opisanie tego zakładu, i do wydoskonalenia Medycyny sądowéj w swym kraju znacznie się przyczynił ([154]).

Za tym przykładem poszły inne rządy, i mniéj więcéj podobne temu urządzenia poczyniły. I tak w Berlinie, Prof. Wagner, za zezwoleniem pruskiego rządu otworzył roku 1833 praktyczny kurs Medycyny sądowéj, a będąc razem Fizykiem miasta Berlina, i mając codziennie do rozpoznawania wiele przypadków tyczących się Medycyny sądowéj, nietylko ćwiczy uczniów w robieniu oględzin na osobach zmarłych, ale nadto pewną liczbę uczniów, koleją do badań lekarsko-sądowych osób żywych przypuszcza. Oprócz tego ciż sami, przy pomocy biegłego chemika, istoty podejrzane, jako trucizny i t. p. chemicznie rozkładają, a w szkole weterynaryi uczą się rozmaite zaraźliwe choroby bydła poznawać i onym zapobiegać. Nakoniec, we wszystkich tych przedmiotach swoje visa et reperta, jak gdyby

([154]) Beiträge zur gerichtl. Arzneikunde, für Aerzte, Wundärzte und Rechtsgelehrte vom Jos. Bernt. 1. Bd. Wien 1818.

sami Fizykami miasta byli, wygotować i nauczycielowi do osądzenia podawać są obowiązani. Taką tylko drogą biegłych i uczonych Fizyków usposobić można. Wydział lekarski w Uniwersytecie krakowskim, widząc w takiém urządzeniu wielkie korzyści dla uczącéj się młodzieży, uczynił w tym duchu przed dwoma laty, przedstawienie do Senatu rządzącego W. M. Krakowa. Jakoż wkrótce otrzymała Dyrekcya policyi polecenie, aby do każdych oględzin, wespół z Fizykiem miasta wzywała professora Medycyny sądowéj i Policyi lekarskiéj. Od tego czasu professor pomieniony, wraz ze swemi uczniami towarzyszy każdéj tego rodzaju czynności, ważniejsze przypadki uczniom do opisania i osądzenia poleca, a późniéj na lekcyach swoich nad niémi się zastanawia i uczniów w praktycznéj Medycynie sądowéj doskonali.

Jeszcze o jednym, lubo rzadko zdarzającym się, rodzaju zabójstwa, którego roztrząsanie również do lekarza sądowego należy, wspomnieć nam wypada, to jest o zabójstwie przez samychże lekarzów na chorych, staraniom ich powierzonych, popełnioném. Już prawa Wizygotów stanowiły, aby Chirurg, który przez niestósowne puszczenie krwi człowieka życia pozbawił, krewnym zmarłego był oddany, dla postąpienia z nim jak się im będzie podobało. Prawo karne Karola V. podobnież przeznacza karę na lekarza, którýby lekarstwem choremu swemu życie odebrał: »Jeśli z niedbalstwa i lekkomyślności podał zabójcze »lekarstwo, powinien podług towarzyszących okoliczności

»i zdania znających się na tém, być ukaranym; jeśli zaś »uczynił to rozmyślnie i ze znajomością rzeczy i chorego »tym sposobem zabił, jako rozmyślny zabójca karanym »być ma.«

Z tym wyrokiem prawa karnego zgadzają się zdania dawniejszych lekarzów, mianowicie: Fortunata Fidelisa (155) i Pawła Zacchiasa (156). Szczególnie ostatni obszernie w tym względzie pisał.

Podług wykładaczów prawa karnego, lekarz który chorego w czasie kuracyi swéj życia pozbawił, w tenczas tylko kary zabójstwa uniknąć może, kiedy dowiedzioném będzie, iż nie miał żadnéj myśli ani przedsięwzięcia zabicia chorego, i że to tylko przez lekkomyślność, nierozsądną śmiałość, niedbalstwo, albo przez niewiadomość i brak doświadczenia nastąpiło. Atoli niewiadomość i brak doświadczenia nie mogą uniewinnić lekarza, albowiem nikt się tém trudnić nie powinien czego nie zna i nie umie. Już Dr. Kress (157), przy końcu XVII wieku, na to uwagę zwracać każe, iż trudno niezmiernie dowieść lekarzowi popełnionego w leczeniu błędu. Dla tego téż on i Böhmer utrzymują, iż w podobnych przypadkach żadne inne kary prócz zabronienia praktyki lub wygnania z kraju wymierzone być nie mogą. Między niemieckiemi lekarzami najściśléj rzecz tę rozbierał Michał Alberti. Nowsi pisa-

(155) L. c. lib. II. De erroribus eorum, qui faciunt medicinam Cap. I.
(156) L. c. lib. VI. tit. I. quest. I—XIII.
(157) L. c. Art. CXXXV.

rze, tylko nawiasem o tém wspominają, i to w nauce o truciznach. W zbiorach rozmaitych spostrzeżeń lekarsko-sądowych częstokroć w prawdzie jest mowa o niestósowném lekarskiém lub chirurgicznêm leczeniu, atoli po największéj części sami krewni chorego uciekają się do tych zaskarżeń, a to jedynie w celu odmówienia należnéj lekarzom nagrody. Częściéj znajdują się skargi przeciw partaczom lekarskim, którzy jednak, dla trudności wyświecenia takich przypadków, rzadko kiedy prawem przepisanéj karze ulegają. Dotychczas jeszcze nadto wielka jest obojętnosć rządów względem nie mających prawa do leczenia, a łagodność, z jaką sądy w zdarzonych przypadkach z nimi postępują, na wyraźną zasługuje naganę. Surowiéj nierównie postępowano przeciw akuszerom i akaszerkom, kiedy się w swéj sztuce pomylili, lubo osobliwie ostatnie, na większą łagodność ze strony rządu zasługują; albowiem po większéj części, fundusze na utrzymanie dobrych akuszerek, są za szczuple i niedostateczne. Orzeczenia lekarzów sądowych, względem błędów w leczeniu popełnionych, znajdują się w zbiorach Daniela, Udena, Pyla i innych. Masius w swojéj Medycynie sądowéj obszerny rozdział temu przedmiotowi poświęcił.

Innym zupełnie rodzajem zabójstwa jest samobójstwo. Podług najdawniejszych praw germańskich, podług kodeksu karnego Karola V, i innych praw dawnych, samobójstwo uważano zawsze za przestępstwo. Ale samobójstwo w tenczas tylko poczytywano za przestępstwo, kiedy takowe po-

pełniono dla uniknienia zasłużonéj na ciele i majątku kary. Pożniéj nawet niedokonane samobójstwo czyli zamysł odebrania sobie życia, bez wszelkiego innego wykroczenia, za przedmiot śledztw sądowych uważać poczęto.

Dawniéj puścizna po samobójcach, nie spadała na krewnych, ale rządowi za karę oddawana była. Naprzód prawo karne Karola V, w przypadkach, gdzie samobójcy żadném inném przestępstwem na stratę majątku nie zasłużyli, a życie sobie z przyczyny jakiéj chorobnéj n. p. z zadumy, obłąkania i t. p. odebrali, nakazało, aby majątek w ręce właściwych dziedziców przechodził, co téż i dotychczas utrzymało się. Do wykrycia jednak chorobnych przyczyn samobójstwa, Medycyna sądowa rzadko kiedy w Niemczech używaną była; przeciwnie w Anglii prawie w każdym podobnym przypadku zdania lekarzów wymagają. Wszakże prawo karne pruskie nakazuje, aby po każdém samobójstwie, trup był otwierany i przyczyna samobójstwa dochodzona ([158]). Jednak w przypadku zamierzonego, lecz niedokonanego samobójstwa już dawniéj wzywano lekarzy, w celu objawienia swego w tym względzie zdania. Co do tego, Alberti przytacza następujący przykład: Pewien cegłarz pijaństwu oddany, z przyczyny zamachu na własne życie, oskarżony o związek ze złym duchem, przez Wydział lekarski uznany został za obłąkanego i od wszelkiéj kary uwolniony ([159]). Oprócz przyczyn chorobnych samo-

([158]) Tit. II. Cap. 2. §. 156.
([159]) Jurisprud. Med. T. II las. XXI.

bójstwa, zaczęło w nowszych czasach badać, czyli zabójstwo popełnionêm było istotnie własną, lub też obcą ręką? t. j. czyli w danym przypadku prawdziwe lub tylko mniemane samobójstwo miejsce miało. Niektórzy nazywają to nauką o wątpliwêm samobójstwie. Dawni lekarze sądowi, którzy jakeśmy już wyżéj nadmienili, trupów bardzo niedokładnie badali, o samobójstwie prawie nigdy nie wspominają; ale zato prawnicy nad tym rodzajem zabójstwa częściéj się zastanawiali. Slevogt ([160]) i Alberti ([161]), wspominają o samobójstwie lekarskiém; to jest, kiedy lekarz, przez zbyteczne natężenie sił, albo przez wielką śmiałość i zupełne poświęcenie się swojemu powołaniu w czasie panujących chorób zaraźliwych, staje się łupem śmierci. Pisma te, dla tego tylko zasługują na uwagę, iż z nich wyraźnie widzieć można, jak niektóre rządy się mylą, kiedy za udzielenie zezwolenia do wolnéj praktyki, nietylko lekarzom znacznie opłacać się każą, ale jeszcze na nich wkładają obowiązek, żeby zawsze i wszędzie, bez żadnego na siebie względu, na pomoc chorym spieszyli. Wiele to już lekarzów w czasie wojen i panujących epidemii padło ofiarą swego poświęcenia się, a ich wdowy i sieroty stały się tylko ciężarem kollegów lub krewnych.

Fryderyk Schönmezel i M. Winter ([162]) uczenie roz-

([160]) Autochiriae medicae nonnulla specimina. Jenae 1708.

([161]) l. c. P. I. Cap. XVI de Autochiria medica.

([162]) An sectio anatomica in cadaveribus de autochiria suspectis? Heidelbergae. 1766.

trząsali to pytanie, czyli zwłoki ludzi, o samabójstwo podejrzanych, mają być otwierane lub nie? a Louis usiłował wykazać różnicę między skutkami samobójstwa i prostego zabójstwa ([163]). Ważne bardzo uwagi poczynił Gruner ([164]) o samobójstwie, które przed sądem lekarskim, nie zawsze za występne uznane być może, a to z przyczyny wątpliwych rozmyślnego samobójstwa znaków. Elwert ([165]), a osobliwie Müller ([166]), wprawdzie szeroko, ale nie bardzo głęboko w dziełach swoich, rozwodzą się nad tém. Cezar Ruggieri Prof. Chirurgii w Padwie ([167]) opisał ciekawe bardzo samobójstwo szewca Lovata w Wenecyi, który sobie w obłąkaniu religijném części płciowe wyrznął i przez okno wyrzucił, ale wprzódy wszystko co tylko do opatrzenia rany potrzebném było przygotował i w rzeczy saméj szczęśliwie się wygoił. We dwa lata poźniéj, idąc za głosem jakimś wewnętrznym, ktory go ciągle napominał, aby życie na krzyżu skończył; przygotował sobie krzyż, gwoździe, i koronę cierniową, a gdy dzień

([163]) Mémoire sur une question anatomique, relative à la jurisprudence, pour distinguer les suites du suicide, de celles de l'assassinat. Paris 1767.

([164]) De suicidio in foro medico non semper culposo. Jen. 1792. De suicidii notis in foro fere dubiis. 1793. 8°.

([165]) Über den Selbstmord in Beziehung auf die gerichtliche Arzneiwissens. Tübing. 1794.

([166]) Der Selbstmord nach seinen medicinischen u. moralischen Ursachen. Francfort 1796.—Entwurf der gerichtl. Arzneiwissens. 4r Bd. Francf. 1801.

([167]) Ruggieri Storia della Crucifissione di *Lovat* in semedesuno esequita. Venezia 1805.

ukrzyżowania się nadszedł, włożył sobie koronę na głowę, nagi położył się na krzyżu, wielkim gwoździem przybił nogi do niego, poźniéj lewą rękę, a nareszcie bok lewy nożem sobie przebił, i za pomocą sznura pierwéj już przygotowanego spuścił się przez okno na ulicę. Na drugi dzień spostrzeżono go w tym okropnym stanie i jeszcze żywego, zdjęto go więc z krzyża i w szpitalu z ran sobie zadanych wyleczono go w prawdzie, ale obłąkanie pozostało.

Osiandeer osobne dziełko o samobójstwie napisał, w którém nie tylko rozmaite rodzaje i przyczyny tegóż, ale téż przepisy i sposoby dochodzenia podaje. W dziełach o Medycynie sądowéj Metzgera, Müllera, Masiusa, Henkego i Wildberga uczone znajdują się roztrząsania samobójstwa; ważne zaś w tymże względzie orzeczenia lekarzów zawierają zbiory Pyla, Schlegla, Tahnera i wiele innych. Nie należy tu także pominąć głębokich uwag Kleina ([168]) tyczących się samobójstwa. Powiada on, iż łatwo bardzo inny zabójca, zbrodni swojéj pozór samobójstwa nadać, przeciwnie zaś samobójca tak sobie życie odebrać może, iż ztąd podejrzenie paść może na niewinnego. Utrzymuje także Klein, iż prawie wszyscy oświeceńsi mężczyzni przez zastrzelenie się, kobiety zaś wyższych stanów arszenikiem życie sobie odbierać zwykły. Wszakże to w naszych czasach, przy wielkiéj znajomości rozmaitych trucizn nie zdaje się potwierdzać.

([168]) Hufeland u. Harles Journal. 43 Bd. V. St. 1816: Über die Selbstentleibung durch Schiesspulver.

Prawo austryackie liczy samobójstwo, nawet niedokonane, do ciężkich przestępstw policyjnych, i powiada ([169]), iż chcący sobie życie odebrać, ale dla bólu lub żalu niedokonywający swego przedsięwzięcia, powinien być przez zwierzchność napomnianym i nauczonym. Jeśli zaś samobójstwo, mimo woli chcącego się zabić, wstrzymaném zostało, w tenczas człowiek taki powinien zostawać pod dozorem zwierzchności, dopóki przez użycie moralnych i fizycznych środków swego zamysłu nie pożałuje i obyczajów swoich nie poprawi. Jeśli zaś śmierć istotnie nastąpiła, w tenczas ciało samobójcy ma być pochowane przez pachołków sądowych, bez wszelkiego religijnego obrządku, na jakiém otwartém miejscu za miastem, ale nie na cmentarzu. Jeśli zaś samobójstwo po wielkim jakim występku, dla uniknienia kary popełnioném zostało, natenczas kara wyrokiem oznaczona, przez przybicie tegóż na szubienicy, ma być obwieszczoną. Toż samo, z małemi odmianami nakazuje prawo karne pruskie ([170]), a nawet przysądzoną karę, na trupie, jeśli to tylko być może, i przystojności nie sprzeciwia się, wypełnić nakazuje. Prawo bawarskie, ciała samobójców na cmentarzu chować pozwala; toż samo i francuzkie.

Oprócz tych gwałtownych śmierci, które po największéj części ze zniszczeniem ważnych części ciała ludzkiego połączone bywają, są jeszcze inne rodzaje śmierci,

([169]) Część II rozdz. 8 §. 89.

([170]) 2r Th. 20r Tit. §. 802.

które jużto z niedostatku, jużto ze zbytecznéj ilości wewnętrznych lub zewnętrznych bodźców do życia potrzebnych wynikają; jako: śmierć z głodu, z niedostatku powietrza do oddychania koniecznie potrzebnego, a w szczególności: śmierć z zagorzenia, z uduszenia, utonienia, powieszenia, śmierć z zamrożenia, od uderzenia piorunu i t. p. W większéj liczbie tych przypadków najpierwszém i najważniejszém jest: czyli człowiek w takim stanie jest istotnie nie żywy lub tylko pozornie umarły. Iż pytanie to nie łatwém jest do rozstrzygnienia, wiedzieli już o tém dawni lekarze, i Paweł Zacchias ([171]), mówiąc o powrocie do życia umarłych już ludzi, utrzymuje, iż jedynym i najpewniejszym znakiem śmierci jest poczynająca ciała zgnilizna. Tegóż samego zdania jest Kirchmayer ([172]), pisząc o trudności, jaka zachodzi w rozróżnieniu śmierci prawdziwéj od pozornéj. Główném dziełem w tym przedmiocie jest pismo J. Brühmego ([173]), o niepewności znaków śmierci. Ten pisarz jako téż i Winslow ([174]), podzielają zdanie Zacchiasa. Ale niektórzy inne zjawiska na ciele za pewniejsze znaki śmierci prawdziwéj uważali; jak n. p. Louis ([175]) stężenie ciała; ale listy jego, w tym przedmiocie pisane, nie zjednały sobie téj wziętości, na jaką zasługiwać się zdawały i wkrótce poszły w zapo-

([171]) l. c. Lib. V. tit. I. Q. IX.
([172]) Diss. de hominibus apparenter mortuis. Viteb. 1681.
([173]) Sur l'incertitude des signes de la mort. etc. Paris 1681.
([174]) Sur l'incertitude des signes de la mort. Paris 1742.
([175]) Lettres sur la certitudes des signes de la mort. Paris 1752.

mnienie. Dopiéro w naszych czasach Nysten ([176]), zwrócił znowu uwagę lekarzów na wymienione właśnie zjawisko. Ciekawe jego w téj mierze badania, roztrząsane przez A. Mayera i uczonémi tego męża uwagami wzbogacone ([177]), wielce zajęły przyjaciół człowieczeństwa.

Bojaźń, aby nie być pogrzebanym za życia, w naszych osobliwie czasach, wywołała wiele pism, mniéj lub więcéj uwagi godnych, a których skutkiem, były rozmaite rozporządzenia względem oglądania ludzi zmarłych, jako téż wystawianie w wielu miastach niemieckich, domów do przechowywania kilkudniowego ludzi zmarłych, dopóki się wyraźne znaki śmierci nie okażą. A że ten przedmiot więcéj do Policyi lekarskiéj aniżeli do Medycyny sądowéj należy, przeto szczegółowy jego rozbiór znajdzie miejsce w historyi rzeczonéj nauki, którą, skoro tylko potrzebne do niéj materyały pozbieram, pod sąd uczonéj publiczności oddać nieomieszkam. To tylko wspomnę, iż historya zostawiła nam nie wątpliwe przykłady, nie tylko pogrzebania, ale nawet otwierania ludzi jeszcze żyjących. Przypadek Vesaliusa, który Paré nam opisał ([178]), znany jest zapewne światłym lekarzom. Osiander ([179]) także podobne zdarzenie opisał, ale źródła skąd tę wiadomość powziął nie podaje. — W czasie gdy ciało zmarłego Kardynała Ksymenesa dla bal-

([176]) Recherches de physiologie et chimie pathologique. Paris 1811.
([177]) Hufeland's u. Harles Journal d. prakt. Heilk. Bd. 43 2tes Stück. 1816.
([178]) l. c. Lib. XXIV. c. 26.
([179]) Ueber den Selbstmord. S. 387.

samowania otwierano, podniósł się mniemany zmarły, oczy otworzył, i rękę do noża wyciągnął; ale chirurg, obawiając się złych skutków tego przypadku, nie uważał na te wyraźne znaki życia, ciął daléj, i ostatnią w nim iskrę życia przytłumił. Jeszcze wiele innych podobnych przypadków historya nam podaje, które atoli tutaj szczegółowo przytaczać, za długoby było. Dosyć jest, iż rządy krajów oświeceńszych, zwróciły na to swoję uwagę, i dla uniknienia podobnych przypadków, rozkazały: aby przy wszelkich oględzinach, ciała, któreby najmniejsze podejrzenie śmierci pozornéj wzniecić mogły, pierwéj rozmaitémi sposobami ratowane i cucone były, i aby nie pierwéj do otwierania przystępowano, aż póki pewne i niezawodne znaki śmierci się nie okażą.

Jak długo człowiek w stanie śmierci pozornéj w wodzie leżeć może, okazuje ciekawy bardzo przypadek, przez Langhausena ([180]) opisany. Człowiek, który przez pół dnia w wodzie leżał i żadnych śladów życia więcéj nie okazywał, za przybliżeniem do nosa ammonii żrącéj, znowu do życia powrócił. — Jak często noworodki śmiercią pozorną dotknięte bywają, wiadomo każdemu lekarzowi.

O śmierci z jakiego bąć uduszenia pochodzącéj, już przy końcu XVI wieku pisał Ambroży Paré ([181]). O utonionych, na początku XVII wieku, pisali Codranchi ([182]),

([180]) Epistola de causa a pastu somnolentiae. Gottingae 1748.
([181]) l. c. tract. de renuntiationibus. Frft. 1594.
([182]) De iis qui in aqua immerguntur. Frft. 1610.

Fortunat Fidelis ([183]), później Paweł Zacchias. Ci, którzy w powietrzu nieoddychalném śmierci ulegli, podług Fidelisa nie z braku powietrza, do oddychania potrzebnego, ale z niedostatku powietrza zimnego, do ochłodzenia wewnętrznego gorąca niezbędnie potrzebnego, umierać muszą. — Z wielu miar ważne, jest pisemko Fryd. Hoffmanna ([184]) o zabójczych skutkach gazu, wydobywającego się z węgli drewnianych. Trzej jacyś Alchemicy, szukając w nocy za miastem skarbu, w domu jednym nocując, od tego gazu uduszeni zostali. Powszechne było mniemanie, iż zły duch życia ich pozbawił. Hoffmana powątpiewanie o tém, obudziło wielu przeciwników, a między tym byli nawet i lekarze, i tak dalece przeciw niemu powstawali, iż sprawę tę trzem Wydziałom lekarskim do osądzenia i roztrzygnienia poruczono. — Doskonale opisuje Alberti ([185]) zjawiska, które się na uduszonych, powieszonych i utonionych widzieć dają. — O niepewności znaków śmierci, osobliwie nagłéj, uczoną rozprawę w swojéj antropologii napisał Hebenstreit ([186]). Na szczególną także uwagę zasługują badania śmierci z utonienia przez

([183]) l. c. Sect. IV. Cap. IV.

([184]) Gründliche Bedenken und phys. Anmerkungen über d. tödtlichen Dampf d. Holzkohlen. Halle 1716.

([185]) l. c. Cap. XI. §. 13.

([186]) Anthropologia forensis. pag. 299 sqq.

Brendla ([187]) i Morgagniego ([188]) w pierwszéj połowie XVIII stólecia uczynione. Nad wszelkiemi rodzajami śmierci wątpliwéj głęboko się zastanawiał Albrecht Haller ([189]). Badania i doświadczenia w celu wyjaśnienia przyczyny śmierci utonionych przez Faissola i Champeaux ([190]) poczynione, są bardzo ważne; oni bowiem pierwsi przytomność cieczy spienionéj w tchawicy, za główny znak śmierci tego rodzaju uważać poczęli. — O uduszeniu w gazach nieoddychalnych, ważne znajdują się przykłady i spostrzeżenia w zbiorach Daniela i Pyla ([191]).

Lubo przypadki śmierci od pioruna nie są bardzo rzadkie, atoli badania lekarsko-sądowe w tym względzie są wcale nie liczne; niektórzy jednak pisarze, jako: Volmar ([192]), Büchner ([193]), Marherr ([194]), Biedermann ([195]), a szczególnie Ackermann ([196]), ważne wiadomości w tym przedmiocie podają.

([187]) Diss. sistens experimenta circa submersos, in animalibus instituta. Gottingae 1753.

([188]) De sedibus et causis morborum per anatomen indagatis. Lib. V. Venetiis 1761.

([189]) Elementa physiologiae corp. hum. Bernae 1757.

([190]) Experiences et observations sur la cause de la mort des noyés.— Tož samo po niemiecku w Gdańsku wyszło r. 1772.

([191]) l. c.

([192]) Diss. de fulmine tactis. Argentorati 1765.

([193]) Diss. de morte in fulmine tactis. Halae 1766.

([194]) De electricitatis aëreae in corp. hum. actione. Pragae 1766.

([195]) Diss. de causa mortis in fulmine tactis. Lipsiae 1768.

([196]) Diss. de morbo et sectione fulmine nuper adusti. Kiliae 1771.

Śmierć ze zmarznięcia wprawdzie we względzie policyjno-lekarskim szczególnie badaną była, ale za to w lekarsko-sądowym bardzo mało. Równie też śmierć z głodu pochodząca, nie dostatecznie roztrząsaną była; jednak co do noworodków, u których śmierć tego rodzaju częściéj się zdarza, na uwagę zasługują dzieła Plenka (197) i Büttnera (198).

Co się tycze dziwnéj i dotąd jeszcze nie wytłumaczonéj śmierci z dobrowolnego spalenia się pochodzącéj, o téj nic u dawnych pisarzów nie znajdujemy. W nowszych dopiéro czasach zaczęto zbierać rozmaite spostrzeżenia i dochodzić bliżéj téj śmierci przyczyny. W pismach Duponta (199), Koppa (200), Laiego (201), Rittera (202), Köstera (203) i Kühna (204), znajduje się wiele ważnych i uczonych objaśnień tego rodzaju śmierci.

Wszystkie te, dopiéro wspomnione rodzaje śmierci opisał w znaném swém dziele Ploucquet, ale powiększéj części w krótkości tylko i powierzchownie. Staranniéj

(197) Elementa Medicinae et Chir. forensis. Viennae 1781.

(198) Anweisung wie ein Kindermord auszumitteln etc. Königsberg 1804.

(199) De incendiis corp. hum. spontaneis. Lugd. Bat. 1735.

(200) Diss. de causis ustionis spont. in corp. hum. Jenae 1800.

(201) Essai sur les combustions humaines produites par un long abus des liqueurs spiritueuses. Paris an. VIII.

(202) Ueber Selbstentzündungen in organ. u. leblosen Körpern. Hamburg 1804.

(203) Diss. de corp. hum. combustione spontanea. Jenae 1804.

(204) De verosimili combustionis corpor. humanor. spontaneae causa. Lipsiae 1811.

te przedmioty roztrząsał Metzger w swéj Medycynie sądowéj przy końcu przeszłego jeszcze wieku wydanéj ([205]). Inni późniejsi pisarze, jako Müller ([206]), Viborg ([207]), Henke ([208]), Masius ([209]), Wildberg ([210]), Klose ([211]), Bernt ([212]), i inni dotychczas żyjący, lub nie dawno zmarli; dokładniejsze w tym względzie poczynili badania. Ile każdy z nich do wyjaśnienia tych rodzajów śmierci się przyłożył; jest to więcéj przedmiotem saméj nauki Medycyny sądowéj, aniżeli jéj historyi. Dosyć jest powiedzieć, iż badania wspomnionych mężów do bliższego poznania tego przedmiotu, wielce się przyczyniły, i że wiele w nim wątpliwości szczęśliwie przez nich rozwiązanych zostało.

Często zdarza się, iż jakimś nieszczęśliwym przypadkiem, kilka osób razem życie utraca. Jeśli ci, blisko z sobą spokrewnieni byli, powstaje niekiedy pytanie, który z nich najpierwéj, a który najpóźniéj żyć przestał, a to, aby snadniéj oznaczyć można, kto po kim ma dziedziczyć? osobliwie, jeśli każdy z nich ma swego naturalnego spadkobiercę. Zachodzić więc mogą trudności, w oznaczeniu

([205]) Kurzgefasster System der gerichtl. Arzneiwissenschaft etc. Königsberg 1793.

([206]) Entwurf der gerichtl. Medicin 4 Bd. Frft. a./M. 1801.

([207]) Neues nordisches Archiv für Naturkunde, Arzneiwiss. u.-Chir. von Pfaff, Scheel u. Rudolphi. 1er Bd. 1807.

([208]) Handbuch d. gerichtl. Medicin. Berlin 1824—27.

([209]) Lehrbuch d. gerichtl. Arzneiwiss. Altona 1812. 2er Th.

([210]) Handbuch der gerichtl. Arzneiwiss. Berlin 1812. §. 360.

([211]) System der gerichtl. Physik. Breslau 1814.

([212]) Systemat. Handbuch der gerichtl. Arzneik. Wien 1817.

z pewnością, na którą dzielnicę całe dziedzictwo przechodzi. W tym względzie żądają niekiedy sądy zdania lekarza. Prawidła i zasady, na których się zdanie lekarskie w podobnym przypadku opiera, stanowią naukę o pierwszości śmierci. Ponieważ zastósowanie téj nauki, szczególnie dziedzictwa, a zatém prawa cywilnego dotycze, widzimy ją zatém w użyciu już u Rzymian; tylko iż w podobnych przypadkach nie udawano się do lekarzów, lecz do zdrowego rozsądku. Dzieciom małym, niedorosłym, pierwszość śmierci Rzymianie przypisywali; co do małżonków zaś, podzielone były zdania. Paweł Zacchias o téj rzeczy z wielką pisał uwagą. »Powody, — powiada on — na których w osądzeniu podobnego przypadku zasadzać się wypada, powinny być brane z wieku, z budowy ciała, z sił moralnych i fizycznych, z płci, ze zdrowia lub słabości, z obrażeń towarzyszących, nakoniec ze stanu samychże trupów mniéj lub więcéj do zgnilizny zbliżonego.« Słowem, rozdział dzieła jego, roztrząsaniu tego przedmiotu poświęcony, do najlepiéj wypracowanych należy. Po Zacchiasie Jakób Carmon ([213]), Jan Löw ([214]), Hebenstreit ([215]), Fodéré ([216]), Metzger ([217]) i inni nowsi, wiele ważnych i uczonych w tym względzie uwag po-

([213]) Diss. de praesumpto ordine mortalitatis commorientium in linea recta. Rostoch. 1712.

([214]) Theatrum Medico-juridicum. Norimbergae 1725.

([215]) l. c. Sect. II. Cap. IV.

([216]) Les lois eclairées par les sciences physiques. Paris 1798.

([217]) Gerichtl. Medicin. Abhandlungen. 2ter Th. Königsberg 1804.

czynili; ale też niektórzy, nawet z nowszych pisarzów, przedmiot ten zupełnie nietkniętym zostawili; n. p. K. Sprengel w swoich instytucyach lekarskich. Prawo pruskie ([218]) powiada: »Jeśli dwoje lub więcéj ludzi, tymże samym przypadkiem życie utraciło, a wykryć nie można, który z nich pierwéj umarł; w tenczas to ma być tak uważaném, jak gdyby żaden drugiego nie przeżył.« — Jaśnićj wyraża się w tym względzie prawo austryackie ([219]). »Jeśli zachodzi wątpliwość, która z dwojga lub więcéj osób, naprzód śmierci uległa, musi ten, który utrzymuje, iż ta lub owa osoba pierwéj umarła, na to swoje złożyć dowody; jeśli zaś tego uczynić nie może, w tenczas wszystkie, jako w jednym i tymże samym czasie zmarłe uważane być winny, a tém samém o przenoszeniu praw jednego na drugiego, mowa być nie może.«

Zastanawialiśmy się dotychczas nad początkiem i wzrostem Medycyny sądowéj w ogóle i w szczegółach; oraz nad tém, ile ona do objaśnienia w wątpliwych sprawach karnych i cywilnych w styczności z nauką lekarską będących, przyłożyć się może. Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o wpływie, który nauka ta, na sprawiedliwe wymierzanie kary wywiera; t. j. aby przestępca nie uległ karze surowszéj, aniżeli prawa mu przeznaczyły, ani też przeciwnie, zasłużonéj nie uniknął kary. Przedmioty, względem

([218]) Allgem. Gesetzbuch für die Preuss. Staaten 1ter Th. 1ter Tit.
([219]) Commentar über d. Allgem. Bürgerl. Gesetzbuch von Fr. von Zeiller. 1er Bd. 1er Hauptst. §. 25.

których zdanie lekarza sądowego żądaném bywa, są: więzienia, tortury i rozmaite kary cielesne. Ściśle biorąc, cała ta rzecz, należy raczéj do Policyi lekarskiéj, aniżeli do Medycyny sądowéj. Atoli, co do tego, rozdzielenie tych dwóch gałęzi Medycyny rządowéj, jest bardzo trudne i prawie niepodobne. Zgłębienie tego przedmiotu dla lekarza sądowego wielkiéj jest wagi; albowiem zachodzą częstokroć pytania tego przedmiotu dotyczące, które tenże z urzędu swego objaśnić musi. Fortunat Fidelis w rozprawie swéj, »de simulatione morborum« ([220]), podaje już prawidła, według których lekarze, na pytania tyczące się zdrowia więzniów i ich dłuższego w więzieniach pobytu, odpowiadać i postępować mają. Radzi on w tym razie, przed wszystkiém wejrzeć w stan samych więzień, które w swém dziele bardzo niekorzystnie opisał. Zastanawia się także obszernie nad skutkami rozmaitych tortur ([221]), wszczególności roztrząsa, jaki wiek, jaki utwór ciała, jakie nakoniec choroby od wszelkich tortur uwalniać powinny. Znaki, z których wnosić można, iż wzięty na torturę, zostaje w niebespieczeństwie życia następujące podaje: mocne poty, siność twarzy, piersi i członków; nadzwyczajne opadnienie z sił, głos słaby, oddychanie przyspieszone i płynienie z ust śliny. Zastanawia się także nad stanem zdrowia i ciała do wytrzymania jakiéj kary cie-

([220]) l. c. Sect. II. lib. II.
([221]) l. c. de tormentis sustinendis.

lesnéj usposobionym. Zacchias ([222]) o więzieniach po krótce tylko wspomina, ale za to obszerniéj i dokładniéj o rozmaitych torturach. Fidelis żąda, aby dzieci niedorosłe wolne były od tortury; i rozumie; iż zaledwo człowiek 25 lat mający takową wytrzymać może. Zacchias zaś twierdzi przeciwnie, iż nawet dorostki 12letnie torturę ponieść mogą; ale za to starych ludzi od niéj uwalnia.

Lubo prawo karne Karola V wyraźnie przykazuje ([223]), aby więzienia do przechowania nie zaś do męczenia obwinionych urządzone były; lubo toż prawo, co do tortury ([224]) powiada, iż takowa, jeśli oskarżony ma ciężkie rany tak użytą być ma, aby się jego rany stąd nie pogorszyły, wszelako w owych czasach mało na to zważano, a więzienia w wielu krajach były miejscami największych męczarni, tortura zaś częstokroć przez ludzi nie świadomych i okrutnych wykonywaną była. Zaledwo przy końcu XVII wieku, poczęto myśleć nad poprawą więzień. Już Bohn ([225]) o potrzebie zwiedzania więzień wspomina, oraz kajdany w które więźniów okowano uważać każe; przytacza nawet przykład więźnia, który ogromnym łańcuchem wpół ściśnięty, wkrótce życia dokonał. Podobny przykład przywodzi także Valentin ([226]).

([222]) l. c. Lib. VI. Tit. II.
([223]) Art. XI.
([224]) Art. LIX.
([225]) l. c.
([226]) Pandect. Med. leg. Part. I. Sect. II.

Na początku XVIII wieku filozofowie, teologowie i prawnicy już wyraźnie o nieużyteczności tortur przemawiać poczęli, niemniej o potrzebie poprawienia stanu więzień i o łagodniejszém z więźniami postępowaniu. Szczególniéj w tym względzie uwagi godne jest pismo Tomasiusa ([227]), w którém dowodzi, iż zasady religii chrześcjańskiéj zniesienia tortury koniecznie wymagają. Jakkolwiek pismo to i inne wyraźnie o nieużyteczności tortury przekonywały, większa atoli część prawników takowéj broniła i w swéj mocy utrzymywać usiłowała. Alberti także pewne umiarkowanie tortury zalecał i dzieła w tym względzie pisane pozbierał ([228]). Również Teichmeyer ([229]), Hebenstreit ([230]) i inni w tymże czasie żyjący lekarze, przeciwko torturze coraz śmieléj występywać poczęli, tak iż wreszcie rządy na rady ich uwagę swą zwrócić zmuszone były; a przy końcu XVIII wieku użycie tortury, w Niemczech przynajmniéj, znacznie się ograniczyło. Już Baumer w swojéj Medycynie sądowéj r. 1778 wydanéj powiada, iż tortura w wielu dobrze urządzonych krajach zupełnie ustała. W tymże samym czasie i w Polsce tortury od dawna istnie-

([227]) De tortura ex foris christianorum proscribenda. Erlangae. 1711.

([228]) l. c. Part. 1 cap. XII. Medica torturae contemplatio.

Ej. Tractatus Med. forensis de subjectis torturae aptis et ineptis, secundum morales et physicas cusas. Halae 1730.

([229]) Instit. Medicinae legal. et forens. Cap. XXV de tortura et poenis corpori afflictivis.

([230]) l. c. Sect. II Membr. II cap. III.

jące, prawem zakazane zostały, jak o tém już wyżéj nadmieniono.

O karach cielesnych i innych we względzie lekarsko-sądowym, dawni lekarze tylko powierzchownie tu i owdzie wspominają. Pierwszy dopiero Hebenstreit troskliwiéj się zastanawiał nad karą śmierci i cielesną. Radzi on, aby skazany na karę cielesną, przed otrzymaniem jéj, był oglądanym przez lekarza, czyli takową bez uszczerbku zdrowia będzie mógł wytrzymać. Na co téż w krótce potém sędziowie przystali, i teraz częstokroć w tym względzie lekarzów wzywają.

Miło nam tu wspomnieć o trudach i staraniach szlachetnego Anglika, Jana Howarda, który w celu poprawienia więzień i szpitalów całą prawie Europę zwiedził, a za powrotem, w ojczyźnie nad poprawieniem tychże zakładów jak najgorliwiéj pracował. W wielkiém swém dziele, w tym przedmiocie napisaném ([231]), udzielił światu wypadki swoich poszukiwań. Gdy Howard w Awinionie o tortury się wypytywał, powiadał mu dozorca więzień (1775), iż on nieraz u ludzi katowanych, widział, jak krwawy pot na nich występował. Lubo Howard nie był lekarzem, jednak uwagi jego nad chorobami między więźniami panującemi i nad urządzeniem więzień i domów poprawy, na wielką zasługują pochwałę; a to tém bardziéj, iż właśnie one do poprawy

([231]) The state of the prisons in England and Wales, with preliminary observations and an account of some foreign prisons. Warrington 1777.

tychże niemało się przyczyniły. Haller także w pismach swoich, szeroko się nad torturami rozwodzi, ale z mniejszą dokładnością o więzieniach i karach cielesnych traktuje. Kiedy Haller jeszcze był bibliotekarzem w Bernie, widział tam kościec przez sławnego Hildena zrobiony z uszkodzoną kością łopatkową, a na niéj znajdowała się własnoręczna tegoż Hildena karteczka, uwiadamiająca, iż kość ta, podczas tortury złamaną została. Metzger w swojéj Medycynie sądowéj nic o torturach ani karach nie wspomina, toż samo i Henke uczynił, zapewne dla tego, iż przedmiot ten do obrębu Policyi lekarskiéj policzył; ale Masius, jeden z celniéjszych pisarzów nowoczesnych (232), w swym wykładzie Medycyny sądowéj, dosyć zasadnie i obszernie o rozmaitych karach cielesnych i o karze śmierci rozprawia. Wildberg w swojéj bibliotece Medycyny sądowéj (*Bibliotheca Medicinae forensis*) wszystkie prawie ważniejsze o torturze pisma pozbierał.

Postęp oświaty, dokładniejsze zgłębienia zasad prawodawstwa i sądownictwa, a osobliwie nieustanne potępianie tortury przez uczonych lekarzów, wykazujących szkodliwe jéj skutki na zdrowie i życie obwinionych, coraz mocniéj sędziów i prawodawców o nieużyteczności tego okrutnego sposobu dochodzenia prawdy przekonywały; tak, iż ten haniebny ciemnych i barbarzyńskich wieków zabytek, powoli upadać począł, a wreszcie w końcu XVIII wieku zupełnie ustał, i dzisiaj już prawie nigdzie nie istnieje.

(232) Handbuch der gerichtl. Arzneikunde. Altona 1812.

Te są ogólne wiadomości tyczące się początku i rozwijania się Medycyny sądowéj, oraz wzajemnego na siebie wpływu prawodawstwa i sztuki lekarskiéj. Wiadomości te z historyi Medycyny i prawodawstwa czerpane, dla braku pewnych świadectw i niezawodnych źródeł początku naszéj nauki dotyczących, autentycznéj nie mogą mieć pewności, atoli zebrawszy w krótkości wszystko to, cośmy do tych czas o początku i wzroście w mowie będącéj nauki powiedzieli, i przebiegłszy myślą ważniejsze jéj okresy, ujrzemy, iż najpierwéj u Greków nauki przyrodzone i lekarskie do pewnéj doszły dojrzałości, i że w późniejszym czasie za podstawę przyszłéj Medycyny sądowéj posłużyły; że nauki te, lubo od Greków do Rzymian przeszły, wszelako u nich właściwego sobie i samodzielnego życia nie zyskały. Mieli wprawdzie Grecy wielkich lekarzów; ale ci do zawiązku naszéj nauki, mało, albo wcale nic się nieprzyłożyli. I tak Hippokrates mąż niepospolitéj nauki, dalekim był od wywołania Medycyny sądowéj. Jego bowiem znajomość składu ciała ludzkiego nie opierała się bynajmniéj na badaniu trupów ludzkich; oprócz tego, za jego czasów przesąd chowania trupów zaraz po śmierci i grzech dotykania się onych, był walną przyczyną, iż takie badania, jakich Medycyna sądowa wymaga, nigdy przedsiębrane być nie mogły. Znajdujemy wprawdzie wiele wiadomości do nauki naszéj zastósować się mogących w dawnych pismach lekarskich greckich, uchodzących pod imieniem hippokratesowych; atoli te powiększéj części nie od niego pochodzą.

Wiadomo bowiem, iż gdy Ptolomeusowie książnicę aleksandryjską założyli, i każdemu wynalazcy starych rękopisów znaczne wynagrodzenia przyobiecali, wielu, dla zysku, innych pisarzów dzieła lekarskie, jako hippokratesowe sprzedawało i takimto sposobem, wielka liczba tak zwanych fałszywych dzieł Hippokratesa namnożyła się. Galenus, ów najuczeńszy ze wszystkich lekarzów greckich, który współzawodników swoich na drogę prawdy i przyrody sprowadzić usiłował, nietylko różnicę (jakeśmy wyżéj nadmienili), która między płucami noworodka a dorosłego człowieka zachodzi, dosyć trafnie opisał, ale nawet osobną księgę o chorobach zmyślonych i o środkach odkrycia onych wydał; co wyraźnym jest dowodem, iż w swoim czasie czuł potrzebę Medycyny sądowéj. Ale, gdy ani on sam, przez otwieranie ciał ludzkich, wiadomości poprzedników swoich nie mógł sprostować i pomnożyć, ani też prawo rzymskie, po zdarzoném zabójstwie, oglądania trupów przez lekarzów nie żądało; nie dziw więc, że i Galenus żadnych prawie w nauce naszéj zasług nie położył. Atoli Rzymianie, lubo ich prawa nie nakazywały badania trupów, pierwsi jednak uczuli niejako potrzebę wiadomości lekarskich, gdzie szło o wyjaśnienie niektórych wątpliwych przypadków; ale tylko o tyle, o ile zdrowy rozsądek i stosunki towarzyskie takowych udzielały. U nauk lekarskich jednak, w ścisłém rozumieniu, wtenczas jeszcze z rozmaitemi teoryami filozoficznemi mocno połączonych, z wyżéj

już dostatecznie wyłuszczonych powodów, nigdy światła nie szukali.

Wiadomo z historyi nauki lekarskiéj, do jakiego stopnia ona po Galenie upadła, o ile także do tego upadku przyczynili się Arabowie. Wszakże im religia trupów dotykać się zabraniała, oni to brzydzili się wszystkiemi ważniéjszemi operacyami chirurgicznemi, wreszcie u nich zabójstwa rzadko kiedy poszukiwane, a nigdy prawie przedmiotem dochodzenia sądowego nie były. Nic więc dziwnego, iż potrzeby Medycyny sądowéj zapewne nigdy nie czuli, przeto ani jéj śladu nawet u nich nie znajdujemy.

Germańskie narody, jakeśmy to wyżéj okazali, były pierwsze, które dla bliższego i dokładniéjszego ocenienia obrażeń przed sądem, oglądania tychże przez chirurgów za potrzebne uznały. Uważali bowiem Germanowie, członki ciała, jako części swojéj posiadłości, których utrata nie inaczéj podług ich mniemania, jak tylko przez prawem oznaczoną kwotę pieniężną, wynagrodzoną być mogła. Przeto obrażenia, jako też z tąd wynikające szkody, musiały być ocenione przez znawców, albowiem od ich zdania wyrok sądowy zależał. Tym sposobem wezwanie lekarzów lub chirurgów w podobnych przypadkach stało się koniecznie potrzebném. Dowodem tego są prawa normańskie, które nie tylko w przypadku zabójstwa, ale nawet w obrażeniach żywych osób, znawców do oglądania i osądzenia przyzywały.

Dopiéro w prawie kościelném znajdujemy pierwszą i wyraźną wiadomość o potrzebie oglądania ran ludzi zabi-

tych, a to, aby podług zdania oglądających, o rozmyśle i winie zabójcy stanowić można. Stąd wnosić można z niejaką pewnością, iż nie wcześniéj, jak na początku XIII wieku Medycyna sądowa początek swój wzięła, ale oddzielnéj jeszcze nauki nie stanowiła; a nawet zbywało nieraz lekarzom na wiadomościach do rozwiązania podanych pytań potrzebnych. Wszelako coraz większe postępy prawa karnego, i Medycynie sądowéj pewien dały popęd. Obie te nauki we Włoszech naprzód do pewnéj przyszły doskonałości. Znajomość greckich i rzymskich starożytności, literatury klassycznéj, oraz wysoki stopień do którego nauki wzniosły się we Włoszech, silnie wpłynęły na ościenne narody, tak, iż niezadługo w prawie karném bamberskiém, przypadki wątpliwe, wyjaśnienia lekarskiego wymagające, bliżéj oznaczone zostały. Ale nigdzie jeszcze nie otwierano trupów, i zaledwo tylko przez rozszerzenie ran śledzono ich głębokość. Tak anatomiczno-chirurgiczne badanie ran, jako téż otwieranie trupów, zdaje się, iż najpierwéj we Włoszech wprowadzono w użycie, i to szczególnie w przypadkach, tyczących się otrucia.

Medycyna sądowa zaś, jako oddzielna nauka, dopiero w XVItym wieku istnieć poczęła; kiedy po odrodzeniu się nauk w Europie i po stopniowém rozszerzaniu się oświaty, rządy zaprzestały dobro prywatne od powszechnego odróżniać, a każde złe szczególnemu obywatelowi wyrządzone, za własną krzywdę uważać i jako taką karać przedsięwzięły. — Skoro więc prawa niemieckie, wiado-

mości lekarskie, do wyjaśnienia wątpliwych przypadków sądowych za koniecznie potrzebne uznały, lekarze niemieccy z największym zapałem i wytrwałością wszystko to zbierać poczęli, co tylko w tymże celu potrzebném i użyteczném być rozumieli. Jakoż w drugiéj połowie XVI wieku, nie tylko o oglądaniu trupów, ale i o sekcyi ran ludzi zabitych, jako o środkach do wyświecenia zabójstwa potrzebnych, często już w pismach wspominają; a w XVIItym wieku, otwieranie nawet trupów za potrzebne uznaném zostało. Od téj chwili Medycyna sądowa widocznie się rozwijała, a lekarze starali się z nauk przyrodzonych i lekarskich wszystko to w jedno zebrać, coby tylko do wyjaśnienia wątpliwych pytań i przypadków przyłożyć się mogło. Chętnie nauka prawa przyjęła pomoc nauki lekarskiéj, a z nią połączona, pewniéjszym nierównie krokiem w doskonaleniu się własném postąpiła.

Ale pomimo wzrostu i kwitnienia naszéj nauki, musiała i ona doznać losu spólnego tym wszystkim, których udoskonalenie od wielu innych zależy. Prawnicy pomnożyli ją licznemi i bardzo drobnostkowemi uwagami, filozofowie wiele dziwacznych przypuszczeń dołączyli, a lekarze nie raz swe zdania na bezzasadnych teoryach opierając, wątpliwe pytania jeszcze bardziéj zagmatwali. Teraźniejszemu tylko wiekowi, od wszelkich przesądów wolnemu, Medycyna sądowa winna wielki swój postęp i znaczenie; albowiem, w naszych dopiero czasach, usunięto

wiele mylnych wyobrażeń, które rozwinieniu się téj nauki na przeszkodzie stawały.

Prawodawstwo, które na dobrych obyczajach i cnocie opierać się, a tém samém towarzystwo ludzkie uszlachetniać i moralnie podnosić powinno, nie może żadnym sposobem obejść się bez pomocy lekarza, który swoją nauką całego człowieka, i wszystkie warunki do jego moralnego i fizycznego bytu potrzebne obejmuje. Dla tego też prawodawstwo, zyskując stopniowo coraz większe wydoskonalenie, u nauki lekarskiéj rady zasięgać poczęło, i dotychczas zasięga; tylko nie w téj jeszcze rozciągłości i z tém zaufaniem, na które ona zasługuje.

Zastanowiwszy się nad tém, iż prawa nie stanowią się dla pojedyńczych osób lecz dla całego narodu, i że gdzie idzie o dobro ogółu, t. j. całego narodu, szczególne niekiedy osoby w prawach swych ścieśnione, a nawet czasami na niebespieczeństwo zdrowia lub życia wystawione być muszą: w tenczas wielki i dobroczynny wpływ nauki lekarskiéj z wdzięcznością uznamy. Ona bowiem szkodom jakie z niewiadomości lub niedbalstwa, przy rozporządzeniach ogólnych, na pojedyńcze osoby spłynąć mogą, skutecznie zapobiega, zwracając prawodawców uwagę na tę okoliczność, iż każda w szczególności osoba szanowaną być winna. Tu właśnie styka się Medycyna sądowa z Policyą lekarską; pierwsza w wymierzaniu sprawiedliwości rządowi pomoc niesie, druga zaś szuka u rządu pomocy, aby swemu celowi skuteczniéj odpowiedziała. Dla tego to

w dawniejszych czasach obie te nauki w jedno połączone były: dziś zaś stanowią dwie oddzielne nauki, jedną nazwą Medycyny publicznéj czyli rządowej (*Medicina publica* po niemiecku *Staatsarzneikunde*) objęte. Przeciw temu ogólnemu mianu powstali niektórzy, a nawet imienia Medycyny sądowéj nie przyjęli, powiadając, iż raczéj Fizyką sądową nazywać się powinna, jeśli temu wszystkiemu czego się po niéj wymaga, ma odpowiedzieć. Ona bowiem nie tylko ma uczyć jak sztuka lekarska, ale téż jak chemia, fizyka, mineralogia, botanika, słowem wszystkie nauki przyrodzone, do rozstrzygnienia i wyjaśnienia wątpliwych pytań sądowych dopomagać mają. Że jednak właśnie nauka lekarska, bez nauk przyrodzonych istniećby nie mogła, i wzrasta wraz z ich postępami, tém samém w pojęciu Medycyny sądowéj mieszczą się i inne nauki przyrodzone. Tak więc n. p. lekarz bez znajomości mineralogii, botaniki i zoologii, trucizn od istót nieszkodliwych rozróżnić nie potrafi; bez chemii tychże trucizn w ciele ludzkiém nie wykryje, bez fizyki działania elektryczności i innych sił natury nie wytłumaczy; czego wszystkiego lekarz już w celu terapeutycznym uczyć się powinien. Co gdy tak jest, przyznać téż należy, iż nazwisko Medycyny sądowéj, zupełnie jest stósowném. Nie słusznie więc Dr. Klose, mąż zkąd innąd wielce zasłużony ([233]), przemienić je chciał na fizykę sądową. Lubo celem Medycyny sądowéj nie jest ratowanie chorych, ale raczéj coraz wię-

([233]) System der gerichtl. Physik. Breslau 1814.

ksze udoskonalenie prawodawstwa; atoli Medycyną dla tego być nie przestaje, ponieważ ze wszystkich nauki lekarskiéj gałęzi wiadomości swoje czerpie, i na nich się opiera.

Utrzymywanie dzienników meteorologicznych, sporządzanie list ludności, śmiertelności, płodności i chorób rozmaitych, spisywanie szczególnych zjawisk przyrody, tak jak się dotąd odbywa, nie wiele się przyłoży do polepszenia prawodawstwa. Często bowiem spostrzeżenia te dzieją się tylko z obowiązku i powierzchownie, często téż z prawdą się rozmijają. Aby więc prawodawstwo z pomocy i wpływu nauki lekarskiéj korzystać mogło, nie jedna jéj część, ale wszystkie jéj gałęzie do wydoskonalenia prawodawstwa przykładać się powinny. W kraju powinna się znajdować niejako środkowa władza, gdzieby nietylko rady lekarskie (*Collegia medica*), professorowie lub rządowi lekarze, ale nawet wszyscy lekarze, chirurgowie i akuszerowie, opinie swoje składać, potrzeby, niedogodności i sposoby zapobieżenia onym wytykać, słowem gdzieby lekarze rozmaitéj klassy i zatrudnień, wszelkie swe postrzeżenia i uwagi gromadzić i do polepszenia prawodawstwa przyczyniać się mogli. Takim tylko sposobem nauka lekarska przez swój wpływ przyniesie ten pożytek dla kraju i prawodawstwa, jakiego po niéj oczekiwać można i należy.

Przebieżmy teraz po krótce, ile nauki przyrodzone i lekarskie, w ostatnich czasach do wydoskonalenia Medycyny sądowéj, i o ile znowu ta, przyłożyła się do ulepsze-

nia prawodawstwa. Każda prawie ważniejsza część nauki lekarskiéj wyżéj postąpiła, błąd od prawdy rozróżnić, i o ile można było, nie zważając na jego starożytność i wiekiem nabytą powagę, wyrugować usiłowano. I tak, naukę o porodach przedwczesnych i opóźnionych, o nadpłodnieniu i o zaśniadach wielce wyjaśniono. Wartość próby płucowéj lepiéj oceniono. Wiele nowych sposobów wykrycia dzieciobójstwa, jako téż utajonych lub zmyślonych chorób podano. Wątpliwy dotychczas podział obrażeń, podług stopnia ich zabójczości, starano się ustalić. Środki do objaśnienia i wykrycia otruć znacznie pomnożono. Znaki rozmaitych rodzajów śmierci bliżéj oznaczono. Zasady możności lub niemożności zapłodnienia do praw przyrody zbliżono. Choroby umysłowe coraz więcéj zgłębiono i oceniono. Słowem, wiele, dotychczas zawikłanych i ciemnych przypadków sądowych, przy pomocy nauk lekarskich i przyrodzonych objaśniono, wiele także, do przyszłego ich objaśnienia przygotowano.

Przeszedłszy tak pokrótce postępy Medycyny sądowéj, zważmy teraz, o ile ona i w czém prawodawstwu stała się użyteczną i pomocną. Komuż nie wiadomo, iż ze wzrastającą coraz znajomością przyczyn i skutków rozmaitych zjawisk przyrody, pogasły owe zgliszcza, na których, przed stu jeszcze laty, niezliczone ofiary przesądów i zabobonów palono. Od czasu, jak nauki przyrodzone wznosić i rozpowszechniać się poczęły, pomnożyły się także środki i sposoby dochodzenia i wykrycia prawdy w wątpliwych

dotychczas pytaniach sądowych; a z nimi ustały w krajach cywilizowanych owe okrutne katów wynalazki, któremi nie raz niewinnie oskarżonych do przyznania się do niepopełnionych przez siebie zbrodni, okropnemi mękami zmuszano. Wykształconéj jedynie Medycynie sądowéj, winniśmy, iż za dni naszych, zaledwie jeszcze z nazwiska znane nam są owe okropne szruby, któremi palce ściskano (*pollenta*), owe żelazne sznurówki, któremi tułów nieszczęśliwych krępowano (*fidiculae*), owe żelazne obróże tak zwane hiszpańskie bóty (*ocreae hispanicae*), któremi nogi, aż do zgruchotania kości ściskano, i wiele innych jeszcze narzędzi do katowania nieszczęśliwych wynalezionych, które teraz gdzie niegdzie w zbiorach starożytności, jako zabytki barbarzyństwa ciekawym pokazują. Żeby korzyść z Medycyny sądowéj, na społeczeństwo spływająca, do tego się tylko ograniczała, jużby sobie na wieczną wdzięczność potomności zasłużyła. Wprawdzie obawiać się nie potrzeba, aby dawne czasy barbarzyństwa kiedy powróciły; jednak gdyby nauki przyrodzone i lekarskie w postępie swoim wstrzymane, na prawodawstwo korzystnie wpływać zaprzestały; bez wątpienia sądy, pozbawione dobroczynnego światła Medycyny sądowéj, jak to w krajach azyatyckich i w niektórych europejskich, w oświacie zaniedbanych widzieć można, częstokroć celuby swojego chybiły, zamiast wymiaru sprawiedliwości, okrucieństwaby popełniały, niewinnego nie razby potępiły, winowajcę zaś od zasłużonéj uwolniłyby kary. — Za-

dnéj nie ulega wątpliwości, iż sędziemu, do wymierzenia sprawiedliwości, dokładna znajomość rzeczy o którą sprawa się toczy, koniecznie jest potrzebną. Ale częstokroć poznanie onéj i rzetelne ocenienie, głębokiéj rzeczy przyrodzonych znajomości i wprawnego oka wymaga. Niekiedy wprawdzie, znamiona przedmiotu saméj sprawy, bywają widoczne i każdemu dostępne; ale sędziemu mogą być zupełnie obojętne, gdy tym czasem dla biegłego badacza przyrody, wielkiéj być mogą wagi i znaczenia, oraz wielką pomocą do dokładniéjszego pojęcia toczącéj się sprawy. I tak Medycyna sądowa za pośrednictwem biegłego w téj nauce lekarza, usposabia sędziego do poznania niektórych zjawisk ciała ludzkiego; jak n. p. czy płód już w żywocie matki żyje, lub dopiero po wyjściu na świat? jak dawno życie to już istnieje? To pytanie prowadzi do poznania wieku człowieka; czyli dziecię nowonarodzone, jest donoszone lub niedonoszone? czy pewien człowiek jest dojrzały lub nie; podeszły lub zgrzybiały? i t. p. W jakim tenże człowiek jest stanie umysłu i ciała? czyli jest zdrowym lub chorym? istotnie lub czy tylko nim być udaje i zmyśla? Jak długo jeszcze kto żyć może n. p. noworodek, względem którego zdolności do życia wątpliwość zachodzi; albo człowiek dojrzały ale chory lub ciężko ranny? Medycyna sądowa stawia sędziego w możności orzekania o czynnościach tak ciała jako i umysłu człowieka. Co do pierwszych: czyli n. p. czynności płciowe prawidłowo się odbywają, lub nie? czyli kto zdolnym jest do spółkowania, do

zapładniania; czy u niewiasty nietknięte dziewictwo, lub też naruszone? czy może zastąpić, czy brzemienna, czy rodziła, lub nie? Co do drugich: czyli pewna osoba posiada zdolności umysłowe obywatelowi koniecznie potrzebne? czy może sprawować niektóre obowiązki obywatelskie, czy może majątkiem swoim lub obcym zarządzać? czy może się żenić; testament zrobić; czy wreszcie za popełnione przestępstwa ma odpowiadać lub nie; a tém samém czy ma być karaną lub tylko od społeczeństwa ludzkiego wyłączoną? Nakoniec Medycyna sądowa, usposabia sędziego do poznania rozmaitych rodzajów śmierci, ich przyczyny i skutków; kiedy n. p. idzie o udowodnienie niewątpliwéj śmierci; kiedy ma być okazaném, czyli dziecię po urodzeniu żyło lub nie? A jeśli żyło, kiedy i jak żyć przestało? Zapoznaje go także z rozmaitemi przyczynami śmierci; ze stopniem zabójczości obrażeń. Czyli śmierć była przypadkową, z własnéj winy, lub z winy trzeciego? Słowem, nauka o któréj mowa, podaje sędziemu sposobność sądzenia o wielu rzeczach i okolicznościach, życia lub śmierci człowieka dotyczących, które bez jéj pomocy, na zawszeby przed nim były ukryte, a których niewiadomość wielu niesprawiedliwych wyroków i okrucieństw, konieczną byłaby przyczyną; jak tego liczne w dawnych wiekach mamy przykłady. Z tego zwięzłego wyliczenia przedmiotów, których dokładną znajomość, Medycyna sądowa tylko, sędziemu udziela, łatwo wnieść można, jak różnorodne nauki

ten posiadać musi, który Medycynę sądową w całéj swéj obszerności objąć i w użycie publiczne wprowadzić ma.

Lubo Włosi i Francuzi, zaraz, jak tylko Medycyna sądowa w użycie weszła, znacznie się przyczynili do jéj wydoskonalenia i wielkie w tym względzie położyli zasługi, pierwszeństwo atoli, od najdawniejszych czasów, Niemcom przyznać należy. Wszakże już dawne prawa germańskie Medycynę sądową przygotowały, cesarz niemiecki Karol V istotnie ją wywołał, a poźniejsi Niemcy uprawiali ją z wielką troskliwością. Oprócz wielu ważnych odkryć i nowych wynalazków, którémi Niemcy do podniesienia nauk przyrodzonych a tém samém i do dźwignienia naszéj nauki dzielnie się przyłożyli; następujący mężowie jako: Bohn, Alberti, Valentin, Hebenstreit, Börner, Brendel, Eschenbach, Teichmeyer, Büttner, Daniel, Haller, Metzger, Pyl, Roose, Schmidtmüller, Mende, Masius, Klose, Niemann, Henke, Bernt, Wildberg i wielu innych jeszcze żyjących, Medycynę sądową wielce udoskonalili i pierwszemi jéj mistrzami słusznie nazwani być mogą.

Między Hollendrami w nauce naszéj odznaczyli się szczególnie Swammerdam i Camper. Osobliwie drugi, wsławił się swoją rozprawą o znakach życia i śmierci nowo-rodków.

Duńczycy pochlubić się mogą swoim Bartholinem, a Szwedzi Kiernandrem.

Między Hiszpanami na wspomnienie zasługuje Del Val-

LE pisarz dzieła: *Cirurgia forense* w Madrycie r. 1796 wydanego.

Między Włochami pierwsze zajmują miejsce założyciele naszéj nauki, FORTUNAT FIDELIS i PAWEŁ ZACCHIAS, daléj sławny MORGAGNI, TORTOSA, BARZELOTTI i kilku innych.

Lubo Francuzi niesłusznie sobie pierwsze wykształcenie Medycyny sądowéj przypisują, a FODÉRÉ nawet utrzymuje, iż Niemcy od nich zasady téj nauki przejęli; atoli odmówić im nie można wielkich zasług w doskonaleniu naszéj nauki, i tacy mężowie jak AMBROŻY PARÉ, tyle razy chlubnie przez nas wspomniany, BLEGNY, DEVAUX, CHAMPEAUX et FAISSOLES, TAYEREAU, WINSLOW, LOUIS, sam EMMANUEL FODÉRÉ, który Medycynę sądową dziełami swémi wielce wzbogacił, BELLAR, OLIV. MAHON, BELLOC, VIGNÉ, BIESSY, nakoniec ORFILA godni są zająć miejsce między celniejszemi pisarzami w rzeczonéj nauce. Największą jednak sławę z pomiędzy wszystkich, zjednał sobie pierwszy i ostatni, których prace w naszym przedmiocie podjęte, w całym uczonym świecie należne spotkało uwielbienie. Komu przytém nie są znajome głębokie badania i wielkie wynalazki francuskich chemików i zoologów, które jawną i rzetelną nauce naszéj przyniosły korzyść; jak o tém każdy, oddający się Medycynie sądowéj, z rozdziałów o obrażeniach ciała, o śmierci pozornéj, a osobliwie o rozmaitych otruciach łatwo przekonać się może.

Dziwną jest rzeczą, iż Anglia, kraj tak wielki i światły, żadnego pisarza w naszéj nauce nie wydała. Dopiero

w r. 1811 Jędrzéj Duncan w Edinburgu pierwszym był nauczycielem Medycyny sądowéj. Przyczyną tego zdaje się być to, iż sądownictwo angielskie mało takich roztrząsań przypuszcza, którehy badań i zdań lekarskich wymagały, najwięcéj ono na świadkach i zdrowém rozsądku sędziego polega; o ile zaś taki rodzaj prawnictwa jest niedostatecznym, w ciągu téj rozprawy dostatecznie już okazaliśmy; dla tego téż u Anglików dotychczas Medycyna sądowa na nizkim bardzo jest stopniu.

W jakim nakoniec stanie Medycyna sądowa była w Słowiańszczyznie a osobliwie w Polsce, wyżéj już okazaliśmy dostatecznie.



Wykaz pozostałych omyłek.

str.	12	*wiersz*	27	*zamiast*	Choes	*ma być*	Chocs
,,	14	,,	6 i 7	,,	Tomoniarska	,,	Tomaniarska
,,	—	,,	19	,,	Poroniną	,,	Poroninem
,,	—	,,	23	,,	Kozłowa	,,	Kośłowa
,,	16	,,	14	,,	Cserstowa	,,	Csertowa
,,	—	,,	32	,,	Słubnia	,,	Stubnia
,,	18	,,	2	,,	Jeleswa	,,	Jelswa
,,	84	,,	11	,,	wiek	,,	nich
,,	90	,,	3	,,	chrześciaństwa	,,	dzieciństwa
,,	121	,,	23	,,	pracyi	,,	pracy i
,,	123	,,	16	,,	piana	,,	pinna
,,	—	,,	17	,,	tangan	,,	tangal
,,	143	,,	20	,,	Anszlawisa	,,	Auszławisa
,,	148	,,	25	,,	jak tém	,,	jak o tém
,,	157	,,	3	,,	wstawienia	,,	stawienia
,,	168	,,	9	,,	chełmskie	,,	chełmińskie
,,	199	,,	4	,,	samym	,,	swoim
,,	200	,,	22	,,	am	,,	im
